

**UNIWERSYTET im. ADAMA MICKIEWICZA W POZNANIU**  
**WYDZIAŁ TEOLOGICZNY**

**mgr Zofia Kaczmarek**

**POWOŁANIE KOBIETY KONSEKROWANEJ DO MIŁOŚCI**  
**WE WSPÓLNOCIE SIÓSTR UCZENNIC KRZYŻA**

Praca doktorska napisana na seminarium  
z teologii duchowości pod kierunkiem  
o. prof. UAM dra hab. Piotra Piaseckiego OMI

**POZNAŃ 2022**

## SPIS TREŚCI

SPIS TREŚCI.....	2
WYKAZ SKRÓTÓW.....	3
BIBLIOGRAFIA.....	4
WSTĘP.....	13
CZĘŚĆ I Natura kobiety.....	18
ROZDZIAŁ I Antropologia kobiety.....	19
1.1 Wizja kobiety – aspekty psychologiczne.....	21
1.2 Współczesne spojrzenie na kobietę – ujęcie feministyczne.....	29
1.3 Wizja kobiety w nauczaniu Kościoła.....	37
ROZDZIAŁ II Konsekracja realizacją miłości oblubieńczej i macierzyńskiej.....	45
2.1 Przejawy miłości oblubieńczej na drodze konsekracji.....	46
2.1.1 Cnota czystości – dziewictwo.....	46
2.1.2 Przejawy miłości oblubieńczej na drodze konsekracji zakonnej.....	58
2.2 Realizacja miłości macierzyńskiej na drodze konsekracji zakonnej.....	67
2.2.1 Macierzyństwo – droga realizacji powołania kobiety.....	67
2.2.2 Miłość macierzyńska w konsekracji zakonnej.....	75
CZĘŚĆ II Realizacja powołania do miłości na drodze konsekracji (egzemplifikacja we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża).....	83
ROZDZIAŁ I Wychowanie do miłości na drodze formacji zakonnej we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża.....	84
1.1 Formacja początkowa (postulat i nowicjat).....	85
1.2 Formacja okresu profesji czasowej i wieczystej.....	98
1.3 Kształtowanie serca – wskazania w toku formacji zawarte w dokumentach ogólnych.....	114
ROZDZIAŁ II Oblubienczy wymiar miłości do Boga we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża.....	122
2.1 Afirmacja Chrystusa.....	123
2.2 Naśladowanie Chrystusa.....	140
ROZDZIAŁ III Realizacja powołania do miłości macierzyńskiej we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża.....	156
3.1 Maryjność.....	158
3.2 Apostolat.....	174
ZAKOŃCZENIE.....	189

## WYKAZ SKRÓTÓW

- AA - Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*
- AL – Franciszek, *Amoris laetitia*
- ChL - Jan Paweł II [św.], *Christifideles laici*
- DCE - Benedykt XVI, *Deus caritas est*
- ES - Paweł VI [św.], *Ecclesie Sanctae*
- ESI - Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego *Ecclesiae Sponsae Imago*
- FC – Jan Paweł II [św.], *Familiaris consortio*
- GS – Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska *Gaudium et spes*
- GrS – Jan Paweł II [św.], List do Rodzin *Gratissimam sane*
- HV – Paweł VI [św.], *Humanae vitae*
- KKK - *Katechizm Kościoła Katolickiego*
- KPK - *Kodeks Prawa Kanonicznego*
- LG - Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*
- MD – Jan Paweł II [św.], List do kobiet *Mulieris dignitatem*
- OT - Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłanów *Optatam totius*
- PC - Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*
- PI - Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Potissimum institutioni*
- RC - Kongregacja do spraw Zakonów i Instytutów Świeckich, Instrukcja o odnowie formacji w instytutach życia konsekrowanego (6 I 1969) *Renovationis causam*
- SV – Pius XII, *Sacra virginitas*
- VC - Jan Paweł II [św.], *Vita consecrata*

## BIBLIOGRAFIA

### Pismo Święte i Magisterium Kościoła

- Pismo Święte Nowego i Starego Testamentu. Wydanie V, Poznań-Warszawa 2014.
- Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Poznań 2006.
- Dekret o formacji kapłanów *Optatam totius*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 288 – 301.
- Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 264 – 275.
- Franciszek, *Amoris laetitia*, Kraków 2016.
- Jan Paweł II [św.], *Christifideles laici*, Wrocław 1990.
- Jan Paweł II [św.], *Familiaris consortio*, Wrocław 2000.
- Jan Paweł II [św.], *Mulieris dignitatem*, Wrocław 2004.
- Jan Paweł II [św.], *Vita consecrata*, Wrocław 1999. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego *Ecclesiae Sponsae Imago*, Pelplin 2019.
- Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1997.
- Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984.
- Kongregacja do spraw Zakonów i Instytutów Świeckich, *Instrukcja o odnowie formacji w instytutach życia konsekrowanego (6 I 1969) Renovationis causam*, w: Paweł VI [św.], *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, oprac. A. Żuchowski, T. Sułowska, Poznań–Warszawa 1974, s. 263 – 282.
- Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 104 – 166.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 526 – 606.
- Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, s. 526 – 606.
- Paweł VI [św.], *Ecclesiae Sanctae*, motu proprio z 6 sierpnia 1966, w: Paweł VI [św.], *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, oprac. A. Żuchowski, T. Sułowska, Poznań–Warszawa 1974, s. 216 – 231.
- Paweł VI [św.], *Humanae vitae*, Wrocław 1999.

## Źródła

- Czystość serca i ciała – rozważania dla dziewcząt*, Szczecin [b.r.].
- Formacja stała* (aneksy 1–2) (*Konstytucje i Statuty Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża*).
- Juniorat* (aneksy 1–4) (*Konstytucje i Statuty Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża*).
- Konstytucja I*, Szczecin 1987 (*Konstytucje i Statuty Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża*).
- Konstytucja II*, Szczecin 2016 (*Konstytucje i Statuty Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża*).
- Kowalska F. [św.], *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2015.
- Krysmalska A., *List z 2007* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2007.
- Krysmalska A., *List z okazji Świąt Bożego Narodzenia* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2007.
- Krysmalska A., *Wprowadzenie do Triduum Paschalnego* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2008.
- Kubiak R., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2021.
- Maciejewska M., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.].
- Maciejewska M., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1997.
- Maciejewska M., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000.
- Maciejewska M., *List do sióstr* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1997.
- Maciejewska M., *List z okazji rekolekcji* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1996.
- Maciejewska M., *Rozważania rekolekcyjne 3–11.11.1996 r.* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Stadniki 1996.
- Maciejewska M., *Rozważania z listopada 1997* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1997.
- Maciejewska M., *Życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000.
- Mickiewicz Ch., *Bądźmy Uczniami Chrystusa* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2007.
- Mickiewicz Ch., *Chcemy strzec dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego i nim żyć* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2020.
- Mickiewicz Ch., *Chrystus chce być kochany w naszych siostrach i w każdym człowieku* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001.
- Mickiewicz Ch., *Dlaczego Uczniowie Krzyża?* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2013.

Mickiewicz Ch., *Jak wypełniamy naszą Misję?* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2002.

Mickiewicz Ch., *Jestem Uczennicą Krzyża (konferencja)* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2002.

Mickiewicz Ch., *Jesteśmy powołane do zjednoczenia z Bogiem* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2009.

Mickiewicz Ch., *Jezu daj nam Moc, abyśmy otworzyły swoje serca na Twoją Miłość* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2010.

Mickiewicz Ch., *Jezu, Twoja miłość moje serce zdobyła* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2010.

Mickiewicz Ch., *Kochane Siostry pełniące służbę przełożenską* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001.

Mickiewicz Ch., *Kochane Siostry przełożone, których pieczy i miłości zostały powierzone Siostry na poszczególnych placówkach* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2010.

Mickiewicz Ch., *Konferencja na Wielki Czwartek 1984 roku* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1984.

Mickiewicz Ch., *Konspekt konferencji, którą przeprowadziłam dla Sióstr przełożonych w 1999 roku* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000.

Mickiewicz Ch., *List – czas oczekiwania na Moc z wysoka* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001.

Mickiewicz Ch., *List (dot. apostołów świeckich)* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000.

Mickiewicz Ch., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1998.

Mickiewicz Ch., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2005.

Mickiewicz Ch., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Luboń 1993.

Mickiewicz Ch., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1993.

Mickiewicz Ch., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000.

Mickiewicz Ch., *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001.

Mickiewicz Ch., *List Słowo na Nowy Rok* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2015.

Mickiewicz Ch., *List z 1988* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1988.

Mickiewicz Ch., *List z 1989* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1989.

Mickiewicz Ch., *List z 1998* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1998.

Mickiewicz Ch., *List z 2000* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2000.

Mickiewicz Ch., *List z 2008* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2008.

Mickiewicz Ch., *List z 2014* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2014.

Mickiewicz Ch., *List z okazji Bożego Narodzenia 1988* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1988.

Mickiewicz Ch., *List z okazji Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1999.

Mickiewicz Ch., *List z okazji Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1998.

Mickiewicz Ch., *List z okazji Wielkanocy 1989* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.], 1989.

Mickiewicz Ch., *List z okazji Wielkiego Postu* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2002.

Mickiewicz Ch., *Matko Pięknego Miłości, ocal w nas Miłość* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2013.

Mickiewicz Ch., *Miłość Kościoła. Konferencja dla wszystkich Sióstr* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2006.

Mickiewicz Ch., *Moja serdeczna prośba do każdej Siostry pełniącej służbę przełożenią* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.].

Mickiewicz Ch., *Nasza pomoc Kościołowi* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2003.

Mickiewicz Ch., *Nie zmarnujmy żadnej okazji, aby formować apostołów świeckich– Uczniów Krzyża do modlitwy i ofiary za tych, którzy są daleko od Boga* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2014.

Mickiewicz Ch., *Początki naszej Wspólnoty – dać swoje życie za tych, którzy daleko są od Boga...* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.],

Mickiewicz Ch., *Podajemy walkę duchową, aby ustrzec wielkiego daru naszego powołania* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2011.

Mickiewicz Ch., *Podjąć krzyż, to umiłować i dać siebie* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2007.

Mickiewicz Ch., *Podsumowanie spotkań w domach: Chcemy iść przez życie jako Uczennice Bożej Miłości* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2017.

Mickiewicz Ch., *Przy pomocy Maryi na nowo, podejmujemy walkę duchową* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2013.

Mickiewicz Ch., *Przygotowanie do ponowienia oddania się Matce Bożej* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Zalesie Dolne 2012.

Mickiewicz Ch., *Przygotowanie do Uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, Króla Miłości i Pokoju* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2005.

Mickiewicz Ch., *Słowo do moich Sióstr na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1993.

Mickiewicz Ch., *Słowo do moich Sióstr na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1992.

Mickiewicz Ch., *Słowo w Nowym Roku* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2015.

Mickiewicz Ch., *Spotkanie modlitewne przed Uroczystością Zwiastowania N.M.P.* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2003.

Mickiewicz Ch., *Spotkanie z Siostrami pełniącymi służbę przełożenią* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2002.

Mickiewicz Ch., *Stworzeni jesteśmy z miłości do życia w wiecznym szczęściu* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.].

Mickiewicz Ch., *Triduum przed Uroczystością Trójcy Przenajświętszej. Refleksje podczas rozmyślań* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001.

Mickiewicz Ch., *Trójca Święta w naszym życiu i powołaniu* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.].

Miriam od Krzyża, *Kilka uwag na temat charyzmatu Sióstr Uczennic Krzyża wyrażonego w Konstytucjach z r. 1987* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1992.

*Nowicjat* (aneksy 1–8) (*Konstytucje i Statuty Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża*).

*Postulat* (aneksy 1–4) (*Konstytucje i Statuty Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża*).

*Rekolekcje przed oblóczynami* – sierpień 1989 [dokument wewnętrzny formacyjny], [b.m.] 1989.

*Ślubuję Ci Chryste...* [dokument wewnętrzny formacyjny], [b.m.] [b.r.].

*Tajemnica Krzyża w życiu Uczennicy – osobisty i wspólnotowy dar* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.].

### **Literatura przedmiotu**

Bałoniak A., *Cud Kardynała Wyszyńskiego. Uzdrawienie siostry Nulli*, Częstochowa 2021.

Chmielewski M., *Kobieta konsekrowana wobec dehumanizujących procesów*



- globalizacji, „*Życie Konsekrowane*”, 31 (2001) nr 3, s. 86 – 100.
- Della Croce G., *Geniusz kobiety. Duchowość kobiety od średniowiecza po dziś*, tłum. E. Augustyn, Kraków 2011.
- Dziewiecki M., *Geniusz kobiety*, „*Zeszyty Formacji Duchowej*”, (2003) nr 23, s. 56 – 64.
- Evdokimov P., *Kobieta i zbawienie świata*, tłum. E. Wolicka, Poznań 1991.
- Gambari E., *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, tłum. J.E. Bielecki, Kraków 1998.
- Giordani B., *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane*. [Studium psychologiczne], tłum. K. Kozak, Częstochowa 2008.
- Gogola J.W., *Miłość darem i wyzwaniem dla osoby konsekrowanej*, „*Życie Konsekrowane*”, 81 (2010) nr 1, s. 16 – 25.
- Goya B., *Formacja integralna do życia zakonnego*, Kraków 2007.
- Górnicka-Zdziech I., *Kobiecość w mediach*, „*Życie Duchowe*”, 45 (2006), s. 61 – 67.
- Gromkowska A., *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Poznań 2002.
- Grunt M., *Miłość w świetle Vita consecrata*, w: *Vita consecrata. Teksty i komentarze*, red. A.J. Nowak, Lublin 1998, s. 311 – 324.
- Hatko M.H., *Co to znaczy być kobietą konsekrowaną?*, „*Życie Duchowe*”, 15 (1998) nr 5, s. 37 – 45.
- Irek W., *Godność i geniusz kobiety w optyce Jana Pawła II*, Wrocław 2009.
- Kornas-Biela D., *Niespełnione macierzyństwo*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 179 – 200.
- Kalus A., *Upragnione macierzyństwo*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 201 – 212.
- Macek A., *Duchowe macierzyństwo: macierzyństwo kobiet żyjących w dziewictwie*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 59 – 63.
- Macek M., *Godność i rola kobiety konsekrowanej*, w: *Vita consecrata. Tekst i komentarze*, red. A.J. Nowak, Lublin 1998, s. 429 – 439.
- Michałowska U., *Paul Evdokimov o charyzmacie kobiecości*, „*Zeszyty Formacji Duchowej*”, (2003) nr 23, s. 48 – 55.
- Nowak A.J., *Powołanie do macierzyństwa, jego godność i świętość*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 49 – 58.
- Parzyszek Cz., *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007.
- Paszowska T., *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, „*Życie*

- Konsekrowane”, 31 (2001) nr 3, s. 51 – 65.
- Paszowska T., *Teologia duchowości w formacji osób konsekrowanych w nauczaniu Kościoła posoborowego*, „Duchowość w Polsce”, (2011) nr 13, s. 57 – 67.
- Piasecki P., *Charyzmatyczna natura apostołskiej wspólnoty życia konsekrowanego*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, t. 11, Poznań 2001, s. 133 – 152.
- Piasecki P., *Życie radami ewangelicznymi osób konsekrowanych jako odpowiedź na niezwykle dar łaski*, „Poznańskie Studia Teologiczne” t. 12 (2002), s. 187 – 201.
- Piątkowski M., *Osobiste oddanie się Matce Bożej w praktyce życia*, Poznań 1965.
- Pohorecka W., *Macierzyństwo*, „Życie Duchowe”, 45 (2006), s. 53 – 60.
- Póltawska W., *Eros et iuventus!*, Częstochowa 2009.
- Póltawska W., *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 2000.
- Przybyło Ł., *Ból rodzenia duchowego (dla młodych matek i ojców duchowych)*, „Życie Konsekrowane”, 31 (2001) nr 3, s. 40 – 49.
- Sikora R., *Cierpienie i śmierć osoby konsekrowanej*, w: *Vita consecrata. Teksty i komentarze*, red. A.J. Nowak, Lublin 1998, s. 461 – 475.
- Tupikowski J., *Miłość osobowa fundamentem konsekracji wspólnoty zakonnej*, „Życie Konsekrowane”, 81 (2010) nr 1, s. 26 – 33.
- Winkler A., *Zranione macierzyństwo*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 241 – 246.
- Zawada M., *Zaślubiny z samotnością*, Kraków 1999.
- Zdybicka Z.J., *Prawdziwy i fałszywy feminizm*, w: *Kobieta w Kościele i społeczeństwie*, red. I. Dec, Wrocław 2004, s. 97 – 117.
- Zielińska M., *Współczesne modele kobiecości. Perspektywa feministyczna*, „Życie Duchowe”, 45 (2006), s. 68 – 74.
- Zwoliński A., *Feminizm – świat rodzaju żeńskiego*, Kraków 1997.

### **Literatura pomocnicza**

- Antropologia filozoficzna*, w: *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 2000, s. 57.
- Ecler-Nocoń B., *Płeć jako wartość – dylematy współczesności*, w: *Pedagogika we współczesnym dyskursie humanistycznym. Materiały konferencyjne V Zjazdu Pedagogicznego*, red. zb., t. 2, Wrocław 2004, s. 69 – 78.
- Enchiridion della vita consacrata. [Dalle Decretali al rinnovamento post-conciliare (385–2000)]*, red. E. Lora, Bolonia-Mediolan, 2001.

- Feminizm*, w: *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 2000, s. 331.
- Hildebrand A.J., *Przywilej bycia kobietą*, tłum. Z. Dunian, W. Paluchowski, Poznań 2008.
- Jessel D., Moir A., *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 2006.
- Kwaśniewski T., *Tobie nic się nie stanie. Rozmowa z J. Strzemięcznym*, „Wysokie Obcasy”, 3.07.2004, s. 26 – 29.
- Lubowicki K., *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005.
- Rousset S., *Conseils d'une psychiatre*, Paryż 1966.
- Sahuc L.J.M., *Uomo e donna*, Neapol 1967.
- Simon S., *O caráter feminino*, São Paulo 1976.
- Skrzydlewski P., *Mężczyzna w świetle realistycznej antropologii filozoficznej*, „Cywilizacja”, (2006) nr 17, s. 63 – 78.
- Słup L., *Miłość i życie*, „Życie Duchowe”, 53 (2008), s. 4 – 6.
- Waluś M., *Piękna kobieta*, „Życie Duchowe”, 45 (2006), s. 31 – 37.
- Wolf N., *The Beauty Myth – How images of beauty are used against women*, New York, 1991.
- Zyzak W., *Kobieta według Edyty Stein Świętej Siostry Benedykty od Krzyża*, Kraków 2002.

## Netografia

- Jan Paweł II [św.], *Gratissimam sane*, nr 13, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/listy/gratissimam.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html) [dostęp: 19.05.2022].
- Jan Paweł II [św.], *Los Caminos del Evangelio*, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/jan-pawel-ii/jan-pawel-ii-listy-i-przeslania/1990-06-29-watykan-list-apostolski-los-caminos-del-evangelio-do-zakonnikow-i-zakonnice-ameryki-lacinskiej-19982/> [dostęp: 27.05.2022].
- Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Potissimum institutioni*. Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych, nr 42, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty./kosciol/kongregacja-institutow-zycia-konsekwowanego-i-stowarzyszen-zycia-apostolskiego/dekrety-instrukcje-wskazania/1990-02-02-instrukcja-wskazania-dotyczace-formacji-w-institutach-zakonnych-%c2%abpotissimum-institutioni%c2%bb-20913/> [dostęp:

28.04.2022].

Kongregacja do spraw Zakonów i Instytutów Świeckich, Wskazania o kontemplacyjnym wymiarze życia zakonnego *Dimensio contemplativa*, nr 17–20, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/kongregacja-instytutow-zycia-konsekrowanego-i-stowarzyszen-zycia-apostolskiego/dekrety-instrukcje-wskazania/1980-08-12-wymiar-kontemplacyjny-zycia-zakonnego-%C2%ABdimensio-contemplativa%C2%BB-20903/> [dostęp: 19.05.2022].

Małys K., *Posłuszeństwo a manipulacja*, [https://cspb.pl/posluszenstwo-a-manipulacja/?utm\\_source=feedburner&utm\\_medium=email&utm\\_campaign=Feed%3A+cspb+%28CSPB.+Portal+o+duchowo%C5%9Bci+monastycznej%29](https://cspb.pl/posluszenstwo-a-manipulacja/?utm_source=feedburner&utm_medium=email&utm_campaign=Feed%3A+cspb+%28CSPB.+Portal+o+duchowo%C5%9Bci+monastycznej%29) [dostęp: 03.06.2021].

*Ripartire* *da* *Cristo*,

[https://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/ccsclife/documents/rc\\_con\\_ccsclife\\_doc\\_20020614\\_ripartire\\_ripartire-da-cristo\\_it.html](https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/ccsclife/documents/rc_con_ccsclife_doc_20020614_ripartire_ripartire-da-cristo_it.html) [dostęp: 27.05.2022].

Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/sobor-watykanski-ii/sobor-watykanski-ii-dekrety/dekret-o-apostolstwie-swieckich-apostolicam-actuositatem-21401/> [dostęp: 27.05.2022].

*Wstęp*, w: Pius XII, *Sacra virginitas*, <https://uwielbieniamaryi.wordpress.com/2016/09/14/pius-xii-encyklika-sacra-virginitas-o-swietym-dziewictwie/> [dostęp: 16.05.2022].

## WSTĘP

Święty Paweł pisze w Pierwszym Liście do Koryntian: „Tak więc trwają wiara, nadzieja i miłość – te trzy: z nich zaś największa [jednak – Z.K.] jest miłość” (13,13). Pojęcie miłości jest współcześnie bodaj najczęściej używane, by nie powiedzieć, że nadużywane. Taka sytuacja ma miejsce, ponieważ obecnie bardzo często postawa miłości mylona jest z chwilową fascynacją, zauroczeniem, zakochaniem czy pożądaniem. To nadużycie prowadzi również do dewaluacji samej miłości, wskutek czego jawi się ona jako niestała, niepewna, ograniczająca, a nawet zbędna. Dochodzi więc do pewnego paradoksu: z jednej strony napotykamy wypaczone rozumienie miłości, dominujące w powszechnej świadomości społeczeństwa, z drugiej strony Kościół ukazuje miłość jako jedną z cnót teologalnych, a artyści, czy to w malarstwie i rzeźbie, czy pisarze w literaturze opiewają jej piękno.

Podobne problemy napotyka się przy podejmowaniu próby zdefiniowania pojęcia powołania. Słowo to jawi się jako skomplikowane, gdyż z jednej strony rozumiane jest bardzo przyziemnie (np. powołanie do reprezentacji, powołanie do wojska), a z drugiej strony zawiera w sobie pierwiastek nadprzyrodzony (powołanie do kapłaństwa i powołanie do życia konsekrowanego). Jednakże jak zawsze w wypadku zaangażowania wymiaru duchowego osoby, wymykającego się chłodnej, racjonalnej analizie, dochodzi do pewnych wypaczeń w rozumieniu wspomnianego terminu. O ile zrozumiałe jest powołanie do wojska lub napawające dumą powołanie do reprezentacji, to już stwierdzenie, że „podąża się za głosem powołania” do konsekracji czy kapłaństwa, spotyka się bardzo często z kpiną, niezrozumieniem lub podejrzeniami o próbę zatuszowania własnych niepowodzeń miłosnych.

Do tego pluralistycznego rozumienia obu pojęć dochodzi jeszcze wielowymiarowe rozumienie kobiety i kobiecości. Również te pojęcia definiowane są w różnorodny sposób, a ich wyjaśnień jest najczęściej tyleż samo, co osób, które usiłują je objaśnić. Można co prawda natknąć się na pewne zbieżności, gdy rzecz dotyczy jednego kręgu, np. feministycznego czy teologicznego, ale i tak bardzo szerokie zakresowo są owe sformułowania.

Brak trwałych i klarownych fundamentów, zagubienie wśród fałszywych autorytetów lub odrzucenie tych prawdziwych, poczucie bezsensu i przemijalności cechują współczesny świat. Pozorne uwolnienie od nakazów i jednoznacznych definicji przy jednoczesnej swobodzie i złudności samostanowienia o wszystkim są pułapkami, w które człowiek wpada od początku istnienia świata. Szczególnie jednak dały one o

sobie znać w XX w. Mimo wszelkich osiągnięć, jakie przyniosło ostatnie stulecie, trudno pominąć milczeniem mające w nim miejsce tragiczne wydarzenia: pokłosie rewolucji przemysłowej, obie wojny światowe, rewolucję bolszewicką, systemy totalitarne, przemiany społeczne, gdyż w sposób trwały zmieniły one oblicze społeczeństwa i wstrząsnęły fundamentami, na których opierały się realia życia poprzednich pokoleń.

Tracąc ten trwały grunt wartości, współczesny człowiek czuje się zagubiony, bo staje wobec dwóch „cywilizacji”, mianowicie wobec „cywilizacji miłości” i „cywilizacji śmierci”. Jako pierwszy, o „cywilizacji miłości” mówił papież Paweł VI, a na trwałe został ten zwrot niejako włączony w nauczanie Kościoła za pośrednictwem konstytucji *Gaudium et spes*. Kontynuatorem i piewcą „cywilizacji miłości” był papież Jan Paweł II, który w liście *Gratissimam sane* przypomina, że w tej „cywilizacji” do głosu dochodzi najbardziej podstawowe i pierwotne powołanie, jakim Bóg obdarza człowieka, czyli powołanie do miłości. Realizując je, człowiek najpełniej upodabnia się do swego Stwórcy, na którego obraz i podobieństwo został stworzony<sup>1</sup>. Przestrzenią, w której takie powołanie może być najpełniej realizowane, a zarazem, w której owa „cywilizacja miłości” może się rozwijać, jest właśnie rodzina. Papież Jan Paweł II stwierdza: „Rodzina bowiem w wielorakim wymiarze zależy od ‘cywilizacji miłości’ i odnajduje w niej właściwe racje swego bycia rodziną. Jednocześnie rodzina jest centrum i sercem ‘cywilizacji miłości’”<sup>2</sup>. To bowiem najpierw w niej realizowana jest między dwojgiem małżonków miłość oblubieńcza, a w naturalnej jej konsekwencji, poprzez podjęcie wyzwań odpowiedzialnego rodzicielstwa, realizowana jest miłość ojcowska i macierzyńska. W nawiązaniu do tych treści pojawia się pytanie, czy kobieta, która dobrowolnie obierając drogę konsekracji zakonnej, czyli rezygnując z miłości do mężczyzny i możliwości zrodzenia potomstwa, wyzbywa się takiego powołania do miłości? Ponadto w jaki sposób realizuje więc swoje kobiece powołanie? Jak przeżywa swą kobiecość w konsekracji?

Należy jednak pamiętać, że w opozycji do „cywilizacji miłości” istnieje „cywilizacja śmierci”, głosząca „prawo wyboru”, wyboru niewłaściwego, a w konsekwencji przedmiotowe traktowanie drugiego człowieka, prowadzące do krzywdzącego podporządkowywania sobie innych osób. W takiej sytuacji kobieta staje się „przedmiotem rozrywki” mężczyzny, a dzieci „przeszkodą” na drodze samorozwoju swoich rodziców. Popularyzowany trend aborcyjny, a wraz z nim programy edukacji

---

<sup>1</sup> Jan Paweł II [św.], *Gratissimam sane*, nr 13, [https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan\\_pawel\\_ii/listy/gratissimam.html](https://opoka.org.pl/biblioteka/W/WP/jan_pawel_ii/listy/gratissimam.html) [dostęp: 19.05.2022] (dalej: GrS).

<sup>2</sup> Tamże.

seksualnej, które w swej istocie uwłaczają godności człowieka, bardzo silnie uderzają w rodzinę, w jej podstawy, doprowadzając do zatracenia przez nią prawdy o sobie.

Ponownie zatem chrześcijanin staje wobec naruszenia, by nie powiedzieć, że wobec burzenia autorytetów i wartości oraz wobec triumfu samowoli nad wolnością dziecka Bożego, tudzież mylenia pojęć, bo przecież, jak wynika z powszechnie obecnego przekonania: „każda definicja jest słuszna i nie można nikomu nic narzucać”. W odniesieniu do tych dylematów pojawia się pytanie, czy i co Kościół XX i XXI w. może zaoferować współczesnemu człowiekowi, który potrafi rozszczepić atom, ale nie jest w stanie rozwiązać problemu własnej samotności i poczucia bezsensu własnego istnienia?

Odpowiedzią na oba pytania, ale odnoszące się do realizacji kobiecości w konsekracji oraz wypełniania posłannictwa Kościoła wobec współczesnego człowieka, jest Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża. Charyzmat powstałej w latach osiemdziesiątych ubiegłego wieku Wspólnoty stanowi ofiara za zbawienie tych, którzy są daleko od Boga, jednoczenie się z ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem i troska o świeckich apostołów, czyli o osoby, które będą głosić Dobrą Nowinę i dawać świadectwo wiary w miejscach, do których ani kapłan, ani osoba konsekrowana nie może z różnych powodów dotrzeć.

Przedmiotem niniejszej dysertacji jest więc zaprezentowanie duchowości i charyzmatu Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, w tym w szczególności ukazanie, w jaki sposób Uczennice Krzyża realizują powołanie do miłości oblubieńczej i macierzyńskiej. W celu zachowania porządku oraz rzetelności w badaniach pracę podzielono na dwie części.

Pierwsza część ma charakter bardziej uniwersalny, a koncentruje się wokół pojęcia kobiecości oraz miłości oblubieńczej i macierzyńskiej. Zatytułowaną: *Natura kobiety*, tworzą dwa rozdziały. Pierwszy rozdział zatytułowany jest: *Antropologia kobiety*. Zasadniczy cel tego rozdziału to uwydatnienie najbardziej istotnych elementów kobiecości, stąd poszczególne podrozdziały ukażą kobietę z rozmaitych perspektyw: psychologicznej, feministycznej i teologicznej. Tym samym kobieta i kobiecość zostaną opisane z zewnątrz, przez psychologów czy teologów, a w opisie tym podkreśli się posłannictwo kobiety i jej zadanie w Kościele i w społeczeństwie. Równocześnie w podrozdziale przedstawiającym perspektywę feministyczną scharakteryzuje się owo zagadnienie od wewnątrz, poprzez oddanie głosu kobietom, „umożliwiając” im wyrażenie swojej „osobistej” opinii na temat własnej natury.

Drugi rozdział części pierwszej, noszący tytuł: *Konsekracja realizacją miłości*

*oblubieńczej i macierzystej*, będzie ściśle ukierunkowany na kwestię konsekracji. Pierwszy podrozdział tego rozdziału ma na celu przybliżenie sposobu urzeczywistniania przez kobietę konsekrowaną jej powołania do miłości oblubieńczej, z pozoru uczucia zarezerwowanego wyłącznie dla mężczyzny i kobiety. Jednakże po szczegółowej analizie zagadnienia nie jest to tak jednoznaczne. Dostrzec można pewne analogie w szeroko rozumianej konsekracji. Stąd też analizowana będzie cnota czystości, czyli dziewictwo, ale również sam ślub czystości, tudzież pozostałe śluby, które kobieta konsekrowana składa w toku formacji we Wspólnocie zakonnej. W drugim podrozdziale analizie zostanie poddane zagadnienie miłości macierzyńskiej. Przy okazji kreślenia „obrazu” macierzyństwa, zaprezentowane będą jego rodzaje i formy realizacji. W dalszej części zwrócona zostanie uwaga na sposoby realizowania macierzyństwa na drodze konsekracji zakonnej. W związku z tym, iż niemożliwe jest, by zakonnica, która uprzednio złożyła ślub czystości, była matką w sposób fizyczny, w kolejnym podrozdziale opisane zostanie macierzyństwo duchowe.

Druga część dysertacji poświęcona będzie już konkretnie Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża. Część ta nosi tytuł: *Realizacja powołania do miłości na drodze konsekracji (egzemplifikacja we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża)*. Tę część podzielono na trzy rozdziały. Pierwszy z rozdziałów, zatytułowany *Wychowanie do miłości na drodze formacji zakonnej we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża*, będzie dotyczyć formacji zakonnej. W pierwszym podrozdziale tego rozdziału przybliżone zostaną działania formacyjne, podejmowane w postulacie i nowicjacie, czyli w okresach przygotowujących do złożenia profesji czasowej. Drugi podrozdział poświęcony zostanie junioratowi oraz formacji stałej. Oba podrozdziały odnosić się będą przede wszystkim do *Statutów* i *Konstytucji*, a także dokumentów formacyjnych Wspólnoty, jednak ta analiza nie jest w stanie wyczerpać całkowicie bogactwa dokumentów dotyczących formacji zakonnej, dlatego trzeci podrozdział poświęcony będzie pozostałym pismom kolejnych przełożonych udzielających w nich wskazówek podległym im siostram na różnych etapach formacji.

Drugi rozdział tej części, noszący tytuł *Konsekracja realizacją miłości oblubieńczej i macierzyńskiej*, skupi się na urzeczywistnianiu powołania do miłości oblubieńczej. W pierwszym podrozdziale tego rozdziału będzie mowa o sposobie wybierania, czyli afirmowania Jezusa Chrystusa przez Uczennicę Krzyża. Jednakże w związku z tym, iż takie rozumienie miłości oblubieńczej nie wyczerpuje charyzmatu Uczennic Krzyża, w drugim podrozdziale zostanie opisane, jak zakonnica naśladuje i jednoczy się ze swoim Oblubieńcem – Jezusem Chrystusem.



Trzeci rozdział, zatytułowany *Realizacja powołania do miłości macierzyńskiej we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża*, poświęcony zostanie zagadnieniu urzeczywistniania miłości macierzyńskiej w omawianym zgromadzeniu zakonnym. W pierwszym podrozdziale tego rozdziału będzie zaprezentowany rys maryjny duchowości sióstr, świadczący o ich głębokim przywiązaniu do Maryi, zawierzeniu się Jej, a także podążaniu za Nią i naśladowaniu Matki Bożej w Jej macierzyńskiej miłości. Realizacja takiej postawy przekłada się na działalność apostolską sióstr, dlatego też drugi podrozdział poświęcony zostanie urzeczywistnianiu miłości macierzyńskiej w toku działań apostolskich.

Literatura wykorzystana przy formułowaniu poszczególnych części dysertacji zależna jest ściśle od ich treści. W pierwszej części rozprawy przeważającą część dokumentów stanowią opracowania teologiczne i psychologiczne, a także dokumenty Kościoła, przede wszystkim z czasu Soboru Watykańskiego II, tudzież wypowiedzi poszczególnych papieży z okresu późniejszego. Część druga natomiast, skupiona wokół samej Wspólnoty Uczennic Krzyża, przede wszystkim bazuje na dokumentach wewnętrznych Wspólnoty, choć, ale w mniejszym stopniu, stanowią ją również opracowania teologiczne i psychologiczne. Należy zwrócić uwagę, iż Uczennice Krzyża<sup>3</sup> są Wspólnotą bardzo młodą (ok. 40 lat istnienia), z tego też względu udostępnione dokumenty nie zostały jeszcze usystematyzowane w archiwach Wspólnoty. Przejawem tegoż stanu jest brak dokładnych dat, miejsca powstania poszczególnych pism czy numeracji stron. Nierzadko, udostępnione pisma to odręczne dokumenty, w których próżno szukać danych niezbędnych przy zapisie bibliograficznym.

Metody wykorzystane podczas prowadzonych badań to przede wszystkim krytyczna analiza tekstu oraz metoda syntetyczna. Mają one na celu szeroko rozumianą analizę dokumentów kościelnych, jak również literatury pomocniczej i przede wszystkim udostępnionej autorce dokumentacji wewnętrznej Wspólnoty.

---

<sup>3</sup> Nazwa zwyczajowa, używana w codziennym obiegu.

## CZEŚĆ I

### **Natura kobiety**

## ROZDZIAŁ I

### Antropologia kobiety

„Antropologia filozoficzna” to dział filozofii zajmujący się rozważaniami o „naturze i istocie człowieka, jego powołaniu i przeznaczeniu, roli jako podmiotu poznania i twórczości, stosunku do świata przyrody, społeczeństwa, kultury, wartości, absolutu”<sup>4</sup>. Gdyby analogicznie zdefiniować „kobietę”, to oznaczałaby ona osobę dorosłą płci żeńskiej. Powyższa definicja nie określa wyczerpująco tego, co kryje się pod terminami: „kobieta” i „kobiecość”<sup>5</sup>. O wieloznaczeniowości terminu „kobieta” świadczy fakt, iż na przestrzeni wieków to właśnie ona, jej piękno i tajemniczość stanowiły inspirację dla artystów, były symbolem wyższych idei i nierzadko katalizowały wielkie przemiany w dziejach.

Posługując się jednak zamieszczonymi powyżej definicjami, można nakreślić przedmiot tego rozdziału. Celem rozdziału jest bowiem scharakteryzowanie kobiety, nakreślenie jej roli w społeczeństwie i religii, ukazanie jej powołania i celu życiowego, wydobyć na światło dzienne jej zdolności i talentów, w które jest wyposażona. Jednakże tajemniczość kobiety nie pozwala opisywać jej tylko z jednej strony, dlatego rozdział ten dzieli się na trzy podrozdziały. Pierwszy z nich opisuje fenomen kobiecości od strony psychologicznej, ukazując całe bogactwo jej doświadczeń i przeżyć emocjonalnych, a także umiejętności i talentów. W drugim podrozdziale przedstawione jest ujęcie feministyczno-społeczne. Warto przyjrzeć się temu, co kobieta (feministka) sama mówi o sobie, a jednocześnie zastanowić się nad tym, jaką rolę przypisuje jej współczesne społeczeństwo i jak ona sama w nim się odnajduje. Wreszcie trzeci podrozdział ukazuje spojrzenie na kobietę z perspektywy wiary. Na bazie analizy wypowiedzi Kościoła i ludzi Kościoła zaprezentowane jest miejsce kobiety w przestrzeni wiary oraz we wspólnocie wierzących. Na potrzeby tego rozdziału poddano analizie opracowania psychologiczne, wypowiedzi feministek, teksty biblijne i dokumenty Kościoła oraz wypowiedzi ludzi Kościoła, którzy skupiali się na zagadnieniu kobiecości. Krytyczna analiza wskazanych tekstów ma za zadanie nie tyle zdefiniować pojęcie: „kobieta”, co raczej przybliżyć jej najbardziej podstawowe zadanie i powołanie, jakim została obdarzona, a w konsekwencji wykazać, jak bardzo złożoną rzeczywistością jest jej kobiecość i jak bardzo wymyka się utartym schematom i

<sup>4</sup> *Antropologia filozoficzna*, w: *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 2000, s. 57.

<sup>5</sup> Ciekawe refleksje w świetle myśli filozoficzno-chrześcijańskiej Edyty Stein na temat natury i powołania kobiety nurtującym od dekad zachodnią cywilizację snuje W. Zyzak, *Kobieta według Edyty Stein Świętej Siostry Benedykty od Krzyża*, Kraków 2002.

stereotypom. Wsnute z tego rozdziału wnioski posłużą analizie w kolejnym rozdziale, stanowiąc punkt wyjścia dla drugiej części opracowania.

## 1.1. Wizja kobiety – aspekty psychologiczne

Próby zdefiniowania pojęcia kobiecości bardzo często zostają współcześnie sprowadzone do prezentacji antagonizmów zachodzących między kobietą a mężczyzną. Jest to jedna z koncepcji, sugerująca przedstawiać psychikę kobietę jako przeciwstawną w stosunku do psychiki męskiej. Inne ujęcie nakazuje wierzyć, że różnice zachodzące pomiędzy *psyche* kobiety a *psyche* mężczyzny są nieistotne. Kolejne tezy w tej materii każą szukać przyczyn różnorodności w biologizmie, a inne wskazują, że powodem różnic są uwarunkowania społeczno-kulturowe<sup>6</sup>. Próba rozwinięcia wspomnianych wyżej spostrzeżeń zbyt dalece wykraczałaby poza ramy tematyczne niniejszej pracy, dlatego przyjmie się tylko chrześcijański punkt widzenia. Głosi on komplementarność, równość co do godności i potrzebę wzajemnego szacunku, wynikające z właściwej interpretacji chociażby opisu stworzenia ludzkości, zamieszczonego na kartach Biblii<sup>7</sup>.

Nawiązując do spostrzeżeń Simone de Beauvoir, która w publikacji *Druga płeć* stwierdza, że kobieta powinna być postrzegana autonomicznie, niezależnie od mężczyzny, *psyche* kobiety zostanie w tym podrozdziale ukazana w sposób niezależny od mężczyzny, a ewentualne zestawienia posłużą przede wszystkim podkreśleniu wartości określonych cech. Zwrócona będzie uwaga w szczególności na konkretne typy reprezentowane przez kobiety, cechy psychiki kobiecej oraz na to, co daje światu bogactwo życia wewnętrznego.

Posługując się typologią Suzy Rousset, można wymienić trzy typy kobiecości: kobiecą, macierzyńską, męską<sup>8</sup>. Oczywiście nie można stwierdzić, że dana kobieta reprezentuje tylko jeden określony typ kobiecości. Możliwe jest, co najwyżej, wskazanie pewnego typu dominującego u danej osoby. I tak typ kobiecy charakteryzuje kobiety, u których dominuje potrzeba bycia kochaną oraz pewne cechy narcystyczne, takie jak samozadowolenie, podziw czy troska o swoją osobę. Niesie to ze sobą pewne niebezpieczeństwa, przede wszystkim przewrażliwienie na własnym punkcie, skupienie na samej sobie, infantylna wręcz potrzeba zwracania na siebie uwagi, domaganie się troski ze strony innych, dlatego też trudno oczekiwać od takiej kobiety zdolności do poświęceń i dostrzegania potrzeb innych. Spośród korzyści wynikających z owej postawy można wymienić pewność siebie i przeciwstawienie się bierności. Na

<sup>6</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, tłum. K. Kozak, Częstochowa 2008, s. 19.

<sup>7</sup> Oba opisy stworzenia człowieka, które przytoczone zostają w Księdze Rodzaju, z pozoru mogą wskazywać na pewną niższość i podległość kobiety względem mężczyzny. Są to jednak koncepcje błędne. Oficjalna wykładnia wyraźnie podkreśla, że Bóg stwarzając człowieka, stwarza go jako mężczyznę i kobietę. Por. Jan Paweł II [św.], *Mulieris dignitatem*, Wrocław 2004, nr 6 (dalej: MD).

<sup>8</sup> S. Rousset, *Conseils d'une psychiatre*, Paryż 1966, s. 66–72.

przeciwnym krańcu typologii sytuuje się kobiecość macierzyńska, która, odwrotnie do kobiecości kobiecej, jest bardzo zaangażowana w troskę o innych, odczuwa wręcz wewnętrzny imperatyw nakazujący kobiecie opiekować się innymi. Niebezpieczeństwem tego typu jest zaborczość o innych, w którą może popaść kobieta. Taka postawa potencjalnie uprzedmiotawia osoby znajdujące się w obrębie troski kobiety. Dla niej samej ta postawa również może być niebezpieczna, gdyż poczucie bycia niezastąpioną w kwestiach organizacyjnych powoduje nadmierne obciążenie psychiczne. Ostatnim typem jest typ męski, który może wydawać się zupełnie nieuzasadniony, gdy mowa o kobiecie. Jednak wykształca się on niekiedy pod wpływem trudnych doświadczeń na pewnym etapie życia, które spowodowały odrzucenie kobiecości, wywołały poczucie niższości lub przyczyniły się do zaburzeń natury organicznej. Niezależnie od przyczyn kobietę reprezentującą ten typ cechuje łatwa agresywność, duch dominacji nad innymi i ograniczenie emocjonalności w stopniu znacznym. Spośród pozytywów tej postawy można wymienić łatwość w podejmowaniu działań i przywiązanie do nich oraz zdolność do podejmowania inicjatywy. Jednakże w sytuacji objęcia stanowiska kierowniczego kobieta taka może łatwo stać się autorytarna i narzucać własną wolę<sup>9</sup>.

Według jeszcze innych autorów można wskazać na kolejne cechy osobowości kobiecej, np. Louis J.M. Sahuc wymienia wrażliwość, delikatność, dominację intuicji nad rozumem i ukierunkowanie sentymentalne<sup>10</sup>. Nieco szerzej ujmują te cechy Leonardo Boff i Maria P. Giudici, którzy zwracają uwagę na czułość, delikatność, empatię, ukierunkowanie na kwestie duchowe, gotowość do poświęceń, ochrony, oddania, bezinteresowności aż po dar z siebie<sup>11</sup>. Z kolei S. Simon wskazuje na pewną komplementarność cech kobiety i mężczyzny: gdy mężczyzna organizuje, tworzy, kobieta porządkuje, przechowuje i upiększa; gdy mężczyzna coś buduje, kobieta to zmienia i udoskonala; gdy mężczyzna tworzy coś funkcjonalnego, kobieta przekształca to w źródło satysfakcji i przyjemności. Kobieta lepiej rozumie ludzi i potrafi wsłuchać się w ich potrzeby, czyli zatroszczyć się, w czym uwidaczniają się wyraźnie cechy niezbędne przy wychowywaniu dzieci, zwłaszcza małych<sup>12</sup>. Wymienione powyżej cechy nie są przynależne tylko kobietom, gdyż i mężczyźni nie są ich pozbawieni. Można jedynie stwierdzić, że kobieta posiada je w stopniu większym niż mężczyzna.

Po zapoznaniu się z określonymi typami kobiecości i związanymi z nimi charakterystycznymi dla kobiet postawami można nakreślić cechy specyficzne dla

<sup>9</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, s. 34–35.

<sup>10</sup> L.J.M. Sahuc, *Uomo e donna*, Neapol 1967, s. 183.

<sup>11</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, s. 34–37.

<sup>12</sup> S. Simon, *O caráter feminino*, São Paulo 1976, 28–30.

kobiecej psychiki. Należy przy tym pamiętać, że różnice zachodzące pomiędzy kobietą a mężczyzną na jakiegokolwiek płaszczyźnie nie oznaczają wcale niższości którejkolwiek z osób, a mają jedynie służyć wzajemnemu ubogaceniu i współpracy<sup>13</sup>. Chcąc opisać cechy psychiki kobiecej, trzeba uwzględnić też to, że cała przestrzeń afektywna zakorzeniona jest w przestrzeni nie tylko psychicznej, ale również biologicznej i duchowej, zatem obejmuje „całokształt” kobiety. Tak więc już sam sposób bycia mówi coś o charakterystycznych cechach psychiki kobiety. Choć to zabrzmie dość paradoksalnie, kobiecy sposób bycia skupia się na byciu, na tym, kim kobieta jest, stanowiąc pewną opozycję do postawy skoncentrowanego na działaniu mężczyzny. Jak opisał to Paweł Evdokimov w książce *Kobieta i zbawienie świata*, kobieta najlepiej realizuje się przez dar z siebie. Dzieje się tak dlatego, że łączy się ona z rytmem natury, a poza tym zawsze nosi w sobie potencjał bycia matką<sup>14</sup>.

Kobiece bycie nie oznacza bezczynnego trwania. Wręcz przeciwnie, kobieta ukierunkowana jest na pewien aktywizm i działanie, podtrzymywanie się w pewnej gotowości do reagowania na sytuacje zachodzące w jej otoczeniu. Mimo iż to mężczyźnie przypisywany jest aktywizm i działanie, kobieta jest tą, która potrafi skoordynować rozmaite czynności i skupić równocześnie uwagę na kilku osobach<sup>15</sup>. Podejmowany przez nią aktywizm nie może jednak być zbyt obciążający lub nieadekwatny do jej predyspozycji, ponieważ jako taki, szybko ją wyczerpuje i niszczy od wewnątrz, powodując spustoszenie nie tylko w sferze psychicznej, ale i w biologicznej<sup>16</sup>. Owa potrzeba bycia, dominująca nad potrzebą posiadania, podobnie jak przenoszenie świata odczuć i intuicji ponad obiektywizm, sprawiają, że kobieta najlepiej czuje się, wyrażając, czyli realizując samą siebie. Nie tyle skupia się na skutkach materialnych swej pracy, co raczej na realizacji własnych zamierzeń lub postawionych przed sobą celów.

Przeniesienie uwagi na kwestię „być” skutkuje w sposób naturalny potrzebą przekazania życia. Szczególna wrażliwość kobiety nakazuje jej w centrum stawiać drugą osobę. Otwarcie kobiety na drugiego człowieka, towarzyszenie mu w różnych okolicznościach życiowych, rozbudowana emocjonalność i zdolność empatii znacznie ułatwiają kobiecie drogę do całkowitego oddania się drugiemu człowiekowi lub Bogu. Jednak to, że kobieta rodzi się z pewną naturalną predyspozycją, nie oznacza wcale, że

<sup>13</sup> Szerzej na ten temat w liście *Mulieris dignitatem* pisze Jan Paweł II (osobowa godność i wielkość kobiety). Zwraca również uwagę na to, że wyzwolenie się spod dominacji mężczyzny nie może oznaczać, że kobieta zacznie przyjmować cechy męskie, gdyż wtedy nie tylko nie mogłaby w pełni realizować samej siebie, ale i mogłaby utracić całe bogactwo wewnętrzne, określane przez papieża mianem: „geniusz” (MD 30).

<sup>14</sup> P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, tłum. E. Wolicka, Poznań 1991, s. 187.

<sup>15</sup> L.J.M. Sahuc, *Uomo e donna*, s. 43–45.

<sup>16</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, s. 42.

rodzi się matką: ona musi się nią dopiero stać. Nie jest tutaj istotną kwestią fizyczne zrodzenie potomstwa, ale ważne jest rozwijanie w sobie pewnych określonych predyspozycji, które, owszem, są kobiecie bardziej przypisane, ale porzucone, zanikną<sup>17</sup>. Najpełniejszym przejawem kobiecego daru z siebie jest rozwinięty i dojrzały instynkt macierzyński, który nie musi być jednoznaczny z fizycznymi narodzinami dziecka; bardziej istotna jest tu postawa otwarcia się i chęci przyjęcia go. Ów „duch” macierzyński, powodujący, że kobieta troszczy się o innych, jest skłonna do daru z siebie, równie dobrze może być obecny w życiu małżeńskim, jak i w konsekrowanym.

Otwartość i przyjęcie drugiego człowieka, instynkt macierzyński, ukierunkowują na relację. Kobieta jest ze swej natury nastawiona na budowanie relacji z innymi ludźmi. Aby mogły być one „przestrzenią” dającą szczęście kobiecie i pozwalającą jej na pełną realizację siebie, potrzebne jest zaakceptowanie trzech konkretnych postaw: przyjęcia, szacunku i miłości. Umiejętność przyjmowania wynika z pewnej dyspozycyjności wobec drugich, którą kobieta nieustannie nosi w sobie, wszakże jest ona jest tą, która jako pierwsza przyjmuje nowe życie w rodzinie i świecie. Taką cechą ma miłość macierzyńska, miłość, która nie stawia warunków, nie każe spełniać określonych kryteriów, ale po prostu przyjmuje drugiego człowieka takim, jaki jest<sup>18</sup>. To znowu pokazuje, jak ważna jest postawa szacunku, oparta na poszanowaniu godności i wyjątkowości drugiej osoby. Takie zachowanie charakteryzuje kobietę potrafiącą zrezygnować z wywyższania się ponad drugą osobę, zwłaszcza słabszą, z szukania własnej korzyści czy odwetu. Kobieta wyzbywa się chęci dominacji, oceniania czy odgórnego kierowania innymi, nawet w sytuacji, gdy miałyby to przynosić wymierne korzyści<sup>19</sup>. Dzieje się tak dlatego, ponieważ kobieta tworzy swoje relacje z innymi ludźmi na zasadzie miłości. Niezależnie od tego, czy jest to relacja z bliźnim napotykanym w codziennych, przygodnych sytuacjach, czy z osobą bliską, miłość stanowi o dynamice więzi interpersonalnych. Nie jest to oczywiście automatyzm postaw; wymaga pracy nad sobą i rozwijania „geniuszu kobiety”. Kobieta jednak potrzebuje do swojego właściwego rozwoju, również psychicznego, atmosfery czułości, miłości i bezpieczeństwa; potrzebny jest jej ktoś, kogo będzie kochać, o kogo zatroszczy się, z kim będzie dzielić bogactwo swych uczuć, ktoś, kogo będzie mogła nimi obdarzyć. Dopiero w takich warunkach może w pełni rozkwitać jej życie wewnętrzne i może ona doświadczać prawdziwej wartości życia swojego i innych. Stąd

<sup>17</sup> W. Pohorecka, *Macierzyństwo*, „Życie Duchowe”, 45 (2006), s. 53–54.

<sup>18</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, s. 47–48. Jan Paweł II stwierdza, że postawa przyjęcia wynika ze świadomości kobiety, że Bóg powierza jej człowieka. MD, nr 30.

<sup>19</sup> Mowa tutaj np. o kierownictwie duchowym, także w życiu zakonnym, gdzie łatwo o sponiewieranie godności czy odmienności drugiej osoby mimo najlepszych intencji.



tak dalece rozbudowana może być w życiu kobiety wrażliwość na cierpienia i potrzeby drugiego człowieka, wrażliwość na wartość życia<sup>20</sup>.

Taka postawa jest niezwykle ważna, zwłaszcza w dobie postępującej mechanizacji i racjonalizacji. Dzieje się tak wówczas, gdy górę biorą nie tyle chęć posiadania i panowania nad przedmiotami, co raczej stawianie takiego postępowania na piedestale. Powoduje ono odsunięcie się od tego, co subiektywne, intuicyjne i związane z życiem wewnętrznym. Kobieta ze swej natury jest bardziej nastawiona na to, co relacyjne, uczuciowe, duchowe, gdyż będąc bardziej wyczułoną na to, co subiektywne, wprowadza w rzeczywistość pierwiastek ludzki<sup>21</sup>. Wynika to z jej instynktu macierzyńskiego, wykluczającego przecież jakiegokolwiek uprzedmiotowienie. Instynkt macierzyński nie sprowadza się bowiem jedynie do miłości macierzyńskiej i troski o potomstwo, ale stanowi podbudowę humanizacji rzeczywistości. Tam, gdzie brutalność, siła i chęć dominacji zdają się triumfować, do głosu, jako przeciwwaga, dochodzi „geniusz kobiecy”: „Rola kobiety w życiu kościelnym i świeckim jest odbiciem geniuszu kobiecego, widocznego w stosunkach braterskich, w solidarności, szukaniu dobra wspólnego, w działaniach na rzecz kultury”<sup>22</sup>. Zaangażowanie kobiet, choćby w działalność edukacyjną, wychowawczą czy społeczną, już stanowi świadectwo oddania i konsekwencji w działaniu, którego głównym celem nie jest wcale sukces w wymiarze osobistym. Historia XX w. przynosi jednak dużo bardziej dramatyczne świadectwa oporu kobiet wobec brutalnej siły, którego celem było ratowanie życia ludzkiego i wartości przynależnych człowieczeństwu. Można tutaj wskazać na postacie kobiet-męczennic, ofiar dwóch ścierających się systemów totalitarnych: ideologii nazistowsko-faszystowskiej i komunistycznej, kobiet, które stawiano przed sądami lub skazywano za wyznawaną wiarę, walkę o poszanowanie praw czy za niesienie pomocy prześladowanym, np. rodzinom żydowskim<sup>23</sup>. Działalność tych kobiet polegała na uczestnictwie w ruchu oporu, ale również na stawianiu biernego oporu i nietraceniu ducha wobec okrucieństwa łagrów i obozów koncentracyjnych. Ich postawa, mimo iż pozornie skazana na porażkę, pozwalała ocalić człowieczeństwo i godność w miejscach, które określono mianem: „piekło na ziemi”.

S. Simon pisze: „Kobieta posiada wybitną zdolność dostrzegania i przyjmowania wartości ludzkich i duchowych, a to predestynuje ją do ożywienia ludzkiego i duchowego wymiaru w zmaterializowanym świecie; do ubogacania

<sup>20</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, s. 45–48.

<sup>21</sup> Tamże, s. 50.

<sup>22</sup> G. della Croce, *Geniusz kobiecy. Duchowość kobiety od średniowiecza po dziś*, tłum. E. Augustyn, Kraków 2011, s. 93.

<sup>23</sup> Tamże, s. 121. Wśród licznych świadectw wymienić można świadectwo matki Elżbiety od Świętej Eucharystii, Małgorzaty Dembowskiej, Marii Grollmuß.

pierwiastkami duchowymi działalności ukierunkowanej jedynie na postęp ekonomiczny i cele hedonistyczne; do rozwijania bardziej harmonijnej formy cywilizacji”<sup>24</sup>. Wymiar duchowy ukierunkowuje na kwestie transcendentne, przekraczające to, co „tu i teraz”, co mierzalne i doświadczone. Niewątpliwie jest to jeden z przejawów odmiennych od tego, co należy do natury mężczyzny<sup>25</sup>. Owe odmienności stają się bardziej widoczne, gdy podejmuje się próbę scharakteryzowania kobiecej afektywności. Samo pojęcie afektywności można najkrócej wyjaśnić jako pewne reakcje psychofizyczne, obecne w każdym przejawie życia. Mężczyzna, który zdecydowanie bardziej woli separować emocjonalność od zajmowania się kwestiami intelektualnymi, stanowi zdecydowane przeciwieństwo kobiety. Jej uczuciowość jest rozciągnięta na całość osoby i wszystkie podejmowane przez nią aktywności. Jednoczy w sobie sferę intelektualną, poznawczą i emocjonalną. Zbierane przez nią doświadczenia mocno rezonują w jej psychice, przedkładając się później na płaszczyznę intelektualną; często dochodzi do poznania intuicyjnego. Główną siłą napędową życia kobiety jest miłość pomagająca jej dążyć, działać, realizować zamiary, dodająca sił i odwagi. Miłość jako uczucie (postawa) adresowana do kogoś, budująca relację, musi być przekazywana, dlatego uczuciowość kobiety niemal organicznie potrzebuje obecności drugiej osoby, bezpośredniego odniesienia się do drugiego człowieka. Emocjonalność kobiety bardzo boleśnie odczuwa braki w tym obszarze, a konieczność nadmiernego angażowania się w pracę, niezapewniającą kontaktów interpersonalnych, budzi w dalszej perspektywie rozczarowanie i frustrację. W pracy, ale i w codziennych czynnościach, ważne jest dla kobiety „spotkanie” z drugim człowiekiem, rozumiane jako możliwość nawiązania relacji, podzielenia się własnymi przeżyciami, doświadczeniami nie tylko w sferze intelektualnej, ale i, jeśli nie przede wszystkim, emocjonalnej<sup>26</sup>. Dlatego tak boleśnie odczuwana jest samotność lub zredukowanie relacji do formalnej. Niemożność wyrażenia samej siebie poprzez emocje i relację z drugim człowiekiem znacząco ogranicza kobiecą ekspresję, w pewnym sensie ją okaleczając.

Pragnienie samowrażenia nie jest objawem infantylności, lecz wręcz przeciwnie, dowodzi dojrzałej afektywności. Kobieta osiąga dojrzałość afektywną, gdy w pełni przejdzie trzy etapy dojrzewania. Na pierwszym z nich kładzie się nacisk przede wszystkim na potrzebę bycia kochanym. Nie jest to egoizm, ale zachowanie wynikające

---

<sup>24</sup> S. Simon, *O caráter feminino*, s. 173.

<sup>25</sup> Stwierdzenie to nie daje prawa do wywyższania jednej czy drugiej płci. Potrzebna jest jednak świadomość różnic, jakie między nimi istnieją, w celu ograniczenia ewentualnych konfliktów w codziennych relacjach.

<sup>26</sup> Pojęcie miłości w tym sensie nie zawęża się wyłącznie do relacji między mężczyzną i kobietą w wymiarze seksualnym. Potrzeba bliskości, którą dyktuje miłość, może być również realizowana, np. w relacji przyjacielskiej.

z konieczności uczenia się i kształtowania w sobie właściwych wzorców zachowań oraz gromadzenia dostatecznej ilości zasobów pozytywnych emocji. Na drugim etapie następuje pewne zrównanie, gdyż w równym stopniu osoba skupia się zarówno na przyjmowaniu miłości, jak i na jej przekazywaniu kolejnym osobom. Wreszcie celem ostatniego etapu dojrzewania afektywnego jest osiągnięcie postawy bezinteresowności. Osoba coraz mniej odczuwa potrzebę otrzymywania miłości przy jednoczesnym zdobywaniu się na miłość bezinteresowną wobec innych. Kobieta emocjonalnie dojrzała pragnie dawać swoją miłość bezinteresownie, np. w relacji matka – dziecko, ale również pragnie być nią obdarowywana. Ta spontaniczna wymiana darów miłości, czułości, wrażliwości jest jej potrzebna, by zachować równowagę psychiczną, tudzież pozwala przekazywać te dary dalej. Jeszcze raz należy podkreślić, że jest to postawa bardzo dojrzała, a kryje się pod nią przeżywanie miłości dwukierunkowe, czyli w postawie dawania i przyjmowania<sup>27</sup>.

Uczuciowość kobiety, tak mocno ukierunkowana na miłość, relację z drugim człowiekiem, cechuje się również wyjątkową delikatnością. Jest ona dostrzegalna już w dzieciństwie. Gdy wśród zachowań chłopców znaleźć można przejawy rywalizacji doprowadzającej chwilami do agresji, dziewczynki dążą do budowania atmosfery życzliwej konkurencji. Podświadomie godzą pozytywne wzorce społeczne ze współzawodnictwem<sup>28</sup>.

Afektywność kobiety ma jednak również swoją „ciemną” stronę, a jest nią zmienność nastroju, niekiedy przechodząca w emocjonalną labilność. Czynnikiem, które generują tę chwiejność, są: z jednej strony biologia, czyli konkretnie zmiana poziomu stężenia hormonów w krwi, a z drugiej strony czynniki zewnętrzne, czyli warunki atmosferyczne, relacje panujące np. w rodzinie. Wskazuje to na pewną kruchość i delikatność struktur nerwowo-emocjonalnych u kobiety. Zdarza się, że owa labilność odbija się echem w relacjach interpersonalnych, zwłaszcza z innymi kobietami. Zauważyć jednak należy, że w interakcjach międzyludzkich zachowanie kobiet cechuje empatia, delikatność i spontaniczność w okazywaniu uczuć, a także troskliwość i wyrozumiałość<sup>29</sup>. W tym miejscu znów na myśl przychodzi macierzyństwo, przejawiające się właśnie w takich postawach. Należy również uwzględnić fakt, że uczucia macierzyńskie dotyczą każdej kobiety, niezależnie od tego, czy biologicznie zrealizowała się jako matka, ponieważ całe życie kobiety jest jednym wielkim wychowywaniem do macierzyństwa, przy czym istotne staje się zapewnienie

---

<sup>27</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, s. 134–135.

<sup>28</sup> Tamże, s. 136.

<sup>29</sup> Tamże, s. 137.

odpowiedniej atmosfery i warunków kształtowaniu właściwych postaw<sup>30</sup>.

Tym, co wyróżnia pozytywnie kobiecość w aspekcie psychologicznym jest: subtelność, wrażliwość, czułość, zmysłowość, wyczulenie na to, co niematerialne, czyli wykraczające poza poznanie intelektualne. W sposób naturalny jest zatem kobieta ukierunkowana na to, co duchowe. Z punktu widzenia psychologicznego wyraźnie uwidacznia się wysunięcie na pierwszy plan w kobiecej emocjonalności jej potrzeby relacji z drugim człowiekiem. Wpierw predestynuje ją do tego potrzeba bycia kochaną, a następnie konieczność przekazywania miłości dalej. To uczucie stanowi główny katalizator jej działań i pozwala podejmować wyzwania z pozoru przerastające jej siły. Jako nadrzędne przestrzenie, w których kobieta się realizuje, wskazać więc można miłość „od”, czyli oblubieńczą, i miłość „do”, czyli macierzyńską. Celem kolejnego podrozdziału będzie ukazanie kobiety oraz jej zadań w interpretacji feministycznej i współczesnych środków masowego przekazu.

---

<sup>30</sup> E. Pohorecka, *Macierzyństwo*, s. 60.

## 1.2. Współczesne spojrzenie na kobietę – ujęcie feministyczne

Feminizm jest najczęściej definiowany jako ruch na rzecz prawnego i społecznego równouprawnienia kobiet<sup>31</sup>. Znane są również wyjaśnienia, że feminizm jest upominaniem się o równouprawnienie kobiet na wszystkich płaszczyznach życia, od społecznej i kulturowej po polityczną<sup>32</sup>. Ujmując zagadnienie bardziej systematycznie, należy podkreślić też, że ruch ten interpretuje rzeczywistość w trzech wymiarach: intelektualnym, emocjonalno-oceniającym i politycznym. Wszystkie trzy wymiary wskazują na różnego rodzaju przeciwności, z którymi przychodzi mierzyć się kobiecie. W rozumieniu powszechnym, codziennym, by nie powiedzieć, że „ulicznym”, zjawisko feminizmu utożsamiane jest z ruchem społecznym, walczącym o wyzwolenie kobiety z wszelkiego rodzaju uciemnienia i niesprawiedliwego traktowania ze względu na płeć. Wszystkie wskazane wyjaśnienia skupiają się na kobiecie i jej kondycji w realiach, w których przyszło jej żyć. Celem tego podrozdziału jest nakreślenie, co o samej kobiecości mówi ruch feministyczny, który tak głęboko koncentruje się wokół niej, jej potrzeb i aspiracji. Analiza owego zjawiska, pozwoli stwierdzić, co kobieta mówi o sobie samej i jak przedstawiana jest we współczesnych mediach. Punktem odniesienia będą nie tylko wypowiedzi feministek czy opracowania dotyczące samego feminizmu, ale również artykuły analizujące wizerunek kobiety we współczesnych mediach.

Za początek ruchu feministycznego zwykło uznawać się opublikowanie pod koniec XVIII w. *Deklaracji praw kobiety i obywatelki*. Jednak ówczesne starania o uznanie praw kobiet i umożliwienie im niezależnienia się od mężczyzn nie doprowadziły do istotnych przemian; mało tego, kobiety głoszące swoje „wywrotowe” koncepcje były prześladowane, a w skrajnych przypadkach spotykała je śmierć<sup>33</sup>. Przełomowe okazały się dopiero wystąpienia sufrażystek w Wielkiej Brytanii pod koniec XIX i na początku XX w. Dzięki ich staraniom kobiety zyskały prawa polityczne, obronę przed dyskryminującym ustawodawstwem pracy oraz przynajmniej podjęto próby walki z prostytutką. Niewątpliwy wpływ na te metamorfozy statusu kobiet miały przemiany ogólnoswiatowe: postępująca demokratyzacja, wojna w Ameryce, szerzące się idee socjalizmu, zniesienie pańszczyzny. Doszły do tego również wypowiedzi ówczesnych myślicieli i pisarzy (np. pisma filozoficzne Johna S. Milla). Na gruncie polskim idee feminizmu trafiły na bardzo podatny, popowstaniowy grunt<sup>34</sup>,

<sup>31</sup> *Feminizm*, w: *Słownik wyrazów obcych*, red. E. Sobol, Warszawa 2000, s. 331

<sup>32</sup> A. Zwoliński, *Feminizm – świat rodzaju żeńskiego*, Kraków 1997, s. 9–10.

<sup>33</sup> W. Irek, *Godność i geniusz kobiety w optyce Jana Pawła II*, Wrocław 2009, s. 51.

<sup>34</sup> Mowa tutaj o okresie po powstaniu styczniowym.

kiedy siłą rzeczy kobiety–wdowy po powstańcach były niezależnione od mężczyzn. Kilkanaście lat później Eliza Orzeszkowa i Maria Konopnicka stanęły na czele I Zjazdu Organizacji Kobiet Polskich i zyskały miano pierwszych polskich emancypantek; porzuciły one mężów i prowadziły samodzielne życie. Mimo tych „sukcesów i osiągnięć” ówczesna rzeczywistość nie miała zbyt wiele propozycji dla kobiet pragnących wyzwolić się z tradycjonalistycznych zależności<sup>35</sup>. Kobiety ciągle funkcjonowały jako tania siła robocza w fabrykach, dlatego też sufrażystki z początku XX w. nie walczyły jeszcze o prawa wyborcze, co mogłaby sugerować ich nazwa, lecz to Krajowa Federacja Stowarzyszeń Sufrażystek i Społeczna Polityczna Unia Kobiet zwracały uwagę na fatalne warunki panujące w szpitalach i fabrykach, handel ludźmi czy problem prostytucji. Wobec braku zmiany sytuacji doszło w 1910 r. do krwawo stłumionych demonstracji, co zaowocowało odwetem: kobiety wybijały szyby, podpalały budynki, podkładały bomby... Takie poczynania wywołały oburzenie w zamożnych warstwach społecznych, ale równocześnie pokazały, że w zmaskulinizowanym świecie kobiety zostały zmuszone do użycia siły i przemocy<sup>36</sup>. Musiała upłynąć blisko dekada, by pierwsze kraje europejskie zaczęły nadawać kobietom prawa wyborcze: w 1918 r. Wielka Brytania i Polska, a nieco później Francja i Stany Zjednoczone Ameryki.

W. Irek pisze: „Choć metody walki emancypantek i sufrażystek bywały nieraz dalekie od rozwiązań pokojowych, trzeba jednak docenić ich poświęcenie dla dobra drugiej osoby i zmiany mentalności społecznej. Bo kobiety, walcząc o prawo do głosu czy pracy, zachowywały swoją tożsamość i wciąż były świadome ogromnej swej roli w tworzeniu rodziny, a tym samym społeczeństwa”<sup>37</sup>. Z perspektywy czasu rodzi się jednak pytanie, czy feministki pierwszej fali (takim mianem określa się feminizm w tym okresie) były świadome swej roli i zadań, czy też tak dalece jeszcze podporządkowane rządowi mężczyźni, bowiem postawa i roszczenia feministek drugiej fali znacznie odbiegają od postulatów ich prekursorów? Na początku lat sześćdziesiątych XX w. feminizm zmienił swój charakter i stopniowo przeistaczał się w rewolucję seksualną. Początkowo kobiety chciały ukonstytuować prawnie własne postulaty, co poskutkowało wydaniem przez Organizację Narodów Zjednoczonych w 1979 r. *Konwencji w sprawie likwidacji wszelkich form dyskryminacji kobiet*, jednak ochrona przed dyskryminacją przeniosła się z gruntu zawodowego i naukowego w bardziej intymne sfery życia. Z jednej strony feministki domagały się, słusznego zresztą, zrównania z mężczyznami,

<sup>35</sup> Było to także wówczas doświadczenie np. Marii Skłodowskiej-Curie, której ze względu na płeć, a nie brak kwalifikacji, odmówiono asystentury przy Katedrze Fizyki na Uniwersytecie w Krakowie.

<sup>36</sup> W. Irek, *Godność i geniusz kobiety w optyce Jana Pawła II*, s. 53–54.

<sup>37</sup> Tamże, s. 56.

jeśli chodzi o prawa, w tym wyborcze, i zniesienie dyskryminacji w pracy, ale z drugiej strony domagały się ograniczenia rozrodczości, czyli rodziny do modelu 2+2, głośno mówiły o swoim libido oraz otwarcie krytykowały Zygmunta Freuda za jego pogardę wobec kobiet. Tradycyjne obowiązki domowe stały się przedmiotem wzgardy. Wszystko to doprowadziło w 1973 r. do ustanowienia przez Sąd Najwyższy USA prawa do aborcji. Tak więc „nowy feminizm” dalece odbiegł od swych ideałów, a jego późniejsze wojowniczkę domagały się antykoncepcji, aborcji, sterylizacji, edukacji seksualnej, prawa do rozwodów i tzw. wolnej miłości<sup>38</sup>. Trudno nie dostrzec tutaj pewnego bolesnego paradoksu: kobiety w celu zrealizowania swoich postulatów „złożyły w ofierze” własną kobiecość.

Trzecia fala feminizmu, którą można obserwować od lat dziewięćdziesiątych ubiegłego wieku, przyniosła ze sobą skrajny radykalizm głoszący, że kobietą się nie jest, lecz kobiecość wybiera się, odrzucając jednocześnie wszelkie uwarunkowania, łącznie z biologicznymi<sup>39</sup>. Istotą więc i wartością najwyższą staje się „moja decyzja” i „mój wolny wybór” w każdej dziedzinie życia, więc feministki podejmują walkę ze wszystkim, co ogranicza ten wybór, i co, w jakimkolwiek stopniu, jest przejawem niesprawiedliwości.

Współcześnie można wyróżnić trzy rodzaje feminizmu: liberalny, którego celem jest takie przekształcenie kultury i społeczności, by nie uwzględniano płci; socjalistyczny, któremu przyświeca rewolucyjny duch walki pomiędzy kobietą a mężczyzną, skupiający się na sferze publicznej, a sprawy intymne i relacje prywatne pomijający milczeniem; radykalny, poszukujący źródeł dyskryminacji kobiet w patriarchalnych strukturach społecznych i rodzinnych oraz widzący w płci wytwór kultury, podważający rolę rodziny (dąży wręcz do jej likwidacji), a za cel mający osiągnięcie stanu całkowitej wolności<sup>40</sup>. Sztandarowym hasłem całego nurtu feministycznego staje się zdanie: „Nikt nie rodzi się kobietą”. Z tego zdania można wywnioskować, że płeć jest właściwie wytworem kultury, a nie natury. Idąc dalej tym tokiem myślenia dochodzi się do wniosku, że wszelkie różnice w predyspozycjach wynikają wyłącznie z przesłanek kulturowych, są więc stereotypami, dlatego też skrajny feminizm postuluje możliwość wyboru płci fenotypowej, odrzucając jednocześnie płeć genotypową, a tym samym przecząc naturze, którą też *notabene* odrzuca<sup>41</sup>. Ta postawa prowadzi ostatecznie do egoizmu, egotyzmu i przeinaczenia samorealizacji w

---

<sup>38</sup> A. Zwoliński, *Feminizm – świat rodzaju żeńskiego*, s. 19.

<sup>39</sup> Takie stanowisko jest pokłosiem koncepcji głoszonych od lat siedemdziesiątych, kiedy to podejmowano badania nad płcią biologiczną (*sex*) i kulturową (*gender*).

<sup>40</sup> W. Irek, *Godność i geniusz kobiety w optyce Jana Pawła II*, s. 64–65.

<sup>41</sup> Tamże, s. 66.

autokreację, czego konsekwencją jest podważenie instytucji małżeństwa rozumianego jako związek mężczyzny i kobiety, samej instytucji rodziny, legalizacja aborcji, antykoncepcji, konkubinatu, związków homoseksualnych czy wprowadzenie edukacji dziewcząt w duchu skrajnego feminizmu<sup>42</sup>.

Wszystkie te postulaty mają swój początek w specyficznym rozumieniu płci, która, jak wiadomo, kształtuje tożsamość osoby. We współczesnej psychologii należy wskazać na trzy stanowiska, które można przyjąć wobec płci, czyli na: andragonizm, antonimie i komplementaryzm. Ostatnie zakłada wzajemne uzupełnianie, pierwsze oznacza zaprzeczenie płciowej naturze człowieka, a drugie – przeciwstawienie sobie płci. W przypadku antonimii, jak zawsze, gdy przyjmuje się stanowisko wrogie, zakłada się podkreślanie różnic, przeciwieństw, braków, budując w ten sposób poczucie krzywdy. Tak więc stawanie do walki z płcią przeciwną doprowadza również do naruszenia własnej godności<sup>43</sup>. Pojęcie androginii sugeruje natomiast absolutyzację równości płci, również na płaszczyźnie biologicznej, a w związku z tym słuszne byłoby zniesienie ról związanych z płcią. Takie poglądy głoszą feministki radykalne, przekonując przy tym, że człowiek nie rodzi się ani kobietą, ani mężczyzną, a ma jedynie ciało kobiece lub męskie, które nie może go konstytuować<sup>44</sup>. W świetle takich poglądów twierdzą one dalej, że przyjęcie płci biologicznej uprzedmiotawia kobietę, zmuszając ją do rodzenia dzieci. Z owego biologicznego przymusu wyzwalają kobietę zdobycze współczesnej techniki, którymi są: antykoncepcja, aborcja, zapłodnienie *in vitro*, doprowadzające do tego, że ciąża, małżeństwo czy sami mężczyźni są absolutnie zbędni<sup>45</sup>. Dzięki temu kobieta może czuć się w pełni wyzwolona z biologicznego determinizmu.

Feminizm na przestrzeni ponad stu pięćdziesięciu lat uległ znaczącym przemianom. Przeszedł drogę od postulowania kobiecej godności, poprzez postulowanie godziwych warunków pracy, dostępu do edukacji i nadania kobiecie podmiotowości prawnej, aż po skrajne głosy wskazujące na konieczność wyzwolenia się z patriarchalnych, niewolących kobietę struktur, których źródeł doszukiwał się w małżeństwie i macierzyństwie. Tego typu głosy nie mogły pozostać bez wpływu na obyczajowość i percepcję tłumu, dlatego dalszy ciąg podrozdziału poświęcony zostanie

<sup>42</sup> Z.J. Zdybicka, *Prawdziwy i fałszywy feminizm*, w: *Kobieta w Kościele i społeczeństwie*, red. I. Dec, Wrocław 2004, s. 108.

<sup>43</sup> B. Ecler-Nocoń, *Płeć jako wartość – dylematy współczesności*, w: *Pedagogika we współczesnym dyskursie humanistycznym. Materiały konferencyjne V Zjazdu Pedagogicznego*, red. zb., t. II, Wrocław 2004, s. 71.

<sup>44</sup> P. Skrzydlewski, *Mężczyzna w świetle realistycznej antropologii filozoficznej*, „Cywilizacja”, (2006) nr 17, s. 69–70.

<sup>45</sup> D. Jessel, A. Moir, *Płeć mózgu. O prawdziwej różnicy między mężczyzną a kobietą*, tłum. N. Kancewicz-Hoffman, Warszawa 2006, s. 181.



wizji kobiety współczesnej w środkach masowego przekazu.

Upowszechnienie w społeczeństwie mediów takich jak radio, telewizja czy Internet przyczyniło się do znacznego ułatwienia popularyzowania poglądów w nim obecnych. Media bowiem nie propagują modeli zachowań, ale odzwierciedlają obecne już w społeczeństwie. Podobnie jest z modelem kobiecości: media go nie kreują, ale raczej upowszechniają oraz podtrzymują ten obecny i propagowany przez poszczególne środowiska.

Model kobiecości w Polsce przechodził na przestrzeni ostatniego stulecia wielką metamorfozę. Na każdym etapie historii, czy to w czasie wojny, czy pokoju, kobiety wykazywały się olbrzymim, choć czasem niedostrzegalnym zaangażowaniem, które doprowadziło do wykształcenia postawy kobiety współczesnej, świadomej własnej wartości i zadań, jakie przed nią stoją, niebędącej jednak „bezwolną lalką” poddającą się biegowi wydarzeń, ale chcącej wcielić w życie wizje rzeczywistości, stanowiące efekt jej wnikliwych przemyśleń i kreacji. Czynnikiem zewnętrznym, który bezpośrednio partycypuje w tej kreacji, są mass media. Nieszczęście współczesnego człowieka, człowieka epoki postmodernizmu, polega na tym, że został on pozbawiony, a w pewnym sensie wyrzekł się, autorytetów. Zatarcie granicy pomiędzy kulturą wysoką a kulturą masową spowodowało, że w powszechnym obiegu propagowana jest albo pełna dowolność działania, albo propagowane są wzorce przynoszące więcej szkody niż pożytku. Brak właściwych modeli zachowań wywołuje poczucie zagubienia i niepewności. W takich okolicznościach dość trudno jest mówić o jakichś jednoznacznych wskazówkach postępowania. Media natomiast, zamiast ukazywać jakiś konkretny kierunek, podtrzymują ową niejednorodność i tylko pogłębiają poczucie zagubienia<sup>46</sup>.

O czym już wspomniano, media nie propagują wzorca kobiecości, lecz powielają wzorce obecne w społeczeństwie. Wobec wzrostu ilości kobiet niezamężnych i bezdzietnych również media zaczynają ukierunkowywać siebie na tzw. model singla. Jest on także forowany przez środowiska feministyczne, podkreślające, że kobieta nie musi wychodzić za mąż i rodzić dzieci. Następuje więc odejście od tradycyjnego modelu kobiecości, formowanego na przestrzeni wieków. Wobec zatracenia tego wzorca kobieta zaczyna samodzielnie poszukiwać kolejne, inne modele życia. Niestety rzeczywistość, wobec której staje kobieta, nie napawa szczególnym optymizmem. Uwypuklają to również współcześni twórcy kultury, np. Dorota Masłowska, Wojciech Kuczok, Wojciech Smarzowski, Jan Hryniak, Katarzyna Grochola, Jerzy Pilch czy Janusz Głowacki, którzy wieszczą rozpad więzi międzyludzkich, zwycięstwo

<sup>46</sup> I. Górnicka-Zdziech, *Kobiecość w mediach*, „Życie Duchowe”, 45 (2006), s. 62–63.

instynktów pierwotnych i triumf materii nad duchem. W takich realiach kobiecość maluje się nader pesymistycznie jako zagubiona, zagrożona, a niekiedy upadła. Prasa kobieca, odpowiadając na potrzeby czytelniczek, przedstawia im „złote recepty” na życie, ale zawierają one jedynie porady i zdecydowanie unikają wydawania jednoznacznych sądów, bo te wymagają wzięcia odpowiedzialności. Media proponują co najwyżej złudny egalitaryzm pomiędzy kobietą a mężczyzną, odbierając różnorodność i oryginalność. Kreują rzeczywistość nie do końca zgodną z realiami, opierającą się na postawie hedonistycznej: kobieta z kolorowych czasopism jest piękna i spełniona, lecz tabloidy nie pokazują ceny, jaką płaci za „uśmiech na okładce”. Współczesna kobiecość nastawiona jest na branie i korzystanie, a współczesne mass media sprowadzają ją często do cielesności, natomiast metafizyka, jeśli w ogóle jest, schodzi na dalszy plan. Najbardziej bolesna jest jednak bierna postawa kobiet wobec tej sytuacji<sup>47</sup>.

Pojawienie się pod koniec lat dziewięćdziesiątych nowej formy rozrywki, jaką są telenowele, dostarczyło kolejnego „kanału promowania” kobiecości w mediach. Jednak w związku z tym, iż „prawdziwe życie nie jest medialne”<sup>48</sup>, ten wykreowany obraz znacząco odbiega od rzeczywistości. Według wzorca „serialowego” kobieta jest młodą, zdrową, atrakcyjną jednostką. Z myślenia szerszej publiczności zostaje wykluczona kobieta powyżej sześćdziesięciu lat, a jeżeli pojawia się w serialach, to w stopniu marginalnym, na tyle, o ile jest to niezbędne, zatem to nie ona reprezentuje wzór kobiecości<sup>49</sup>. Media starają się nadrabiać ten brak przez szeroko zakrojone kampanie społeczne, mówiące o profilaktyce zdrowotnej, ale również dotyczące finansów, praw i ochrony przed przemocą czy przestępstwami. Wyłania się z nich wizerunek kobiety zadbanej, wykształconej i świadomej, a także potrafiącej wykorzystać zdobytą wiedzę w codziennej praktyce. Bezowocne jest poszukiwanie religijnych elementów w modelu kobiety współczesnej. Problem jest jednak szerszy i mimo deklarowanej przez społeczeństwo przynależności do religii katolickiej zagadnienia wiary są marginalizowane, ograniczane do rytuałów, obrzędów, a wszelkie przemilczenia uzasadniane są intymnością i delikatnością kwestii wyznaniowych<sup>50</sup>.

Można dojść do wniosku, że kobieta XXI w. wciąż żyje w rzeczywistości androcentrycznej. Według studiów nad płcią kulturową dyskurs publiczny (kultura,

---

<sup>47</sup> Tamże, s. 64–65.

<sup>48</sup> T. Kwaśniewski, *Tobie nic się nie stanie. Rozmowa z J. Strzemięcznym*, „Wysokie Obcasy”, 3.07.2004, s. 28.

<sup>49</sup> Nie reprezentuje również wzorca męskości. Współczesny „kult ciała” unika pokazywania starości publicznie. Człowiek przedstawiany jest jako silny i zdrowy. Brakuje form pokazywania w sposób godny choroby, cierpienia, umierania, starości.

<sup>50</sup> I. Górnicka-Zdziech, *Kobiecość w mediach*, s. 66

nauka, sztuka) na przestrzeni wieków w zdecydowanej większości kształtowali mężczyźni. Wytworzony zatem model kobiecości stanowi odbicie ich koncepcji, wizji, pragnień. W świecie współczesnym, zdominowanym przez media wizualne, oznacza to utożsamienie kobiety z ciałem. A. Gromkowska stwierdza w swej publikacji, że w kulturze globalnej kobiecość istnieje tylko jako zapośredniczone przez media *mimesis*, a zatem nie ma pierwowzoru, nie ma kobiecości jako takiej<sup>51</sup>. Nie istnieją w rzeczywistości wzorce kobiet, oglądane w telewizji, reklamach, kolorowych gazetach, a mimo to kobiety dążą do naśladowania tych wzorców wykreowanych przez ideologię, władzę, religię, choć w swej istocie są one też pewną formą naśladownictwa, a mianowicie androcentryczną formą kobiecości<sup>52</sup>.

We współczesnym kryzysie tożsamości kobieta, brnąc w owe „nieidealne” ideały i ulegając „terrorowi piękności” lub „mitowi piękna”<sup>53</sup>, zmuszona jest do nadążania za zmianami mody, kanonami piękna i do stosowania zabiegów pielęgnacyjnych, niekiedy drakońskich diet, ćwiczeń fizycznych, a w przypadkach skrajnych do operacji plastycznych. Według badaczek feministycznych istotą problemu jest wpisanie tych wszystkich wzorców w proces socjalizacji. Skutkuje to niemożnością odrzucenia owego „terroru”, bo jest on niezauważalny; nie jest zewnętrznym poglądem, który można dowolnie wybrać, ale jest głęboko uwewnętrzniony. Efekty są dramatyczne, bo stanowią je zaburzenia odżywiania, depresja, zaburzenia seksualne czy niewłaściwa percepcja własnego ciała<sup>54</sup>.

Kobiecość tradycyjnie kojarzona z cielesnością powoduje, że każdy element świadczy o niej samej, a z racji tego, że kobieta nie będzie doskonała, zawsze znajduje się ona na przegranej pozycji. Można mówić tutaj o bardzo specyficznej formie przemocy wobec kobiecego ciała; wystarczy wspomnieć chociażby o bolesnych zabiegach kosmetycznych. Także w wymiarze seksualności kobieta wystawiana jest na widok publiczny, gdyż ma być tą, której się pożąda, a przeżywanie przez nią własnej seksualności przyrównywane jest do męskich wzorców: im więcej kochanków i orgazmów, tym lepiej. Tak bardzo potrzebne w tym obszarze: wrażliwość, delikatność i intymność są zmarginalizowane.

Feministyczna wizja kobiety jest bardzo zawila. Feministki pierwszej fali walczyły o godne warunki pracy, dostęp do edukacji, prawa wyborcze. Chciały być świadomymi, wykształconymi obywatelkami, aby w ten sposób lepiej służyć

<sup>51</sup> Por. A. Gromkowska, *Kobiecość w kulturze globalnej. Rekonstrukcje i reprezentacje*, Poznań 2002, s. 23-24.

<sup>52</sup> M. Zielińska, *Współczesne modele kobiecości. Perspektywa feministyczna*, „Życie Duchowe”, 45 (2006), s. 69.

<sup>53</sup> Por. N. Wolf, *The Beauty Myth – How images of beauty are used against women*, New York, 1991.

<sup>54</sup> M. Zielińska, *Współczesne modele kobiecości. Perspektywa feministyczna*, s. 71.

społeczeństwu. Kolejne pokolenia feministek dążyły do wyzwolenia się spod władzy mężczyzn, do większej swobody seksualnej, wreszcie domagały się możliwości wyboru własnej płci, odrzucając płć biologiczną. Jako podstawowe źródło uciemiężenia wskazywały małżeństwo i macierzyństwo. Wzorce płynące ze współczesnych mediów promują kobietę głównie jako młodą i atrakcyjną, niezwiązaną zobowiązaniami małżeńskimi i rodzicielskimi, bardzo często utożsamiając ją z jej ciałem będącym obiektem pożądania mężczyzn i mającym spełniać ich pragnienia.

Tym, co jawi się jako pozytywne w feministycznym obrazie kobiety jest bycie przez nią istotą poszukującą pewnego ideału, do którego chce dążyć i świadomie spełniać przy tym swoją rolę we współczesnym społeczeństwie.

### 1.3. Wizja kobiety w nauczaniu Kościoła

„Aby zrozumieć doniosłość kobiecej misji należy otworzyć nasze umysły i serca na przesłanie ze strony tego, co nadprzyrodzone. Stanowi to klucz, który będzie nam odsłaniał prawdziwą wielkość i znaczenie kobiecości”<sup>55</sup> – pisze A.J. Hildebrandt. Parafrazując słowa Jana Pawła II, nie można kobiety w pełni zrozumieć bez Jezusa Chrystusa, czyli bez nawiązania do aspektu nadprzyrodzonego istniejącego w każdym człowieku od chwili poczęcia. Doniosłość misji, jaką kobieta ma do spełnienia w świecie współczesnym, nie wyczerpuje się jedynie w doczesności. Dlatego ten podrozdział poświęcony zostanie naszkicowaniu wizji kobiecości według nauczania Kościoła. Posługując się wypowiedziami soborowymi, nauczaniem papieskim i wypowiedziami osób bezpośrednio związanych z Kościołem, zarysowana zostanie nie tyle wizja kobiecości, do której, zdaniem Kościoła, kobieta powinna się dostosować, co raczej jej powołanie i misja, wyznaczone kobiecie od samego początku istnienia świata.

Dokumenty Soboru Watykańskiego II wspominają bezpośrednio o samej kobiecie tylko w konstytucji *Gaudium et spes*. Można odnieść wrażenie, że jest to dyskryminujące, lecz pokazuje również, że Kościół nie dokonuje podziału na to, co męskie i żeńskie, a zatem, że liczy się dla niego człowiek, którym w równym stopniu są kobieta i mężczyzna. O owej równości małżonków wspomina dokument soborowy w punkcie 49: „Potwierdzona przez Pana jedność małżeństwa jasno ukazuje się we wzajemnej i pełnej miłości, także poprzez uznanie jednakowej godności osobowej kobiety i mężczyzny”<sup>56</sup>. Zwrócona zostaje więc uwaga na to, że warunkiem uzyskania jedności małżeńskiej oraz realizacji pełnej miłości małżonków musi być uznanie ich wzajemnej równości i godności. Dlatego też w innym miejscu dokumentu uwypukla się konieczność przewycięzania dyskryminacji społecznej i kulturowej. Co więcej, ojcowie soborowi wykazują, że jakakolwiek dyskryminacja jest z założenia sprzeczna z zamysłem Bożym, a jako godny ubolewania jej wyraz wskazują łamanie fundamentalnych praw człowieka. Według nich konkretnym przykładem dyskryminacji jest niemożność samodzielnego wybrania przez kobietę małżonka lub ogólniej: podjęcia decyzji o wyborze stanu życia, a także o wyborze kształcenia i rozwoju kulturalnego<sup>57</sup>. Głoszący owe poglądy Kościół potwierdza i popiera żądania kobiet, dotyczące ich prawnego i faktycznego zrównania z mężczyznami, pamiętając przy tym o wynikłych z natury różnicach ubogacających społeczeństwo, a niestanowiących o niższości czy

<sup>55</sup> A.J. Hildebrandt, *Przywilej bycia kobietą*, tłum. Z. Dunian, W. Paluchowski, Poznań 2008, s. 30.

<sup>56</sup> Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: *Sobór Watykański II. Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań, 2002, nr 49.

<sup>57</sup> Tamże, nr 29.

wyższości którejkolwiek z płci<sup>58</sup>. W nawiązaniu do tych argumentów i twierdzeń ojcowie soborowi z całą mocą podkreślają, że haniebny jest uwłaczający ludzkiej godności proceder handlu ludźmi, w tym szczególnie dziećmi i kobietami. Wnioskują m.in., że „wszystko to [np. handel ludźmi –Z.K.] i inne tego rodzaju rzeczy są hańbą, a zatruwając cywilizację ludzką, bardziej plamią tych, którzy tak postępują, niż tych, którzy doznają niesprawiedliwości [...]”<sup>59</sup>. Jeśli uwzględnimy też fakt, że inną formą naruszania godności osoby jest rozpowszechnianie pornografii, czyli proceder najczęściej dotyczący kobiet, traktujący je jako przedmiot rozrywki mężczyzn, stygmatyzowany następnie przez nich jako gorszy, upodlony i nieczysty, także w odniesieniu do tego procederu przywołany powyżej głos Kościoła, ujmujący się za kobiecą godnością, sugeruje jeszcze niższy upadek tych, którzy dopuszczają się przestępstw niż tych, którzy padają ich ofiarą.

Ostatnim punktem konstytucji *Gaudium et spes*, który bezpośrednio odnosi się do kobiety, jest punkt 60. Zwraca się w nim uwagę na to, iż pracującym już niemal we wszystkich zawodach kobietom powinno się umożliwić realizację ich zadań w pełni oraz rozwijanie ich uzdolnień. Dlatego należy się im popieranie i uznawanie ich uczestniczenia w życiu kulturalnym i społecznym<sup>60</sup>.

Trudno oprzeć się wrażeniu, że tezy i stwierdzenia pojawiające się w soborowej konstytucji są żywym odzwierciedleniem postulatów feministycznych, przynajmniej pierwszej fali, w których domagano się równego traktowania z mężczyznami, możliwości zdobywania wykształcenia, rozwijania się na płaszczyźnie zawodowej, prawa do wyboru męża, prawa do wyboru drogi życiowej, tudzież uwzględniono problem prostytutki.

Warto przyjrzeć się też aspektom kobiecości, na które zwracał uwagę Paweł VI. Tym, co wydaje się najistotniejsze, jest niewymienianie przez tego papieża w encyklice *Humanae vitae* kobiety z osobna. Można więc wysnuć wniosek, że małżonkowie są, jego zdaniem, równi co do godności i nie ma potrzeby ich wyodrębniania. Pisząc o małżonkach, Paweł VI podkreśla, że przez swoją miłość i powoływanie do życia dzieci współuczestniczą oni w realizacji planu Bożego, urzeczywistniają plan miłości. Kobieta–żona partycypuje więc w realizacji odwiecznego planu Stwórcy, stając się na ziemi, wraz ze swym mężem, obrazem związku Jezusa Chrystusa z Kościołem<sup>61</sup>. Uczestniczą więc oboje, równi w godności, w rzeczywistości nadprzyrodzonej. W kolejnych punktach, pisząc o odpowiedzialnym małżeństwie, Paweł VI mówi wyraźnie

---

<sup>58</sup> Tamże, nr 9.

<sup>59</sup> Tamże, nr 27.

<sup>60</sup> Tamże, nr 60.

<sup>61</sup> Paweł VI [św.], *Humanae vitae*, Wrocław 1999, nr 8 (dalej: HV).

o małżonkach, czyli o obojgu. Nie obarcza większą odpowiedzialnością którejkolwiek ze stron i żadnej nie deprecjonuje<sup>62</sup>. Ta równość zostaje też uwydatniona w punkcie mówiącym o podwójnej funkcji zbliżenia małżeńskiego. Jak wiadomo, stosunek małżeński ma oznaczać jedność małżonków i być drogą do realizacji rodzicielstwa. Owa jedność jest znakiem wzajemnej i prawdziwej miłości, w której żadna ze stron nie dąży do dominacji czy podporządkowania<sup>63</sup>. Papież ukazuje więc kobietę jako równorzędną partnerkę mężczyzny w małżeństwie, a jednocześnie jako matkę, której rola wykracza poza macierzyństwo ziemskie, gdyż w swojej roli partycypuje ona w rzeczywistości nadprzyrodzonej.

Jan Paweł II w adhortacji *Christifideles laici* stwierdza, odnosząc się do dyskryminacji kobiet, że „w sytuacji, w której kobieta musi znosić rozmaite formy dyskryminacji i godzić się na zajmowanie marginesowych pozycji tylko dlatego, że jest kobietą, istnieje pilna potrzeba obrony i promocji osobowej godności kobiety, a więc jej równości wobec mężczyzny”<sup>64</sup>. Tymi słowami Jan Paweł II nie tylko uwypukla osobową godność kobiety i jej równość wobec mężczyzny, ale wzywa innych do jej obrony. We wcześniejszym dokumencie, adhortacji *Familiaris consortio*, poświęca kobiecie odrębne punkty. Przede wszystkim zwraca uwagę na jej godność równą godności mężczyzny, przypominając, że sam Bóg objawia godność kobiety, gdy przyjmuje ciało ludzkie z Maryi Dziewicy<sup>65</sup>. Według Jana Pawła II obrażą tej godności są wszelkie przejawy dyskryminacji, jak również uprzedmiotowienie kobiety przez prostytutkę czy pornografię. Jednocześnie jasno wykazuje, że godności kobiety uwłacza także szykanowanie kobiet, np. samotnych matek, wdów, bezdzietnych żon lub kobiet żyjących w separacji<sup>66</sup>.

Obok tych negatywnych przykładów Jan Paweł II wskazuje na wartość pracy, którą kobiety podejmują w zaciszu domowym, oddając się wychowaniu dzieci lub wnucząt. Dowartościowując rolę kobiety–żony, kobiety–matki, Papież nie zamyka jej drogi do rozwoju na polu zawodowym lub do podejmowania funkcji publicznych. Na żadnym z tych pól kobieta nie powinna być dyskryminowana tylko dlatego, że jest kobietą. Ponadto Jan Paweł II podkreśla, że warunkiem harmonijnego rozwoju społecznego i kulturalnego jest zrównoważenie zadań kobiety w rodzinie i na polu zawodowym. W ten sposób możliwa będzie całkowita humanizacja życia<sup>67</sup>. Nie jest to rezygnacja z kobiecości ani naśladowanie mężczyzny, ale pełne rozwinięcie kobiecego

<sup>62</sup> Tamże, nr 10.

<sup>63</sup> Tamże, nr 12.

<sup>64</sup> Jan Paweł II [św.], *Christifideles laici*, Wrocław 1990, nr 49 (dalej: ChL).

<sup>65</sup> Jan Paweł II [św.], *Familiaris consortio*, Wrocław 2000, nr 22 (dalej: FC).

<sup>66</sup> Tamże, nr 24.

<sup>67</sup> Tamże, nr 23.

człowieczeństwa. Gdy poruszane są kwestie roli kobiety w rodzinie i społeczeństwie, nie można pominąć Listu do Rodzin *Gratissimam sane*. Co prawda, Jan Paweł II nie pisze w nim wprost o „kwestii kobiecej”, ale jego refleksja pozwala wysnuć pewne wnioski. Zwracając się do chrześcijańskich małżonków, przypomina im, że oboje są w oczach Boga równi sobie, ani mąż, ani żona nie mogą się wywyższać ponad drugie. Poza tym, podkreśla też, że od czasów biblijnych rodzina konstytuowała się poprzez małżeństwo, a jej podstawą było rodzicielstwo<sup>68</sup>. To właśnie rodzicielstwo jest zdaniem Jana Pawła II potwierdzeniem miłości małżonków, dlatego też rodzina bierze swój początek w miłości mężczyzny i kobiety, ale także w Bożej tajemnicy. Małżonkowie, za sprawą aktu małżeńskiego współuczestniczą bowiem w stwórczym akcie Boga, stając się tym samym Jego współpracownikami<sup>69</sup>. Można więc wysnuć wniosek, że kobieta realizująca swoje powołanie do bycia żoną i matką współuczestniczy w stwórczym planie Boga. Znacznie wcześniej niż mężczyzna doświadcza rodzicielstwa, gdyż od samego poczęcia kształtuje świat dziecka<sup>70</sup>. Dlatego tak ważne jest, aby podejmowała to zadanie z pełną odpowiedzialnością, w pewnym sensie ucząc tej postawy mężczyzny. Papież podkreśla też w tym liście, że rodzina (a więc również kobieta, która jest żoną i matką w tej rodzinie) ma za zadanie ukazywać piękno miłości, między innymi poprzez postawę bezinteresownego daru z siebie dla drugiego<sup>71</sup>.

Wspominając wypowiedzi Jana Pawła II o kobiecie, nie można pominąć listu *Mulieris dignitatem*, w którym papież przypomina, że to właśnie kobieta stoi w centrum zbawczego wydarzenia, jakim jest wcielenie Boga<sup>72</sup>. Przypomina on również, że godność kobiety zostaje w osobie Maryi, przez Jej zjednoczenie z Bogiem, przez Jej *fiat* zrehabilitowana. To Maryja jako „Nowa Ewa” realizuje swoje wyjątkowe posłannictwo w dziele odkupieńczym Jezusa Chrystusa<sup>73</sup>. Są to jedynie wycinki nauczania Jana Pawła II o kobiecie, ale już one same prezentują uwypuklenie przez papieża wyjątkowej godności kobiety, jej równości wobec mężczyzny, konieczności ochrony jej godności oraz pośrednio, poprzez Maryję, jej partycypacji w dziele zbawczym Odkupiciela.

Kobiecość, rola kobiety w społeczeństwie, jej powołanie pojawia się także w rozlicznych przemówieniach i katechezach Jana Pawła II, które były już niejednokrotnie opracowywane. Papież podkreśla w nich, że głównym powołaniem kobiety jest macierzyństwo, które jest naturalnym skutkiem małżeństwa (czyli bycia żoną). Zwraca

---

<sup>68</sup> Por. GrS, nr 6-7.

<sup>69</sup> Por. Tamże, nr 8-9.

<sup>70</sup> Por. Tamże, nr 12, 16.

<sup>71</sup> Por. Tamże, nr 11-13.

<sup>72</sup> MD, nr 3.

<sup>73</sup> Tamże, nr 11.



on jednak uwagę, aby nie redukować macierzyństwa jedynie do poziomu biologizmu. Jednocześnie znając realia świata współczesnego przestrzega przed trudnościami, z którymi przychodzi się mierzyć kobiecie-matce (jak na przykład z samotnością) oraz upomina się o dowartościowanie macierzyństwa w percepcji społeczeństwa<sup>74</sup>. Podobnie jak w *Familiaris consortio*, przypomina o potrzebie zaangażowania kobiet w życie społeczne, kulturalne i religijne, aby w ten sposób ubogacić te przestrzenie życia pierwiastkiem kobiecym. Przejawem tego zaangażowania może być praca na rzecz osób słabszych i odrzuconych. W ten sposób kobieta realizuje swe powołanie do macierzyństwa nie tylko na drodze rodzicielstwa fizycznego, ale też duchowego<sup>75</sup>. W tym miejscu uzasadnioną staje się także potrzeba zaangażowania kobiety w życie Kościoła, co również wielokrotnie zostaje przez Jana Pawła II wielokrotnie podkreślane<sup>76</sup>.

Przywołując nauczanie Benedykta XVI, należy zwrócić uwagę tylko na jeden aspekt, a mianowicie na miłość–*eros*. W powszechnym mniemaniu miłość ta często zredukowana jest wyłącznie do płytkich odczuć fizycznych, niemal fizjologicznych, a podejmowanie współżycia seksualnego ma przynosić wyłącznie przyjemność. Benedykt XVI w swej pierwszej encyklice *Deus caritas est* wyraźnie podkreśla, że miłość–*eros* nie może być zawężana wyłącznie do „seksu”, do „rzeczy”, którą można handlować<sup>77</sup>. Taka postawa powoduje bowiem degradację człowieka i jego samego redukuje do przedmiotu. Papież wskazuje jasno, że *eros* ma uwznioślać człowieka, ukierunkowywać go na boskość, transcendencję, jednak wymaga on oczyszczenia, czyli przekierowania uwagi z własnych odczuć na drugiego człowieka, na jego potrzeby, wymaga zatroszczenia się o drugą osobę. Chcąc odnieść te słowa do kobiety, można powiedzieć, że Benedykt XVI jest kolejnym papieżem przypominającym, że kobieta nigdy nie może być przedmiotem handlu i dostarczania „przyjemności” mężczyźnie. Nie może być zredukowana do obiektu seksualnego.

Papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia* stwierdza, że małżeństwo nie jest rytuałem czy umową społeczną, ale darem dla uświęcenia i zbawienia<sup>78</sup>. Są więc małżonkowie sobie nawzajem potrzebni, by wspólnie dojść do świętości. Małżeństwo zatem to dobro dla obojga małżonków. Papież Franciszek jest więc kolejnym następcą świętego Piotra, który przypomina o równości obojga małżonków, o ich wspólnej odpowiedzialności za zrodzenie i wychowanie dzieci<sup>79</sup> oraz o szczególnej roli rodziny

<sup>74</sup> Por. K. Lubowicki, *Duchowość małżeńska w nauczaniu Jana Pawła II*, Kraków 2005, s. 171 – 177.

<sup>75</sup> Por. Tamże, s. 180 – 184.

<sup>76</sup> Por. Tamże, s. 188.

<sup>77</sup> Benedykt XVI, *Deus caritas est*, Poznań 2006, nr 5 (dalej: DCE).

<sup>78</sup> Franciszek, *Amoris laetitia*, Kraków 2016, nr 71 (dalej: AL).

<sup>79</sup> Tamże, nr 165.

będącej przecież narzędziem, jakim posługuje się Bóg, działając w świecie<sup>80</sup>.

Nauki kolejnych papieży i dokumenty soborowe ukazują kobietę przede wszystkim w roli żony i matki. Podkreśla się w nich jej równość wobec godności, poszanowanie jej wolności, a w szczególności jej wizerunek jako współuczestniczki i współrealizatorki planu Bożego. Wszystkie dokumenty dobitnie wskazują na konieczność obrony godności kobiety i poszanowania jej wkładu w życie rodzinne, społeczne i religijne.

Wykraczając nieco poza ramy zwyczajnego i nadzwyczajnego nauczania Kościoła, przedstawiona zostanie teraz wizja kobiety według wybranych autorów katolickich.

Z punktu widzenia wiary, religijności i moralności niedoścignionym wzorem kobiecości była i jest Maryja. Z analizy poszczególnych wydarzeń z Jej życia wyłania się obraz Kobiety zarówno bliskiej chrześcijanom, jak i różnej. W chwili zwiastowania anioł mówi o „pełni łaski”. W języku greckim słowo *charis* oznacza zarówno łaskę, jak i wdzięk, czyli piękno. Piękno Maryi nie ogranicza się jedynie do zewnętrznej urody, ale polega na wypełnieniu łaską Bożą<sup>81</sup>. Znajduje praktyczne przeniesienie na płaszczyznę Jej życia: wypełnienie ową łaską pozwala Matce Bożej podejmować odważne działania i przy zachowaniu absolutnej wolności być bezgranicznie posłuszną Bogu. Jej oddanie nie ogranicza się tylko do ducha, ale obejmuje również ciało, czego najbardziej dobitnym znakiem staje się tajemnica wcielenia i Boże macierzyństwo Maryi<sup>82</sup>. Przyjmując rolę matki, realizuje ją w ciszy i skromności nazaretańskiego domu; całe swoje życie skupia na Synu. Za Nią zmierzają kolejne kobiety, podążając za Jezusem Chrystusem i towarzysząc Mu w Jego działalności. Współuczestniczą także w męce, śmierci i zmartwychwstaniu Zbawiciela. Ich szczególna wrażliwość pozwala z jednej strony współczuć Mesjaszowi<sup>83</sup>, a z drugiej – otworzyć się na to, co nadprzyrodzone. Wreszcie Maryja jest wzorem dla matek, lecz wzorem trudnym. Jest bowiem jednocześnie Matką i Uczennicą: Matką, ponieważ zrodziła Jezusa Chrystusa, a Uczennicą, gdyż mając świadomość misji, z jaką Zbawiciel przyszedł na świat, zrezygnowała z własnych, matczynek aspiracji i konsekwentnie, zasłuchana w nauczanie Syna, realizowała wolę Boga w swoim życiu. Maryja może być więc wzorem dla matek doświadczających nie tylko „blasków” macierzyństwa, ale i jego „cieni”<sup>84</sup>. Duchowość i kobiecość Maryi znajduje zatem swoje odzwierciedlenie w zwykłej

---

<sup>80</sup> Tamże, nr 315.

<sup>81</sup> M. Waluś, *Piękna kobieta*, „Życie Duchowe”, 45 (2006), s. 31.

<sup>82</sup> Tamże, s. 32.

<sup>83</sup> Tamże, s. 34.

<sup>84</sup> L. Słup, *Miłość i życie*, „Życie Duchowe”, 53 (2008), s. 5.

codziennosci<sup>85</sup>.

W ramach podsumowania rozważań o wizji kobiety w myśli Kościoła przytoczone zostaną teraz trzy przykłady z nauczania S. Wyszyńskiego. Wśród zapisków pochodzących jeszcze z okresu internowania znajduje się notatka z 8 grudnia 1955 r., zredagowana w Komańczy, czyli w miejscu, w którym przebywał on w otoczeniu zakonnic. W swojej refleksji bardzo mocno podkreślił, by wstawać, gdy do jego pokoju wejdzie jakakolwiek zakonnica. Zachowanie to nie miało być jednak dowodem galanterii wobec kobiet. Kardynał wyjaśnia bowiem, że każda kobieta przypomina Maryję, a przez okazanie jej, czyli kobiecie, szacunku oddaje się cześć Maryi, tudzież wyjaśnia, że w tym prostym geście powstania okazuje się szacunek również własnej matce i, co więcej, takie postępowanie jest naśladowaniem Jezusa Chrystusa, który powstał z Tronu i zstąpił do Służebnicy Pańskiej<sup>86</sup>. Już ten niewielki fragment pokazuje, jak wielkim szacunkiem Prymas Wyszyński otaczał kobietę i dowartościowywał jej rolę w społeczeństwie. W innym jeszcze miejscu uwypukla miłość i oddanie kobiet dla Jezusa Chrystusa. Wskazuje na ich dyskretną obecność, towarzyszenie Zbawicielowi w Jego męce i śmierci. To właśnie kobiety podążają za Nim na drodze krzyżowej (Weronika, płaczące niewiasty), trwają przy krzyżu w godzinie śmierci (Maryja, Maria Magdalena, Maria, żona Kleofasa), są przy zdjęciu Jezusa Chrystusa z krzyża i przybywają w wielkanocny poranek do grobu, by stwierdzić, że jest on pusty. Ich miłość nie pozwala im odejść, a wypróbowana, doświadcza radości zmartwychwstania<sup>87</sup>. Wreszcie, analizując współczesne tereny pracy kobiet w Kościele, S. Wyszyński wskazuje, jak bardzo potrzebna jest pomoc kobiet w codziennej działalności Kościoła. Jako główne miejsca ich działań wymienia katechizację, duszpasterstwo, dyskretne inspirowanie działań w Kościele<sup>88</sup>. Trudno nie dostrzec tutaj rysu macierzyńskiego, gdzie macierzyństwo nie wymaga dosłownego zrodzenia potomstwa.

Wizja kobiety, prezentowana przez Kościół, z pozoru może wydawać się bardzo tradycjonalistyczna. Głównie kobieta ukazana jest jako żona i matka. Kolejne dokumenty podkreślają jej godność, równość wobec mężczyzny, słuszność postulatów równości wobec prawa, możliwości wyboru drogi życiowej, dostępu do edukacji, choć akcentowana jest również konieczność przeciwstawienia się jakimkolwiek formom wyzysku czy dyskryminacji. Poprzestanie tylko na tym rzeczywiście znacząco ogranicza kobietę, jednak Kościół idzie dalej: porównując kobiety z Maryją oraz

<sup>85</sup> M. Waluś, *Piękna kobieta*, s. 36.

<sup>86</sup> S. Wyszyński [bł.], *Godność kobiety*, Warszawa 2001, s. 7.

<sup>87</sup> Tamże, s. 59.

<sup>88</sup> Tamże, s. 119–123.

podkreślając sakramentalny wymiar małżeństwa, pokazuje, że rola kobiety wykracza poza „tu i teraz”: jej zadania włączone zostają w przestrzeń transcendencji, gdzie kobieta staje się współpracowniczką Boga.

Pojęcie kobiecości jest bardzo wieloznaczne. Psychologia kreśli obraz istoty wrażliwej, delikatnej, zdolnej do poświęceń, kierującej się uczuciami i intuicją, ale niepozbawionej zdolności intelektualnych, osoby przejawiającej zdolność współodczuwania w stopniu znacznie wyższym niż jakikolwiek mężczyzna. Jednocześnie kobieta jest istotą, która potrzebuje być piękną, docenioną zarówno w swej urodzie zewnętrznej, jak i wewnętrznej, ale przede wszystkim potrzebuje odczucia, że jest kochana i doceniana.

Myśl feministyczna zdecydowanie dopomina się uznania praw kobiety, jej niezależności i samostanowienia. Chce widzieć kobietę wolną od jakiegokolwiek zniewolenia, również w pewnym sensie wynikającego z jej natury. W przypadkach skrajnych domaga się nawet pominięcia i zniesienia przymiotów, które przynależą do jej płci.

W nauczaniu Kościoła kobieta przedstawiona jest jako żona i matka lub przynajmniej jako zdolna do wypełniania tych ról. Kościół docenia zaangażowanie kobiet w jego działalność, jednocześnie potwierdzając ich godność i przypominając, jakie szkody niesie ze sobą dyskryminacja. W swoim nauczaniu ukazuje również kobietę jako tę, która ma szczególne, nadprzyrodzone zadanie dane od Boga oraz która wchodzi z Nim w relację i staje się Jego współpracowniczką w realizacji codziennych zadań.

Niezależnie od kontekstu, we wszystkich trzech aspektach punktem stycznym jest oblubieńczość i macierzyństwo, w czym feministki doszukują się największego uciemiężenia kobiet. Dlatego kolejny rozdział, w którym mowa będzie o urzeczywistnianiu kobiecości w konsekracji, poświęcono miłości oblubieńczej i macierzyńskiej.

## ROZDZIAŁ II

### Konsekracja realizacją miłości oblubieńczej i macierzyńskiej

Pierwszy rozdział, noszący tytuł *Antropologia kobiety*, miał za zadanie nakreślić obraz kobiety zarówno w przeszłości, jak i współcześnie. Analiza źródeł psychologicznych, literatury feministycznej oraz tekstów biblijnych pozwala stwierdzić, że elementami konstytuującymi kobiecość są miłość oblubieńcza i macierzyństwo. Psychologia zwraca uwagę na otwartość kobiety na drugiego człowieka oraz na nastawienie na relacyjność i dialogiczność. Również szeroko rozumiana literatura feministyczna za dwa główne źródła uciemnienia kobiety uznaje jej relacje z mężczyzną (miłość oblubieńcza) oraz macierzyństwo z wszystkimi jego konsekwencjami. Wreszcie zaprezentowane postacie biblijne prezentują kobietę jako żonę i matkę. Podobne stanowisko znaleźć można w nauczaniu Kościoła. Analizowane dokumenty soborowe oraz pisma kolejnych papieży i przedstawione w nich nauczanie ukazują szczególne zadanie, jakie Bóg powierzył kobiecie, mianowicie towarzyszenie i pomoc mężczyźnie. Realizacja tego posłannictwa dokonuje się na drodze miłości oblubieńczej, a także macierzyństwa. Nie jest to więc służenie, lecz powołanie i misja nadana przez samego Stwórcę. W takich okolicznościach pojawia się pytanie, jak kobieta konsekrowana ma realizować swoją kobiecość, skoro konsekracja z założenia uniemożliwia jej zawarcie małżeństwa i fizyczne zrodzenie potomstwa?

Przedmiotem niniejszego rozdziału jest ukazanie alternatywnej drogi realizacji miłości oblubieńczej poprzez ślub czystości oraz miłości macierzyńskiej poprzez macierzyństwo duchowe. W pierwszym podrozdziale przedstawione zostanie, w jaki sposób ślub czystości staje się przestrzenią do realizacji miłości oblubieńczej w konsekracji, natomiast w drugim – urzeczywistnianie miłości macierzyńskiej za pośrednictwem macierzyństwa duchowego.

Główne źródła, na których zostaną oparte rozważania zawarte w tym rozdziale, to z jednej strony dokumenty Kościoła (*Katechizm Kościoła Katolickiego*, dokumenty Soboru Watykańskiego II, wypowiedzi poszczególnych papieży oraz Kongregacji do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego), a z drugiej – publikacje naukowe, w których analizuje się oba zjawiska: miłość oblubieńczą na drodze konsekracji i macierzyństwo duchowe. Zasadniczą metodą będzie w tej części pracy analiza krytyczna i porównawcza źródeł. Teoretyczna podbudowa stanowić ma pomost pomiędzy wizją kobiecości zaprezentowaną w pierwszym rozdziale a prezentacją realizacji kobiecości we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża.

## 2.1. Przejawy miłości oblubieńczej na drodze konsekracji

Ślub czystości bezpośrednio zakorzeniony jest w cnocie czystości. Nie jest ona utożsamiana wyłącznie ze wstrzeźliwością seksualną. Duchowość chrześcijańska ukazuje liczne drogi realizacji owej sprawności w życiu osoby wierzącej.

Czym jest natomiast sama cnota? Definiuje się ją jako pewną sprawność, dyspozycję woli i umysłu, nabywaną dzięki m.in. wytrwałości, ćwiczeniu ducha, doskonaleniu. Zadaniem cnót jest pomoc człowiekowi w czynieniu dobra. Poczesne miejsce w teologii duchowości niewątpliwie zajmuje cnota czystości, z jednej strony utożsamiana z nieskazitelnością, a z drugiej – z dziewictwem. Już od wczesnych wieków chrześcijaństwa podkreślana była szczególna wartość cnoty czystości. Widziano w jej realizacji naśladowanie życia Jezusa Chrystusa lub Maryi. Pierwsze święte, które stawiane były wiernym za wzór, obierały drogę życia w dozgonnej czystości ofiarowanej Bogu. Przedmiot niniejszego podrozdziału jest ukazanie, jak pojęcie czystości i dziewictwa egzystuje we współczesnych dokumentach Kościoła oraz w jaki sposób owo rozumienie przekłada się na ślub czystości w konsekracji zakonnej.

### 2.1.1. Cnota czystości – dziewictwo

O czym już wspomniano we wprowadzeniu, czystość utożsamiana jest przede wszystkim z nieskazitelnością. Dokumentem, który w całości poświęcony został tematyce dziewictwa jest encyklika Piusa XII *Sacra virginitas*, pochodząca z 1954 r., lecz aktualna i współcześnie. Spisana i opublikowana jeszcze przed okresem rewolucji seksualnej, wydaje się mieć charakter niemal profetyczny. Papież z niezwykłą trafnością ukazuje zagrożenia wynikające z niepotrzebnej seksualizacji, wskazuje drogi wyjścia, ale nade wszystko opisuje piękno i głębię dziewictwa, przywracając mu należne miejsce i godność. Dokument dzieli się na trzy części. Już na jego początku Pius XII podkreśla, powołując się na ojców Kościoła, że dziewictwo jest wzniosłym darem religii chrześcijańskiej. Odwołując się do historii Kościoła, zwraca też uwagę na cnotę czystości jako skarb (depozyt) pozostawiony przez Jezusa Chrystusa Wspólnocie. Zresztą od czasów apostoelskich darzono szacunkiem osoby decydujące się całkowicie poświęcić Bogu poprzez życie w nieskazitelności. Taki stan życia zachwalali wielcy święci i mistrzowie ascezy, tacy jak np. święci Cyprian, Atanazy, Ambroży, Jan Chryzostom czy Augustyn. Papież wskazuje też, że w Kościele istnieje wielka mnogość form realizacji powołania do życia w dziewictwie: począwszy od wieczystego trwania

w czystości, poprzez poświęcenie Bogu trwałego wdowieństwa po śmierci małżonka, a skończywszy na wyborze życia we wstrzemięźliwości jako formie pokuty za grzechy<sup>89</sup>. Całość wstępu wieńczy stwierdzenie uzasadniające powstanie dokumentu, którego celem było umocnienie osób, które wybrały drogę życia w czystości, ale i obrona katolickiej nauki o tej cnocie oraz o jej miejscu w duchowości chrześcijańskiej.

W pierwszym rozdziale *Sacra virginitas* Pius XII, powołując się na dziewiczą czystość Zbawiciela, objaśnia istotę dziewictwa. Zrazu mamy do czynienia z wolną decyzją człowieka, a nie z imperatywem podyktowanym okolicznościami natury fizycznej. Przyczyną obrania takiej drogi życiowej nie może też być pogarda dla małżeństwa, chęć uniknięcia obowiązków z niego wynikających czy niskie pragnienie zyskania poklasku: „dziewictwo o tyle tylko może być cnotą chrześcijańską, o ile ją zachowujemy przez wzgląd na królestwo niebieskie”<sup>90</sup>. Jako jedyną słuszną argumentację za podjęciem życia w czystości Pius XII wskazuje: pragnienie poświęcenia się w pełni Bogu, osiągnięcie zbawienia oraz pociągnięcie innych do Boga własnym przykładem i dziełem ewangelizacyjnym. Dalej, powołując się na słowa św. Pawła, sugeruje nadrzędny cel dziewictwa, którym jest dążenie do Boga, oddanie się tylko Jemu w pełni oraz zwracanie ku Niemu swego umysłu i serca. Taka postawa, zakładająca oczywiście czystość intencji, w której osoba poświęca Bogu swoje ciało i duszę, budzi respekt<sup>91</sup>. Cytując św. Augustyna, Pius XII wyraźnie zaznacza, że „Dziewictwo otacza się czią nie dlatego, że jest dziewictwem, lecz dlatego, że jest poświęcone Bogu [...] I my nie dlatego wynosimy dziewice, że są dziewicami, ale dziewicami poślubionymi Bogu w świętej czystości”. Zaślubiny – więzy doskonałej czystości – nie negują miłości oblubieńczej i jej nie potępiają, ale tym bardziej nobilitują, gdyż jednoczą człowieka z Bogiem w swego rodzaju duchowych zaślubinach. Potwierdzeniem tych słów jest powołanie się na myśl św. Atanazego, który złamanie złożonej Bogu obietnicy życia w czystości identyfikował z cudzołóstwem. Owe silne więzy miłości, które pobudzają osobę do życia w czystości dla Jezusa Chrystusa i Kościoła, mobilizują również do naśladowania wszelkich cnót Oblubieńca, do absolutnego skupienia się na Bogu, realizacji Jego woli, i na tej drodze do służenia bliźnim. Taka postawa możliwa jest dzięki wyzwoleniu od miłości doczesnej. Niemniej Pius XII nie potępia instytucji małżeństwa lub osób, które obrały taką drogę życiowego powołania, lecz ukazuje rozdział, jaki w takiej sytuacji pojawia się w duszy człowieka, mianowicie pomiędzy miłością do Boga a miłością do małżonka.

<sup>89</sup> Por. *Wstęp*, w: Pius XII, *Sacra virginitas*, <https://uwielbieniamaryi.wordpress.com/2016/09/14/pius-xii-encyklika-sacra-virginitas-o-swietym-dziewictwie/> [dostęp: 16.05.2022] (dalej: SV).

<sup>90</sup> Por. SV (I).

<sup>91</sup> Tamże.

Podstawą ślubowania Bogu czystości jest miłość silniejsza od miłości małżeńskiej. Pius XII przywołuje słowa św. Augustyna pouczającego dziewice, że ich miłość do Boskiego Oblubieńca powinna być silniejsza, gdyż ma być wyrazem wdzięczności za miłość ukrzyżowaną. To właśnie ta miłość pobudzała dziewice do obierania życia odosobnionego, by następnie w klasztorach, zakonach mniszych, całkowicie oddawać się kontemplacji Umiłowanego. Wolne od rozkoszy cielesnych, mogły pełniej doświadczać rozkoszy duchowych, poświęcając się służbie Bożej<sup>92</sup>.

W tym samym dokumencie poruszona zostaje również kwestia celibatu. Współcześnie coraz częściej odnoszone są do niego krytyczne uwagi upatrujące w czystości kapłańskiej źródło różnego rodzaju nieprawidłowości prowadzących do grzechu ciężkiego i przestępstwa. Jednakże w swej istocie celibat właściwie przeżywany prowadzi do wewnętrznej wolności ciała i duszy oraz do nieskrępowania sprawami ziemskimi. Zwrócona zostaje też uwaga na to, że choć w innych wspólnotach chrześcijańskich celibat nie jest bezwzględnie wymagany, to i tak cieszy się szacunkiem i jest nakazywany na wyższych stopniach święceń kapłańskich. Inną przesłanką przemawiającą za zasadnością celibatu jest nawiązanie do tradycji biblijnych. Kapłani starotestamentowi w okresie pełnienia służby w świątyni również powstrzymywali się od pożycia małżeńskiego, by nie zostać uznanymi za nieczystych. Wreszcie św. Józef, który pełnił funkcję opiekuna Jezusa Chrystusa, żył w czystości. Święty Piotr Damian, na którego powołuje się Pius XII, wskazuje, że jest to dostateczna przesłanka, aby od kapłanów, którzy również dotykają Ciała Pańskiego (św. Józef dotykał Zbawiciela) wymagać dozgonnej czystości<sup>93</sup>.

W ostatnim punkcie pierwszego rozdziału omawianej encykliki przytoczone zostają argumenty potwierdzające, że o wzniosłości dziewictwa świadczy życie i czyny dziewic. Poświęcają się one służbie bliźnim, a szczególnie posłudze wśród potrzebujących: w tych czynach uwidacznia się duchowa płodność. Dziewica, wyrzekając się fizycznego macierzyństwa, poprzez swoją posługę wśród ludzi staje się dla nich matką, a poprzez własne świadectwo wiary i niesienie jej innym „rodzi bliźnich dla wieczności”. Na przestrzeni wieków rozliczne rzesze ludzi osiągnęły świętość, obierając egzystencjalną drogę w czystości, nierzadko aż do ofiary z własnego życia, czyli męczeństwa<sup>94</sup>. Jednak najistotniejszą cechą, która charakteryzuje stan dziewictwa, jest nastawienie na relacyjność: z jednej strony – wspólnota i służba bliźnim, z drugiej – oddanie się Boskiemu Oblubieńcowi. Poprzez swoją czystość i oddanie się dziewice

---

<sup>92</sup> Por. tamże.

<sup>93</sup> Por. tamże.

<sup>94</sup> Por. tamże.



stają się „obrazem nieskazitelności, jaka łączy Kościół z jego Boskim Oblubieńcem”<sup>95</sup>.

W podobnym tonie o cnotce czystości mowa jest w dokumentach Soboru Watykańskiego II. Wprost samej czystości poświęcone są łącznie dwa punkty w dwóch dokumentach. Pierwszym z nich jest dekret *Perfectae caritatis*, mówiący o odnowie życia zakonnego. Ze względu na konstrukcję podrozdziału w tym paragrafie pominięte zostaną kwestie bezpośrednio odnoszące się do zakonnice. W szczególności ojcowie soborowi zwracają uwagę na trudności wynikające z zachowania czystości. Twierdzą, że powściągliwość dotyka głębszej sfery ludzkiej osobowości. Z tego względu niezbędne jest, by osoby decydujące się na życie w dożgonnej czystości osiągnęły właściwy poziom dojrzałości psychicznej i uczuciowej. Tym samym właściwe przeżywanie wstrzemięźliwości seksualnej może służyć rozwojowi całej osobowości człowieka<sup>96</sup>.

W dekrecie zwrócono uwagę na powołanie do życia w czystości jako dar łaski, dzięki któremu człowiek zyskuje większą wolność i dzięki czemu może wzrastać miłość człowieka do Boga i innych ludzi. W ten sposób czystość może stać się środkiem realizacji powołania apostołskiego w życiu danej osoby<sup>97</sup>.

Drugim dokumentem soborowym, w którym podejmuje się temat czystości, jest Dekret o formacji kapłanów *Optatam totius*. Stosowne wzmianki widnieją w części dokumentu dotyczącej formacji seminaryjnej alumnów. W dokumencie zwraca się uwagę na potrzebę „troskliwego przygotowania do tego stanu, wyrzekając się związku małżeńskiego dla królestwa niebieskiego – przywierając do Pana miłością niepodzielną”<sup>98</sup>. W ramach owego przygotowania alumni mają wzbudzać w sobie poczucie wdzięczności za dar celibatu, przez który mogą pełniej działać dla dobra wiernych. W ślad za wdzięcznością powinna podążać decyzja o chętniej, dobrowolnej odpowiedzi na ów dar<sup>99</sup>. Zwrócona zostaje też w tym punkcie uwaga na ewentualne zagrożenia. Obroną i pomocą w walce z nimi ma być działanie Boga, wsparcie otoczenia, ale również wytężony wysiłek alumnów, mający na celu zintegrowanie własnej osobowości. Wreszcie uwypuklona zostaje potrzeba uświadomienia klerykom obowiązków i godności małżeństwa z równoczesnym docenieniem wartości dziewictwa. Tylko w takich okolicznościach możliwe jest świadome i dojrzałe

---

<sup>95</sup> Tamże.

<sup>96</sup> Por. Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 12 (dalej: PC).

<sup>97</sup> Por. tamże.

<sup>98</sup> Sobór Watykański II, Dekret o formacji kapłanów *Optatam totius*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 10 (dalej: OT).

<sup>99</sup> Por. tamże.

dokonanie wyboru życia w pełni poświęconego Panu<sup>100</sup>.

Dekret o formacji kapłanów wydaje się nie rozróżniać pojęć czystości i dziewictwa. Stanowi swego rodzaju pomost między nimi. Samo pojęcie dziewictwa pojawia się w konstytucji *Lumen gentium*. Przede wszystkim dokument ukazuje dziewictwo jako pełne i wyłączone poświęcenie Bogu. Z tego względu wybranie do owego stanu jest szczególnym darem łaski Bożej. Poświęcenie się Bogu w pełni, niepodzielnym sercem, znajduje swą realizację w „doskonałej powściągliwości, zachowanej ze względu na Królestwo Boże”<sup>101</sup>. Dla samego Kościoła ludzie obierający taką właśnie ścieżkę życia byli zawsze znakami miłości, a droga realizacji owego powołania w ich życiu stawała się swoistym źródłem płodności duchowej w świecie. Z tego względu wspólnota wiernych nieustannie otaczała powołanych do dziewictwa szczególnym szacunkiem<sup>102</sup>. Owo powołanie nie zawsze jednak jest podejmowane dobrowolnie. Nierzadko jest ono poniekąd narzucone przez czynniki zewnętrzne, takie jak chociażby śmierć współmałżonka. Wówczas wdowcy lub wdowy, na równi z innymi stanami w Kościele, realizują powołanie do świętości na drodze życia w czystości, czyli wstrzemięźliwości seksualnej. Podobnie przedstawia się sytuacja osób żyjących samotnie i nigdy niezwiązanych małżeństwem sakramentalnym. One również na drodze dziewictwa mogą przyczyniać się do wzrostu świętości w Kościele<sup>103</sup>.

Osobami, które w sposób szczególny powołane są do życia w czystości i podejmują to powołanie na drodze wolnego wyboru, są oczywiście osoby konsekrowane. Ślubując trzy rady ewangeliczne, nie tylko nie ograniczają swojej wolności, ale wręcz przeciwnie – przyczyniają się do pełniejszego rozwoju osobowości. Właśnie śluby czystości, posłuszeństwa i ubóstwa stają się sposobem na oczyszczenie serca i umocnienie miłości. Konsekracja, jak zaznaczają ojcowie soborowi, pomaga kształtować życie chrześcijańskie na wzór życia Jezusa Chrystusa i Maryi<sup>104</sup>. To ukierunkowanie *ad intra* przenosi się *ad extra* na płaszczyznę życia społecznego. Na mocy wspomnianych ślubów zakonnicy i zakonnice jednoczą się z Jezusem Chrystusem, dzięki czemu ich wszelka praca, jaką podejmują w rozmaitych miejscach, pomaga ukierunkować świat na Boga<sup>105</sup>.

Ostatnią kwestią, którą należy poruszyć, jest szczególne wywyższenie dziewictwa za sprawą Maryi. To właśnie w dziewiczym poczęciu zapoczątkowana

---

<sup>100</sup> Por. tamże.

<sup>101</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja dogmatyczna o Kościele *Lumen gentium*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 42 (dalej: LG).

<sup>102</sup> Por. tamże.

<sup>103</sup> Por. tamże, nr 41.

<sup>104</sup> Por. tamże, nr 46.

<sup>105</sup> Por. tamże.

zostaje szczególna więź Maryi z Jezusem Chrystusem. Owa łączność trwa nieprzerwanie aż po krzyż, a nawet wykracza jeszcze dalej. Maryja nie tylko towarzyszy Synowi podczas Jego ziemskiej działalności, ale stojąc pod Jego krzyżem, zostaje oddana jako Matka uczniowi: „Niewiasto, oto syn Twój” (J 19,26). W tym testamencie krzyża staje się Matką wszystkich wierzących i jako taka towarzyszy apostołom i rodzącemu się Kościołowi w oczekiwaniu na zesłanie Ducha Świętego<sup>106</sup>. Tak więc dzięki zachowanej czystości mogła poświęcić się Synowi i wypełnianiu powołania, jakie Bóg Jej powierzył.

Należy też wskazać na encyklikę Pawła VI *Humanae vitae*. Paradoksalne wydaje się, że i ten dokument jest przywoływany w momencie opisywania cnoty czystości i dziewictwa, które z założenia zakładają wstrzemięźliwość seksualną. Jednak i on rzuca pewne światło na owe kwestie. Paweł VI, charakteryzując, czym jest odpowiedzialne rodzicielstwo, wyraźnie wskazuje, że małżonkowie mogą okresowo podejmować wyzwanie życia w czystości, aby zapobiec poczęciu potomstwa, o ile istnieją ku temu poważne pobudki<sup>107</sup>. Wstrzemięźliwość seksualna okresowo podejmowana przez małżonków nie jest formą antykoncepcji, ale wykorzystaniem cykliczności naturalnych procesów biologicznych w celu regulacji ilości poczęć<sup>108</sup>.

W innym miejscu papież wyjaśnia, że czystość w małżeństwie staje się przejawem troski o małżonka, formą okazania mu miłości i szacunku, a także drogą do wyzbycia się egoizmu. W ten sposób osoba zyskuje panowanie nad sobą, nad swoimi popędami. Przez czystość wprowadzone zostają do związku harmonia i ład. Wstrzemięźliwość seksualna pomaga również, jak zauważa Paweł VI, ćwiczyć się w przezwyciężaniu trudności w małżeństwie<sup>109</sup>.

Osobny, dość obszerny paragraf papież poświęca kwestii tworzenia klimatu sprzyjającego czystości. Ma to na celu nie tylko ukrócenie w przestrzeni publicznej rozpowszechniania treści pornograficznych, ale przede wszystkim zatriumfowanie wolności nad swawolą, co możliwe jest dzięki przestrzeganiu zasad ładu moralnego<sup>110</sup>.

Kontynuatorem nauczania Pawła VI w kwestii czystości i dziewictwa, także jeśli chodzi o jedność myśli, był Jan Paweł II. Oba wątki nie są poruszane niezależnie, jak ma to miejsce w encyklice Piusa XII, lecz głównie w kontekście rodziny lub powołania i roli kobiety. W adhortacji *Familiaris consortio* zagadnienie dziewictwa zostaje przedstawione w odniesieniu do rodziny. Papież pisze, że celibat i dziewictwo, które

---

<sup>106</sup> Por. tamże, nr 59.

<sup>107</sup> Por. HV, nr 10.

<sup>108</sup> Por. tamże, nr 16.

<sup>109</sup> Por. tamże, nr 21.

<sup>110</sup> Por. tamże, nr 22.

człowiek przyjmuje dla Królestwa Bożego, potwierdzają godność małżeństwa i w żadnym wypadku jemu nie przeczą<sup>111</sup>. Z takiego myślenia Jan Paweł II wnioskuje, że dziewictwo konsekrowane potwierdza również szczególną wartość ludzkiej płciowości. Jednak jako koronny cel dziewictwa papież wskazuje zachowanie wolności serca, aby mogło ono pełniej i gorliwiej kochać Boga. Ta otwartość serca ma świadczyć o tym, że Królestwo Boże jest bezcenną perłą, dla której warto poświęcić wszystko<sup>112</sup>. Co więcej, wykształcenie postawy wertykalnej, czyli ukierunkowanej na budowanie relacji z Bogiem, ma w konsekwencji prowadzić do pogłębienia relacji w wymiarze horyzontalnym, czyli z drugim człowiekiem. Choć dziewictwo i celibat zamykają drogę do przyjęcia rodzicielstwa w sensie fizycznym, to, jak pisze dalej Jan Paweł II, otwierają na płodność duchową. Osoba taka staje się ojcem lub matką dla innych i pomaga kształtować rodzinę Bożą według zamysłu Boga<sup>113</sup>. Osoby odpowiadające na powołanie do życia w czystości mają, według papieża, jeszcze jedno, bardzo ważne zadanie, z pozoru paradoksalne. Trwanie w wierności własnemu powołaniu ma być wzorem wytrwałości dla małżonków. Podobnie jak oni, również osoby bezżenne mogą czerpać siły z przykładu par małżeńskich, gdy stają w obliczu trudności i upadków<sup>114</sup>.

Innym dokumentem, w którym Jan Paweł II odwołuje się do zagadnienia dziewictwa jest list *Mulieris dignitatem*. Opisując tę kwestię, konfrontuje ją z macierzyństwem i, paradoksalnie, nie ma w tym sprzeczności. Wskazuje, że obie drogi życiowe stanowią szczególną formę realizacji kobiecej osobowości. W tym miejscu główna uwaga skupia się na dziewictwie i czystości. Jan Paweł II podkreśla, że z jednej strony kobieta wybiera dziewictwo dla Królestwa Bożego na drodze dobrowolnego wyboru i w ten sposób realizuje powołanie człowieka do zjednoczenia z Bogiem, ale z drugiej strony – nie mogłaby podjąć owej decyzji bez uprzedniego obdarowania jej tym powołaniem przez Boga. Jej decyzja jest więc odpowiedzią na otrzymaną łaskę<sup>115</sup>. W taki sposób ofiarowuje siebie Bogu niepodzielnie, czyli, jak pisze papież, staje się „darem oblubieńczym. Nie można prawidłowo pojąć dziewictwa, kobiecej konsekracji w dziewictwie bez odwołania się do miłości oblubieńczej, w takiej bowiem miłości człowiek–osoba staje się darem dla drugiego”<sup>116</sup>. Celem dziewictwa nie są więc samotność i separacja, ale budowanie relacji, zjednoczenie, bezinteresowny dar i wreszcie miłość. W ten sposób kobieta w pełni realizuje swoją kobiecą osobowość i

---

<sup>111</sup> Por. FC, nr 16.

<sup>112</sup> Por. tamże.

<sup>113</sup> Por. tamże.

<sup>114</sup> Por. tamże.

<sup>115</sup> Por. MD, nr 20.

<sup>116</sup> Por. tamże.

powołanie, żeby być kochaną i kochać<sup>117</sup>.

Niezwykle trudno jest wskazać w encyklikach Benedykta XVI fragmenty, w których bezpośrednio porusza on temat czystości i dziewictwa. Przyjmując jednak, że cnota ta stanowi wyraz miłości i pełniejszego oddania się w służbie Bogu i bliźnim, należy sięgnąć do encykliki *Deus caritas est*. Mowa jest w niej, że „Miłość jest [...] służbą, którą Kościół pełni, aby nieustannie wychodzić naprzeciw cierpieniom i potrzebom, również materialnym, ludzi”<sup>118</sup>. Ponownie więc przypomniane zostaje, jak ważna jest otwartość i posługa miłości wobec innych. Oczywiście, przytoczony powyżej fragment dotyczy nie tylko osób, które obrały życie w samotności, ale całej praktyki miłości–*caritas* w Kościele. Jednakże zwraca uwagę na potrzebę otwarcia na drugiego człowieka bez względu na okoliczności; pokazuje, że nawet, jeśli ktoś chce w pełni poświęcić swe życie Bogu i rozpalać w sobie miłość ku Niemu, to ta miłość musi znajdować swoją realizację w zwróceniu się do drugiego człowieka.

Znacznie szerzej na temat cnoty czystości wypowiada się papież Franciszek w adhortacji *Amoris laetitia*. Co ciekawe, zagadnienie to Ojciec Święty porusza w rozdziale poświęconym miłości małżeńskiej. Prowadzi więc refleksję podobnie jak Jan Paweł II, który również konfrontował małżeństwo z dziewictwem i podobnie jak on, wskazuje, że obranie drogi dziewictwa nie jest odcięciem się od człowieka, lecz wręcz przeciwnie, ułatwia otwarcie się na niego. Osoby, które nie zawarły małżeństwa, oddają się rodzinom swego pochodzenia, świadczą pomoc przyjaciołom, angażują się w życie Kościoła czy w wolontariat, a także we właściwy sposób poświęcają się pracy zawodowej. Czystość staje się w ten sposób formą miłości<sup>119</sup>. Przy nawiązaniu m.in. do tekstów nowotestamentowych ukazane zostaje, że dziewictwo stanowi przede wszystkim znak troski o Królestwo Boże i dzieło ewangelizacji. Prawdę tę potwierdzają słowa św. Pawła z Pierwszego Listu do Koryntian. Nieco dalej Ojciec Święty, przytaczając fragment z Ewangelii według św. Mateusza, podkreśla, że dziewictwo stanowi odzwierciedlenie pełni nieba, gdzie „nie będą się ani żenić, ani za mąż wychodzić”<sup>120</sup>. Wreszcie papież zaznacza, iż dziewictwo ma wartość symboliczną, bo odzwierciedla wolność Królestwa Niebieskiego. Nie wymaga posiadania drugiej osoby, co nie oznacza wcale separacji, lecz jest wskazywaniem na miłość ostateczną, czyli na miłość Jezusa Chrystusa<sup>121</sup>. Papież kończy swoją refleksję, przypominając po raz kolejny, że dziewictwo i małżeństwo są sobie nawzajem potrzebne, ponieważ obrazują

---

<sup>117</sup> Por. tamże.

<sup>118</sup> DCE, nr 19.

<sup>119</sup> AL, nr 158–159.

<sup>120</sup> Tamże, nr 159.

<sup>121</sup> Tamże, nr 161.

rozmaite formy miłości, bez której życie człowieka pozbawione jest sensu<sup>122</sup>.

Cnota czystości, jak każda cnota prowadząca człowieka do większej doskonałości, do lepszego budowania więzi z Bogiem, jest szczególnie zniechęcona przez złego ducha. Również człowiek, którego natura została złamana za sprawą grzechu pierworodnego i który ma skłonność do czynienia zła, do odstępowania od tego, co dobre i święte, nie zawsze chce lub może postępować i wzrastać w tej cnocie. Świadomość obu okoliczności, które w szczególny sposób zająkają się ze sobą, nakazuje analizować pojęcie cnoty czystości i dziewictwa również od strony bardziej negatywnej. Dotychczas analiza dokumentów Kościoła miała za zadanie uświadomić, jaki jest cel cnoty czystości. Teraz przedstawione zostaną zewnętrzne zagrożenia czyhające na osobę, która podjęła życie w czystości, oraz trudności wewnętrzne, jakie napotyka.

Pius XII w drugim rozdziale encykliki *Sacra virginitas* bardzo wyraźnie wskazuje, wobec jakich zagrożeń staje osoba, która podjęła się życia w czystości. Są to różnorodne, fałszywe i w związku z tym szkodliwe poglądy. Pierwsze miejsce wśród nich zajmuje stwierdzenie, jakoby opanowanie popędu seksualnego miało doprowadzać do wynaturzenia człowieka. Autor pisze te słowa w latach pięćdziesiątych ubiegłego stulecia, ale niestety, mimo upływu lat oraz świadectw niezliczonej rzeszy ludzi, myślenie takie wciąż jest rozpowszechnione i obecne w społeczeństwie. Zwłaszcza przeciwnicy cnoty czystości przedkładają ten argument przy okazji ujawniania różnego rodzaju skandali seksualnych, uzasadniając w ten sposób konieczność zniesienia celibatu wśród kapłanów. Na przeciwnym biegunie myślenia znajduje się Pius XII, który przypomina, że przywilejem ludzkości jest rozumność jej natury, a co z tego wynika, zadaniem rozumu jest uszlachetnienie rozmaitych bodźców i popędów poprzez panowanie nad nimi. Przypomina, że cnota czystości nie polega na nieodczuwaniu bodźca pożądliwości, ale na poddawaniu go rozumowi we współpracy z łaską daną przez Boga<sup>123</sup>.

Kolejnym, fałszywym poglądem przywołanym przez Piusa XII jest stwierdzenie, że korzyści małżeńskie przewyższają dobra duchowe dziewictwa. Takie przekonanie wynika z poprzednich myśli: skoro nienaturalne jest zachowywanie wstrzemięźliwości seksualnej i życie w samotności, to łaska sakramentalna oraz wzajemna pomoc małżonków skuteczniej wspomaga w osiągnięciu świętości. Także to stwierdzenie papież dementuje, przypominając, że osoby konsekrowane, które wkraczkają na drogę doskonałej czystości, zostają niejako zaślubione Boskiemu

---

<sup>122</sup> Tamże.

<sup>123</sup> Por. SV (II).

Oblubieńcowi, zaś Jego działanie oraz łaski, jakich udziela, niepomernie przewyższając „wzajemną pomoc” małżonków<sup>124</sup>. Pius XII dementuje też w tym miejscu drugie twierdzenie, mianowicie nieprzydatność dziewic dla życia społecznego i Kościoła. Przypomina, że osoby konsekrowane nie tylko nie odcinają się od społeczeństwa czy Wspólnoty, ale przez podejmowane przez siebie działania i oddanie się Bogu ofiarowują się bliźnim<sup>125</sup>.

Na nieco inne aspekty zwraca uwagę Paweł VI w *Humanae vitae*. Nie pisze on wprost o zagrożeniach dla cnoty czystości, ale przypomina o nierozzerwalności podwójnej funkcji znaku w zbliżeniu małżeńskim: „Nauka ta [...], ma swoją podstawę w ustanowionym przez Boga nierozzerwalnym związku – którego człowiekowi nie wolno samowolnie zrywać, między dwojakim znaczeniem tkwiącym w stosunku małżeńskim: między oznaczeniem jedności i oznaczeniem rodzicielstwa”<sup>126</sup>. Papież przypomina w tym miejscu, że seksualność człowieka nie może być sprowadzana jedynie do popędu, ale ma dużo głębsze znaczenie. Stąd pośrednio można wysnuć wniosek, że kolejnym zagrożeniem dla cnoty czystości jest uprzedmiotowienie płaszczyzny seksualności.

Tak jak odczytujemy myśl Pawła VI, tak również możemy odczytywać myśl Jana Pawła II. O czym już wcześniej wspomniano, dziewictwo konfrontuje on z małżeństwem. W adhortacji *Familiaris consortio* znaleźć można cytat, z którego wnioskuje się o zagrożeniach dla cnoty czystości. Papież przytacza w tym miejscu słowa św. Jana Chryzostoma: „Kto potępia małżeństwo, pozbawia także dziewictwo jego chwały; kto natomiast je chwali, czyni dziewictwo bardziej godnym podziwu i chwalebny. To, co wydaje się dobrem tylko w porównaniu ze złem, nie może być wielkim dobrem; ale to, co jest lepsze od tego, co wszyscy uważają za dobro, jest z pewnością dobrem w stopniu najwyższym”<sup>127</sup>. Słowa te jasno wskazują na dwie kwestie. Po pierwsze, rzeczywistość małżeństwa i dziewictwa egzystują obok siebie nierozzerwalnie. Po drugie, Jan Paweł II, cytując św. Jana Chryzostoma, zwraca uwagę na to, że brak szacunku wobec jednej z tych płaszczyzn odbiera również godność i szacunek drugiej. Tak więc zagrożeniem wobec cnoty czystości jest nie tylko brak szacunku wobec niej, ale również wobec sakramentalnego małżeństwa. Ta postawa braku szacunku wobec dziewictwa może być też podyktowana błędnym rozumieniem dziewictwa. Jak zauważa papież w *Mulieris dignitatem*, dziewictwo i macierzyństwo są

---

<sup>124</sup> Por. tamże.

<sup>125</sup> Por. tamże.

<sup>126</sup> Por. HV, nr 12.

<sup>127</sup> Por. FC, nr 16.

szczególными wymiarami, w których realizuje się kobieca osobowość<sup>128</sup>. Niestety współczesne społeczeństwo, które deprecjonuje bardzo często status kobiety–matki, jeszcze niżej ceni status kobiety–dziewicy, ukazując ją jako „nieproduktywną”. Taka postawa zdecydowanie nie sprzyja wybieraniu czystości jako drogi realizacji powołania życiowego. Pośrednio zostają więc tutaj ukazane dwie kwestie: po pierwsze, uprzedmiotowienie sprowadzające do „produkcji” nie tylko płaszczyznę seksualności człowieka, ale również samą kobietę; po drugie, niezrozumienie, że dziewictwo i macierzyństwo wzajemnie się nie wykluczają i nie ograniczają, ale raczej nawzajem tłumaczą i dopełniają<sup>129</sup>. Takie myślenie, ignorancja i błędne rozumowanie (postrzeganie) kwestii czystości i dziewictwa także, i to niewątpliwie, stanowi dla nich zagrożenie.

Niemal identyczne wnioski, jak Pius XII czy Jan Paweł II, wysnuwa w swych rozważaniach Benedykt XVI w encyklice *Deus caritas est*. Na samym początku dokumentu wskazuje, do czego doprowadza przeczenie cnoty czystości i błędne rozumienie miłości–*erosa*; przytacza tu pogański kult płodności, który przejawiał się w tak zwanym „świętym” nierządzie – w miłości–*erosie*, która, jako boska siła, miała jednoczyć z bóstwem. W istocie to fałszywe ubóstwienie *erosa* wypaczało go, a prostytutki świątynne sprowadzało do poziomu narzędzi, którymi wzniecano „boskie szaleństwo”<sup>130</sup>. Przytoczona przez Benedykta XVI argumentacja stanowi odpowiedź na zarzut Fryderyka Nietzschego zarzucającego chrześcijaństwu „otrucie” i wypaczenie *erosa*”. Papież w swoich rozważaniach jasno pokazuje, że samowola w dziedzinie seksualności nie prowadzi do uwznioślenia, ale do zdeprecjonowania człowieka. Tym samym podkreśla, że seksualność człowieka wymaga dyscypliny i oczyszczenia<sup>131</sup>. Ponownie więc błędne rozumienie seksualności człowieka, samowoli jako wolności i samego dziewictwa, jawi się jako zagrożenie dla cnoty czystości.

O zupełnie innym zagrożeniu dla cnoty czystości pisze w adhortacji *Amoris laetitia* papież Franciszek. Wykazuje on, że celibat może stać się wygodną i na swój sposób bezpieczną przystanią samotności<sup>132</sup>. Oczywiście, ta swoboda decydowania o sobie, niezależność, dowolność poruszania się i zarządzania relacjami oraz finansami jest perspektywą bardzo kuszącą, ale absolutnie wypaczającą cel życia w czystości. Cel, jakim jest ukierunkowanie na Boga i drugiego człowieka, każe brać za przykład wierność i ofiarność małżonków oraz trwać w dyspozycyjności.

---

<sup>128</sup> Por. MD, nr 17.

<sup>129</sup> Por. tamże.

<sup>130</sup> Por. DCE, nr 4.

<sup>131</sup> Por. tamże.

<sup>132</sup> Por. AL, nr 162.



Poza zewnętrznymi zagrożeniami, z którymi muszą mierzyć się osoby żyjące w czystości, nie należy zapominać również o wewnętrznych trudnościach, jakie muszą pokonywać. Pius XII w swoim dokumencie ukazuje dwie podstawowe trudności. Pierwszą z nich jest ryzyko popadnięcia w grzech. Może wydawać się, że jest to truizm, ale przypuszczalnie i tutaj papież ma na myśli konkretne okoliczności. Powołując się na ojców i Doktorów Kościoła, przypomina, iż najlepszą metodą zwalczania pokus prowadzących do grzechu jest nie tyle walka z nimi wręcz, co raczej unikanie ich, by nie powiedzieć, że ucieczka<sup>133</sup>. Na pierwszy plan wysuwa się w tym miejscu potrzeba pokory, zwalczanie własnej pychy oraz oparcie się na mocy i łasce Bożej. Uznanie własnej słabości oraz owych trzech czynników stanowi podstawową trudność, z jaką muszą zmagać się osoby żyjące w cnocie czystości. Drugą trudnością, którą muszą pokonywać, jest ciągle ponawianie i umacnianie postanowienia trwania w czystości. Osoby, które zdecydowały się poświęcić swą czystość Bogu, są przez Niego umocnione, w tym poprzez działanie łaski, jednakże muszą stale wzmacniać się w podjętym zobowiązaniu i wiernie odnawiać je w sobie<sup>134</sup>.

Według Pawła VI główną trudnością, z jaką mierzą się osoby poświęcające swą czystość Bogu, jest klimat. Dlatego w *Humanae vitae* papież apeluje o tworzenie klimatu sprzyjającego czystości, który zapewniłby zapanowanie wolności nad swawolą<sup>135</sup>. Swoje wezwanie kieruje do władz, ludzi nauki, małżonków, rodzin, lekarzy oraz duchowieństwa. Pokazuje też w ten sposób, że osoby powołane do życia w cnocie czystości nie są w swej walce osamotnione.

Wreszcie Jan Paweł II w obu dokumentach (*Familiaris consortio* i *Mulieris dignitatem*) zwraca uwagę na dwie zależne od siebie trudności. Najpierw w adhortacji podkreśla, że dochowanie wierności ślubowi czystości jest nierzadko trudne i wymaga umartwienia oraz ofiary<sup>136</sup>. Pomocą w pokonywaniu tych przeszkód powinien być dla takich osób wzór małżonków chrześcijańskich, którzy mimo przeciwności trwają w swoim ślubie. Jednakże taka konfrontacja może przysporzyć kolejnych trudności, o których papież wspomina w liście *Mulieris dignitatem*, a którymi są rezygnacja z drogi małżeńskiego życia i co z tego wynika, rezygnacja z rodzicielstwa<sup>137</sup>. Świadomość tego stanu może nasuwać myśl o samotności, jednakże osoby takie muszą pamiętać, że ich powołanie nie kończy się na izolacji, ale na otwieraniu się na nowe drogi realizacji własnej osobowości, które ukazuje im Bóg.

---

<sup>133</sup> Por. SV (III).

<sup>134</sup> Por. tamże.

<sup>135</sup> Por. HV, nr 22.

<sup>136</sup> Por. FC, nr 16.

<sup>137</sup> Por. MD, nr 21.

Przedmiotem niniejszej części rozdziału było wskazanie celu cnoty czystości, którym jest w pierwszym rzędzie otwarcie i ukierunkowanie na działanie Boga, posługa na rzecz bliźniego oraz poświęcenie dla dobra społeczeństwa i Kościoła. Dalej, wskazane zostały zagrożenia, wobec których stają osoby obierające w swym życiu powołanie do życia w czystości. Są nimi przede wszystkim błędne idee i poglądy oraz uprzedmiotowienie płaszczyzny seksualności i samego człowieka. Wreszcie, w końcowej części przedstawiono trudności, a wśród nich do najistotniejszych należą: grzech, samotność, umartwienie i ofiara oraz niesprzyjająca umacnianiu cnoty czystości atmosfera panująca w społeczeństwie. W dalszej części rozdziału zaprezentowana zostanie percepcja cnoty czystości i dziewictwa w życiu osoby konsekrowanej.

### 2.1.2. Przejawy miłości oblubieńczej na drodze konsekracji zakonnej

Przedstawione w poprzednim paragrafie pojęcie dziewictwa i czystości mimowolnie nasuwa na myśl, w pierwszym rzędzie, życie konsekrowane. Jak pokazuje historia Kościoła, stan konsekrowany nie ogranicza się jedynie do braci i sióstr zakonnych, ale obejmuje również dziewice poświęcone Bogu, pustelników, wdowy, stowarzyszenia życia apostołskiego, instytuty oddane kontemplacji, instytuty poświęcające się apostołstwu, instytuty świeckie i monastyczne. Wszystkie te formy życia łączy konsekracja, najczęściej realizowana poprzez trzy śluby: czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. W dosłownym rozumieniu oznacza ona, że osoby wybierające ową drogę życiowego powołania poświęcają się Bogu w pełni, oddając Mu nie tylko swoją fizyczność, ale również to, co posiadają, tudzież swoją wolę. Takie ofiarowanie przywodzi na myśl ideał miłości oblubieńczej, realizowany jednak inaczej niż tak, jak w sakramentalnym małżeństwie. Przedmiotem tego paragrafu będzie więc ukazanie przejawów takiej miłości, ale na drodze konsekracji zakonnej. Za podstawowe źródło posłuży tutaj dekret Soboru Watykańskiego II *Perfectae caritatis* oraz adhortacja *Vita consecrata* Jana Pawła II. Podobnie jak w przypadku poprzedniej części, także teraz potrzebny jest pewien klucz, według którego będzie rozpatrywane zagadnienie. Przede wszystkim wyjaśnienia domagają się dwa pojęcia: „miłość oblubieńcza” i „konsekracja zakonna”. Zatem w pierwszych dwóch częściach tego paragrafu zdefiniowane zostaną oba zwroty. Dalej uwaga skupi się na właściwym przedmiocie analizy, czyli na realizacji miłości oblubieńczej w konsekracji zakonnej.

Słowo „miłość” czy zwrot „miłość oblubieńcza” w pierwszym rzędzie przywodzi na myśl uczucie łączące dwoje ludzi, najczęściej małżonków. Tekstem

biblijnym ją opiewającym jest *Pieśń nad pieśniami*. Analizując dogłębnie tekst, odkrywa się, że jest to metafora opisująca miłość Boga–Jahwe do ludu wybranego, Jezusa Chrystusa do Kościoła. Niewątpliwie jest to przede wszystkim utwór opisujący miłość dwojga ludzi. Innym charakterystycznym tekstem biblijnym o miłości jest *Hymn o miłości* z Pierwszego Listu św. Pawła do Koryntian (13,1–13). Drugi ważny fragment biblijny, nawiązujący do pojęcia miłości, stanowi część Pierwszego Listu św. Jana. Wszystkie owe teksty obrazują miłość, której doskonałym wzorem jest sam Stwórca, ponieważ to od Boga pochodzi wszelka miłość, czyli On jest jej źródłem.

Snując dalej refleksję nad pojęciem „miłość”, warto zwrócić uwagę na jego percepcję w *Katechizmie Kościoła Katolickiego*. Z jednej strony ukazuje się w *Katechizmie Kościoła Katolickiego* miłość jako najbardziej podstawowe uczucie, którego może doświadczać człowiek<sup>138</sup>, a z drugiej strony, podążając za słowami św. Pawła, prezentuje się ją jako „największą” cnotę teologalną<sup>139</sup>. Uwzględnia się również to, że owa cnota stanowi przedmiot nowego przykazania, przykazania miłości, które jawi się jako fundament życia chrześcijańskiego. Tym samym miłość jest w świetle powyższych tekstów nadrzędnym powołaniem i egzystencjalnym celem każdego chrześcijanina<sup>140</sup>.

Dopełnieniem biblijno-katechizmowych refleksji nad miłością niech będzie jej rozumienie przez Karola Wojtyłę i Wandę Półtawską. W *Miłości i odpowiedzialności*, studium etycznym o miłości i małżeństwie, Jan Paweł II zwraca uwagę na charakter osobowy miłości, uwypuklając prawdę, że miłość jest wzajemnym odniesieniem dwóch osób<sup>141</sup>. Niejako przedłużeniem owych myśli są spostrzeżenia W. Półtawskiej, zawarte w *Przygotowaniu do małżeństwa*. W swojej książce wskazuje ona na to, że prawdziwa miłość nie jest jedynie porywem uczuć, na które człowiek nie ma wpływu i które ogarniają go niezależnie od jego woli, dopowiadając, że miłość musi bezwzględnie podlegać rozumowi i woli<sup>142</sup>. Autorka powyższe spostrzeżenia łączy z każdym rodzajem miłości, jednakże szczególną uwagę w swej publikacji poświęca miłości małżeńskiej. Uwypukla m.in. prawdę, że miłość między mężczyzną i kobietą nie realizuje się tylko na płaszczyźnie fizycznej; niemożliwe jest stawianie znaku równości pomiędzy czasownikami: „kocham” a czasownikiem: „działałam seksualnie”, gdyż miłość odnosi się do całego człowieka, czyli też do jego duszy<sup>143</sup>.

Rozważania o miłości nie są obce także papieżom drugiej połowy XX w. Paweł

<sup>138</sup> Por. *Katechizm Kościoła Katolickiego*, Poznań 1997, nr 1765 (dalej: KKK).

<sup>139</sup> Por. tamże, nr 1822, nr 1826.

<sup>140</sup> Por. Tamże, nr 1823, nr 1827.

<sup>141</sup> Por. K. Wojtyła [św.], *Miłość i odpowiedzialność*, Lublin 2011, s. 70.

<sup>142</sup> Por. W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, Kraków 2000, s. 10, 64.

<sup>143</sup> Por. tamże, s. 13–14.

VI jest bodaj pierwszym papieżem, który poświęcił osobny dokument temu zagadnieniu oraz otwarcie mówił o kwestii przekazywania życia i o „przestrzeni”, w której to przekazywanie się odbywa, a przynajmniej powinno, czyli o miłości małżeńskiej. W swojej refleksji nad miłością małżeńską Paweł VI wymienił cztery cechy charakteryzujące tę miłość, mianowicie jest to miłość: ludzka, pełna, wierna i wyłączna oraz płodna<sup>144</sup>. W dalszej części Paweł VI analizuje, co oznaczają poszczególne cechy miłości. Zatem określenie „ludzka” oznacza, że dotyczy ona całego człowieka, zarówno jego sfery zmysłowej, jak i duchowej. Nie jest ona jedynie wynikiem popędu, lecz stanowi akt wolnej woli. Zostaje tutaj uwypuklone, że człowiek kocha całym sobą, we wszystkich wymiarach. Ten akt woli ma jednocześnie mobilizować do nieustannego rozwoju i wzrastania w doskonałości<sup>145</sup>. W dalszej części zostaje wyjaśniona kolejna cecha miłości: „pełna”. Taka miłość ma zachęcać małżonków do dzielenia się między sobą wszystkim. W związku z tym mają oni unikać postawy egoistycznej, wyczekującej zysków lub „czegoś” od współmałżonka. Owa miłość sama w sobie niesie chęć ubogacenia drugiego darem z siebie<sup>146</sup>. Wymienienie kolejnej cechy, a właściwie dwóch cech opisujących to samo zagadnienie, czyli: „wierna i wyłączna”, przypomina o nierozzerwalnym charakterze węzła małżeńskiego. Papież wskazuje na obie te cechy, pisząc, że stanowią one źródło trwałego i głębokiego szczęścia małżeńskiego<sup>147</sup>. Wreszcie należy przywołać ostatnią cechę miłości, którą wymienia Paweł VI, tj. „płodność”. Przypomina ona o tym, że miłość małżeńska nie ogranicza się jedynie do samej siebie, ale dąży do rozwoju, do wyjścia poza siebie. Jest ukierunkowana na zrodzenie i wychowanie potomstwa<sup>148</sup>. Kontynuatorem myśli Pawła VI był Jan Paweł II, mianowicie w adhortacji *Familiaris consortio*. W dokumencie tym papież podkreśla, że każda rodzina stanowi wspólnotę osób i jako taka wezwana jest do rozwijania się pod wpływem miłości<sup>149</sup>. Budowanie owej komunii osób spoczywa w znacznej mierze na barkach małżonków, ponieważ to między nimi tworzy się wpierw wspólnota. Dzieje się tak za sprawą obopólnego daru z siebie<sup>150</sup>. Owa potrzeba komunii, wzajemnego obdarowywania się, wynika z naturalnego uzupełniania się mężczyzny i kobiety. W dalszej części Jan Paweł II, podobnie do Pawła VI, wymienia cechy komunii (miłości) małżeńskiej, a są nimi m.in. jedność, nierozzerwalność i wierność. Jako argument uzasadniający ową nierozzerwalność i wierność, podaje zakorzenienie w osobowym

---

<sup>144</sup> Por. HV, nr 9.

<sup>145</sup> Por. tamże.

<sup>146</sup> Por. tamże.

<sup>147</sup> Por. tamże.

<sup>148</sup> Por. tamże.

<sup>149</sup> Por. FC, nr 18.

<sup>150</sup> Por. tamże, nr 19.

charakterze miłości małżeńskiej oraz to, że w zamyśle Bożym małżonkowie mają być znakiem miłości Boga do człowieka<sup>151</sup>. Miłość małżeńska, o której pisze Jan Paweł II, znajduje później swoje rozwinięcie w miłości w rodzinie, nastawiona jest więc na dzielenie się, przekazywanie dalej życia i pogłębianie komunii rodzinnej<sup>152</sup>.

Papież Benedykt XVI poświęcił miłości odrębną encyklikę. W *Deus caritas est* posługuje się dwoma greckimi określeniami miłości: *eros* i *agape*. Pisząc o przedchrześcijańskim rozumieniu *erosa*, zwraca uwagę na to, że starożytni Grecy nazywali w taki sposób miłość narzucającą się mężczyźnie i kobiecie, będącą poza ich wolą. Starożytni widzieli w *erosie* boską siłę, dzięki której człowiek mógł zjednoczyć się z bóstwem, uczestniczyć w nieskończoności. W praktyce jednak oznaczało to wprowadzenie w kultach płodności „świętego nierządu”, który w rzeczywistości nie dodawał wzniosłości człowiekowi, ale go uprzedmiotawiał i tym samym doprowadzał do degradacji oraz upadku człowieka i samej miłości (*eros*)<sup>153</sup>. Papież zwraca w ten sposób uwagę na to, że miłość nie może podążać za instynktem, lecz wymaga dyscypliny i oczyszczenia. W tym momencie wkracza już drugie określenie miłości, którym w swej encyklice posługuje się Benedykt XVI, czyli *agape*, pojęcie charakterystyczne dla biblijnego pojęcia miłości. Pojawia się ono w greckim przekładzie Pieśni nad pieśniami, czyli księgi wysławiającej, w interpretacji literalnej, miłość małżeńską we wszelkich jej wymiarach. W oryginalnym tekście owej księgi widnieją dwa określenia miłości: *dodim* i *ahaba*. Pierwsze oznacza miłość niepewną, poszukującą, a bardziej przywodzi na myśl greckie *eros*. Drugie sformułowanie przypomina greckie *agape* i to ono stopniowo zastępuje *dodim*. Właśnie to drugie określenie, czyli *ahaba*, wyraża miłość pragnącą przekraczać postawę egoistyczną, dążącą do odkrycia drugiego człowieka. Właśnie ta miłość jest wyrazem troski o drugiego człowieka, posługi wobec niego. *Ahaba* oznacza też miłość zdolną i gotową do poświęceń<sup>154</sup>. Ponadto miłość *ahaba* poszukuje definitywności i to w dwóch wymiarach: po pierwsze, w rozumieniu wyłączności, gdzie uczucie miłości ma dotyczyć tylko jednej, konkretnej osoby, a po drugie, w rozumieniu czasowości, tj. na zawsze, gdzie miłość przekracza ramy czasowe, czyli zmierza ku wieczności. Tym samym taka miłość staje się drogą prowadzącą do Boga<sup>155</sup>.

Wreszcie należy przywołać adhortację *Amoris laetitia* papieża Franciszka. W dokumencie tym ponownie zostaje przywołany *Hymn o miłości*, przez którego pryzmat

---

<sup>151</sup> Por. tamże, nr 20.

<sup>152</sup> Por. tamże, nr 21.

<sup>153</sup> Por. DCE, nr 4.

<sup>154</sup> Por. tamże, nr 6.

<sup>155</sup> Por. tamże.

papież opisuje miłość małżeńską, oblubieńczą. Papież szczegółowo analizuje tekst biblijny, wskazując jednocześnie na to, w jaki sposób poszczególne wezwania hymnu mogą znaleźć zastosowanie w codziennym życiu małżeńskim i rodzinnym. I tak np. sformułowanie „miłość cierpliwa jest” sugeruje miłość niedającą ponieść się impulsom i unikającą napaści na drugiego człowieka<sup>156</sup>. Określenie: „łaskawa jest” oznacza miłość pełną życzliwości, wyrażającą się w czynach w życiu codziennym<sup>157</sup>. Zwrot „miłość nie zazdrości” papież Franciszek objaśnia, pisząc o uzdrowieniu z zazdrości, czyli o docenieniu osiągnięć innych ludzi<sup>158</sup>. Wers: „nie szuka poklasku, nie unosi się pychą” oznacza, według papieża Franciszka, niewynoszenie się nad innymi<sup>159</sup>. Kolejne sformułowanie: „nie dopuszcza się bezwstydu” paradoksalnie nie zostaje wyjaśnione w kontekście seksualności. Zdaniem papieża taka miłość nie działa brutalnie, szorstko, ale delikatnie, z wyczuciem i uprzejmością<sup>160</sup>. Zwrot: „Nie szuka swego” oznacza miłość hojną, pragnącą ofiarowywać się innym, dawać darmo<sup>161</sup>. Kolejne wersy mówiące o gniewie i złości „kryją” w sobie miłość niestosującą przemocy, także wewnętrznej<sup>162</sup>. Dalsze zwroty: „nie cieszy się z niesprawiedliwości, lecz współweseli się z prawdą” mają, zdaniem papieża Franciszka, przypominać o tym, że miłość „powinna” przebaczać. Ostatnie zwroty: „Wszystko znosi, wszystkiemu wierzy, we wszystkim pokłada nadzieję, wszystko przetrzyma” przypominają, jak wyjaśnia papież Franciszek, że miłość małżeńska i rodzinna jest ukierunkowana na postawę ufności, wytrwałości i przebaczenia<sup>163</sup>. Wszystkie te wezwania kreślą obraz doskonałej miłości małżeńskiej i rodzinnej.

Z analizy dokumentów papieskich wynika, że miłość oblubieńcza ukierunkowana jest na drugą osobę, ogarnia całość człowieka, wraz z jego cielesną rzeczywistością, zatem skutkuje poczęciem i zrodzeniem potomstwa. Ponadto zakłada wierność małżonkowi i wyłączny charakter uczucia, którym się go darzy. Jedynie Benedykt XVI w przywołanej powyżej encyklice zwraca uwagę na to, że nawet miłość oblubieńcza powinna prowadzić człowieka do budowania relacji z Bogiem.

Słowo „konsekracja” pochodzi od łacińskiego *consecratio*, oznaczającego „poświęcenie”. Chrześcijanin pierwszej konsekracji doświadcza na mocy chrztu świętego. Rozwinięciem owej konsekracji jest konsekracja zakonna, nieodłączająca swoją naturą od życia chrześcijańskiego, a stanowiąca w swej istocie raczej jego

<sup>156</sup> Por. AL, nr 91.

<sup>157</sup> Por. tamże, nr 93.

<sup>158</sup> Por. tamże, nr 95.

<sup>159</sup> Por. tamże, nr 97.

<sup>160</sup> Por. tamże, nr 99.

<sup>161</sup> Por. tamże, nr 101.

<sup>162</sup> Por. tamże, nr 103.

<sup>163</sup> Por. tamże, nr 111–113.

najdoskonalszy rozkwit i owoc. Życie zakonne oraz życie chrześcijańskie mają to samo źródło, czyli chrzest, oraz ten sam cel, tj. doskonałą miłość, świętość. Inne są jednak drogi prowadzące do osiągnięcia owego celu<sup>164</sup>. Powszechnie uważa się, że realizacją konsekracji chrzcielnej jest urzeczywistnianie powołania, jakie Bóg przeznaczył człowiekowi. Przyjmując ten tok rozumowania, można wywnioskować, że realizacja powołania zakonnego wpisuje się w ową drogę. Trudno odmówić słuszności takiemu spojrzeniu, jednak równie dobrze można realizować to powołanie na drodze życia małżeńskiego czy życia samotnego, poświęconego pracy na rzecz społeczeństwa. Niewątpliwie konsekracja zakonna jest realizacją powołania, którym obdarowuje Bóg człowieka; na tej drodze urzeczywistnia się powszechne powołanie do świętości, wynikające z konsekracji chrzcielnej. Jednakże niepowtarzalny charakter, mnogość łaski udzielanej oraz różnorodność form sprawiają, że sprowadzenie życia małżeńskiego, samotnego i zakonnego do wspólnego mianownika jest krzywdzące dla każdej z przytoczonych realizacji.

Tym, co wyróżnia i nadaje niepowtarzalny charakter konsekracji zakonnej, jest jej istota, czyli radykalne i wyłączne oddanie się Bogu. To oddanie jest dobrowolne, a ponieważ człowiek chce należeć wyłącznie do Boga, dlatego zobowiązuje się do praktykowania w swym życiu rad ewangelicznych: ubóstwa, posłuszeństwa i czystości. Jednakże owe wymienione rady nie są przyczyną samej konsekracji, lecz raczej jej skutkiem. To odpowiedź człowieka na decyzję Boga. Bóg wybiera daną osobę, a ona odpowiada na ten wybór, złożwszy dobrowolnie trzykrotny ślub, przyjęty i usankcjonowany przez Kościół. W ten sposób osoba konsekrowana nie tylko całkowicie oddaje się Bogu, ale w sposób radykalny naśladuje Jezusa Chrystusa.

Realizacja konsekracji zakonnej opiera się na dwóch filarach: motywacji oraz postawie osoby konsekrowanej względem Boga. Podstawowym motywem jest służba (lub uwielbienie dla Boga) wynikająca z miłości do Niego i z danego Mu we własnym życiu pierwszeństwa. To umiłowanie ponad wszystko niepodzielną miłością Boga stanowi konsekwencję całkowitego i bezwarunkowego oddania się Bogu. Szerzej w adhortacji *Vita consecrata* pisze o tym Jan Paweł II: „Profesja rad ewangelicznych czyni ich [powołanych do życia konsekrowanego – Z.K.] bowiem znakiem i prorocstwem dla wspólnoty braci i dla świata; z pewnością więc pełne zachwyty słowa Piotra: ‘Panie, dobrze, że tu jesteśmy’ (Mt 17,4), znajdują w nich szczególne echo. Te słowa ukazują chrystocentryczne napięcie całego chrześcijańskiego życia. Jednak w sposób niezwykle wymowny wyrażają całkowite i bezwarunkowe oddanie, które stanowi wewnętrzną dynamikę powołania do życia konsekrowanego: jak dobrze jest

<sup>164</sup> Por. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, tłum. J.E. Bielecki, Kraków 1998, s. 105.

przebywać z Tobą, oddawać się Tobie, skupić całe swoje życie wyłącznie wokół Ciebie!”<sup>165</sup>. Takie przedstawienie zagadnienia pokazuje, że poprzez konsekrację ma objawiać się całkowita przynależność do Boga, prezentująca się w trzech wymiarach: ascetycznym (oderwanie od stworzeń), mistycznym (przyłgnięcie do Boga) i apostołskim (zwrócenie się ku braciom i siostram w wierze). Konsekwencją tych trzech czynników (wymiarów) jest wspomniana już wcześniej niepodzielność: jedność życia z Bogiem<sup>166</sup>.

Takie umotywowanie kształtuje określoną postawę osoby konsekrowanej względem Boga. Skoro wskazano już, że głównym motywem konsekracji jest chęć uwielbienia Boga, to jego logiczną konsekwencją stanowi teocentryczna postawa całego życia osoby konsekrowanej. Jej życie powinno być aktywnym poszukiwaniem Boga. Tęsknota, poszukiwanie, dążenie – tymi pojęciami posługuje się Benedykt XVI, charakteryzując miłość–*erosa* w swej pierwszej encyklice zatytułowanej *Deus caritas est*<sup>167</sup>. Osoba konsekrowana pragnie żyć wyłącznie dla Boga, niepodzielnie i radykalnie się Mu oddaje. Czuwa nad tym, by w swoim życiu niczego i nikogo nie wynosić ponad Boga, a swoje siły pożytkuje w celu urzeczywistnienia Jego woli<sup>168</sup>. Z tej postawy wyrasta zjednoczenie się z innymi osobami, z Kościołem. Ma ono miejsce, ponieważ będąc do pełnej dyspozycji Boga, osoba konsekrowana jednocześnie czerpie z Jego ojcostwa i macierzyństwa, i zostaje posłana z misją do innych ludzi. Tak więc postawa osoby konsekrowanej wobec Boga daje się opisać następująco: wychodząc od poszukiwania i dążenia do Boga, poprzez niepodzielne, definitywne oddanie się Stwórcy, „kończy” na pragnieniu spełniania Jego woli, czyli realizacji misji apostołskiej. Następuje zatem tutaj płynne przejście od miłości–*erosa* do miłości–*agape*<sup>169</sup>.

Pojęcie misji bezpośrednio związane jest z zadaniem powierzonym danej osobie. Należy zatem zastanowić się nad tym, jakie zadania stawia przed człowiekiem konsekracja. Podstawowym zadaniem jest realizacja rad ewangelicznych, gdyż do życia według nich osoba konsekrowana zadeklarowała się, składając śluby zakonne. To właśnie przez nie unaocznione zostają więzy łączące człowieka z Jezusem Chrystusem, stanowiące jednocześnie odbicie relacji pomiędzy Jezusem Chrystusem a Jego Oblubienicą – Kościołem<sup>170</sup>. Ma to miejsce nie tylko na drodze szczególnego stylu

<sup>165</sup> Por. Jan Paweł II [św.], *Vita consecrata*, Wrocław 1999, nr 15 (dalej: VC).

<sup>166</sup> Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, Ząbki 2007, s. 183–184.

<sup>167</sup> Por. DCE, nr 7.

<sup>168</sup> Por. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, s. 102.

<sup>169</sup> Por. DCE, nr 6–7.

<sup>170</sup> Por. LG, nr 44.



życia, ale także poprzez wyjątkowy status prawny, ustanowiony przez Kościół w celu ochrony świętego charakteru osoby konsekrowanej. Zakonnik czy zakonnica potencjalnie wciąż pamiętają o tym, że w związku z ich powołaniem do innego życia, czyli życia według rad ewangelicznych, ze względu na swój specyficzny charakter i posłannictwo w Kościele stają się znakiem dla innych chrześcijan. Życie na wzór Syna Bożego powinno pociągać braci i siostry w wierze do realizacji powołania chrześcijańskiego. W tym miejscu nie można pominąć ostatniej kwestii, jaką jest cel konsekracji. Ze swej natury jest ona ukierunkowana na świętość osoby. Nazywana inaczej chrześcijańską doskonałością, świętość powinna być skutkiem profesji zakonnej. Przez szczególny rodzaj ofiary z siebie osoba konsekrowana wyraża oblubieńczą miłość do Jezusa Chrystusa i w niej wzrasta. Poprzez intensyfikację owego wzrostu w miłości do Boga wzrasta też osoba konsekrowana w miłości do bliźnich. Na tej drodze osoba konsekrowana realizuje swoje podstawowe powołanie i zarazem zadanie, a jest nim wzrost świętości w Kościele<sup>171</sup>.

Przedmiotem niniejszego podrozdziału było wykazanie, w jaki sposób dokonuje się realizacja powołania do miłości oblubieńczej w konsekracji zakonnej, szczególnie przez ślub czystości. Z analizy źródeł wynika, że dziewictwo nie jest ukierunkowane na odcięcie się od drugiego człowieka i osamotnienie; wręcz przeciwnie, z założenia otwiera na Boga i bliźnich. Owszem, ślub czystości zakłada wyłączenie się Bogu, lecz nie jest „więzieniem”, w którym ślubująca osoba zostaje „zamknięta”. Z papieskich dokumentów, w których opisano miłość oblubieńczą w małżeństwie, wynikły liczne analogie obecne między realizacjami miłości oblubieńczej w małżeństwie i konsekracji, m.in. wyłączność, wierność, oddanie, płodność (nie tylko w wymiarze fizycznym). W kolejnej części podrozdziału skupiono się na kwestii konsekracji zakonnej. Z analizy tego zagadnienia wywnioskowano, że głównym źródłem konsekracji jest konsekracja chrzcielna. Istotą stanowi tutaj radykalne oddanie się Bogu, będące owocem uwielbienia Boga, oraz dążenie do Boga i Jego poszukiwanie. Głównym zadaniem konsekracji i wyrastającym z niego celem jest urzeczywistnianie rad ewangelicznych (potrójny ślub) oraz uświęcenie siebie i w konsekwencji, poprzez wzrost w doskonałości, uświęcenie Kościoła. Ponadto z analizy wynika, że realizacja miłości oblubieńczej w konsekracji nie może ograniczać się jedynie do ślubu czystości, ale powinna rozszerzyć ją na całość ślubów. W dalszej części rozdziału będzie mowa o pojęciu macierzyństwa, stanowiącym naturalną konsekwencję miłości oblubieńczej zarówno w życiu małżeńskim, jak i w życiu konsekrowanym. Ze względu na tematykę dysertacji uwzględnione zostanie w analizach nie tylko macierzyństwo fizyczne „z krwi”, ale

<sup>171</sup> Por. tamże, nr 47.

również, jeśli nie w szczególności, macierzyństwo duchowe jako najbardziej wyraźny i dobitny przejaw miłości macierzyńskiej, który może zaistnieć w życiu kobiety konsekrowanej.

## 2.2. Realizacja miłości macierzyńskiej na drodze konsekracji zakonnej

Naturalną konsekwencją miłości oblubieńczej, czyli tej, w której mężczyzna i kobieta darzą siebie uczuciem i stają się dla siebie nawzajem darem, jest zrodzenie potomstwa. Nie jest tutaj istotne, czy poczęcie dokonuje się w małżeństwie sakramentalnym, czy w tzw. wolnym związku. Istotę stanowi pojawienie się nowego życia. Wnioski te wydają się logiczne i klarowne, gdy ma miejsce akt seksualny, prowadzący w niezbyt odległej perspektywie do zrodzenia potomstwa. Z przyczyn czysto fizycznych do owej roli predestynowana jest kobieta stająca się w tym momencie matką. Nie jest to jednak jedyna sytuacja, w której kobieta może realizować owo doniosłe powołanie. Przedmiotem niniejszego rozdziału jest ukazanie dróg realizacji macierzyństwa i miłości macierzyńskiej w życiu kobiety konsekrowanej. Krytycznej analizie poddane będą dokumenty Kościoła i opracowania naukowe, co umożliwi poznanie kierunków realizacji powołania do bycia matką w życiu zakonnym.

### 2.2.1 Macierzyństwo – droga realizacji powołania kobiety

O ważności roli matki i macierzyństwa świadczy nawiązanie do nich nie tylko w literaturze fachowej (teologicznej, pedagogicznej, psychologicznej), ale i w aktach prawnych. Artykuł 18 *Konstytucji Rzeczypospolitej Polskiej* mówi wyraźnie, że macierzyństwo znajduje się pod ochroną i opieką państwa. Wynika zeń, że ustawodawca był świadomy, jak istotną rolę w życiu człowieka odgrywa matka. Potwierdzeniem tych twierdzeń jest obecność w *Kodeksie rodzinnym i opiekuńczym* paragrafów dotyczących macierzyństwa. Co więcej, w rozdziale opisującym kwestie pochodzenia dziecka i rodzicielstwa macierzyństwo umieszczono na pierwszym miejscu. Regulacje prawne, dotyczące macierzyństwa, poprzedzają instytucję ojcostwa.

Wciąż jednak mowa jest jedynie o macierzyństwie. Po części jest to zrozumiałe, gdyż trudno domagać się od ustawodawcy obracającego się w środowisku prawa i przepisów, by odnosił się do sfery emocjonalno-uczuciowej, jaką stanowi miłość. Można stąd wywnioskować, że miłość macierzyńska i macierzyństwo nie zawsze idą ze sobą w parze, choć z pozoru wydaje się, iż jedno drugie implikuje. Niestety, jak pokazuje życie, często można natknąć się na kobietę, która odrzuca rodzącą się w niej miłość macierzyńską, negując w ten sposób dar macierzyństwa. Dzieje się tak najczęściej wówczas, gdy postawa kobiety wobec dziecka jest negatywna.

Analogicznie do niemożności oczekiwania od ustawodawcy zajmowania się

uczuciami i emocjami towarzyszącymi macierzyństwu, nie można domagać się od kobiety, by uczucie miłości macierzyńskiej rozwijało się w niej automatycznie<sup>172</sup>. Być może zabrzmiało to kontrowersyjnie, ale macierzyństwo zawsze budzi pewien niepokój, który, niewłaściwie przeżyty lub wręcz spotęgowany postawą otoczenia, sprawia, że kobieta sprzeniewierza się powołaniu do bycia matką. Dzieje się tak przede wszystkim dlatego, że zawsze to, co nieznanne, budzi lęk w człowieku; podobnie w przypadku macierzyństwa, zwłaszcza, kiedy kobieta jest w ciąży po raz pierwszy. Najpierw kobieta odczuwa niepokój o to, czy dziecko jest, czy go nie ma. Jeśli dziecko poczęło się, to przemiany hormonalne, zachodzące w organizmie kobiety powodują pewne „wybicie” z naturalnego rytmu, rozchwianie, co również skutkuje poczuciem niepewności. Wreszcie obraz kobiety, propagowany we współczesnym świecie (młoda, atrakcyjna, ambitna, świetnie zorganizowana, radząca sobie ze wszystkim<sup>173</sup>), sprawia, że kobieta nosi w sobie obawę, iż nie podoła wyimaginowanym standardom. Dlatego tak ważne jest, by w tym czasie mężczyzna otoczył kobietę troskliwą i czułą opieką. On, w odróżnieniu od kobiety, może bezproblemowo odciąć się od konsekwencji aktów seksualnych, lecz kobieta ich skutki odczuwa zawsze. Odpowiedzialna postawa mężczyzny wywiera niebagatelny wpływ na rozwinięcie w kobiecie pozytywnej postawy wobec poczętego dziecka, jeśli przez swoją obecność i wsparcie pomoże jej przezwyciężyć obawy, wątpliwości i rozwinąć tym samym miłość macierzyńską, a przez to z radością oczekiwać narodzenia dziecka. Bardzo ważna jest więc akceptacja ze strony mężczyzny, jasno zakomunikowana i wyrażona<sup>174</sup>. Jeśli tak się nie stanie i stosunek kobiety względem dziecka będzie negatywny, może wtedy dojść do podejmowania decyzji tragicznych w swych skutkach.

Macierzyństwo, pragnienie posiadania dziecka, jest obarczone swoistym ryzykiem. Częściowo wynika to z ryzyka, jakie niesie za sobą otwarcie się na drugiego człowieka i obdarzenie go miłością. Jednak w tym punkcie uwaga skupia się na trzech sytuacjach, w jakich radość macierzyństwa zostaje przyćmiona czynnikami nie zawsze zależnymi od kobiety. Chodzi o macierzyństwo „zranione” grzechem aborcji, niespełnione wskutek poronienia lub bezpłodności.

Kobiety, z natury swej nastawione na budowanie relacji, tworzenie więzi, przekazywanie życia; noszą w sobie pragnienie poczęcia dziecka, pragnienie

---

<sup>172</sup> Sformułowanie to brzmi może kontrowersyjnie. Celem autorki nie jest jednak usprawiedliwianie czy propagowanie postawy aborcyjnej czy odrzucanie postawy *pro-life*. To stwierdzenie ma podkreślić, jak ważne jest otoczenie kobiety w sytuacji, gdy zostaje matką. To rozdzielenie odpowiedzialności między nią a ojca dziecka jest obecnie zapomniane, co skutkuje często samotnością matek, popychającą ją ku decyzjom dramatycznym, negującym miłość macierzyńską.

<sup>173</sup> I. Górnicka-Zdziech, *Kobiecość w mediach*, s. 66.

<sup>174</sup> W. Półtawska, *Przygotowanie do małżeństwa*, s. 133.

macierzyństwa. Czasem to pragnienie pozostaje stłumione, ale w zdrowych, odpowiedzialnych związkach (małżeństwach) prędzej czy później postawiona zostaje kwestia pojawienia się potomstwa. Można wręcz odnieść wrażenie, że od małżonków wymaga się, by z ich związku zostało zrodzone dziecko. Presja społeczna bywa w tym wypadku ogromna: małżonkowie powinni mieć dzieci, a przynajmniej chcieć je mieć<sup>175</sup>. Tym bardziej bolesny staje się fakt, gdy para doświadcza bólu bezpłodności. Milczeniem należy pominąć często niewybredne komentarze na temat braku dziecka lub ingerowanie osób trzecich (tym bardziej do tego nieupoważnionych) w jedną z najbardziej intymnych sfer życia małżeńskiego. Doświadczenie bezpłodności będzie nosić na sobie znamiona traumy.

Jak pokazują współczesne badania, nie jest to zjawisko jednolite. Mówić można o sytuacji, w której występuje niepłodność, czyli jest to stan przejściowy, możliwy do wyleczenia, lub też o całkowitej bezpłodności, kiedy to dostępna medycyna nie widzi szans na wyleczenie. Zawsze jednak jest to dla kobiety doświadczenie trudne. Przede wszystkim dlatego, że bardzo mocno ingeruje w życie prywatne małżonków, a szczególnie kobiety. Sama diagnostyka, a później podjęte leczenie, bardzo silnie oddziałują na małżeństwo i sprawiają, że jego prywatne problemy stają się niejako jawne i społeczne. Życie podlega daleko idącej (samo)kontrolui, a stan ten, jeśli się wydłuża, sprawia, że konieczne jest, po zakończeniu leczenia lub jego zaniechaniu, zrekonstruowanie rzeczywistości, w której żyją małżonkowie.

Ponadto zjawisko niepłodności lub bezpłodności odciska głęboki ślad na psychice kobiety. Obarcza się ona odpowiedzialnością za niemożność wydania na świat potomstwa, w związku z czym wzrasta jej poczucie winy i bycia „wybrakowaną”. Rośnie obawa, że bezdzietność zostanie rozpoznana przez otoczenie, co odbije się negatywnie na statusie społecznym małżonków i samych kobiet. Spada również poczucie pewności siebie; zaburzeniu ulegają też relacje między małżonkami. Co prawda, literatura wskazuje na pewne pozytywne skutki bezpłodności czy niepłodności; jednym z nich jest szansa na rozwinięcie kariery zawodowej lub naukowej kobiety, lecz raczej jest to forma substytucji niż w pełni świadome działanie<sup>176</sup>.

Bardziej jeszcze dramatyczne w swych skutkach jest doświadczenie macierzyństwa niespełnionego, czyli poronienia. Wskazana sytuacja dotyczy jedynie poronień samoistnych (tematyce aborcji zostaną poświęcone późniejsze akapity). Badania statystyczne z końca XX w. wskazują, że poronienia są stosunkowo

---

<sup>175</sup> A. Kalus, *Upragnione macierzyństwo*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 205.

<sup>176</sup> Tamże, s. 205–207.

powszechne, gdyż około pięćdziesiąt procent poczęć kończy się prokreacyjnym niepowodzeniem. Jednakże do większości poronień dochodzi w tak wczesnej fazie ciąży, że rodzice nie orientują się, że doszło do poczęcia. To sprawia, że docelowo około 10–20 procent par doświadcza wprost dramatu poronienia<sup>177</sup>. Etiologia tego zjawiska nie jest do końca znana; co więcej, to nie to ma być przedmiotem analiz w tym miejscu. Warto jednak zwrócić uwagę na fakt, iż jedną z przesłanek do określenia traumatycznym poronienia jest jego niewytłumaczalność. Trudno jest ustalić jednoznaczną przyczynę, dlatego kobieta dźwigająca ciężar takich przeżyć doszukuje się przyczyn w swoim charakterze, zachowaniu, zachowaniu otoczenia, zdarzeniach, które miały miejsce. Nawet, jeśli personel medyczny podkreśla, że przyczyna poronienia nie leży po stronie kobiety lub wskazuje na konkretny powód poronienia, np. zaburzenia ze strony genetyki, to najczęściej nie przynosi to oczekiwanej ulgi. Odczucia kobiety, która doświadcza niespełnienia jako matka, mogą doprowadzić ją do wniosku, że jest to kara za grzechy, dlatego może ona podejmować działania ekspiacyjne. Przeżycia matki doświadczającej poronienia przypominają nieco etapy żałoby lub psychologiczną reakcję na wiadomość o ciężkiej chorobie, np. nowotworze. Jest więc tutaj miejsce na szok, zaprzeczenie, gniew, złość, smutek, żal, lęki, depresję, kryzys religijny<sup>178</sup>. Bardzo często konieczna staje się interwencja psychologa, który pomoże nie tylko poradzić sobie z poczuciem winy, ale i odbudować poczucie własnej wartości i wzmocnić pozytywny obraz samej siebie.

Przeżywanie doświadczenia poronienia (samoistnego) jest zależne od rozmaitych czynników. Spośród nich można wymienić: wiek dziecka (jak „wysoka” była ciąża; im później, tym bardziej kobieta żyta jest z dzieckiem i z poczuciem, że jest matką), pragnienie posiadania dziecka, typ osobowości kobiety, komplikacje w przebiegu ciąży, które poprzedziły poronienie (im więcej kobieta podjęła działań, by utrzymać ciążę, tym boleśniej przeżywa jej stratę), relacje z mężem i wsparcie z jego strony. Wpływ na przeżycia i odczucia kobiety wywiera również postawa personelu medycznego, która może być różnaita: wspierająca kobietę, czyli pomagająca jej wyjść z traumy, albo bardziej lub mniej świadomie pogłębiająca jej negatywne odczucia<sup>179</sup>. Bez względu na okoliczności poronienie zawsze będzie dla kobiety doświadczeniem trudnym, traumatycznym, wymagającym szczególnego zatroszczenia się o nią.

Każda strata dziecka wymaga szczególnego „przeżycia” i „domknięcia” zaistniałej sytuacji, nawet wówczas, a może przede wszystkim wtedy, gdy kobieta sama

---

<sup>177</sup> A. Kalus, *Niespełnione macierzyństwo*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 179.

<sup>178</sup> Tamże, s. 181–183.

<sup>179</sup> Tamże, s. 186–194.

przyczyniła się do śmierci dziecka wskutek aborcji. Należy chwilowo pozostawić kwestie moralno-religijne, a skupić się na doświadczeniach natury psychologicznej. Protesty pewnych kręgów, które miały miejsce w Polsce w listopadzie 2020 r., mogą sugerować, że aborcja jest czymś naturalnym, nad czym kobieta powinna przejść do porządku dziennego. Psychologia jednak temu zaprzecza. Poczucie straty jest jak najbardziej realne, bo strata dziecka stanowi stratę znaczącą. Poczęcie dziecka zawsze wywołuje w rodzicach całą gamę emocji i uczuć, które jeszcze bardziej uwypuklają się po jego stracie. Konflikty wynikające z ambiwalentnych uczuć narzucających się rodzicom dziecka wymagają rozwiązań, a jeśli okaże się ono niemożliwe, do głosu dochodzą niewłaściwe mechanizmy obronne. Próby stwierdzenia, że „nic się nie stało”, zaprzeczenie żalowi po stracie dziecka, na dłuższą metę są nieskuteczne, bo każda strata wymaga opłakania i odżałowania<sup>180</sup>.

Doświadczenie aborcji, która dalece rani macierzyństwo i stanowi wręcz jego zaprzeczenie, powoduje bardzo głębokie zmiany w psychice kobiety. Wpierw dehumanizuje ona samą siebie, by móc odciąć się od własnych uczuć i naturalnych (odruchowych) przeżyć, a później dehumanizuje samo dziecko, które chce unicestwić. Przeżycia towarzyszące aborcji są jednak takim wstrząsem, że pomimo wcześniejszego odcięcia emocjonalnego kobieta, i wszyscy uczestniczący w aborcji, z nadzwyczajną ostrością rejestruje wszystkie okoliczności zabiegu. Następnie ma miejsce zamrożenie emocji, pozwalające przetrwać miazdzące przytłoczenie tym, co zaszło. Wreszcie następuje próba rekonstrukcji rzeczywistości, w której dominuje racjonalizacja, zaprzeczanie, wyparcie. Te mechanizmy obronne zawodzą jednak w obliczu trudności życiowych, osamotnienia kobiety czy wywołania wspomnień o zabiegu, spowodowanych widokiem dziecka, zwłaszcza w wieku zbliżonym do dziecka abortowanego, czy dźwiękiem słowa: „zabieg” lub „aborcja”. Gdy mechanizmy obronne zawodzą, do głosu dochodzi syndrom poaborcyjny mogący przybrać bardzo różnorodne formy. Dotyka on wszystkie osoby uwikłane w aborcję oraz wymaga życzliwej i kompetentnej reakcji otoczenia. Jest to trudne<sup>181</sup>, ale konieczne, by kobieta mogła właściwie przeżyć żałobę i poprawnie zrekonstruować otaczającą ją rzeczywistość.

Powyższe refleksje dotyczące kwestii macierzyństwa można sprowadzić do dwóch zasadniczych wniosków. Pierwszy pokazuje jasno, że brak (strata) dziecka jest

<sup>180</sup> A. Winkler, *Zranione macierzyństwo*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 242.

<sup>181</sup> Żal po stracie abortowanego dziecka jest jednym z najdotkliwszych, związanych ze stratą dziecka, ponieważ to kobieta przyczyniła się do śmierci dziecka: nie może w żaden sposób dotknąć ciała dziecka, w powszechnym obiegu stwierdza się, że „to nie było dziecko” i brakuje osób, które mogą wysłuchać i pomóc przeżyć ból.

dla kobiety czymś nienaturalnym i domaga się substytucji. Drugi wskazuje na konieczną obecność mężczyzny, którego rola nie kończy się w momencie poczęcia i nie może być do niego redukowana.

Przytoczone powyżej przykłady świadczą o tym, że macierzyństwo nie zawsze niesie ze sobą tylko szczęście, zwłaszcza, jeśli otoczenie nie akceptuje poczętego dziecka, a matka jest samotna. To pokazuje, jak istotna jest rola mężczyzny, której nie można zawęzić wyłącznie do biologizmu. Aby kobieta mogła w pełni zaakceptować swoje macierzyństwo, konieczne jest, żeby mężczyzna stanął obok niej i jasno zadeklarował, że „to moje, nasze dziecko”<sup>182</sup>. Taka postawa pokazuje, że dziecko nie jest dane wyłącznie kobiecie, ale również jest dane mężczyźnie. Oboje zostają depozytariuszami daru nowego życia, daru Bożego. Świadczy to też o tym, że macierzyństwo jest włączone w swoistą triadę osób: kobieta–mężczyzna–Bóg.

Człowiek jako stworzony na obraz i podobieństwo Boże nosi w sobie pierwiastek duchowy, który włączony jest w niemal każde działanie przezeń podejmowane, zwłaszcza tak doniosłe, jak przekazywanie życia. Kobieta i mężczyzna, powołując do istnienia swoje dziecko, współuczestniczą w stwórczym planie Boga obdarzającego człowieka nie tylko ciałem, ale przede wszystkim duszą. W pewnym sensie można mówić tutaj o wyjątkowej formie macierzyństwa czy rodzicielstwa duchowego. Dziecko zostaje zrodzone do życia na ziemi, ale jego dusza będzie miała udział w życiu wiecznym.

O tym podwójnym wymiarze macierzyństwa wspomina Jan Paweł II w liście *Mulieris dignitatem*. Najpierw podkreśla on czysto ludzki wymiar macierzyństwa: „Macierzyństwo jest owocem małżeńskiego zjednoczenia mężczyzny i kobiety [...]”<sup>183</sup>. W sposób szczególny w tajemnicy nowego życia uczestniczy kobieta, która jest w naturalny sposób predestynowana do roli matki. Przyjmując poczęte dziecko, staje się ona bezinteresownym darem dla drugiej osoby, po części nawet bardziej niż mężczyzna, gdyż to ona bezpośrednio ponosi wszelkie konsekwencje rodzicielstwa. Papież nie ogranicza się jednak tylko do biofizycznego wymiaru macierzyństwa. Powołując się na postać Maryi i Jej rodzicielstwo, które włączone zostało w ekonomię zbawienia i porządek Przymierza, ukazuje jego drugi, głębszy wymiar. Maryja wydając na świat Jezusa Chrystusa, staje się zwiastunką dzieła Odkupienia, a stojąc na Golgocie, uczestniczy w tajemnicy paschalnej, zaś przyjmując testament z Chrystusowego krzyża, staje się duchowo Matką wszystkich wierzących (utrzymuje wiarę Kościoła przez Wielki Piątek i Wielką Sobotę). Z Maryi stojącej pod krzyżem przekierowany zostaje

<sup>182</sup> W. Półtawska, *Eros et iuventus!*, Częstochowa 2009, s. 110.

<sup>183</sup> MD, nr 18.



wzrok na rzesze matek troszczących się o swoje dzieci, ich moralne wychowanie, doświadczających bólu, samotności, odrzucenia, napiętnowania, śmierci, ale także będących świadkami odwrócenia się ich dzieci od Boga przez grzech<sup>184</sup>.

Wielowymiarowość i wieloznaczeniowość pojęcia macierzyństwa jeszcze dobitniej zostaje przedstawiona w dokumentach ostatniego soboru, zwłaszcza w konstytucjach *Lumen gentium* i *Gaudium et spes*. Pierwszy dokument skupia się przede wszystkim na osobie Maryi (poświęca się jej odrębny rozdział). Wpierw ukazuje Ją jako Matkę Jezusa Chrystusa. Wypowiadając swoje *fiat* przy zwiastowaniu, Maryja prawdziwie staje się Matką Boga i Odkupiciela<sup>185</sup>. Zjednoczona ze swoim Synem nierozzerwalnie i obdarzona uprzedzająco łaską odkupienia, dalece przewyższa wszelkie stworzenia, choć nie przestaje być człowiekiem–kobietą i jako taka, zjednoczona ze wszystkimi członkami Kościoła, staje się, przez swe szczególne posłannictwo, najdoskonalszym wzorem wiary i miłości dla wszystkich wierzących w Jezusa Chrystusa<sup>186</sup>. Maryja przez Boże macierzyństwo w sposób szczególny partycypuje w dziele odkupienia ludzkości: przez dziewicze macierzyństwo, spotkanie z Elżbietą, narodzenie Jezusa Chrystusa w Betlejem i „objawienie” Go pasterzom oraz mędrcom. Czyni to, wypełniając wskazania Prawa, przedstawiając Jezusa Chrystusa w świątyni, szukając Dwunastolatka w Jerozolimie. Jest obecna na wszystkich etapach Jego wzrostu i dojrzewania do pełnienia misji w ciągu całego okresu życia ukrytego w Nazarecie. Jej rola zmienia się, ale nie kończy, gdy Jezus Chrystus rozpoczyna działalność publiczną: jest obecna i generuje pierwszy znak (przemiana wody w wino) na weselu w Kanie Galilejskiej, towarzyszy Mu, gdy naucza o Królestwie Bożym. Uczestniczy nie tylko w chwale swojego Syna, trwa również w godzinie Jego męki na krzyżu oraz towarzyszy apostołom w godzinach „ciemności duchowych”, gdy pełni lęku czekają najpierw na zmartwychwstanie swego Mistrza, a później na obiecane przez Niego Pocieszyciela. Maryja jest więc nie tylko Matką Jezusa, lecz przez obecność przy „rodzącej się” wspólnocie Kościoła, a przede wszystkim przez przyjęcie testamentu z krzyża staje się duchowo Matką wszystkich wierzących<sup>187</sup>: „Dzięki macierzyńskiej miłości opiekuje się braćmi swego Syna, pielgrzymującymi jeszcze i narażonymi na niebezpieczeństwa i trudy, dopóki nie zostaną doprowadzeni do szczęśliwej ojczyzny”<sup>188</sup>. W ten sposób Maryja uczestniczy w odkupieńczym dziele swego Syna, walnie przyczyniając się do realizacji Jego misji. Realizuje to zadanie, stając się dla Kościoła typem macierzyńskich

---

<sup>184</sup> Tamże, nr 19.

<sup>185</sup> LG, nr 52.

<sup>186</sup> Tamże, nr 53.

<sup>187</sup> Tamże, nr 58–59.

<sup>188</sup> Tamże, nr 62.

uczucie, które według ojców soborowych powinny ożywiać wszystkie osoby podejmujące w Kościele działania apostołskie. Zatem Maryja jest wzorem macierzyństwa i dziewictwa dla wszystkich wierzących<sup>189</sup>.

Na Maryi jako Matce wzorują się niezliczone rzesze małżeństw chrześcijańskich. Oblubieńcza miłość małżonków ze swej natury ukierunkowana jest na prokreację i wychowanie dzieci; to zadanie nadaje sens ich zjednoczeniu. Tak jak Maryja partycypuje w odkupieńczej misji Jezusa Chrystusa, podobnie małżonkowie przez święty sakrament i swoje rodzicielstwo uczestniczą w miłości Boga i zbawczej roli Kościoła. Dlatego tak ważne jest, żeby byli dla swoich dzieci, tudzież dla pozostałych członków rodziny, wzorem wzajemnej miłości, wierności i wiary. Poprzez przykład życia sakramentalnego i modlitewnego ułatwiają innym podążanie drogą wiary, a także ukierunkowują na uświęcenie. Dlatego rodzina, bazująca na małżeństwie chrześcijańskim, ma stawać się w świecie znakiem przymierza miłości Jezusa Chrystusa i Kościoła, i tym samym objawiać światu prawdziwą obecność Zbawiciela<sup>190</sup>.

Ojcowie soborowi, świadomi owych doniosłych zadań spoczywających na barkach chrześcijańskich małżeństw (rodzin), zwracają w dalszej części konstytucji *Gaudium et spes* uwagę na pewną prozaiczną kwestię: pracę i czas wolny w funkcjonowaniu rodziny. Pomijając wszelkie stwierdzenia dotyczące podmiotowości pracy, rachunku ekonomicznego i celu pracy samej w sobie, warto przytoczyć następujące stwierdzenie: „Cały zatem proces wydajnej pracy winien być dostosowany do potrzeb osoby i warunków jej życia, przede wszystkim jej życia domowego, zwłaszcza jeśli chodzi o matki rodzin; zawsze z uwzględnieniem płci i wieku. Poza tym osobom pracującym należy stwarzać w pracy możliwość rozwijania właściwych im umiejętności i własnej osobowości. Poświęcając z należytą odpowiedzialnością wykonywaniu pracy swój czas i siły, wszyscy powinni jednak cieszyć się wypoczynkiem i czasem wolnym wystarczającym do prowadzenia życia rodzinnego, kulturalnego, społecznego i religijnego”<sup>191</sup>. Słowa te wskazują, że przestrzeń życia rodzinnego wymaga szczególnej troski i pielęgnacji; nie można tego życia sprowadzać jedynie do troski o zaspokojenie podstawowych potrzeb domowników. Na rodzicach spoczywa obowiązek kształtowania właściwych postaw u dzieci, mobilizowania ich do rozwoju na płaszczyźnie kulturalnej, społecznej i duchowej, dlatego świadomi tego faktu autorzy dokumentu upominają się w nim o zapewnienie wszystkim pracownikom stosownej ilości czasu na wypoczynek.

---

<sup>189</sup> Tamże, nr 63, nr 65.

<sup>190</sup> Sobór Watykański II, Konstytucja duszpasterska o Kościele w świecie współczesnym *Gaudium et spes*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 48. (dalej: GS)

<sup>191</sup> Tamże, nr 67.

## 2.2.2. Miłość macierzyńska w konsekracji zakonnej

Pojęcie macierzyństwa jest niezwykle szerokie i wieloznaczne. Wychodząc od macierzyństwa fizycznego, do którego kobieta w sposób naturalny jest predestynowana, należy podkreślić, że zawsze wiąże się ono z oddaniem, by nie powiedzieć, że z ofiarą. Zranienia kobiety w tym obszarze są bardzo bolesne i pozostawiają w jej psychice głęboki ślad, którego nic nie jest w stanie zatrzeć. Świadczą o tym spostrzeżenia dotyczące bezpłodności, poronień czy aborcji. Kobieta mająca dawać życie, jeżeli zostaje pozbawiona tego posłannictwa, zatraci niejako własną tożsamość. Jednakże macierzyństwo nie sprowadza się jedynie do zrodzenia dziecka. Jak pokazuje przykład Maryi, bycie matką może być również realizowane w wymiarze duchowym, zatem zarówno pośrednio, gdy biologiczne matki dosłownie podejmują działania, by kształtować duchowość swych urodzonych dzieci, jak i wtedy, gdy podejmowane działania bezpośrednio skupiają się na prowadzeniu innych ludzi do Boga. W tej drugiej sytuacji fizyczne zrodzenie dziecka absolutnie nie jest konieczne. Ten drugi przypadek staje się „przestrzenią” do realizacji „matczyngo posłannictwa” również w życiu kobiet konsekrowanych, u których macierzyństwo fizyczne zostało wykluczone przez ślub czystości.

Kobiety w swoim kobiecym powołaniu są macierzyńskie<sup>192</sup>. To nadprzyrodzone wezwanie do miłości macierzyńskiej w wymiarze duchowym wynika bezpośrednio z konsekracji zakonnej, a dokładniej, ze ślubu czystości, w której to konsekracji zakonnica zostaje zaślubiona Jezusowi Chrystusowi. On sam w swym człowieczeństwie opuszcza swoją rodzinę, by głosić naukę o Królestwie Bożym. W ten sposób niepodzielnie oddaje się Bogu Ojcu do pełnej dyspozycji. Umiłowanie pełnienia woli Ojca staje się główną siłą napędową działań, a brak przywiązania do ziemskiej rodziny pozwala w pełni otworzyć się na potrzeby tych, do których Zbawiciel został posłany. Naśladując Jezusa Chrystusa w tej postawie, zakonnica nie tylko nie wyrzeka się miłości ziemskiej, ale potwierdza ją i urzeczywistnia pełniej, bo przez bezinteresowny dar z siebie dla Boga i dla tych, do których jest przez Niego posłana<sup>193</sup>. Ów dar z siebie intrygująco interpretuje P. Evdokimov. Stwierdza on mianowicie, że kobieta, odkrywając swoją kobiecość, dotyka w swym wnętrzu misterium Boga, dlatego też jej kobiecość staje się przestrzenią spotkania z Bogiem, miejscem objawienia się Boga światu, czyli wcielenia. Kobieta w sposób naturalny jest bardziej ukierunkowana na

<sup>192</sup> A.J. Nowak, *Powołanie do macierzyństwa*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 58.

<sup>193</sup> A. Macek, *Duchowe macierzyństwo: macierzyństwo kobiet żyjących w dziewictwie*, w: *Oblicza macierzyństwa*, red. D. Kornas-Biela, Lublin 1999, s. 59.

własne wnętrze i, gdy odkrywa w nim Boga, staje się duchowo płodna. Dlatego też ta uwewnętrzniiona przestrzeń przeobraża się w miejsce ofiary: jej serce poprzez ofiarowanie go Bogu staje się znakiem oddania całkowitego i bezinteresownego. Nie zatrzymując niczego dla siebie, może w pełni służyć Panu, a są to znaki królewskiego kapłaństwa, w którym kobieta również uczestniczy<sup>194</sup>.

Kobieta konsekrowana wchodzi w niezwykłą relację z całą Trójcą Świętą, stając się darem dla Boga Ojca, oblubieńczym darem dla Jezusa Chrystusa, a wzorując się na Maryi, darem dla Ducha Świętego. W tej miłości oblubieńczej doświadcza bycia kochaną, a przez to może ową miłość dzielić z innymi. Dlatego owocem dobrze przeżywanej miłości oblubieńczej do Jezusa Chrystusa jest duchowa płodność. Kobieta zaślubiona Jezusowi Chrystusowi może stać się matką dla wszystkich, którzy tego potrzebują, tak jak kobieta zaślubiona mężczyźnie staje się matką dla swoich dzieci<sup>195</sup>.

Należy tutaj dostrzec komplementarność zachodzącą pomiędzy dziewictwem konsekrowanym a macierzyństwem duchowym. Jedno umożliwia drugie, a drugie nadaje sens pierwszemu. Zaskakująca jest interpretacja obu tych wymiarów w liście *Mulieris dignitatem*. Jak zauważa M. Chmielewski, papież Jan Paweł II rozpoczyna go od analizy macierzyństwa, by następnie w jego świetle analizować dziewictwo, zwłaszcza konsekrowane. Najpełniej zrealizowane, zostaje ono potwierdzone w macierzyństwie duchowym<sup>196</sup>. Kobieta konsekrowana na tej drodze realizuje powołanie, a jest ono tym doskonalsze, bo nieograniczone ludzkim poczuciem przywiązania. Jednakże, mimo iż owo przywiązanie nie jest z natury swej złe, to może znacząco ograniczać dyspozycyjność. Kobieta w ten sposób może stać się matką (lub siostrą) w sposób absolutnie uniwersalny, mianowicie wobec każdej osoby potrzebującej, którą Bóg postawi na jej drodze. Świadomość swego zadania, rozwijana poprzez właściwą formację zakonną oraz współpraca z łaską pozwala kobiecie konsekrowanej w pełni rozwinąć jej „geniusz” objawiający się przede wszystkim w szczególnej wrażliwości kobiety i jej otwartości na drugiego człowieka, zwłaszcza słabszego, chorego, ubogiego, nie tylko w wymiarze materialnym. Należy również pamiętać o tym, że kobieta konsekrowana poprzez wspólnotę zakonną, w której działa, jest wszczepiona w Kościół i wszelkie podejmowane przez nią działania wynikają też z jej oddania sprawom Królestwa Bożego. Stąd postawa macierzyństwa duchowego, rozwijana na drodze konsekracji zakonnej, staje się źródłem szczęścia i pokoju wewnętrznego, ponieważ

---

<sup>194</sup> U. Michałowska, *Paul Evdokimov o charyzmacie kobiecości*, „Zeszyty Formacji Duchowej”, (2003) nr 23, s. 53–54.

<sup>195</sup> A. Macek, *Duchowe macierzyństwo: macierzyństwo kobiet żyjących w dziewictwie*, s. 60.

<sup>196</sup> M. Chmielewski, *Kobieta konsekrowana wobec dehumanizujących procesów globalizacji*, „Życie Konsekrowane”, 31 (2001) nr 3, s. 92.

nadaje sens i przynosi owoce nie tylko w jej życiu, ale w całej wspólnoty Kościoła. W taki sposób kobieta konsekrowana współuczestniczy w kontynuacji misji Jezusa Chrystusa, jej Oblubieńca. Należy jednak pamiętać, że „przy podejmowaniu jakichkolwiek dzieł, obowiązuje nas duchowe rozeznawanie. [...] rozeznawać kierunek drogi miłości, innymi słowy, co podejmować, a czego nie podejmować. Tak więc każdy instytut z właściwym sobie charyzmatem i miejscem w Kościele już w punkcie wyjścia otrzymuje konkretne ukierunkowanie dla praktyki miłości”<sup>197</sup>. Stwierdzenia te pokazują, że macierzyństwo duchowe jest istotnie rezygnacją z własnej woli oraz coraz silniejszym stawianiem się bezinteresownym darem dla Boga i bliźnich. Podejmowane przez kobietę konsekrowaną działania muszą podlegać nieustannemu rozeznawaniu, a ich celem nie jest zaspokajanie własnych aspiracji. W codziennej pracy apostolskiej kobieta konsekrowana uczestniczy w życiu parafii czy w środowisku, do którego została posłana, mianowicie poprzez wspólną modlitwę, dzielenie się swoimi umiejętnościami, talentami, kompetencjami, współuczestniczenie w rozwiązywaniu bieżących problemów<sup>198</sup>. Dzięki owemu aktywnemu włączeniu się w życie danego środowiska pomaga je przemieniać i uświęcać, działając „tu i teraz” dla dobra braci i sióstr, i z założenia doprowadzając ich do Jezusa Chrystusa.

Zadanie kobiety konsekrowanej w wymiarze macierzyńskim nie ogranicza się tylko do „duchowego zrodzenia” ludzi dla Jezusa Chrystusa. Jak pokazuje refleksja teologiczna, niemniej ważne jest, „zrodzenie” Jezusa Chrystusa w duszy bliźniego. Na ten aspekt duchowego macierzyństwa zwraca uwagę P. Evdokimov. Dostrzegał on postępujące zeświecczenie wiary, objawiające się w jej ograniczeniu do symbolizmu gestów, rytuałów, utartych form. Paradoksalnie, ratunku w tej sytuacji doszukiwał się w kobiecie, a nie w Kościele instytucjonalnym. Wskazywał, że o wiele łatwiej jest uwewnętrznić świętość w kobiecie, gdyż to ona jest bardziej zdolna do przyjęcia postawy pokory, posiada wrodzoną sferę intymności, potrafi być matką wobec innych, tudzież ze względu na szczególną wrażliwość i otwartość jest bardziej czuła na działanie Ducha Świętego i szeroko rozumiane piękno<sup>199</sup>. Macierzyństwo duchowe okazuje się być pojęciem dużo szerszym niż mogłoby się wydawać.

Realizacja powołania do miłości macierzyńskiej w wymiarze duchowym staje się wreszcie realizacją powołania osobistego, a to oznacza, że jest drogą jej osobistego uświęcenia. Tym samym nie tylko zakonnica dopomaga innym jako duchowa matka podążać do Boga, ale i sama coraz bardziej przybliża się do Niego, stając też dla

<sup>197</sup> J.W. Gogola, *Miłość darem i wyzwaniem dla osoby konsekrowanej*, „Życie Konsekrowane”, 81 (2010) nr 1, s. 18.

<sup>198</sup> M.H. Hatko, *Co to znaczy być kobietą konsekrowaną?*, „Życie Duchowe”, 15 (1998) nr 5, s. 44.

<sup>199</sup> P. Evdokimov, *Kobieta i zbawienie świata*, s. 242–243.

otaczających ją osób świadectwem. Warto w tym miejscu zwrócić uwagę na następującą refleksję: „Duchowe macierzyństwo ma według Evdokimova charakter hagiofanii – objawienia świętości. Kobieta bowiem urzeczywistnia w pełni w duchowym macierzyństwie, mocą, która czyniąc ją nowym stworzeniem, sprawia, że, czy to w małżeństwie, czy w celibacie, chroni ona i pomnaża życie, rodzi Boga w „spustoszonych duszach”<sup>200</sup>. Można więc powiedzieć, że oba działania – uświęcenie siebie na drodze realizacji powołania oraz dawanie świadectwa i w ten sposób doprowadzanie innych do Boga poprzez własny przykład – są w rzeczywistości jednym działaniem wywierającym podwójny skutek w życiu kobiety i jej otoczeniu.

Kobieta konsekrowana staje więc przed potrójnym zadaniem: ma stawać się znakiem Jezusa Chrystusa, na którego jako Jego oblubienica ma nieustannie wskazywać; powinna służyć innym jako duchowa towarzyszka–matka, tudzież przez własny przykład wskazywać na pozaziemski wymiar egzystencji człowieka.

Wybór życia zakonnego i związana z nim rezygnacja z życia małżeńskiego i rodzinnego nie oznacza wcale jednoznacznego odrzucenia i negacji tych wartości, co już wcześniej wyjaśniono. Kobieta konsekrowana, podobnie jak każda inna kobieta, przez swoją konstrukcję fizyczną, psychiczną i duchową jest jak najbardziej ukierunkowana na macierzyństwo zawierające w sobie wrażliwość, czułość, wrażliwość na potrzeby drugiego człowieka, pewną zdolność do dawania siebie. Wszystko to łącznie można nazwać „instynktem macierzyńskim”. Macierzyństwo duchowe nie odrzuca macierzyństwa fizycznego. Potwierdza to fragment z Ewangelii według św. Łukasza, w którym Jezus Chrystus odpowiada kobiecie wyrażającej podziw dla Jego Matki (Łk 11,27-28). Zbawiciel sugeruje w swej wypowiedzi jeszcze głębsze znaczenie macierzyństwa „z krwi”, wskazując na jego pogłębiony wymiar związany z porządkiem ducha. Dlatego zakonnica świadoma swych naturalnych (kobiecych) predyspozycji, rozwijając je we właściwy sposób, może bardzo owocnie uczestniczyć w życiu społecznym lub eklezjalnym, włączwszy swe wewnętrzne zdolności w macierzyństwo duchowe<sup>201</sup>. T. Paszkowska pisze: „macierzyństwo duchowe winno ujawniać się w tych zawodach, które są z zasady służebne i zyskują miano powołania”<sup>202</sup>. Należy jednak pamiętać, że kwestia służebności nie ma nic wspólnego z byciem służącą, ponieważ mowa jest tutaj o pełnieniu określonej służby. Kobiety posiadają pewną zdolność wsłuchiwania się w potrzeby innych, wczuwania się w ich cierpienie i towarzyszenia im w cierpieniu. Posiadają również zdolność przyjęcia różnorodności i twórczej w niej

<sup>200</sup> U. Michałowska, *Paul Evdokimov o charyzmacie kobiecości*, s. 54.

<sup>201</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, s. 256.

<sup>202</sup> T. Paszkowska, *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, „*Życie Konsekrowane*”, 31 (2001) nr 3, s. 57.

pracy, wydobywania z innych tego, co w nich najcenniejsze, najbardziej wartościowe. Dlatego praca „wśród ludzi” pozwala najlepiej rozwinąć kobiecie konsekrowanej jej wewnętrzne umiejętności i dary, w które Bóg ją wyposażył<sup>203</sup>.

W życiu kobiety konsekrowanej macierzyństwo duchowe znajduje swą realizację nie tylko wobec osób spoza wspólnoty zakonnej: „Macierzyństwo duchowe, w szczególny sposób powinno objawiać się, tj. rozbłyskać pełnym światłem i ogrzewać pełnym ciepłem w tych małych cząstkach Kościoła, jakimi są żeńskie zgromadzenia zakonne”<sup>204</sup>. Starsze zakonnice, które są przełożonymi, również mają szansę realizować miłość macierzyńską wobec siostr im powierzonych. Dojrzałe kobiety konsekrowane dają młodszym zakonnicom poczucie bezpieczeństwa i godności osobistej<sup>205</sup>. Można tutaj mówić o pewnej formie przyjaźni, jednak konieczne jest zwrócenie uwagi na budowanie relacji między odpowiedzialną a poszczególnymi siostrami, by ustrzec się egocentryzmu, zbytniego zdystansowania, zawłaszczenia czy niespójności emocjonalnej zarówno po stronie przełożonej, jak i podlegających jej siostr. Mądra i dojrzała w wymiarze duchowym miłość macierzyńska może zostać opisana następującymi cechami: wielkoduszna akceptacja woli Bożej, bezinteresowne oddanie, dyskrecja (tj. działanie w ukryciu, nie na pokaz, ale dla dobra osoby), zdolność do poświęcania własnych aspiracji, a także zdolność do mądrego współczucia (współuczestnictwo w cierpieniu innych)<sup>206</sup>.

Kolejną formą macierzyństwa duchowego, zwłaszcza we wspólnotach zakonnych, jest kierownictwo duchowe. Powszechnie zwykło się sądzić, że rola kierownika duchowego jest rolą przede wszystkim spowiedników, jednak często posługę tę pełnią również przełożone postulatu czy nowicjatu bądź inne zakonnice wyznaczone przez władze zwierzchnie danej wspólnoty. Nie dziwi to, bowiem ze swej natury kobiety bardziej są ukierunkowane na transcendencję<sup>207</sup>. Taka forma macierzyństwa duchowego niesie ze sobą kilka pułapek niekiedy podobnych do tych, o jakich mowa jest w opisie relacji zachodzących pomiędzy siostrami przełożonymi a siostrami podwładnymi. Przede wszystkim należy uważać na to, by nie „zaskarbić” „dziecka duchowego” dla samego siebie. Podobnie jak rodzice biologiczni muszą mieć świadomość, że dziecko zostało im niejako powierzone przez Boga, tak samo matka duchowa musi pamiętać o tym, że zakonnica, którą prowadzi, jest jej dana przez Boga. Co więcej, ważne jest, by kierująca duchowo uzmysłowiła sobie, że jest jedynie

<sup>203</sup> M.H. Hatko, *Co to znaczy być kobietą konsekrowaną?*, s. 40.

<sup>204</sup> T. Paszkowska, *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, s. 59.

<sup>205</sup> M.H. Hatko, *Co to znaczy być kobietą konsekrowaną?*, s. 40.

<sup>206</sup> B. Giordani, *Wybrane przez Chrystusa. Kobiety konsekrowane. [Studium psychologiczne]*, s. 300–301.

<sup>207</sup> M.H. Hatko, *Co to znaczy być kobietą konsekrowaną?*, s. 40.

narzędziem Ducha Świętego, czyli, że prowadzenie przez nią danej osoby i jej osiągnięcia „duchowe” są przede wszystkim zależne od Boga. Kierownictwo duchowe na rozmaitych etapach skupia się na różnych aspektach. Początkowo potrzebne jest wzajemne poznanie, budowanie zaufania, opowiedzenie przez kierowanego najistotniejszych momentów życia, a później uzgodnienie celów i środków do ich osiągnięcia i stawianie konkretnych wymagań, których realizacja ma zapewnić wzrost duchowy. Można postawić pytanie, czy kiedykolwiek dochodzi do „porodu duchowego”? Jeśli uznać, że jest nim, jak w przypadku matki i dziecka, rozdzielenie kierowanej od kierującej, to bez wątplenia „poród duchowy” musi kiedyś nastąpić. Jednak jego „termin” zależny jest od postawy obu osób, ich dojrzałości emocjonalnej i duchowej, a także od pokory kierującego, gdy trzeba osobę kierowaną przekazać komuś innemu. Nie można na pewno dopuścić do sytuacji, w której górę weźmie wzajemne uzależnienie czy przyzwyczajenie oraz utracenie z oczu głównego celu kierownictwa, jakim jest doprowadzenie osoby do głębszej relacji z Jezusem Chrystusem. Jednak zerwanie kierownictwa duchowego nie musi oznaczać zerwania relacji w ogóle. Tak jak matka podtrzymuje relację z dzieckiem, tak samo kierownik duchowy może dalej towarzyszyć, służyć radą, ale zachowując roztropność i ukierunkowując na samodzielność<sup>208</sup>.

Macierzyństwo duchowe można rozumieć więc jako kontynuację afirmacji Jezusa Chrystusa. Poprzez stanie się dobrowolnym darem dla Niego, poprzez miłość oblubieńczą, otwarcie na działanie Ducha Świętego i naśladowanie Maryi kobieta konsekrowana dochodzi do szczególnego otwarcia się nie tylko na „sprawy Boże”, ale i na drugiego człowieka, któremu chce służyć, nieść pomoc, w dyskretny sposób prowadzić go do pełni w relacji z Jezusem Chrystusem. Jej postawa świadczy o praktycznym wykorzystaniu wszystkich tych darów i zdolności, które w codzienności określane są mianem „instynktu macierzyńskiego”, choć w jej przypadku jego realizacja przeniesiona zostaje na wszystkich ludzi, których Bóg stawia na jej drodze. Analogicznie opisuje sens macierzyństwa duchowego T. Paszkowska, podkreślając nie tylko jego eklezjalny wymiar, ale i eschatyczny: „Najgłębszy sens macierzyństwa duchowego jest zakotwiczony w tym powołaniu, które Bóg wyznaczył Kościołowi – zabiegać o to, by każdy człowiek mógł ‘być w Chrystusie’: niewierzącego pozyskać, wierzącego umocnić, zagubionego odzyskać. Taki kontekst nadaje macierzyństwu duchowemu kształt troski zapatrzonej w to, co nadchodzi, w przyszłość, w eschatyczne,

---

<sup>208</sup> Ł. Przybyło, *Ból rodzenia duchowego (dla młodych matek i ojców duchowych)*, „Życie Konsekrowane”, 31 (2001) nr 3, s. 43–46.



ostateczne ‘być’<sup>209</sup>. Rola matki duchowej wykracza więc poza rzeczywistość doczesną, znajdując pośrednio swoją realizację i w wieczności.

„Macierzyństwo jest najpełniejszą realizacją kobiecości. [...] każda kobieta jest powołana do macierzyństwa. [...] każda siostra zakonna realizuje swoje powołanie do macierzyństwa, gdyż karmi innych ludzi Bożą miłością i prawdą”<sup>210</sup> – pisze M. Drzewiecki. Refleksja nad pojęciem macierzyństwa, również macierzyństwa duchowego, pokazuje, że każda kobieta jest ukierunkowana na przekazywanie życia. Świadczą o tym przykłady, w których brak dziecka lub jego utrata powodują głęboką ranę w psychice i duchowości kobiety. Kobieta jednak nie przychodzi na świat jako matka, ale się nią staje w trakcie swego życia. Dlatego konieczne jest stworzenie jej właściwych warunków wzrostu i rozwoju emocjonalno-duchowego, o które sama także powinna zabiegać i w ten sposób rozwijać w sobie „cechy matczyne”. Spośród nich należy wymienić przede wszystkim postawy: troski, zaangażowania, wrażliwości na potrzeby innych, empatii, stawania się każdego dnia darem z siebie. Ważne jest również, by pamiętać, że macierzyństwo nie może ograniczać tego, kogo obdarza się uczuciem macierzyńskim, czyli, innymi słowy, zarówno dziecko urodzone przez kobietę, jak i osoba, dla której duchową matką staje się kobieta konsekrowana, są jej tylko powierzone przez Boga. Przez swoje działania należy dopomagać takim osobom w rozwoju i prowadzić do świętości, a nie „zaskarbiać” sobie i ograniczać. Ponadto realizacja macierzyństwa duchowego na drodze konsekracji musi dokonywać się w ramach charyzmatu i posłannictwa danej wspólnoty zakonnej, do której kobieta przynależy.

Analiza zjawiska miłości oblubieńczej oraz miłości macierzyńskiej, przeprowadzona w tym rozdziale, ukazuje szereg podobieństw zachodzących między tymi postawami w życiu kobiety świeckiej, jak i w życiu kobiety konsekrowanej. Podobnie jak w przypadku małżeństwa, również miłość oblubieńczą w konsekracji zakonnej cechuje wyłączność, wierność, oddanie i płodność. Kobieta oddaje się w pełni Bogu, Jezus Chrystus staje się jej Oblubieńcem. Kobieta konsekrowana, postępując na drodze ślubów zakonnych, uświęca się (realizuje swoje powołanie), a przez to przyczynia się do uświęcenia Kościoła. Źródłem konsekracji zakonnej jest konsekracja chrzcielna, urzeczywistniona przez wszystkie śluby zakonne, ponieważ oblubieńczości nie można „zamknąć” wyłącznie w ślubie czystości.

Macierzyństwo duchowe także wykazuje wiele analogii z macierzyństwem fizycznym. Tutaj kobieta również nie może „zaskarbiać” sobie „duchowego dziecka”.

<sup>209</sup> T. Paszkowska, *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, s. 51.

<sup>210</sup> M. Dziewiecki, *Geniusz kobiety*, „Zeszyty Formacji Duchowej”, (2003) nr 23, s. 59.

Co więcej, w obu formach macierzyństwa mamy do czynienia z bezinteresownym darem z siebie. Owa ofiarność ma z jednej strony dopomóc w „narodzeniu się” Jezusa Chrystusa w innych, ale również w „rodzeniu” innych ludzi w wymiarze duchowym dla Jezusa Chrystusa. W konsekracji zakonnej bycie matką duchową realizowane jest też poprzez towarzyszenie drugiemu człowiekowi, ofiarną służbę dla niego, dostrzeganie jego bólu i cierpienia, i towarzyszenie mu w owych doświadczeniach. Ważnym aspektem jest również wymiar apostołski i zaangażowanie w życie Wspólnoty oraz Kościoła. Specyficzną „przestrzenią” do realizacji tego powołania w konsekracji zakonnej jest podejmowanie kierownictwa duchowego oraz zaangażowanie sióstr we wspólnotach zakonnych poprzez towarzyszenie sobie nawzajem i umacnianie się w urzeczywistnianiu powołania. Znamienny jest w tym kontekście fakt kompatybilności macierzyństwa i oblubieńczości. Oba wymiary miłości, do których kobieta została powołana przez Boga nawzajem się uzupełniają, konstytuują i nadają sobie sens.

## **CZEŚĆ II**

### **Realizacja powołania do miłości na drodze konsekracji (egzemplifikacja we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża)**

## ROZDZIAŁ I

### **Wychowanie do miłości na drodze formacji zakonnej we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża**

Przyjęło się, że pojęcia „wychowanie” oraz „formacja” najczęściej odnoszone są do dziecka i nastolatka. Pod tymi pojęciami kryje się naturalna potrzeba, nawet konieczność właściwego ukształtowania charakteru, a zatem w efekcie oczekiwanej postawy wobec innych i siebie. W tym celu dorośli podejmują stosowne wobec podopiecznego działania wychowawcze, mające przynieść pożądane owoce, a w rezultacie przystosować go do podejmowania w przyszłości właściwych zadań i pełnienia określonych funkcji. Istotny zatem staje się rozwój religijny, moralny i oczywiście również intelektualny człowieka już od jego wczesnego dzieciństwa. Temu zatem służy wychowywanie utożsamiane niekiedy z formacją, gwarantujące podopiecznemu na poszczególnych etapach wieloaspektowo rozumianego rozwoju stosowne wsparcie ze strony dorosłych. Analogicznie do dziecka i nastolatka potrzebujących takiej pomocy w celu właściwego rozwoju również kandydatka, a mowa tutaj oczywiście o przyszłej Uczennicy Krzyża, do życia konsekrowanego we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża wymaga wsparcia ze strony tej Wspólnoty i całego Kościoła, aby mogła jak najdoskonalej rozwinąć w sobie łaskę powołania i ją najpełniej „wykorzystać”. W niniejszym rozdziale zaprezentowany zostanie sposób, w jaki formacja, zarówno początkowa, jak i stała, kształtuje, czyli innymi słowy wychowuje kandydatki powołane do realizacji – na drodze życia konsekrowanego – miłości oblubieńczej i macierzyńskiej w duchu charyzmatu Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. W pierwszym podrozdziale będzie mianowicie mowa o formacji początkowej, czyli formacji przed profesją wieczystą, a w drugim o formacji permanentnej, zatem po złożeniu ślubów wieczystych. Należy zaznaczyć, że treść obu podrozdziałów odniesie się zarówno do dokumentów Kościoła, adresowanych do wszystkich wspólnot zakonnych, jak i do dokumentów wewnętrznych Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża.

## 1.1 Formacja początkowa (postulat i nowicjat)

Niezależnie od charyzmatu zgromadzenia zakonnego, nadrzędnym celem każdej formacji zakonnej jest, na co zresztą wskazują dokumenty Kościoła, upodobnienie do Jezusa Chrystusa. Co więcej, owe dokumenty ukazują formację zakonną jako wieloetapowy proces dopełniony dopiero wraz ze śmiercią osoby konsekrowanej. Ten wymagany, nieustanny rozwój okazuje się niezbędny, ponieważ stanowi on warunek osiągnięcia przez osobę konsekrowaną, zatem osobę podlegającą formacji zakonnej, wiarygodności oraz związanej z tą wiarygodnością autentyczności w realizacji powołania zakonnego. Nie bez znaczenia jest także atmosfera, w jakiej przebiega cały proces formacyjny. Dlatego też i formator (lub formatorka), czyli osoba odpowiedzialna za formację, i formowany, to jest osoba podlegająca formowaniu, muszą w klimacie miłości Boga i bliźniego być otwarci zarówno na dialog z Bogiem, jak i na wzajemny dialog ze sobą. Należy również wskazać, że wspomniana formacja nie może ograniczać się jedynie do kształtowania ducha, ale powinna koncentrować się także na personalnym, intelektualnym, psychicznym czy kulturalnym rozwoju osoby konsekrowanej. Zresztą takie wieloaspektowe kształtowanie odnosi się do każdego człowieka, choć w tym przypadku może zdarzyć się, że jakiś aspekt formowania będzie zaniedbany, na przykład duchowy. Wracając do formacji zakonnej, trzeba jeszcze podkreślić, że konieczne jest w niej zachowanie równowagi między życiem wewnętrznym a działalnością apostolską. Oczywiście nie można pominąć i niebagatelnego wpływu charyzmatu danej wspólnoty na program formacyjny, lecz, co warto zaznaczyć, dokumenty Kościoła zachęcają do korzystania również z wzajemnych doświadczeń zakonnych oraz do nawiązywania przez poszczególne zgromadzenia zakonne współpracy. W szerszym tle, zgodnym z myślą nie tylko konkretnego zgromadzenia zakonnego, ale i z myślą Kościoła, prowadzi formację także Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża.

Warto przypomnieć, że zgodnie z dokumentami Kościoła, odnoszącymi się do życia konsekrowanego, formacja początkowa obejmuje następujące etapy: aspirat, postulat, nowicjat oraz związany ze złożeniem czasowych ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa juniorat. Łącznie owe etapy życia zakonnego i zarazem formacji początkowej zajmują około osiem, dziewięć lat, mianowicie w zależności od wewnętrznych ustaleń Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, natomiast nadrzędnym celem tych etapów jest „przygotowanie człowieka do całkowitego poświęcenia się Bogu przez naśladowanie Chrystusa w służbie misji”<sup>211</sup>. Podobnie o formacji osób

<sup>211</sup> Por. VC, nr 65. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia

konsekrowanych wypowiedziała się ponad dwadzieścia lat później, mianowicie w dokumencie *Ecclesiae Sponsae Imago*, Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego<sup>212</sup>. Widoczne jest zatem w postawie Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża zdecydowane kontynuowanie tego samego spojrzenia na kwestię formacji początkowej, wyrażającego uniwersalność i ponadczasowość jej celu w rozmaitych wspólnotach życia konsekrowanego.

Warto zatem zauważyć, że i Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża w będących wyznacznikiem jej działania własnych dokumentach „wpisuje się” w narrację dokumentów Kościoła. Już w pierwszej konstytucji Wspólnoty wskazuje się, że formacja zakonna nie jest jedynie aktem zewnętrznym, ale ma przenikać i przemieniać kandydatkę w taki sposób, by całkowicie zaangażowała się ona w troskę o los Kościoła, a zwłaszcza o los wszystkich odkupionych braci i sióstr<sup>213</sup>. W *Konstytucji* i w aktualnych *Statutach*, czyli pochodzących z 2016 r., formację ukazuje się jako proces, który „uzdalnia każdą z nas do coraz pełniejszej gotowości na ofiarowanie się za naszych braci, na otwarcie i troskę o sprawy Kościoła i świata, szczególnie zaś troskę o życie wieczne każdej osoby odkupionej Krwią Chrystusa”<sup>214</sup>. Zatem zarówno dokumenty ogólne, dotyczące wspólnot zakonnych, jak i dokumenty wewnętrzne Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża ukazują formację jako proces przemieniania formowanych w Jezusa Chrystusa, czyli przygotowywania ich do ofiarowania siebie dla innych, ale jednocześnie też do współuczestniczenia w odkupieńczym dziele Boskiego Oblubieńca. Warto również podkreślić, że przygotowanie kandydatki do wspomnianego ofiarowania siebie wynika z samego charakteru konsekracji, ponieważ chodzi o poświęcenie się Bogu w tym celu, by mógł On działać, posługując się człowiekiem, czyli tutaj – osobą konsekrowaną. Przyjęcie takiej postawy wymaga jednak dojrzałości człowieka, co często wiąże się z problemami i koniecznością ich rozwiązania. Pierwszym problemem, jaki pojawia się właśnie w tym momencie i z którym muszą mierzyć się formatorzy, formatorki i sami formowani jest po wstąpieniu do zgromadzenia zakonnego brak nawet minimalnej dojrzałości umożliwiającej podjęcie obowiązków wynikających z życia konsekrowanego<sup>215</sup> i to właśnie wstępna formacja

---

Apostolskiego w dokumencie *Młode wino, nowe bukłaki* w podobny sposób uzasadnia rolę formacji początkowej: „formowanie serca wolnego, które czerpie naukę z historii każdego dnia, przez całe życie, w stylu Chrystusa, aby być do dyspozycji wszystkich”.

<sup>212</sup> Por. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego *Ecclesiae Sponsae Imago*, Pelplin 2019, nr 80 (dalej: ESI). Dokument odnosi się wprost do dziewięć konsekrowanych, jednakże dostrzec można punkty styeczne, „łączące” wszystkie formy życia konsekrowanego.

<sup>213</sup> Por. *Konstytucja I*, Szczecin 1987, pkt. 131.

<sup>214</sup> *Konstytucja II*, Szczecin 2016, pkt. 116.

<sup>215</sup> Por. Kongregacja do spraw Zakonów i Instytutów Świeckich, Instrukcja o odnowie formacji w instytutach życia konsekrowanego (6 I 1969) *Renovationis causam*, w: Paweł VI [św.], *Charyzmat życia*

zakonna służy kształtowaniu takiej dojrzałości.

Należy teraz przyjrzeć się wymienionym już powyżej poszczególnym etapom początkowej formacji zakonnej. O aspiracie mówi między innymi punkt 134 pierwszej *Konstytucji Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża*. Wskazuje on na przynajmniej miesięczny okres aspiratu. W tej fazie formacji kandydatka potwierdza swoją wolę wstąpienia do zgromadzenia. Etap ten, mający zwłaszcza na celu wzajemne poznanie się (chodzi tutaj między innymi o charyzmat, historię i życie wspólnoty), jest również czasem, kiedy to i zgromadzenie rozeznaje, czy kandydatka posiada stosowne predyspozycje, a także oznaki prawdziwego powołania, oraz czy jej decyzja jest świadoma, wolna, nadprzyrodzona i na tym etapie dojrzała<sup>216</sup>. Sprawdzeniu podlega też środowisko, z którego wywodzi się kandydatka oraz istnienie lub nieistnienie jakichkolwiek formalnych przeszkód<sup>217</sup>. Jeśli nie ma żadnych przeszkód to po złożeniu stosownego oświadczenia i po uzyskaniu zgody od najwyższej przełożonej kandydatka przechodzi do postulatu. W tej kwestii należy wskazać, że w obowiązującej *Konstytucji*, czyli z 2016 r., nie ma już wyszczególnionego etapu, jakim jest aspirat, co oznacza, że kandydatka zostaje przyjęta od razu do postulatu. Należało jednak przytoczyć i ten pierwszy etap, który jeszcze przed kilkoma latami obowiązywał kandydatki zamierzające wstąpić do Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża.

Pierwszym etapem życia zakonnego jest obecnie we Wspólnocie postulat. Z założenia trwa on przez około dwa lata, choć dla ważnych przyczyn jego długość może ulec zmianie, ale jednocześnie zastrzega się, by ten etap nie został skrócony lub wydłużony o więcej niż rok<sup>218</sup>. Zatem czas formacji wstępnej przygotowuje osobę formowaną do pozytywnej, z pełnym zaangażowaniem, odpowiedzi na Boże wezwanie, lecz, żeby taka odpowiedź okazała się możliwa, konieczna jest „pełna” formacja tej osoby, a więc obejmująca wymiary: osobowy, duchowy, kulturowy i duszpasterski, o czym już wcześniej wspomniano, ale co warto jeszcze raz podkreślić<sup>219</sup>. Faza formacji zakonnej, jaką stanowi postulat, umożliwia rozeznanie i weryfikację powołania zarówno przez kandydatkę jak i przez formatora (formatorkę), a za ich pośrednictwem przez wspólnotę zakonną. Jednakże i postulat też nie jest etapem wolnym od

---

*zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, oprac. A. Żuchowski, T. Sułowska, Poznań–Warszawa 1974, nr 4 (dalej: RC). Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego, *Potissimum institutioni. Wskazania dotyczące formacji w instytutach zakonnych*, nr 42, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty./kosciol/kongregacja-instytutow-zycia-konsekrowanego-i-stowarzyszen-zycia-apostolskiego/dekrety-instrukcje-wskazania/1990-02-02-instrukcja-wskazania-dotyczace-formacji-w-instytutach-zakonnych-%c2%abpotissimum-institutioni%c2%bb-20913/> [dostęp: 28.04.2022] (dalej: PI).

<sup>216</sup> Por. *Konstytucja* I, pkt. 133.

<sup>217</sup> Por. *Konstytucja* I, pkt. 74–76.

<sup>218</sup> Por. *Konstytucja* II, pkt. 123.1.

<sup>219</sup> Por. VC, nr 65.

problemów. Zasadniczym bowiem problemem czy raczej trudnością w tej fazie formacji zakonnej są zauważalne wśród kandydatek do życia konsekrowanego pewne dysproporcje. Słabość natury ludzkiej oraz „zawiłość” życiowych „ścieżek” sprawiają, że osoby powołane wywodzą się z rozmaitych środowisk, a ich wychowywanie i kształcenie odbywało się w często odmiennych realiach egzystencji, dlatego można między nimi nierzadko dostrzec znaczące różnice w postrzeganiu wiary i życia wiary czy też w rozwoju i poziomie intelektualnym. Stąd jako konieczne jawi się prowadzenie we właściwy sposób formacji, między innymi teologicznej i psychologiczno-duchowej. Jest ono również wyzwaniem dla formatorów (formaterek), ponieważ wymaga od nich dogłębnej empatii i powiązanego z delikatnością tak zwanego wyczucia. Właściwym miejscem do realizacji postulatu jako fazy formacji jest dom zakonny, w którym przebywające kandydatki poznają bliżej charyzmat wspólnoty i realia życia zakonnego. Wspólnota w takim domu towarzyszy kandydatkom i zachęca je przykładem współsióstr do realizacji wspomnianych zadań i do właściwych, czyli oczekiwanych przez zgromadzenie postaw. Kryterium warunkującym „przejście” do nowicjatu jest dojrzałość naturalna i chrześcijańska, a także osiągnięcie właściwego poziomu kultury osobistej, równowagi uczuciowej, w tym również w zakresie płciowości, tudzież zdolność do życia we wspólnocie. Jednak przede wszystkim konieczne jest ocenienie przez przełożone, czy decyzja o wstąpieniu na drogę życia konsekrowanego jest u kandydatki podjęta w wolności i odpowiedzialnie.

W każdej wspólnocie zakonnej, w tym i we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża, powołanie postrzegane jest zwłaszcza jako niezasłużona łaska będąca darem Bożym. Co więcej, świadome tej prawdy siostry z omawianej w niniejszej refleksji wspólnoty poczuwają się do odpowiedzialności za budzenie nowych powołań poprzez modlitwę, pracę apostołską i świadectwo życia. Szczególnie predestynowaną do troszczenia się o kwestię owych powołań jest i we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża referentka powołaniowa, mianowana przez przełożoną generalną. To właśnie referentka powołaniowa reprezentuje wspólnotę zakonną, której jest członkinią, wobec Kościoła w kwestii powołań, koresponduje z potencjalnymi kandydatkami, organizuje dni skupienia i rekolekcje powołaniowe oraz przekazuje informacje o Wspólnocie<sup>220</sup>. Bezpośrednią natomiast pieczę nad formacją kandydatek w fazie, jaką jest postulat, sprawuje mianowana przez przełożoną mistrzyni. Zanim przyszła mistrzyni podejmie wspomnianą posługę, musi spełnić następujące wymogi formalne, mianowicie być pięć lat po złożeniu ślubów wieczystych oraz, w szczególności, posiadać stosowne predyspozycje osobowościowe i duchowe. Co więcej, przyszła mistrzyni powinna też

<sup>220</sup> Por. *Konstytucja II*, pkt. 120.



cechować się życzliwością, wysokim stopniem empatii, znacznym doświadczeniem modlitewnym i zamiłowaniem do liturgii, a także mądrością bazującą na przekazie biblijnym, jak również odznaczać się, wobec powierzonych sobie postulantek, wysoką kulturą osobistą i otwartością przejawiającą się zwłaszcza w umiejętności znajdowania czasu dla podopiecznych<sup>221</sup>. Owe ogólne wskazania zaczerpnięte z dokumentów Kościoła mają swoje odzwierciedlenie w dokumentach wewnętrznych Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. *Konstytucja* mówi bowiem wyraźnie, że osobę zajmującą się formacją postulantek powinny charakteryzować: sumienność, pobożność, miłość, roztropność i wierność oraz szeroka wiedza teologiczna i, oczywiście, znajomość ducha wspólnoty, której jest członkinią<sup>222</sup>. Stanowiący swoistą enumerację cech, jakimi ma odznaczać się mistrzyni, kolejny po wspomnianym wcześniej punkt *Konstytucji* Wspólnoty głosi mianowicie: „Siostry odpowiedzialne za formację winny odznaczać się: mądrością wypływającą ze słuchania Słowa Bożego; otwartością na szukanie i realizowanie woli Bożej; głębokim życiem modlitwy i rozmiłowaniem w swoim powołaniu; umiłowaniem Kościoła i Wspólnoty; znajomością katolickiej wiary i obyczajów; wrodzoną intuicją i otwartą postawą budzącą zaufanie; odpowiednim poziomem intelektualnym i kulturą osobistą; wewnętrzną pogodą, cierpliwością, wyrozumiałością i dojrzałą miłością wobec osób im powierzonych”<sup>223</sup>. Wspomniana powyżej misja mistrzyni jest do takiego stopnia ważna, że w dokumentach wewnętrznych Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża dopuszcza się możliwość zwolnienia jej z innych funkcji, aby mogła w pełni oddać się formowaniu postulantek.

Etap postulatu wraz z metodą jego realizacji ukierunkowany jest na ułatwienie kandydatkom zdystansowania się do światowości, czyli w języku teologicznym: odchodzenia od świata. Jest to też faza formacji zakonnej, w której uczą się one przyjmowania postawy bycia gotową do ofiar, postawy obejmującej wyrzeczenie się własnej woli oraz postawy, jaką jest otwartość na wolę Bożą. Ponadto zawierzają swe życie Maryi będącej Matką Kościoła i duchową Matką Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Ofiarowują Matce Bożej swoją codzienność w intencji spraw Kościoła i świata, apostołów świeckich i tych, którzy są daleko od Boga<sup>224</sup>.

<sup>221</sup> Por. Sobór Watykański II, Dekret o przystosowanej do współczesności odnowie życia zakonnego *Perfectae caritatis*, w: Sobór Watykański II, *Konstytucje. Dekrety. Deklaracje*, Poznań 2002, nr 2 (dalej: PC). Kongregacja do spraw Zakonów i Instytutów Świeckich, *Wskazania o kontemplacyjnym wymiarze życia zakonnego „Dimensio contemplativa”*, nr 17–20, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/kongregacja-instytutow-zycia-konsekrowanego-i-stowarzyszen-zycia-apostolskiego/dekrety-instrukcje-wskazania/1980-08-12-wymiar-kontemplacyjny-zycia-zakonnego-%C2%ABdimensio-contemplativa%C2%BB-20903/> [dostęp: 19.05.2022] (dalej: CDVR).

<sup>222</sup> Por. *Konstytucja* II, nr 134.

<sup>223</sup> *Konstytucja* II, nr 134.1.

<sup>224</sup> Por. *Konstytucja* II, nr 123–124.

Co więcej, a do czego powyżej już nawiązano, kondycja duchowa, psychologiczna oraz intelektualna kandydatek bywa zróżnicowana, dlatego niezbędny jest stosownie skonstruowany program formacyjny, na którego bazie możliwe stanie się gwarantujące postęp duchowy, osobowy i dopuszczenie do nowicjatu (kolejny etap formacji zakonnej) prowadzenie postulantek. Zawarty w aneksach ramowy program formacyjny obejmuje: podstawowy i pogłębiony kurs biblijny, formację w Międzyzakonnym Ośrodku Formacji Początkowej, lektury i studium oraz kartę samooceny. Kurs biblijny, podstawowy oraz pogłębiony, nie tylko pozwala poznać bliżej treści ksiąg Pisma Świętego. Wnikliwa analiza umożliwia bowiem zaznajomienie się ze źródłami Objawienia Bożego, kanonu biblijnego, a także historycznego kontekstu powstawania tekstów biblijnych. Ponadto uwzględnia naukę analizy tekstu biblijnego, uzasadniania prawd wiary przy jego pomocy, wreszcie zastosowanie Pisma Świętego w pracy apostołskiej, duszpasterskiej i w chrześcijańskim życiu (medytacja nad „obrazami” biblijnymi, skrutacja, *Lectio divina*, Liturgia godzin, wykorzystanie słowa Bożego w liturgii)<sup>225</sup>. Program formacji w Międzyzakonnym Ośrodku Formacji Początkowej obejmuje wykłady z dziedzin takich jak: teologia dogmatyczna, moralna (z wyodrębnieniem Dekalogu), liturgika, historia Kościoła, psychologia. Analogicznie do kursu biblijnego, również tutaj kładziony jest akcent nie tylko na intelektualne przyswojenie pewnych treści, ale też na interioryzację określonych prawd, przeniesienie ich na płaszczyznę własnego życia wewnętrznego oraz zastosowanie tych prawd w relacji z drugim człowiekiem<sup>226</sup>. Kolejny punkt programu formacyjnego to lektury i studium. Punkt ten dowodzi odpowiedzialności samych powołanych za swoją formację, ponieważ powołane indywidualnie czytają wskazane lektury. Wymienione pozycje książkowe swoją tematyką obejmują nie tylko dokumenty Kościoła (takie jak encykliki, listy papieskie czy dokumenty soborowe), ale również literaturę „duchową”, mającą dopomóc im w rozeznaniu i umocnieniu powołania. Własne wnioski płynące z lektury oraz refleksje nad treścią wykładów odbywających się w ramach Międzyzakonnego Ośrodka Formacji Początkowej stanowią między innymi przedmiot studium. Oprócz treści wcześniej wspomnianych, do źródeł studium należy zaliczyć też poszczególne paragrafy z *Katechizmu Kościoła Katolickiego* oraz Akademickie Laboratorium Wiary: Człowiek, Wspólnota, Kultura, *Credo*<sup>227</sup>. Wreszcie ostatnim elementem formacji zakonnej w fazie, jaką stanowi postulat, jest samoocena. Uwzględnia ona relację osoby powołanej z nią samą, z innymi ludźmi i z Bogiem. Ta wewnętrzna ewaluacja we

<sup>225</sup> Por. *Postulat*/Aneks 1.

<sup>226</sup> Por. tamże/Aneks 2.

<sup>227</sup> Por. tamże/Aneks 3.

Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża ustalona jest na każdy miesiąc postulatu, a płynące z niej wnioski są bazą nie tylko do indywidualnych rozmów ze spowiednikiem, kierownikiem duchowym czy mistrzynią postulatu, ale przede wszystkim są drogowskazem na drodze wewnętrznego nawrócenia i pracy nad sobą<sup>228</sup>. Po upływie dwóch lat, gdy zostaną spełnione wszystkie wymogi formalne, a przełożeni stwierdzą, że kandydatka odznacza się właściwymi predyspozycjami<sup>229</sup>, po odprawieniu rekolekcji postulantkę dopuszcza się do kolejnego etapu formacji zakonnej, czyli nowicjatu<sup>230</sup>.

Podobnie do postulatu nowicjat trwa dwa lata, a odbywa się pod kierunkiem mistrzyni nowicjatu. Jest to czas dość specyficzny, ponieważ zakłada pewne odcięcie się od świata zewnętrznego, co wyraża się między innymi zakazem obarczania nowicjuszek studiami oraz zakazem powierzania im zadań lub stanowisk niezwiązanych bezpośrednio z formacją nowicjacką (kan. 652)<sup>231</sup>. Ograniczeniu do niezbędnego minimum podlegają również relacje z gronem rodzinnym i przyjacielskim jako świeckim. Wszystkie te zabiegi są ukierunkowane na realizację nadrzędnego celu nowicjatu, jakim jest dokładne poznanie Bożego powołania, doświadczenie sposobu życia instytutu, uformowanie umysłu i serca w duchu tego instytutu oraz potwierdzenie prawdziwości powołania (kan. 646). Dzięki takim wymogom i założeniom nowicjuszek nadają osobisty charakter swojej odpowiedzi na Boże powołanie<sup>232</sup>. Nowicjat zatem jest etapem, na którym wspólnota za pośrednictwem kompetentnych osób bada umotywowanie powołania, jego słuszność i prawdziwość. Dopuszczalne, a niekiedy wręcz konieczne jest skorzystanie ze wsparcia biegłych, lecz definitywny osąd dotyczący prawdziwości powołania (po uwzględnieniu głosu biegłych, wychowawców i ocenie stopnia dojrzałości nowicjuszek) pozostaje w gestii przełożonych.

Formacja nowicjacka inicjuje „właściwe” życie we wspólnotie zakonnej. Faza ta zakłada dwie perspektywy. Z jednej strony jest ona czasem poznania i doświadczenia duchowości owej wspólnoty, dlatego zrozumiała staje się potrzeba wspomnianej powyżej izolacji (również, jeśli chodzi o miejsce formacji) zapewniającej przestrzeń do przebywania z Jezusem Chrystusem i do uwewnętrznienia cnót ewangelicznych, a z drugiej strony jest ona czasem rozeznania zdolności nowicjuszek do życia charyzmatem

---

<sup>228</sup> Por. tamże/Aneks 4.

<sup>229</sup> Należy do nich zaliczyć: „odpowiednie zdrowie fizyczne i psychiczne, pogodne i otwarte usposobienie, umiejętność nawiązywania kontaktów z otoczeniem, w miarę spokojne znoszenie przeciwności, dyspozycyjność w przystosowaniu się do różnych okoliczności i zajęć, gotowość podjęcia każdej pracy z pozostawieniem poprzedniej, widoczne wysiłki, aby żyć prawem miłości oraz dobra wola wyrażająca się w naprawianiu uchybień w tej dziedzinie, troska o wierność modlitwie i wolność od pochopnego sądu i krytyki”. Por. *Konstytucja II*, pkt. 125.1.

<sup>230</sup> Por. tamże, pkt. 125.

<sup>231</sup> Por. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, s. 290.

<sup>232</sup> Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 653.

Wspólnoty<sup>233</sup>. Zatem na tym etapie nie tylko buduje się relację z Jezusem Chrystusem, ale ma też miejsce wzajemne „przyglądanie się” i nowicjusze, i wspólnocie. Podobnie jak w postulacie, niebagatelną rolę również w nowicjacie odgrywa program formacyjny ściśle związany z charakterem wspólnoty, jej charyzmatem i duchowością. Jednakże ten etap powinien uwzględniać, abstrahując od różnic międzyzakonnych, pogłębione poznanie Jezusa Chrystusa, bazujące na studium biblijnym, udział w liturgii, modlitwę (podstawy teoretyczne i praktykę) oraz zachętę do czytania dzieł świętych, w tym mistyków<sup>234</sup>. Wszystkie te zabiegi mają na celu wprowadzenie w Misterium Paschalne Jezusa Chrystusa, co urzeczywistniane jest na drodze wyrzeczenia się siebie, zwłaszcza poprzez rady ewangeliczne, ascezę oraz odważne przyjęcie udręk i trudności („krzyża”)<sup>235</sup>. Ponadto faza, jaką jest nowicjat, z założenia wprowadza w historię, posłannictwo i duchowość Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, a także pomimo swoistej izolacji, w braterskie życie ewangeliczne niebędące czystym teoretyzowaniem, lecz realizujące się w konkretnych sytuacjach egzystencjalnych<sup>236</sup>. Co więcej, *Kodeks Prawa Kanonicznego* wymienia również dziedziny konieczne do uwzględnienia w toku formacji, mianowicie: zdobywanie cnót poprzez udział w Paschalnym Misterium Chrystusa, podążanie drogą doskonałości (czyli zwłaszcza poprzez modlitwę i samozaparcie), kontemplację tajemnicy zbawienia (dzięki rozważaniu Pisma Świętego), przygotowanie do uczestnictwa w kulcie Bożym, wprowadzenie do przeżywania rad ewangelicznych i nauczanie ich przeżywania w życiu konsekrowanym, zapoznanie się z historią, duchowością i charyzmatem wspólnoty zakonnej oraz zafascynowanie kandydatek Kościołem, aż po uzdolnienie do „Jego ukochania”<sup>237</sup>. Wszystkie te wskazówki dotyczące wprowadzania nowicjuszy w życie konsekrowane nie mogą być sprowadzane do czystego przekazu wiedzy teologicznej, dlatego bardzo istotna jest rola mistrzyni nowicjatu. Jej zadaniem jest nie tylko rozpoznanie „szczerości powołania”, ale też towarzyszenie i podopiecznym i wsparcie ich w budowaniu relacji ze wspólnotą, a zwłaszcza z Bogiem poprzez afirmowanie osobistej relacji z podopiecznymi. Mistrzyni nowicjatu ma oceniać, weryfikować, przekazywać informacje, ale też wspomagać nabywanie świadomości współistnienia ducha kontemplacji i apostołstwa w życiu konsekrowanym<sup>238</sup>, stąd, o czym zresztą już wspomniano, konieczne jest nieobciążanie mistrzyni nowicjatu jakimikolwiek dodatkowymi powinnościami, aby mogła ona całkowicie skupić się na jak najlepszym realizowaniu powierzonego jej zadania, którym

<sup>233</sup> Por. B. Goya, *Formacja integralna do życia zakonnego*, Kraków 2007, s. 225.

<sup>234</sup> Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 654.

<sup>235</sup> Por. ESI, nr 101–102.

<sup>236</sup> Por. PI, nr 47.

<sup>237</sup> Por. *Kodeks Prawa Kanonicznego*, Poznań 1984, kan. 652, 673 (dalej: KPK).

<sup>238</sup> Por. tamże, kan. 652.

jest formacja nowicjuszek<sup>239</sup>. Należy jednak pamiętać, że obowiązek formowania, a właściwie troska o formację nowych pokoleń spoczywa na wszystkich członkach Wspólnoty, którzy realizują to zadanie poprzez modlitwę i świadectwo własnego życia<sup>240</sup>. Od nowicjuszek natomiast oczekuje się otwartości i dyspozycyjności, przejawiających się w zaangażowaniu się nie tylko we własną formację, ale i w apostolską działalność Wspólnoty. Jest to jedyna forma pracy, którą mogą podjąć nowicjuszki<sup>241</sup>.

Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża postrzega jako nadrzędny cel nowicjatu poznanie istoty życia konsekrowanego, rozpoznanie swego powołania, nauczanie budowania życia opartego na Jezusie Chrystusie oraz bliższe poznanie misji i charyzmatu Wspólnoty poprzez doświadczenie jej sposobu życia. Te zabiegi mają pomóc w podjęciu świadomej, dojrzałej, odpowiedzialnej decyzji o złożeniu profesji. Zadaniem Wspólnoty jest potwierdzenie zdatności i powołania nowicjuszek, a także, w toku formacji, przepojenie ich miłością do Kościoła i jego pasterzy<sup>242</sup>. Jeśli chodzi o samo ustanowienie domu, w którym ma miejsce nowicjat, z prawnego punktu widzenia osobą odpowiedzialną za tę misję jest przełożona generalna. Zgodnie z przepisami prawa kanonicznego (kan. 647) do ważności nowicjatu konieczne jest, by odbywał się on w domu prawnie do tego przeznaczonym. Istotne jest też, żeby atmosfera w nim panująca sprzyjała modlitwie i rozwojowi nowicjuszek, tak aby mogły pogłębiać swoją relację z Bogiem i w skupieniu rozeznawać swoje powołanie, w ten sposób przygotowując się do aktu profesji. W dokumentach wewnętrznych zwraca się również uwagę na konieczność stworzenia osobnej klauzury nowicjackiej<sup>243</sup>. Co więcej, trwającego dwa lata nowicjatu nie należy wydłużać o więcej niż kolejne dwa lata, a rozpoczyna się on specjalnym obrzędem wprowadzającym w dniu wyznaczonym przez przełożoną generalną. W archiwach Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża przechowywane są protokoły rozpoczęcia nowicjatu każdej siostry, podpisane przez nią oraz podpisane przez przełożoną generalną (lub delegatkę) i mistrzynię nowicjatu. Te obwarowania formalne podkreślają ważność nowicjatu<sup>244</sup>.

Osobą pełniącą z ramienia przełożonej generalnej pieczę nad formacją nowicjuszek jest mistrzyni nowicjatu. Ze względu na wagę zadania wymaga się on niej

---

<sup>239</sup> Por. tamże, kan. 651.

<sup>240</sup> Por. PI, nr 53.

<sup>241</sup> Por. tamże, nr 48. W instrukcji jest mowa, że pracę tę nowicjuszki mogą podjąć w drugim roku nowicjatu, ale z zastrzeżeniem, że powierzone obowiązki będą przygotowywać je do życia we Wspólnocie.

<sup>242</sup> Por. *Konstytucja* II, nr 126. W podobnym duchu „wypowiada się” *Konstytucja* I, uwypuklając praktykowanie rad ewangelicznych i potrzebę umiejętności życia we Wspólnocie. Tamże, nr 144.

<sup>243</sup> Por. tamże, nr 126.1, nr 127.

<sup>244</sup> Por. tamże, nr 130.

wierności, roztropności, miłości, pobożności, znajomości ducha i spraw Wspólnoty, a także wiedzy teologicznej. Wskazania zawarte w dokumentach wewnętrznych Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża podkreślają też, że mądrość mistrzyni nowicjatu, podobnie jak i wcześniej – mistrzyni postulatu, powinna być konsekwencją wsłuchania się w słowo Boże, co oznacza, iż również mistrzynią nowicjatu powinna być osoba o głębokim życiu modlitewnym, rozmiłowana we własnym powołaniu i otwarta na poszukiwanie woli Bożej. Ponadto wymaga się od niej, by wykazywała się znajomością wiary katolickiej oraz miłością do Kościoła i Wspólnoty. Co więcej, w relacji z innymi powinna cechować ją intuicja i otwarta, wzbudzająca zaufanie postawa, wewnętrzna pogoda, czyli pogoda ducha, cierpliwość i wyrozumiałość. Oczywiście istnieje też kolejne wymaganie, mianowicie posiadanie odpowiedniego poziomu intelektualnego i kultury osobistej. Ponadto mianowana na stanowisko mistrzyni nowicjatu osoba musi być pięć lat po ślubach wieczystych. Kadencja mistrzyni nowicjatu trwa trzy lata, ale dopuszcza się wielokrotne mianowanie tej samej siostry zakonnej na to stanowisko<sup>245</sup>. Doniosłość zadania, z którym mierzy się mistrzyni nowicjatu, zobowiązuje ją do ciągłego podnoszenia kwalifikacji<sup>246</sup>, lecz jednocześnie dopuszcza się jej korzystanie z pomocy osób kompetentnych. W celu zapewnienia ciągłości formacji wskazane jest, aby siostry – odpowiedzialne za postulantki, nowicjuszki i juniorki – współpracowały ze sobą. Warto także zaznaczyć, że w swej codziennej pracy formacyjnej mistrzyni nowicjatu korzysta z programu formacyjnego, zatwierdzonego przez władze Wspólnoty<sup>247</sup>. Podobnie jak w przypadku postulatu, również program formacyjny nowicjatu składa się z kilku segmentów, spośród których należy wymienić: wykłady, spotkania formacyjne, lektury i studium, sytuacje praktyczne, praktyki apostolskie, kontakty z bliskimi, korzystanie ze środków społecznego przekazu, rozmowy indywidualne i odnowę kontemplacyjną.

Wykłady, w których nowicjuszki uczestniczą, dzielą się na dwa cykle, odpowiednio po jednym na każdy rok. W pierwszym roku nowicjatu tematyka obejmuje teologię życia konsekrowanego, mariologię, teologię duchowości, życie braterskie we Wspólnocie, teologię laikatu, duchowość oraz historię Wspólnoty, *Konstytucję* i *Statuty* Wspólnoty, a także naukę śpiewu. W drugim roku szczegółowo omawiana jest teologia i pedagogia rad ewangelicznych, eschatologia, teologia modlitwy, jak również ma miejsce kontynuacja i zarazem pogłębianie analizy duchowości i historii Wspólnoty. Cykle wykładów odbywanych na przestrzeni dwóch lat pozwalają nie tylko zgłębić

<sup>245</sup> Por. tamże, nr 134–135.

<sup>246</sup> Formatorzy (formatorzy) uczestniczą w spotkaniach na szczeblu diecezjalnym i krajowym.

<sup>247</sup> Por. *Konstytucja* II, nr 134.2, 134.4.

wiedzę teologiczną, ale umożliwiają również poznanie specyfiki powołania do życia konsekrowanego, pogłębienie treści rad ewangelicznych oraz dostrzeżenie wielowymiarowości profesji zakonnej. Co więcej, ukazują drogi samorealizacji na drodze czystej, dziewiczej miłości, ale i drogi wyjścia z kryzysów pojawiających się w życiu duchowym. Sugerują także, dlaczego Jezus Chrystus musi znajdować się w centrum duchowej egzystencji siostry zakonnej<sup>248</sup>.

Należy też wskazać na spotkania formacyjne będące też ważnym punktem w procesie kształtującym nowicjuszkę. Takie spotkania odbywają się w ciągu dwóch lat: w roku kanonicznym i roku apostołskim. W pierwszym roku tematyka spotkań koncentruje się wokół *ad intra* życia podopiecznych. Ukierunkowana jest na regulowanie własnego życia według zasad zakonnych, a także na ukazywanie istoty i celu nowicjatu oraz na doświadczane przeszkody. Ponadto w ramach tego roku zwraca się uwagę na budowanie na nowo relacji z domem rodzinnym, przyjaciółmi, innymi siostrami, ale także na stosunek do „dóbr współczesności”, takich jak telefon komórkowy czy Internet. W drugim roku tematyka spotkań odnosi się do *ad extra* życia nowicjuszek, zatem poruszane są kwestie: apostołstwa, praktyk zakonnych oraz relacji między działaniem a kontemplacją. Przez cały okres trwania nowicjatu są natomiast poruszane takie zagadnienia z zakresu psychologii, zatem: wyrażanie własnej tożsamości, asertywność, poznawanie uczuć i sposobów radzenia sobie z nimi, komunikacja międzyludzka. Co więcej, ze względu na apostołski charakter Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża poruszane są również kwestie określone wspólnie jednym mianem – „wychowanie”, mianowicie „czysto” przyziemne, takie jak: *savoir-vivre*, wykorzystywanie czasu, strój zakonne, samorealizacja, rozwijanie osobistych charyzmatów, gościnność. Wszystkie te elementy mają przyczynić się do jeszcze pełniejszego służenia przez siostry ze Wspólnoty drugiemu człowiekowi, a w związku z tym jak najlepszemu urzeczywistnianiu na co dzień jej charyzmatu<sup>249</sup>.

Kolejnym, istotnym elementem w formacji nowicjackiej, także we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża, są: lektura i studium. Analogicznie do postulatu, również w nowicjacie zostaje położony akcent na samodzielność. Zalecany zbiór lektur podzielono na dwie części, mianowicie na podstawowe źródła i pozostałe pozycje. Spośród tych pierwszych należy wymienić należy: Pismo Święte, *Konstytucje* i *Statuty* Wspólnoty, rozporządzenia, listy s. Christiany Mickiewicz, bieżące dokumenty Kościoła i *Katechizm Kościoła Katolickiego*. Zatem nie ma tutaj szczególnych zmian w porównaniu z postulatem. Także w trakcie nowicjatu podstawowe lektury mają służyć

<sup>248</sup> Por. *Nowicjat*/Aneks 1.

<sup>249</sup> Por. tamże/Aneks 2.

pogłębieniu relacji z Bogiem, lepszemu poznaniu nauczania Kościoła oraz jeszcze dokładniejszemu zapoznaniu się z duchowością i charyzmatem Wspólnoty. Tak zwane pozostałe pozycje odpowiadają tematycznie zagadnieniom wykładowo-formacyjnym. Zgodnie ze wskazaniem powinny być dopasowane do poszczególnym lat nowicjatu, odpowiednio do pierwszego (cykl wykładowy A) lub do drugiego (cykl wykładowy B) roku. Wśród proponowanych lektur na wyjątkową uwagę zasługują dokumenty Kościoła ze szczególnym uwzględnieniem konstytucji i dekretów z ostatniego soboru oraz adhortacji i listów apostoelskich, których tematyka oscyluje wokół życia konsekrowanego oraz kobiety. Ponadto formatorzy (formatorzy) polecają też publikacje autorstwa samych świętych lub uznanych autorytetów współczesnego Kościoła, w których mowa jest o życiu konsekrowanym, duchowości modlitwy i rad ewangelicznych. Wszystkie polecane, o wspomnianej tematyce książki mają w ciągu dwóch lat przybliżyć nowicjuszkom specyfikę życia konsekrowanego, a także specyfikę roli świeckich, zwłaszcza kobiet, w Kościele. Ponadto gwarantują one minimalną wiedzę z zakresu psychologii czy praktyki pastoralnej, która pozwoli siostrom zakonnym owocniej pracować na „polu” apostoelskim<sup>250</sup>.

Następnym punktem formacji nowicjackiej są sytuacje praktyczne, praktyki apostoelskie i kontakty z rodziną. Zadaniem tych części programu formacyjnego jest nabycie praktycznej wiedzy na temat organizacji działalności apostoelskiej wspólnoty, na przykład poprzez zaangażowanie nowicjuszek do obowiązków danego domu lub organizowania rekolekcji albo dni skupienia, a także zaangażowanie ich w parafii, czemu powinny służyć praktyki apostoelskie. Część programu formacyjnego, przybliżająca sytuacje praktyczne (wyjazdy, rozmaite formy zaangażowania) lub kontakty z bliskimi i korzystanie ze środków społecznego przekazu, uczy właściwego sytuowania priorytetów we własnym życiu. Poprzez podporządkowanie się zasadom opuszczania domu mieszczącego nowicjatkę, rozliczania finansowego, regulacji spotkań z rodziną i bliskimi, a nawet korzystania ze środków społecznego przekazu nowicjuszek uczy się życia w duchu posłuszeństwa i ubóstwa lub jeszcze inaczej: uczy się, co, a właściwie Kto (Bóg) powinien zawsze i bezwzględnie znajdować się na pierwszym miejscu w ich życiu<sup>251</sup>.

Element programu formacyjnego nowicjatu stanowią też rozmowy indywidualne. Podobnie jak w postulatcie, również tutaj mają one na celu pomaganie i towarzyszenie w rozwijaniu powołania i rozumienia charyzmatu, a także w sytuacjach trudnych, konfliktowych, bolesnych. Mistrzynie nowicjatu ma za zadanie przybliżyć

---

<sup>250</sup> Por. tamże/Aneks 3.

<sup>251</sup> Por. tamże/Aneks 4, 5, 6.



sposoby radzenia sobie z trudnościami, które niewątpliwie pojawiają się w życiu zakonnym<sup>252</sup>.

Ostatnim elementem formacji nowicjackiej, stanowiącym pewne *novum* w stosunku do poprzedniego etapu, jest odnowa kontemplacyjna, a chodzi tutaj o dziesięciodniowy pobyt w domu kontemplacyjnym, z zachowaniem milczenia. Ten czas formacji powinien być okresem szczególnej refleksji nad powołaniem i w związku z tym nad relacją z Jezusem Chrystusem, Wspólnotą i bliźnimi. Element ten przygotowuje nowicjuszkę do profesji czasowej<sup>253</sup>.

---

<sup>252</sup> Por. tamże/Aneks 7.

<sup>253</sup> Por. tamże/Aneks 8.

## 1.2. Formacja okresu profesji czasowej i wieczystej

Po postulacie i nowicjacie oraz spełnieniu określonych kryteriów przełożeni dopuszczają kandydatkę do złożenia profesji czasowej. Ten etap życia zakonnego i formacji duchowej nazywany jest w dokumentach junioratem. Błędnie może wydawać się, że złożenie ślubów czasowych zamyka okres formacji osoby powołanej do życia konsekrowanego, gdyż osiągnęła ona taki poziom rozwoju duchowego, intelektualnego, osobistego, który pozwala dopuścić ją do ślubowania życia radami ewangelicznymi. Formacja jednak nie kończy się wraz z tym ślubowaniem, chociaż od owego momentu będzie mieć inny przebieg. Co więcej, osoba, która pomyślnie i owocnie przeszła etap, jakim jest nowicjat, tym bardziej potrzebuje umocnienia w wyborze, a także wsparcia w rozkwicie nie tylko osobowym, lecz również i w szczególności w duchowym.

Czynnikiem uzasadniającym konieczność formacji jest charakter junioratu, wynikający ze skutków złożonej profesji. Oczywiście, nie sposób zrównać profesji wieczystej z czasową, jednakże już samo złożenie tej drugiej powoduje istotne konsekwencje w życiu juniorki. Najbardziej podstawowym i wydaje się, że oczywistym skutkiem profesji jest włączenie osoby<sup>254</sup> do stanu zakonnego. Nawiązana zostaje szczególna więź między profeską a Jezusem Chrystusem, zgromadzeniem zakonnym i wspólnotą eklezjalną, czyli Kościołem, co wyraża się publicznie w złożeniu ślubów czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, to jest rad ewangelicznych. Odpowiadając w taki sposób na Boże wezwanie, człowiek zarówno zawiera sobie Bogu, zgromadzeniu zakonnemu i Kościołowi, jak też otrzymuje mandat zaufania ze strony wspólnoty zakonnej i Kościoła, by pełnić realizować misję zgodnie z powierzonymi zadaniami<sup>255</sup>.

Włączenie do zgromadzenia zakonnego niesie ze sobą konsekwencje niesprowadzające się wyłącznie do skutków prawnych. Profeska (czasowa) uzyskuje pewne konkretne uprawnienia, ale i obciążona zostaje powinnościami, czego znakiem jest wręczenie jej podczas obrzędu księgi reguł i konstytucji. Przyjęcie jej oznacza, że zakonnica zobowiązuje się do życia zgodnie z tymi zasadami (kan. 662). Przyjmując profeskę, rodzina zakonna umożliwia jej realizację powołania i uświęcenie na drodze charyzmatu i apostołstwa wspólnoty<sup>256</sup>, a pomocą w urzeczywistnianiu tych założeń służy profesce jej uczestnictwo w łaskach i przywilejach duchowych zgromadzenia

<sup>254</sup> Użycie określenia „osoba” oznacza, że człowiek w swoim całokształcie jest konsekrowany, czyli m.in. z całym doświadczeniem życiowym, cechami charakteru, poziomem intelektualnym, emocjonalnym, zdolnościami czy rozwojem duchowym. Wszystkie płaszczyzny człowieczeństwa – duchowa, psychiczna i fizyczna – zostają poświęcone Bogu.

<sup>255</sup> Por. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, s. 310.

<sup>256</sup> Por. tamże.

zakonnego.

Wśród zadań, jakie pociąga za sobą konsekracja, priorytetowym jest sukcesywne dążenie do uwolnienia się od wszelkich czynników mogących odwracać uwagę od Boskiego Oblubieńca, czyli Jezusa Chrystusa. Zadaniem profeski jest bowiem prowadzenie życia wyłącznie dla Boga i Jego Królestwa, co wyraża się też, między innymi, nie tyle w poszukiwaniu nadzwyczajnych znaków, ile raczej we włączaniu w zwykłą codzienność Bożych zamiarów, jednoczeniu się z Bogiem w zwyczajnych działaniach. Jednym z przejawów takiej aktywności pozostaje praca na rzecz Kościoła, której urzeczywistnianie dokonuje się poprzez realizację misji apostołskiej zgromadzenia zakonnego, w ramach jego charyzmatu. Podejmowane przez profeskę działania powinny u samych podstaw mieć zawsze ukazywanie światu Jezusa Chrystusa.

Już owa zwięzła enumeracja konsekwencji złożenia profesji wskazuje, jak istotnym okresem jest juniorat, dlatego niezbędna jest i na tym etapie solidna formacja wynikająca z programu formacyjnego a przebiegająca z towarzyszeniem Wspólnoty, jak i światłych formaterek (formatorów). Juniorat poprzez kontynuację, pogłębienie, uzupełnienie i ujednolicenie formacji nowicjackiej wspomaga profeskę we wzroście w wymiarze duchowym i ludzkim, czemu służy praktykowanie wszelkich aspektów, do których profeska zobowiązała się, składając śluby zakonne<sup>257</sup>.

Czas profesji to czas przygotowywania się do konsekracji wieczystej. Ma w nim miejsce wielowymiarowe pogłębienie formacji nowicjackiej, na co wskazuje instrukcja *Potissimum institutioni*, zwłaszcza w punktach 58 i 59. Dokument ten z jednej strony wypukla formację *ad extra*, której efekty są dostrzegalne zewnątrz, a chodzi tutaj o rozwój intelektualny (dzięki starannym studiom), pogłębienie kultury osobistej i podejmowanie działalności apostołskiej (adekwatne do możliwości na tym etapie życia zakonnego), natomiast z drugiej strony zwraca uwagę na kontynuację formacji *ad intra*, której efektem ma być coraz wyższy stopień uzdolnienia osoby konsekrowanej do miłości Boga i bliźniego, a przez to coraz pełniejsze zaangażowanie się w życie eklezjalne i społeczne. Wyraźnie obie wspomniane płaszczyzny są od siebie zależne, zazębiają się, uzupełniają i wzajemnie z siebie wynikają. Co więcej, w omawianym okresie coraz większa odpowiedzialność za formację spoczywa na samych juniorystkach, dotycząc jednak samodzielności w organizowaniu czasu i realizacji programów pośród rozmaitych zobowiązań. Niemniej nadal kwestie merytoryczne i

---

<sup>257</sup> Por. Paweł VI [św.], *Ecclesie Sanctae*, motu proprio z 6 sierpnia 1966, w: Paweł VI [św.], *Charyzmat życia zakonnego. Przemówienia i dokumenty*, oprac. A. Żuchowski, T. Sułowska, Poznań–Warszawa 1974, nr 35 (dalej: ES). Por. PI, nr 59.

metodyczne pozostają w gestii zgromadzenia zakonnego i to on ponosi główną odpowiedzialność za ten etap formacji.

Przy całym natłoku działań formacyjnych nie można zapomnieć, że osoba, która wstąpiła do Wspólnoty, nie jest wyindywidualizowana. Już zresztą od momentu chrztu świętego włączona zostaje do Kościoła. Od chwili wstąpienia do zgromadzenia zakonnego przynależy również do konkretnej rodziny zakonnej. Istotnym zatem elementem formacji musi być więc także nauka życia we wspólnocie zakonnej, na co następująco zwraca uwagę Jan Paweł II, podkreślając w adhortacji *Vita consecrata*, że „formacja musi mieć charakter także wspólnotowy”<sup>258</sup>. Skoro tak, to uprzywilejowanym środowiskiem do formacji jest właśnie wspólnota: „W braterskiej wspólnocie każdy uczy się żyć z tymi, których Bóg postawił obok niego, akceptując ich cechy pozytywne i jednocześnie ich odmienność i ograniczenia. W szczególności zaś uczy się dzielić otrzymanymi darami ku zbudowaniu wszystkich, ponieważ 'wszystkim objawia się [Duch] dla wspólnego dobra' (1 Kor 12,7)”<sup>259</sup>. Jest więc to przestrzeń, w której juniorka uczy się żyć z innymi, cieszyć się ich i swoimi uzdolnieniami, ale i rozeznawać, jak należy postępować wobec przywar i niedomagań własnych i bliźnich. Oprócz tego osoba konsekrowana powinna coraz lepiej poznawać wyjątkowy charakter życia wspólnotowego. Jest to również czas, w którym ugruntowana zostaje świadomość charyzmatu i poczucia odpowiedzialności za całą wspólnotę<sup>260</sup>, ale także czas, kiedy juniorka uczy się szukać Boga i doświadczać Jego obecności tudzież radzenia sobie z brakiem jej odczucia. W tym kontekście Jan Paweł II dopowiada: „Dlatego formatorzy i formatorki muszą być osobami doświadczonymi w poszukiwaniu Boga, aby mogły także innym towarzyszyć na tej drodze. Uważnie śledząc działanie łaski, winni oni wskazywać przeszkody, także te mniej widoczne, ale nade wszystko odkrywać piękno naśladowania Chrystusa oraz wartość charyzmatu, w którym się ono urzeczywistnia”<sup>261</sup>. Mimo coraz większej samodzielności na tym etapie formacji, nadal formatorki (formatorzy) są najważniejszymi odpowiedzialnymi. Stąd tak ważne jest, żeby były to osoby doświadczone w poszukiwaniu Boga. Wzmacnianie w kandydatkach wspomnianej postawy pomaga osobie konsekrowanej odkrywać własne powołanie jako dar. Bardzo istotne w tym czasie jest kontynuowanie zapoczątkowanego w okresie nowicjatu zakorzenienia w doświadczeniu Boga. Inaczej niż w nowicjacie juniorka, dzięki właściwemu kierownictwu, powinna znajdować chwile, w których będzie mogła obcować z Bogiem. Umocnienie tej relacji pomoże jej przezwyciężyć trudności i

---

<sup>258</sup> Por. VC, nr 67.

<sup>259</sup> Por. tamże.

<sup>260</sup> Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 660.

<sup>261</sup> Por. VC, nr 66.

kryzysy, które nastąpią w późniejszym okresie życia zakonnego.

Przybliżanie się do Boga pozwala dostrzec własne niedomagania i niedoskonałości, ale ich wydobycie na światło dzienne może stać się przyczyną wzmiankowanych powyżej kryzysów. Wychodzą wówczas na jaw codzienne niedomagania, pojawiają się trudności w modlitwie, nieufność wobec własnych możliwości, niekiedy też poczucie osamotnienia. Juniorystka odkrywa drobne potknięcia na drodze do doskonałości, co może w niej wzbudzić frustrację i prowadzić do perfekcjonizmu skupionego wyłącznie na wypełnianiu litery prawa, a nie przykazań miłości. Jest to jednak bardzo negatywny przykład. Wariant pozytywny wychodzenia z kryzysu, stanowiącego zresztą integralną część życia zakonnego, zakłada zjednoczenie z ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem. Podążanie za Nim pozwala profesce wzrastać w wytrwałości i wierności. Uświadamia sobie ona, że owo podążanie jest tylko wstępowaniem na Górę Przemienienia, ale na Kalwarię. Przyjmowanie takiej postawy nie obejmuje jedynie wyjątkowych okresów w życiu. Podejmowanie własnego „krzyża” powinno stanowić integralną część codzienności osoby konsekrowanej. Dzięki temu profeska uczy się przeżywania własnego powołania. Ponadto włączona w apostołską działalność zgromadzenia zakonnego, uczy się realizować jego charyzmat. Okres profesji jest czasem interioryzacji wartości współtworzących ów charyzmat. Wszystko to powinno ukierunkowywać profeskę na budowanie i wzmacnianie poczucia przynależności do własnej rodziny zakonnej.

Profeska powinna też zabiegać o jak najbardziej harmonijny rozwój powołania i realizacji posłannictwa, natomiast przełożone i formatorzy (formatorzy) o zachowanie balansu w angażowaniu jej w apostołską działalność. Należy także uwzględnić osobiste aspiracje i uzdolnienia profeski, dbając jednocześnie o to, by nie stawiać jej wobec sytuacji nadmiernie trudnych i skomplikowanych. Wystawianie profeski na taką próbę mogłoby okazać się zbyt ciężkim doświadczeniem i zaowocować niepotrzebnymi frustracjami. Z drugiej strony rozsądek i realia życia dowodzą niemożności uchronienia jej przed wszystkimi trudnymi sytuacjami, a nawet takie chronienie jest niewskazane<sup>262</sup>.

Co więcej, punkt 61 *Potissimum institutioni* wskazuje na potrzebę formacji intelektualnej w celu uzyskania harmonijnego wzrostu wiedzy rozumowej i wiedzy wynikającej z wiary. Odzwierciedla się to w formacji zawodowej. Istotne w tym okresie jest nie tylko zgłębianie tajników dziedzin teologicznych, ale i konsekwentne zdobywanie coraz wyższych kompetencji zawodowych. Również na tej drodze, w środowisku pracy, poprzez swoje wysokie kwalifikacje można świadczyć o wierze.

Czas profesji czasowej jest okresem bardzo intensywnym i wielowymiarowym.

<sup>262</sup> Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 662.

Bisignano dzieli go na trzy etapy. Pierwszy obejmuje rozumowe pogłębienie konsekracji, drugi jest czasem zdobywania „mądrości krzyża”, a trzeci owocem próby, czyli fazą, w której osoba konsekrowana ma na nowo przyłączyć się do Jezusa Chrystusa. Owe trzy etapy przywodzą na myśl fazy rozwoju życia duchowego, który zresztą ma miejsce w tym czasie. Wszystkie te czynniki wymagają szczególnej troski, dlatego tak ważne jest nieustanne, dyskretne towarzyszenie światłej formatorki (formatora), która pomoże dokonywać rozeznania we wszelkich trudnościach. Okres ślubów czasowych kończy się złożeniem profesji wieczystej.

Analizując dokumenty Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, można odnieść wrażenie, że autorzy *Konstytucji* – zarówno pierwotnej, jak i współczesnej – kierowali się niezwykłą intuicją albo starali się jak najwierniej wypełnić wskazania zawarte w dokumentach Kościoła. Czytając bowiem punkt 158 pierwszej *Konstytucji*, znaleźć można w nim oczywiste stwierdzenie, że juniorat jest okresem przygotowania do złożenia ślubów wieczystych. W tym też punkcie zwraca się uwagę na wzrost odpowiedzialności: „Juniorat jest okresem przygotowania do ślubów wieczystych. W tym czasie siostry z większym poczuciem odpowiedzialności osobistej kontynuować będą rozpoczętą w nowicjacie pracę nad sobą. Włączać się będą w zadania apostołskie i coraz bardziej brać odpowiedzialność za realizację celu Wspólnoty”<sup>263</sup>. Zatem wspomniany wzrost nie dotyczy tylko samej juniorystki, ale przekłada się i na życie całej Wspólnoty. W tym pięcioletnim okresie formacji możliwe jest podjęcie studiów, zwłaszcza teologicznych, ale nade wszystko jest to czas szczególnego rozwoju życia wewnętrznego, przejawiającego się w rozsmakowaniu się w Biblii, jak i w prawie Wspólnoty<sup>264</sup>.

Poprzez powierzanie zakonnic różnorodnych zadań oraz podejmowanie przez nią obowiązków uczy się ona łączenia działań apostołskich we Wspólnocie z życiem modlitewnym. Jej dojrzałość przejawia się natomiast w tym okresie w miłości bliźniego, zwłaszcza ukierunkowanej na współsiostry, a cokwartalne, trzydniowe Skupienie cementuje jej relację z Jezusem Chrystusem. Szczególne znaczenie w tej fazie formacji ma ostatni jej rok. Wówczas juniorystki mają nieco mniejszy zakres obowiązków, dzięki czemu mogą poprzez modlitwę i studium pogłębić własne życie duchowe. Zwłaszcza ostatnie dwa miesiące, spędzone w domu kontemplacyjnym, przypieczętowują wieczysty i nieodwołalny związek z Bogiem, określanym przez nie mianem: „Umiłowany”<sup>265</sup>.

<sup>263</sup> *Konstytucja* I, pkt. 158.

<sup>264</sup> Por. tamże, pkt. 159.

<sup>265</sup> Por. tamże, pkt. 164.

We współczesnej *Konstytucji* rozdział opisujący juniorat zawiera jedynie cztery punkty dotyczące np. mistrzyni junioratu, zastąpione nawiązaniami do punktów odnoszących się do mistrzyń: postulatu i nowicjatu. Podobnie jak w przytoczonych wcześniej dokumentach Kościoła i w pierwszej *Konstytucji Wspólnoty*, również we współczesnej *Konstytucji* zwraca się uwagę na juniorat jako etap, na którym należy skupić się na kontynuacji formacji życia duchowego siostr oraz kształceniu i przygotowaniu ich do zadań we Wspólnocie<sup>266</sup>. W owym dokumencie uwzględniono też potrzebę rozsmakowania się w słowie Bożym i prawie Wspólnoty, troskę o rozwój życia wewnętrznego oraz pogłębienie wiedzy o życiu konsekrowanym i charyzmacie zgromadzenia zakonnego<sup>267</sup>. Formacja junioratu odbywa się zgodnie z zatwierdzonym przez przełożoną oraz kapitułę programem, który między innymi przewiduje miesięczny pobyt zakonnicy w domu kontemplacyjnym. Dopuszcza się także możliwość odbywania studiów, zdobywania umiejętności czy podnoszenia kwalifikacji zawodowych. Podtrzymane też zostaje, w stosunku do poprzedniej *Konstytucji*, zalecenie, by szczególną troską otoczyć ostatni rok formacji, czyli siostry będące tuż przed ślubami wieczystymi. W tym okresie, bezpośrednio poprzedzającym złożenie profesji, juniorystka, współpracując z mistrzynią junioratu, wzmaga swoją formację wewnętrzną i pogłębia swą świadomość życia radami ewangelicznymi<sup>268</sup>. Nie ulega również zmianie nakaz przebywania w domu kontemplacyjnym przez ostatnie dwa miesiące junioratu zwieńczonego złożeniem profesji wieczystej, poprzedzonej ośmiodniowymi rekolekcjami.

Zatwierdzony przez władze Wspólnoty plan formacyjny na czas junioratu składa się z pięciu części (aneksów). Pierwsza z nich dotyczy studium i lektury w każdym roku formacyjnym. Pierwszy rok poświęcony jest tematyce wiary, kontemplacji, modlitwy, ascezy, codzienności chrześcijańskiej, liturgii, spowiedzi, rachunku sumienia i działania Boga w historii<sup>269</sup>. Juniorystka poznaje w tym okresie, jak należy łączyć pracę z modlitwą i działaniem z kontemplacją<sup>270</sup>. Podstawowym źródłem pozostaje, niezmiennie, Pismo Święte, następnie: *Katechizm Kościoła Katolickiego*, dokumenty Kościoła, wewnętrzne dokumenty Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, a także pisma świętych i publikacje o tematyce religijnej (głównie dotyczące kontemplacji i modlitwy). Ponieważ juniorat jest etapem, na którym wdraża się pewną samodzielność, każda zakonnica indywidualnie (jedynie konsultując się z mistrzynią junioratu) ustala

<sup>266</sup> Por. *Konstytucja* II, pkt. 152.

<sup>267</sup> Por. tamże, pkt. 153.

<sup>268</sup> Por. tamże, pkt. 154.

<sup>269</sup> Por. *Juniorat*/Aneks 1.

<sup>270</sup> Por. *Konstytucja* II, pkt. 71.

kolejność zapoznawania się z poszczególnymi źródłami. Podczas lektury ma ona zwracać uwagę na to, aby czytanie Biblii było przede wszystkim codzienną modlitwą, czynić notatki, zwłaszcza gdy pewne fragmenty szczególnie ją poruszają, odnosić poszczególne treści do własnego życia, a także wprowadzać je w codzienność. Program formacyjny przewiduje również regularne spotkania z siostrą przełożoną domu oraz z mistrzynią junioratu. Wyznacza też skrupulatnie czas poświęcony na formację, zależny od podjęcia ewentualnych studiów<sup>271</sup>. W drugim roku junioratu tematyka formacyjna obraca się wokół życia wspólnego we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża, charyzmatu i misji, a jej wyznacznikami są: Chrystusowy krzyż, ofiara, przebaczenie, Maryja. To czas przypominania i uświadamiania sobie wciąż na nowo, że nadrzędnym charyzmatem Wspólnoty jest nie tylko dążenie do doskonałej miłości Boga i bliźniego, ale także zawierzenie się Maryi i zjednoczenie ze Zbawicielem, by następnie w duchu ofiary składać siebie za grzeszników oraz formować świeckich apostołów<sup>272</sup>. Podobnie jak w roku pierwszym, również w drugim plan formacyjny skrupulatnie określa czas i metodę studium. Ponadto nakazuje się codziennie praktykować postawę służby, akceptacji i otwartości na drugą osobę, umacniać w duchu komunii i różnorodności życie Wspólnoty oraz kształtować w sobie postawę cierpliwości i zawierzenia. Pomocą służy tutaj indywidualna lektura, przede wszystkim Biblii (również, jeśli nie głównie, na modlitwie), *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, wewnętrznych dokumentów Wspólnoty i pism dodatkowych. Te ostatnie są pismami świętych, w drugim roku pismami św. Maksymiliana Marii Kolbe i św. Faustyny Kowalskiej. Ponadto zaleca się też publikacje z zakresu teologii duchowości, dotyczące wspólnoty i maryjności<sup>273</sup>. Trzeci rok poświęcony jest kształtowaniu w sobie postawy całkowitego daru z siebie (poprzez realizację rad ewangelicznych) dla Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Kształtowanie takiej postawy wymaga wysokiego stopnia samoświadomości, dlatego w odróżnieniu od poprzednich lat metoda studium ukierunkowana jest na wewnątrz. Juniorystka ma przez modlitwę i lekturę rozeznawać i odkrywać Boże działanie w jej codziennym życiu, czyli plan Boga względem niej. Dzięki temu może najpełniej przyjąć i odpowiadać na dar konsekracji, a także rozwijać łaski otrzymane w sakramencie chrztu. Tutaj też z pomocą przychodzi lektura Pisma Świętego, *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, dokumentów Kościoła, dokumentów wewnętrznych Wspólnoty oraz publikacji nawiązujących tematyką do rad ewangelicznych. Wnioski z lektur i rozważań omawia w trakcie spotkań z mistrzynią junioratu<sup>274</sup>. Czwarty rok formacji junioratu

<sup>271</sup> Por. *Juniorat/Aneks 1*.

<sup>272</sup> Por. *Konstytucja II*, pkt. 3.

<sup>273</sup> Por. *Juniorat/Aneks 1*.

<sup>274</sup> Por. tamże



koncentruje się wokół apostołstwa i roli świeckich w Kościele. Działalność apostołska wynika z natury omawianej Wspólnoty, stąd konieczne jest wnikliwe zbadanie tego tematu. Z jednej strony siostry uczą się kształtować i utrwalać w sobie postawę cierpliwości, przyjmowania cierpienia i ofiarowywania go w konkretnej intencji, a z drugiej, poznając siebie, odkrywają coraz to nowe zdolności i talenty, którymi Bóg je obdarował i dzięki którym mogą służyć świeckim<sup>275</sup>. Przez ową pełną ofiarności postawę realizują nadrzędne powołanie kobiety konsekrowanej, czyli stawanie się znakiem czulej dobroci Boga<sup>276</sup>. Tak jak w latach poprzednich, także i w omawianym roku spośród źródeł polecanych siostronom należy wymienić: Biblię, dokumenty Kościoła, *Katechizm Kościoła Katolickiego*, dokumenty wewnętrzne Wspólnoty, pisma świętych, tym razem św. Franciszka Salezego, św. Katarzyny ze Sieny, św. Joanny Beretty Moli, oraz pisma kształtujące ducha apostołskiego. Pomimo rosnącego stopnia samodzielności wciąż aktualne pozostaje wskazanie do spotkań z mistrzynią junioratu<sup>277</sup>. Ostatni, piąty rok, poświęcony jest przygotowaniu bliższemu do złożenia profesji wieczystej, inicjującej etap formacji stałej. W tym okresie zakonnica utrwała w sobie postawę osobistego troszczenia się o rozwój własnego powołania oraz pełnego ofiarowania się Bogu w Jezusie Chrystusie. „Rozwija w sobie postawę oddania życia Bogu w codzienności i postawy ucznia, który jest gotów by uczyć się od ludzi, czasów i wydarzeń, aż do chwili spotkania z Bogiem w wieczności.”<sup>278</sup>. Wszystko to odbywa się na drodze modlitwy, spotkania z drugim człowiekiem i lektury wskazanych pism, czyli niezmiennie: Pisma Świętego, dokumentów Kościoła, *Katechizmu Kościoła Katolickiego*, dokumentów wewnętrznych Wspólnoty, pism świętych, mianowicie w tej fazie: św. Teresy z Avili i św. F. Salezego, oraz publikacji przybliżających duchowość kobiety konsekrowanej. Podsumowanie własnych refleksji ma miejsce podczas spotkań z mistrzynią junioratu<sup>279</sup>.

Owe spotkania z mistrzynią junioratu stanowią kolejny element programu formacyjnego. Poza indywidualnymi rozmowami przewidziane są spotkania w obecności całego junioratu lub profesek wieczystych, odbywające się trzykrotnie w roku a trwające dwa, trzy dni. Tematyka tych mających charakter konferencyjno-warsztatowy spotkań<sup>280</sup> dzieli się na pięć cykli, odpowiednio po jednym na każdy rok. W cyklu A proponuje się zagadnienia wprowadzające, wyjaśniające, czym jest sam juniorat i jakie przepisy prawne dotyczą zakonnicy. Dalej zwraca się uwagę na własną

---

<sup>275</sup> Por. tamże.

<sup>276</sup> Por. VC, nr 57.

<sup>277</sup> Por. *Juniorat/Aneks 1*.

<sup>278</sup> Tamże.

<sup>279</sup> Por. tamże/Aneks 1.

<sup>280</sup> Por. tamże/Aneks 2.

formację, rozeznawanie duchowe i kontemplację. W cyklu B, czyli w kolejnym roku, spotkania dotyczą życia wspólnotowego i rad ewangelicznych, a także jest na nim prezentowany ogólny zarys charyzmatu Wspólnoty. Ta ostatnia kwestia szerzej omawiana jest w następnym cyklu (C) formacyjnym, w którego trakcie porusza się również zagadnienie komunikacji i przedstawia życie wspólnotowe, ze szczególnym uwzględnieniem relacji wspólnota – zakonnica. Czwarty rok (cykl D) też poświęcony jest relacjom, ale tym razem na linii mężczyzna – kobieta. Poruszana tematyka odnosi się do roli kobiety i mężczyzny w dziele stworzenia i zbawienia, kobiecości jako wartości powierzonej i realizacji kobiecości na drodze konsekracji. Ostatni cykl ma charakter bardzo praktyczny, ponieważ przygotowuje do pełnienia posługi apostołskiej i do przepowiadania słowa; co więcej, przybliża również kwestie dotyczące katolickiej nauki społecznej i historii Kościoła, i samej Wspólnoty. Punktem łączącym wszystkie cykle jest dzielenie się życiem, czyli innymi słowy: dawanie świadectwa przez juniorki, „wzbogacone” o otwartość przełożonych na propozycje, tematy i informacje bieżące związane z aktualnymi potrzebami siostr<sup>281</sup>.

Dopełnieniem spotkań w gronie juniorek są indywidualne spotkania z mistrzynią junioratu. W pierwszym roku formacji rozmowy dotyczą historii życia i powołania siostry, jej kontaktów ze wspólnotą domową, modlitwy, wierności w codziennych obowiązkach, studium, ascezy. Ponadto zakonnica dzieli się z przełożoną przemyśleniami dotyczącymi przejścia od życia zorganizowanego (nowicjat) do funkcjonowania w realiach wymagających większej samodzielności i samodyscypliny. Poruszane są też oczywiście kwestie bieżące, wynikające z potrzeby chwili. W kolejnym roku pojawia się miejsce na refleksję i ewaluację oraz na wyrażenie dziękczynienia Bogu za doświadczenie minionego czasu. Z tych refleksji wysnute zostają również wskazania do pracy formacyjnej w nowym roku. Juniorystka może także podzielić się wnioskami z rozumienia charyzmatu, jak również wskazać na wymianę darów zachodzącą między nią a Wspólnotą: w czym juniorystka buduje Wspólnotę, a w czym Wspólnota juniorystkę ubogaca? W rozmowach uwzględniana jest też samoocena dotycząca dojrzałości, postępowania w sytuacjach trudnych, konfliktowych. W kolejnym roku formacyjnym poza poprzednio pojawiającymi się zagadnieniami, czyli samooceną, wskazaniem okazji do dziękczynienia Bogu i rozeznaniem własnych darów w celu przysłużenia się Wspólnocie, porusza się także takie kwestie jak śluby zakonne i kobiecość. Z mistrzynią junioratu omawiane jest teoretyczno-teologiczne rozumienie ślubów zakonnych oraz ich praktykowanie w zakonnej codzienności. Juniorystka ma również możliwość wypowiedzenia się na temat

<sup>281</sup> Por. tamże/Aneks 4.

przeżywania własnej kobiecości, tego, w jaki sposób doświadcza bliskości Boga i jak radzi sobie z tęsknotami wynikającymi z potrzeby bliskości lub macierzyństwa tudzież jak przeżywa swoją seksualność i kontakty z mężczyznami. Rozmowy w czwartym roku junioratu obejmują wiele nowych kwestii, spośród których należy wymienić: formy wypoczynku, świadomość (przygotowanie) formacji stałej, postrzeganie roli świeckich w Kościele. Pojawia się też refleksja nad sposobem przeżywania ślubów zakonnych w ostatnich latach, wiernościami i niewiernościami, kryzysami i stanami pocieszenia duchowego. Ostatni, piąty rok, jest czasem, kiedy to w rozmowach z mistrzynią junioratu powinna pojawić się odpowiedź na pytania: dlaczego właśnie Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża została wybrana przez juniorystkę oraz jak rozumie ona różnicę pomiędzy duchem poszczególnych rad ewangelicznych a ich zewnętrznym urzeczywistnianiem. Poruszone też zostaje zagadnienie niepokojów i lęków związanych z dalszym życiem we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża<sup>282</sup>.

Ze względu na charyzmat Wspólnoty bardzo ważnym elementem programu formacyjnego są praktyki apostołskie, podejmowane przez siostry juniorystki w każdym roku junioratu. Poza realizacją charyzmatu praktyki te są okazją do odkrywania własnych umiejętności, talentów i darów, jakimi zakonnice mogą służyć Kościołowi. Spośród dzieł apostołskich można wymienić: rozmaite rekolekcje (dla rodzin, chorych, młodych, dzieci, wielkopostne), spotkania weekendowo-powołaniowe dla dziewcząt oraz grupy regularnie prowadzone w ciągu roku. Formę odbycia praktyk ustala się w triadzie: juniorystka, przełożona domu, mistrzyni junioratu. Siostra będąca odpowiedzialną za dane dzieło, jest również zobowiązana do przedstawienia juniorystce swoich spostrzeżeń. Powinna wtedy zwrócić szczególną uwagę na przygotowanie juniorystki, jej otwartość na współpracę i na zaskakujące sytuacje, nawiązywanie przez nią kontaktów, a także wskazać jej indywidualne charyzmaty, jakie w niej dostrzega.

Po pięciu latach profesji czasowej, zasięgnięciu opinii o juniorystce oraz dopełnieniu wszelkich wymogów formalnych zostaje ona dopuszczona do złożenia profesji wieczystej. Z pozoru można odnieść wrażenie, że złożenie profesji wieczystej kończy czas formacji. Jest to jednak twierdzenie błędne. Sama formacja ulega pewnym modyfikacjom, jednak jako proces trwa dalej, zaś jej końcem jest dopiero odejście do wieczności. O naglącej potrzebie kontynuacji procesu formacyjnego następująco pisze Jan Paweł II: „proces formacyjny nie sprowadza się do wstępnego etapu drogi, ponieważ ze względu na ograniczenia ludzkiej natury osoba konsekrowana nigdy nie będzie mogła stwierdzić, że w pełni ukształtowała w sobie nowego człowieka, który w każdej życiowej sytuacji doświadcza w sercu tych samych uczuć co Chrystus. Formacja

<sup>282</sup> Por. tamże/Aneks 3.

początkowa winna zatem zostać utrwalona przez formację stałą, która sprawi, że człowiek podatny na wpływy formacyjne przez całe swe życie<sup>283</sup>. Wynika to niejako z natury człowieka, którego życie jest nieustanną „wędrówką”: „Na żadnym etapie życia nie można uznać, że osiągnęło się taką pewność i gorliwość, iż nie trzeba już się szczególnie troszczyć o zachowanie wierności; nigdy też człowiek nie osiąga takiego wieku, w którym może uznać, że zakończył się proces jego dojrzewania”<sup>284</sup>.

Co znamienne, nie istnieje adekwatna definicja formacji ustawicznej. Dokumenty Kościoła wskazują jedynie na cztery cechy formacji stałej: jest ona konieczna, charakteryzują ją określone cele, musi mieć treść i dzieli się na etapy. W kanonie 661 Kodeksu Prawa Kanonicznego ujęty został nakaz formacji duchowej, naukowej i praktycznej, niemal dosłownie przeniesiony z dekretu *Perfectae caritatis* (nr 18). Tak więc formacja stała ma obejmować całego człowieka, dlatego nie tylko dotyczy sfery ducha, apostołstwa czy życia zawodowego, ale i rozwoju psychologicznego<sup>285</sup>. Podejmowanie formacji stałej podyktowane jest z jednej strony czynnikami zewnętrznymi, a z drugiej strony uwarunkowaniami wewnętrznymi. Wśród czynników zewnętrznych należy wskazać potrzebę ciągłego doskonalenia się na płaszczyźnie zawodowej, a w szczególności odpowiadanie na znaki czasu oraz ciągłe uaktualnianie realizacji swego posłannictwa wobec zmieniającego się świata<sup>286</sup>. Co więcej, „troska o formację stałą znajduje swe uzasadnienie w potrzebie coraz pełniejszej odpowiedzi na otrzymane powołanie”<sup>287</sup>. Bóg powołuje człowieka wciąż na nowo, dlatego tak ważne jest, aby uaktualniać swoją odpowiedź na Boże wezwanie i analizować ją w świetle charyzmatu Wspólnoty, własnej wierności Duchowi Świętemu i otwartości na rozeznawanie znaków czasu<sup>288</sup>. Analizując zagadnienie szerzej, należy też uwzględnić trzy inne uzasadnienia formacji permanentnej, na co wskazuje instrukcja *Potissimum Institutioni* w punkcie 67. Po pierwsze, osoby konsekrowane odgrywają szczególną rolę w życiu Kościoła. To one stanowią pewien wzorzec otwartości i wyczerlenia na Ducha Świętego. Po drugie, o czym wcześniej już wspomniano, formacja ustawiczna jest odpowiedzią na wyzwania, wobec których staje chrześcijaństwo w zmieniającym się świecie. Po trzecie, to właśnie formacja stała, trwająca do końca życia, obejmując wszystkich członków i członkinie wspólnot zakonnych, odciska najmocniej piętno nie tylko bezpośrednio na nich, ale i na duchowości przyszłych pokoleń profesów i profesek.

<sup>283</sup> Por. VC, nr 69.

<sup>284</sup> Por. tamże.

<sup>285</sup> Por. E. Gambari, *Życie zakonne po Soborze Watykańskim II*, s. 317.

<sup>286</sup> Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 665.

<sup>287</sup> ESI, nr 108.

<sup>288</sup> Por. PI, nr 67.

Dostrzegając konieczność oraz ważność tego etapu formacji, należy przyjrzeć się temu, co on obejmuje. Przede wszystkim rozwija i wzmacnia życie w Duchu Świętym, co przejawia się w coraz bardziej dogłębnym rozumieniu sensu profesji i w pogłębieniu wiary. Obejmuje on również umacnianie się w wiernym urzeczywistnianiu charyzmatu i w przenoszeniu go do realizacji we własnym życiu i we Wspólnocie. Dalej, w zależności od charakteru i charyzmatu Wspólnoty istotne jest uczestniczenie w życiu Kościoła poprzez zaangażowanie w Kościele lokalnym oraz nieustanną ewaluację i odnowę metod pracy duszpasterskiej. Wspomniany etap obejmuje też aktualizowanie owych metod i dostosowywanie do środowiska, w którym się działa. Ze względu na zachodzące wokół przemiany potrzebne jest ciągle doskonalenie zawodowe, aż do ewentualnego przekwalifikowania, o ile zachodzi taka potrzeba w lokalnym środowisku. Ponieważ Kościół jest wspólnotą żywą, konieczne staje się również doskonalenie doktrynalne, połączone z wnikliwym studium dokumentów Kościoła, czego jednym z przejawów jest wdrażanie nowych treści na drodze inkulturacji. Podobny proces powinien zachodzić w przypadku charyzmatu zgromadzenia zakonnego. Zatem formacja permanentna jest procesem odnowy odnoszącym się nie tylko do profesji, ale i do Wspólnoty<sup>289</sup>.

Czas formacji permanentnej jest okresem najdłuższym w całym cyklu formacyjnym. Ma on zintegrować całą osobę, wszystkie jej zdolności, siły twórcze, w duchu wierności złożonej profesji, ale także czas ten podsumowuje i spina cały proces duchowy, trwający od aspiratu/postulatu do końca junioratu, tudzież uzdalnia do pójścia za Jezusem Chrystusem, dynamizuje działanie i chroni przed popadnięciem w rutynę. Literatura przedmiotu prezentuje podział na trzy etapy: pierwszy to przejście od formacji podstawowej do większej autonomiczności. Profeska wychodzi spod pieczy poszczególnych mistrzyń i teraz już staje się w pełni odpowiedzialna za swój rozwój duchowy i osobowy. Oczywiście nadal podlega przełożonym (stojącym na czele danego domu lub całej Wspólnoty), ale jest to już inna zależność. Ponadto w tym okresie uczy się nowych form dochowywania wierności profesji, gospodarowania własnym czasem, wywiązywania z powierzonych obowiązków zakonnych i zawodowych, a także rozwijania relacji z Jezusem Chrystusem poprzez modlitwę, lekturę duchową i życie sakramentalne. Jest to okres bardzo dynamiczny, pełen apostołskiego entuzjazmu, zapału do realizacji własnego powołania.

Po około dziesięciu latach następuje faza druga. Niesie ona ze sobą ryzyko rutyny i zniechęcenia, stanu porównywanego z wypaleniem zawodowym. Pierwsze poważniejsze kryzysy i wątpliwości dotyczące wiary czy własnego powołania mogą

<sup>289</sup> Por. tamże, nr 68. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 667.

zaowocować utratą zapału. Potrzebne jest wówczas oderwanie się od codzienności, stąd często wspólnoty zakonne decydują się na wyznaczenie dłuższych okresów czasu w domach kontemplacyjnych. W pewnym odcięciu, odosobnieniu i wyciszeniu osoba konsekrowana może, w świetle Ewangelii i pism wewnętrznych zgromadzenia zakonnego, na nowo odczytać swoje powołanie, nadać mu odnowiony kształt i zaktualizować własną odpowiedź na wezwanie Zbawiciela. Ostatni etap formacji stałej to czas pełnej dojrzałości, wkraczający w starość. Jest to czas bardzo trudny. Człowiek ma świadomość własnej wiedzy, dokonań, ale też porażek i niezrealizowanych zamierzeń. Jednocześnie pojawiające się problemy ze zdrowiem fizycznym, a czasem też z psychicznym uświadamiają mu własne ograniczenia i niedomagania. Istnieje wówczas ryzyko popadnięcia w zbyt ni indywidualizm, ale też pojawienia się silnego kryzysu. Niezbędne jest wtedy otoczenie profeski szczególną troską przez Wspólnotę, dowartościowanie jej doświadczenia i ukazanie możliwości jej zaangażowania w życie Wspólnoty pomimo rozmaitych niedomagań. Wreszcie, jeśli stan zdrowia uniemożliwia jakąkolwiek aktywność, wskazane jest, aby taka osoba łączyła swoje cierpienia i słabości z ofiarą Jezusa Chrystusa. Na tej kanwie możliwe staje się pogłębienie wiary, co stanowi odpowiedź i przeciwdziałanie pojawiającym się kryzysom<sup>290</sup>. Przebycie tych trzech etapów ukazuje, że cały okres formacji permanentnej zmierza ku „obumieraniu” dla tego świata. W schyłkowej fazie życia, gdy następuje moment wycofania się z czynnej działalności a stan zdrowia staje się coraz bardziej dokuczliwy, ów proces nabiera wręcz wymiaru paschalnego. Przez zjednoczenie z cierpiącym Jezusem Chrystusem profeska upodabnia się do Niego i nie tylko współuczestniczy w dziele odkupienia, ale i zyskuje nadzieję na dojście do pełni zmartwychwstania<sup>291</sup>.

W dokumentach Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża odrębnie reguluje się kwestię formacji stałej. Pierwsza *Konstytucja* zwraca szczególną uwagę na wspólnotowy charakter tego etapu. Siostry wspierają się i pomagają sobie we wzrastaniu w łasce Bożej. Są również zobowiązane do świadomego uczestnictwa we wspólnych modlitwach, rekolekcjach, dniach skupienia czy w innych aktywnościach zgromadzenia zakonnego. Na wspólnych zebraniach domowych razem poszukują dróg do pełniejszego życia miłością<sup>292</sup>. Te wspólne praktyki nie zwalniają z samodzielności i odpowiedzialności przed Bogiem i sobą. Wciąż na nowo Uczennica Krzyża konfrontuje swoją codzienność i działania z Ewangelią i wskazaniem *Konstytucji*. Siostry powinny nie ustawać również w ciągłym nawracaniu się i czynieniu zadośćuczynienia, stając się

---

<sup>290</sup> Por. PI, nr 70.

<sup>291</sup> Por. LG, nr 48.

<sup>292</sup> Por. *Konstytucja* I, nr 175–177.

w ten sposób przekazicielkami Bożej miłości<sup>293</sup>. Pomocą na tym etapie formacji służą okresowe pobyty w domu kontemplacyjnym oraz świadomy udział w dniach skupienia czy w corocznych rekolekcjach<sup>294</sup>. Współczesna *Konstytucja*, powołując się na adhortację *Vita consecrata* Jana Pawła II<sup>295</sup>, przypomina, że formacja stała jest kontynuacją formacji podstawowej. Złożenie profesji wieczystej stanowi jednak punkt graniczny: od tego momentu profeska sama odpowiada za swoją formację, a rolę Wspólnoty jest jej wspieranie. Dokument przypomina też o potrzebie świadomego poddania się łasce Bożej<sup>296</sup>. Środkiem, za którego pośrednictwem Wspólnota wspomaga poszczególne siostry, jest przede wszystkim program formacyjny, zatwierdzony przez przełożoną generalną<sup>297</sup>. Również przełożone poszczególnych domów zakonnych zobowiązane są do kształtowania atmosfery w tych domach, sprzyjającej wzrastaniu w powołaniu. Służą temu wspólne spotkania poświęcone rozważaniu Ewangelii i dokumentów Wspólnoty<sup>298</sup>. Formacja stała we Wspólnocie uwzględnia: „troskę o życie duchowe; [...] zgłębianie naszego charyzmatu; [...] uczestnictwo we wspólnych modlitwach, dniach skupienia, spotkaniach formacyjnych, rekolekcjach rocznych, okresach odnowy duchowej i innych praktykach Wspólnoty; [...] zaangażowanie w życie Kościoła, zgodnie z charyzmatem Wspólnoty; [...] pogłębianie wiedzy teologicznej, nauki Magisterium Kościoła, szczególnie dotyczącej powołania i posłannictwa świeckich w Kościele i świecie; [...] doskonalenie kwalifikacji związanych z wykonywaną posługą we Wspólnocie; [...] wierność Prawu i posłannictwu Wspólnoty przez coraz lepsze ich poznawanie oraz wysiłek osobisty i wspólnotowy w ich realizacji; [...] troskę o odpowiednich spowiedników i kierowników duchowych; [...] Systematyczne rozmowy z przełożonymi; [...] wytrwałe studium indywidualne”<sup>299</sup>. Pomimo tych wszystkich środków, z którymi Wspólnota wychodzi naprzeciw potrzebom duchowym sióstr, to właśnie one są osobiście odpowiedzialne za swoją formację we wszystkich wymiarach: duchowym, doktrynalnym, praktycznym<sup>300</sup>. Podobnie jak pierwotna *Konstytucja*, także ta współczesna zaleca otoczenie troską zakonnic przeżywających trudności. Towarzystwo im ma dopomóc siostrom w dochowaniu wierności, odkryciu na nowo sensu konsekracji oraz zjednoczeniu własnych zmagania z tajemnicą Chrystusowego

<sup>293</sup> Por. tamże, nr 173–174.

<sup>294</sup> Por. tamże, nr 178.

<sup>295</sup> VC, nr 69.

<sup>296</sup> Por. *Konstytucja* II, nr 156.

<sup>297</sup> Por. tamże.

<sup>298</sup> Por. tamże, nr 156.2.

<sup>299</sup> *Konstytucja* II, nr 156.3.

<sup>300</sup> Por. tamże, nr 157.

krzyża<sup>301</sup>.

Co zaskakujące, program formacyjny adresowany do siostr po profesji wieczystej jest bardzo minimalistyczny, ponieważ obejmuje zaledwie dwa aneksy. Obrazuje, do jakiego stopnia akcentuje się samodzielność profesek. Pierwszy aneks zatytułowany jest: *Moje życie w świetle Słowa Bożego*. Ma on pomóc nie tylko odczytywać znaki Bożej obecności i działania w świecie, ale przede wszystkim w historii własnego życia. W ten sposób zakonnica uczy się rozpoznawania znaków miłości Boga, co pomaga jej zmienić spojrzenie na wydarzenia, odkryć ich sens i ukazać ścieżkę przemiany lub umocnienia w dobru. Taka refleksja nad wybranym wydarzeniem składa się z sześciu elementów. Pierwszy wymaga opisanie zdarzenia od strony faktów i własnych reakcji. Drugi nakazuje przeanalizować, czy reakcje zostały podjęte pod wpływem Ducha Świętego. Kolejny mobilizuje do zastanowienia się, jak analizowane wydarzenie wpłynęło na Uczennicę Krzyża oraz jakie dalsze konsekwencje za sobą pociągnęło w jej życiu modlitewnym, osobistym, wspólnotowym, a także w relacjach. Wreszcie ostatnie dwa punkty zachęcają, by spojrzeć na dane zdarzenie w świetle Pisma Świętego i zastanowić się nad tym, jaka byłaby reakcja, gdyby podobna sytuacja miała się powtórzyć<sup>302</sup>.

Drugi aneks jest swoistym rozwinięciem pierwszego. Prezentuje on bowiem schemat projektu osobistego. Wprowadzeniem do tego aneksu jest pytanie o to, „kim jestem?”. Pytanie to należy wpiery odnieść do przeszłości swojego życia (jego etapów, „śladów” Bożej obecności), a dopiero potem do terażniejszości, osobistej, mówiącej o osiągnięciach, o cechach charakteru, motywacjach, oraz odnoszącej się do życia zakonnego (duchowego), do miejsca we Wspólnocie, wierności i realizacji charyzmatu, modlitwy oraz relacji z Bogiem. W końcu pytanie „kim jestem?”, a raczej „kim mam się stać?”, należy skierować do przyszłości, by na drodze modlitwy i refleksji rozeznawać Boży plan i Jego wezwania. Znalezienie odpowiedzi na owe pytania stanowi niezbędny element do ustalenia celu całego projektu, który musi być bardzo konkretnie wskazany i nie może stanowić kolejnej formy zaangażowania i aktywności (może dotyczyć jakiegoś wymagającego pogłębienia aspektu charyzmatu). Kolejnym krokiem jest opracowanie i wdrożenie projektu osobistego. Należy uwzględnić w nim swoje słabe i mocne strony, formy realizacji oraz rzeczywistość, w której się żyje, czyli jej możliwości i ograniczenia. Sama realizacja projektu dokonuje się poprzez konkretne wybory i postawy, a jest sposobem osobistego odpowiadania na powołanie realizowane w danej Wspólnocie. Podejmując takie działania, Uczennica Krzyża nie tylko rozwija

---

<sup>301</sup> Por. tamże, nr 158.

<sup>302</sup> Por. *Formacja stała*/Aneks 1.



siebie, ale i ubogaca współsiostry. Pomocą w realizacji tego projektu służy codzienny rachunek sumienia, uwzględniający wszystkie elementy planu, systematyczna ewaluacja oraz konsultacje i refleksje z udziałem przełożonej<sup>303</sup>.

Czas junioratu i formacji stałej ma na celu ugruntowanie powołania oraz utrwalenie tych wszystkich treści, które zostały przedstawione w toku formacji wstępnej. Wszelkie podjęte działania ukierunkowują na wierną realizację charyzmatu, rad ewangelicznych i zadań postawionych przed zakonnicą przez Boga. Wsparciem w owej realizacji są ogólne dokumenty Kościoła, odnoszące się do życia zakonnego, i dokumenty wewnętrzne Wspólnoty, takie jak *Konstytucja* czy program formacyjny. Jednakże źródła te nie są jedynymi wpływającymi na zakonnice w toku formacyjnym, dlatego, kolejny podrozdział zostanie poświęcony pozostałym dokumentom służącym we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża kształtowaniu serca, a zatem wychowaniu do postawy miłości wobec Boga i bliźniego.

---

<sup>303</sup> Por. tamże/Aneks 2.

### 1.3. Kształtowanie serca – wskazania w toku formacji zawarte w dokumentach ogólnych

Zarówno dokumenty Kościoła, jak i opracowania tematu uwypuklają wyjątkowość i ważność formacji zakonnej, której podstawowym celem jest ukierunkowanie na Jezusa Chrystusa i ukonstytuowanie siebie jako osoby konsekrowanej. Proces formacyjny, któremu podlega zakonnica, trwa nieprzerwanie od momentu jej wstąpienia do Wspólnoty aż do śmierci. Można odnieść wrażenie, że przypomina on nieco proces wychowawczy. Podobnie jak proces wychowawczy, proces formacyjny ma określony cel, formę działań, a przede wszystkim jest ukierunkowany na ukształtowanie osoby. Zarówno wychowanie, jak i formacja nie pozwalają sprowadzić się wyłącznie do spisanych zasad, bowiem w jednym i drugim procesie wywiera się wpływ także poprzez własny przykład, spontaniczne wypowiedzi, codzienną obecność. Tych elementów nie da się zamknąć w sztywnych ramach. Stąd po zaprezentowaniu ogólnych dokumentów Kościoła, *Konstytucji* i *Statutów*, a także programu formacyjnego Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, zostaną teraz przedstawione inne formy wewnętrznego kształtowania w toku formacji zakonnej.

Tym, który zajmuje uprzywilejowane miejsce w kształtowaniu serca człowieka jest Bóg. Najdoskonalszą przestrzenią spotkania z Nim jest modlitwa, czasem bardzo różnorodna. Statuty Wspólnoty wskazują na jej pięć form: Eucharystię, Adorację, Liturgię Godzin, modlitwę słowem Bożym, odnowę kontemplacyjną i ascezę<sup>304</sup>. Uczennice Krzyża są Wspólnotą jednoczącą kontemplację z czynnym apostołstwem, co możliwe jest dzięki pielęgnowaniu modlitwy i liturgii zarówno wspólnotowej, jak i indywidualnej. Siostry codziennie ofiarowują i zawierają swoje działania Jezusowi Chrystusowi, nie tylko coraz większą miłością darząc Boga, ale i dostrzegając Go w drugim człowieku. Podstawowym źródłem siły do realizacji codziennych zadań jest Eucharystia. Dla zakonnicy stanowi ona centrum całego dnia. Jednakże to nie wskazania i kolejne punkty *Statutów* i *Konstytucji* są wyznacznikiem bieżących rozważań, ale dokumenty wewnętrzne i treści konferencji analizowane w toku formacji przygotowującej do złożenia profesji wieczystej i utwierdzenia się w niej, czyli złożenia ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa. Nie jest to jednak ucieczka od świata: „Życie zakonne, to nie ucieczka od świata, ale ofiarowanie całego życia Najwyższej Miłości i ratowanie szczęścia wiecznego w sercach wszystkich żyjących na świecie. Osoba zamężna rozwija swą miłość, dążąc ku Bogu wraz z małżonkiem, a osoba zakonna ślubuje swoją miłość Bogu samemu i zanurzona jedynie w tę jedyną miłość,

<sup>304</sup> Por. *Konstytucja* II, nr 71–95.

chce naśladować Chrystusa Pana, Który był dziewiczy, ubogi i posłuszny”<sup>305</sup>. Ta postawa umiłowania i naśladowania Jezusa Chrystusa staje się wyznacznikiem życia Uczennicy Krzyża. Wybiera ona bowiem swoje powołanie nie z powodu odrzucenia świata czy zawodu miłosnego, ale dlatego, że darzy wielką miłością Boga i ludzi. Dzięki ślubowi czystości staje się Oblubienicą Chrystusa i niejako siostrą każdego człowieka. Aby wobec nikogo nie przechodzić obojętnie i móc całkowicie poświęcić swe życie za braci i siostry, potrzebne jest serce niepodzielne i w pełni oddane. Pomocą w tym są śluby: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa, pozwalające scalić serce, naśladować Jezusa Chrystusa i z pełnym zaangażowaniem służyć bliźnim.

Ślub czystości chyba najmocniej utożsamiany jest ze sferą seksualną. Jest to po części prawdą, ponieważ zakłada on dziewictwo. Wartość owej cnoty uwypuklona zostaje w rozważaniach rekolekcyjnych dla dziewcząt<sup>306</sup>. Co ważne, nie neguje się wartości współżycia seksualnego w małżeństwie, a wręcz przeciwnie, opisuje się je jako element Bożego planu i jedną z dróg, służącą realizacji miłości małżeńskiej, wiernej, odpowiedzialnej, oddanej bezwarunkowo i wyłącznie drugiemu człowiekowi<sup>307</sup>. Osiągnięcie takiej doskonałej formy miłości jest niemożliwe bez włożonego w nie wysiłku. Trzeba bowiem przewycięzać własny egoizm i pożądlivość, bo tylko na tej drodze potencjalnie osiągnie się czystość. Z perspektywy współczesnego świata dochodzi tutaj do pewnego paradoksu. Zwycięstwo nad pożądlivością pozwala udoskonalić się w czystości, a cnota ta uzdalnia do bycia bezinteresownym darem z siebie w miłości małżeńskiej. Owe refleksje pokazują, że matka założycielka nie tylko nie neguje seksualności człowieka, lecz wręcz ukazuje drogę do w pełni ludzkiego jej przeżywania. Punktem wyjścia jest jednak czystość serca, bo to z niej rodzi się czystość ciała<sup>308</sup>.

Należy teraz wrócić do ślubu czystości jako realizacji konsekracji zakonnej. Przede wszystkim zakłada on pewną wyłączność, oddanie się osoby decydującej się na złożenie takiego ślubu. Według *Mulieris dignitatem* dziewictwo nierozzerwalnie łączy się z macierzyństwem duchowym<sup>309</sup>. Jednak w tekście „Ślubuję Ci, Chryste [...]” ślub

<sup>305</sup> *Ślubuję Ci Chryste...* [dokument wewnętrzny formacyjny], [b.m.] [b.r.], s. 1.

<sup>306</sup> Por. *Czystość serca i ciała – rozważania dla dziewcząt*, rozważania z rekolekcji w Szczecinie. Rozważania te nie dotyczą wprost zakonnice lub postulantek, ale ogółu osób uczestniczących w rekolekcjach. Jednakże należy pamiętać o tym, iż organizując rekolekcje dla dziewcząt, wspólnoty zakonne żeńskie mają na celu budzenie powołań, dlatego można przyjąć, że owe rozważania mają, na wczesnym etapie, charakter formacyjny, czyli „kształtujący serce”.

<sup>307</sup> Por. *Czystość serca i ciała – rozważania dla dziewcząt*, Szczecin [b.r.], s. 3.

<sup>308</sup> Por. tamże, s. 4, 8.

<sup>309</sup> Por. MD 21: „Dziewictwo w znaczeniu ewangelicznym niesie z sobą rezygnację z małżeństwa, a więc i z macierzyństwa w znaczeniu fizycznym. Jednakże rezygnacja z tego rodzaju macierzyństwa, która bywa również i wielką ofiarą dla serca kobiety, pozwala doświadczyć macierzyństwa „wedle Ducha” (por. Rz 8,4). Dziewictwo bowiem nie odbiera kobiecie jej przywilejów. Duchowe macierzyństwo przybiera wielorakie formy”.

czystości zostaje przedstawiony w szczególności jako odpowiedź człowieka na miłość Jezusa Chrystusa<sup>310</sup>. W ten sposób Uczennica Krzyża oddaje Zbawicielowi całe swoje serce. To oddanie się nie jest jednorazowym aktem, ale rozkłada się w czasie, obejmując całość życia zakonnego, by codziennie oddawać się Bogu i czynić Go Panem każdego momentu życia<sup>311</sup>. Założycielka zwraca również uwagę w tym dokumencie na to, że owo pragnienie kochania Boga, które skierowało na drogę zakonną, dodaje sił do znoszenia wszelkich trudności. Nie są to romantyczne uniesienia zakorzenione w emocjach, ale jest to decyzja, stałość woli, nakazująca podnosić się z upadków i odważnie stawać wobec kolejnych przeciwności. Właśnie miłość, rozumiana jako decyzja, a nie chwiejne uczucie, nadaje właściwą wartość czynom<sup>312</sup>. S. Christiana przestrzega także przed pewnym niebezpieczeństwem: jeśli wstąpienie do Wspólnoty wynikało z innych pobudek niż szczerą miłość do Boskiego Oblubieńca, to w niedługim czasie pojawia się zniechęcenie i gorycz. Szczerłość intencji odgrywa więc niebagatelną rolę<sup>313</sup>. Myśl ta powraca w rozważaniach rekolekcyjnych przed obłóczynami: „Nie przyszliśmy do Wspólnoty dla habitu i welonu. Welon jest wyrzeczeniem się fryzury. Jest też upiększeniem nas. Żyjemy Bogiem. Żadna nie przyszła tutaj, aby kończyć studia. Najlepsze studia są przy sercu Pana Jezusa”<sup>314</sup>. Młoda zakonnica musi uzmysłwić sobie, że należy dla Jezusa Chrystusa i dla Niego wyrzec się wszystkiego, zarówno spraw tak banalnych jak fryzura, jak i tak istotnych, jak wykształcenie i związany z nim status społeczny. Jednakże pamiętać należy, że ślub czystości czy w ogóle całe życie zakonne nie oddzielają od drugiego człowieka. Droga do Boga prowadzi przez bliźnich i od Boga do nich. W realizacji charyzmatu konieczna jest zatem otwartość na „innego”. Inaczej można to ująć następująco: „Samotność jest darem takiego przeżywania miłości, żeby nie ograniczać swego świata i nie zamykać się w sobie. Czystą samotność należy chronić z jednej strony przed izolowaniem się, zaś z drugiej, przed wybiórczymi kontaktami. Samotność jest wyborem Kościoła w tym znaczeniu, że to właśnie ona pozostaje spoiwem cementującym miłość. Samotność konsekrowana wychowuje serce do miłości powszechnej, właśnie do takiej samej jak miłość Kościoła powszechnego”<sup>315</sup>. Samotność, która wydaje się naturalnym skutkiem złożonego ślubu czystości, pozwala „rozszerzyć serce” i otworzyć je na bliźnich. Powyższy cytat pokazuje, że samotność nie jest osamotnieniem. Osamotnienie jawi się jako sytuacja patologiczna, kiedy to z pewnych wewnętrznych lub zewnętrznych

<sup>310</sup> Por. *Ślubuję Ci Chryste...*, s. 2.

<sup>311</sup> Por. tamże.

<sup>312</sup> Por. tamże.

<sup>313</sup> Por. tamże.

<sup>314</sup> *Rekolekcje przed obłóczynami* – sierpień 1989 [dokument wewnętrzny formacyjny], [b.m.] 1989, s. 3.

<sup>315</sup> Por. M. Zawada, *Zaślubiny z samotnością*, Kraków 1999, s. 198–199.

powodów człowiek zostaje „odcięty” od drugiego człowieka. Samotność jest jednak czymś innym, mianowicie stanem, w którym osoba potrafi zachować własną tożsamość, świadomość swojego „ja”, przy jednoczesnej dyspozycyjności wobec każdego człowieka. To właśnie jest owa miłość powszechna, do której wychowuje samotność, czyli jest tą miłością pozostawienie serca otwartego dla wszystkich. Taka postawa nie byłaby możliwa bez ślubu czystości, dzięki któremu serce staje się niepodzielne i wolne, a człowiek może ofiarowywać się za innych i dla Boga. Dlatego, gdy matka założycielka wspomina o modlitwie przed Najświętszym Sakramentem, mocno upomina nowicjuszek, by wpięrcw modliły się za bliźnich, za świat, a nie opowiadały Jezusowi Chrystusowi o własnych sprawach czy wręcz użalały się nad sobą<sup>316</sup>.

Adoracja zajmuje poczesne miejsce w codziennej modlitwie Uczennicy Krzyża: „Każdego dnia adorujemy Najświętszy Sakrament, dziękując za stałą obecność Jezusa z nami. Poprzez miłosne trwanie i zasłuchanie u stóp Mistrza staramy się otwierać na dialog z Ojcem, wyrażając gotowość na przyjęcie każdej Jego woli w naszym życiu”<sup>317</sup>. Owo trwanie przy Jezusie Chrystusie buduje jedność we Wspólnocie. Siostry przynajmniej raz w tygodniu starają się wspólnie adorować Najświętszy Sakrament<sup>318</sup>. Dużo ważniejszy jest jednak indywidualny wymiar adoracji. Codzienne trwanie przed Jezusem Chrystusem wyraża wdzięczność za Jego obecność. Co więcej, ta modlitwa jest ze strony zakonnicy miłosnym trwaniem, z którego wynika zasłuchanie pozwalające otworzyć się na dialog z Bogiem Ojcem; jest to wyraz gotowości na przyjęcie Jego woli we własnym życiu<sup>319</sup>. Właśnie owo wejście w relację dowodzi prawdziwej miłości, której niedoścignionym wzorem jest Bóg Trójjedyny.

Rozwinięciem takiej postawy jest codzienny udział w Eucharystii. Stanowi ona centrum każdego dnia Uczennicy Krzyża, która w ten sposób może współuczestniczyć w krzyżowej Ofierze i jednocześnie upraszać dla siebie łaskę zjednoczenia z Jezusem Chrystusem. Jest to również droga do budowania jedności we Wspólnocie oraz wzajemnego umacniania się w powołaniu i miłości. Owo gromadzenie się wokół Jezusa Chrystusa, Jego słowa, karmienie się Jego Ciałem, staje się też przestrzenią do uwielbienia Boga oraz wyrażenia wdzięczności za dar zbawienia<sup>320</sup>.

Tylko prawdziwa wdzięczność prowadzi do pokory, ta zaś jest drogą do posłuszeństwa. Cnota pokory stanowi swoisty „łącznik” pomiędzy ślubem czystości a ślubem posłuszeństwa. Trwanie w pewnej samotności, wyzbycie się tego, co pozornie

<sup>316</sup> Por. *Rekolekcje przed obłóczynami*, s. 2-3.

<sup>317</sup> *Konstytucja II*, nr 86.1.

<sup>318</sup> Por. tamże, nr 86.2.

<sup>319</sup> Por. tamże, nr 86.

<sup>320</sup> Por. tamże, nr 74.

stanowi o pozycji we współczesnym świecie (wygląd, status społeczny), aby być bliżej Jezusa Chrystusa jako Jego oblubienica, uczy postawy uniżenia i prostoty. Postawa ta ukierunkowuje na pokorę jako cnotę niezbędną do realizowania w pełni ślubu posłuszeństwa. We współczesnym świecie stanowi on niemałe wyzwanie, gdy zewsząd słyszy się o potrzebie nieskrępowanej niczym wolności jako wyznacznika samorealizacji i „prawdziwego” szczęścia człowieka. Milczeniem pomijane są sytuacje, gdy owa „nieskrępowana wolność” jednych degradowuje jednostki słabsze, doprowadzając do ich zniewolenia na różnych płaszczyznach. Odpowiedzią na tę niesprawiedliwość jest „posłuszeństwo właściwe dla życia konsekrowanego. Ukazuje ono w sposób szczególnie wyrazisty posłuszeństwo Chrystusa wobec Ojca i opierając się na tej właśnie tajemnicy poświadcza, że nie ma sprzeczności między posłuszeństwem a wolnością. Postawa Syna objawia bowiem tajemnicę ludzkiej wolności jako drogę posłuszeństwa wobec woli Ojca oraz tajemnicę posłuszeństwa jako drogę stopniowego zdobywania prawdziwej wolności”<sup>321</sup>. Ukazywanie właśnie takiej postawy posłuszeństwa wobec Boga można odnaleźć w rozważaniach rekolekcyjnych przed obłóczynami. Matka Christiana podkreśla zależność pomiędzy posłuszeństwem a miłością. Ta ostatnia przechodzi na przestrzeni lat życia przez rozmaite próby. Miłość ta jest doświadczana na przykład przez cierpienie, bo tylko w ten sposób możliwe jest oczyszczenie i jednocześnie odkrycie prawdziwej relacji zachodzącej pomiędzy Bogiem a człowiekiem. W chwili próby człowiek może dokonać wyboru: odwrócić się od Boga albo zwrócić ku Niemu. Wybór tej drugiej opcji pozwala poznać właściwe miejsce człowieka wobec Boga i tym samym doprowadza do postawy posłuszeństwa, które nie poniża, ale wyrasta z miłości<sup>322</sup>. Należy jednak zaznaczyć, że przyjęcie postawy posłuszeństwa, w której człowiek uznaje ograniczenia własnego poznania i przyjmuje wolę Bożą jako większe dobro dla siebie, nie zmusza do przyjmowania postawy fałszywego optymizmu. Autorka wyraźnie uwypukla różnicę między narzekaniem i przyjmowaniem wyroków Opatrzności Bożej, uświadamiając, że są one trudne: „Mówienie, że jest trudno, a narzekanie, to są dwie różne rzeczy”<sup>323</sup>. Taka postawa wymaga wielkiego zaufania do Boga i jednocześnie wspomnianej już wcześniej pokory. Nie dziwi więc, że na krótko przed obłóczynami nowicjuszeki rozpoczynają nowennę o pokorę, w której proszą między innymi o umiejętność spokojnego przyjmowania zarówno sukcesów, jak i porażek, a także o uwolnienie od lęku przed upokorzeniami czy byciem zepchniętym na drugi plan<sup>324</sup>.

---

<sup>321</sup> VC, nr 91.

<sup>322</sup> Por. *Rekolekcje przed obłóczynami*, s. 4.

<sup>323</sup> Tamże, s. 4–5.

<sup>324</sup> Por. tamże, s. 6.

Postawa pokory wobec Boga i posłuszeństwa Jemu przekładają się bezpośrednio na relację z Chrystusem. Matka założycielka pisze wprost: „Trzeba Go nawiedzać bardzo często. Kto dobrze organizuje czas i zachowuje milczenie – zawsze znajdzie czas dla Pana Jezusa. Powinam przychodzić do Jezusa ze wszystkim. Pytać Go o wszystko”<sup>325</sup>. Ta postawa posłuszeństwa nie jest podyktowana przymusem lub bezwolnością, ale stanowi wyraz zaufania. W analogiczny sposób okazywana jest również miłość do Boskiego Oblubieńca. Poprzez oddanie Jemu własnej woli, tak aby mogła być realizowana wola Boża, zakonnica naśladuje postawę Matki Bożej, która najpełniej urzeczywistniła plan Boży w swoim życiu. To Ona ma być ucieczką w sytuacjach trudnych, chwilach zwątpienia i, jako najlepsza Przewodniczka, wprowadzać na drogi Bożej woli<sup>326</sup>. Kontynuacją tej myśli, choć może nie wprost, jest rozważanie o posłuszeństwie, zawarte w tekście *Ślubuję Ci, Chryste...* Maryja jako pokorna służebnica realizowała w swym życiu Bożą wolę. Skrajnie przeciwległą postawą jest więc niepoohamowane dążenie do realizacji własnych ambicji, czyli pycha. To właśnie pycha przywiodła pierwszych rodziców do grzechu pierworodnego i doprowadziła do ich upadku: chcieli być jak Bóg, tak jak On stanowić prawo i decydować o tym, co jest dobre a co złe. Przed taką właśnie postawą przestrzega s. Christiana; zwraca uwagę, że częstym pragnieniem jest narzucanie własnego zdania, dominowanie nad innymi. Człowiek prezentujący taką postawę prędzej czy później sprzeniewierzy się przykazaniom i odrzuci Boga<sup>327</sup>. Ślub posłuszeństwa stanowi zatem realną odpowiedź na niebezpieczeństwo pychy: pozwala wyzbyć się własnych ambicji i realizować wolę Bożą. Jest to owoc wzorowania się na Boskim Oblubieńcu i naśladowania Jego posłuszeństwa (dzięki czemu dokonało się odkupienie), będący zarazem odpowiedzią miłości człowieka na Jego miłość<sup>328</sup>. Ów ślub posłuszeństwa pozwala nie tylko wyzwolić się z pychy, zwalczyć egoizm, ale przede wszystkim z ufnością zwrócić się ku Bogu, co przywodzi na myśl relację dziecko – Ojciec: „Tak jak mały sternik pewnie prowadzi statek do bezpiecznego portu, tak posłuszeństwo prowadzi nas do nieba, w Ramiona Ojca”<sup>329</sup>. Matka założycielka ukazuje posłuszeństwo jako podstawę

<sup>325</sup> Tamże, s. 1.

<sup>326</sup> Por. tamże, s. 2.

<sup>327</sup> Por. *Ślubuję Ci Chryste...*, s. 4.

<sup>328</sup> Warto w tym miejscu podkreślić, iż ślub posłuszeństwa, najbardziej widoczny jest w relacji przełożony – podwładny, niesie ze sobą pewne niebezpieczeństwo, ponieważ zarówno może dojść do pewnych nadużyć ze strony przełożonego, dania odczuć własnej władzy, jak też podwładny może, bardziej lub mniej świadomie, uciekać się do praktyk manipulacyjnych w tym celu, żeby przełożony postępował zgodnie z jego wolą. Szerzej o tym problemie w artykule: K. Małys, *Posłuszeństwo a manipulacja*, [https://cspb.pl/posluszenstwo-a-manipulacja/?utm\\_source=feedburner&utm\\_medium=email&utm\\_campaign=Feed%3A+cspb+%28CSPB.+Portal+o+duchowo%C5%9Bci+monastycznej%29](https://cspb.pl/posluszenstwo-a-manipulacja/?utm_source=feedburner&utm_medium=email&utm_campaign=Feed%3A+cspb+%28CSPB.+Portal+o+duchowo%C5%9Bci+monastycznej%29) [dostęp: 03.06.2021].

<sup>329</sup> *Ślubuję Ci Chryste...*, s. 5.

wszystkich cnót, a zespolenie posłuszeństwa siostr z posłuszeństwem Jezusa Chrystusa jako drogę do realizacji charyzmatu, czyli pomoc w zbawieniu własnym i bliźnich. Dlatego też właśnie ten ślub jest we Wspólnocie szczególnie ważny, a zabieganie o jego sumienną realizację stanowi istotny element codziennej modlitw każdej z siostr (przyzywanie Ducha Świętego, aby upodabniał serca na wzór Serca Jezusowego)<sup>330</sup>.

Rezygnacja z własnej woli, własnego zdania, kojarzy się z pewnym brakiem. Odczucie niedostatku jednoznacznie można łączyć ze ślubem ubóstwa, stanowiącym odpowiedź na „materialistyczną żądzę posiadania”, przed którą przestrzega Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata*<sup>331</sup>. Ewangeliczne ubóstwo, do którego odnosi się matka Christiana, ma być przede wszystkim wzorowane na Jezusie Chrystusie. Od wcielenia doświadcza Bóg niedostatku: od nędzy betlejemskiej groty poprzez trud i niepewność ucieczki do Egiptu, brak domu w czasie publicznej działalności, po wyszydzenie i całkowite ogołocenie na krzyżu<sup>332</sup>. Uczennica Krzyża ma doświadczać ubóstwa nie tylko materialnie, poprzez ograniczenie swego stanu posiadania do niezbędnego minimum (paradoksalnie ten wymiar jest najmniej kłopotliwy). Dużo trudniej jest jej wyzbyć się zazdrości, pychy, ambicji, chęci bycia kimś znaczącym. W jednym z dokumentów założycielka pisze: „Jeżeli coś mnie ciągnie, a wiem, że ktoś lepiej to pociągnie, to umieć złożyć z tego ofiarę. Kocham jakąś pracę, a wiem, że inna siostra zrobi to lepiej, to ustępuję bez żalu, bo wiem, że to chodzi o Kościół Święty. Trzeba dziękować Bogu za to, że inna coś robi. Przyszliśmy służyć Kościołowi, a nie się zrealizować, spełnić. Swoimi zdolnościami służymy Kościołowi”<sup>333</sup>. Chodzi o zaakceptowanie własnej bezradności i poczucia niepokoju, i jednocześnie, może nieco paradoksalnie, uwolnienie się od lęku przed brakami, niedostatkami, niewygoda, a to wszystko to po to, by jedynym skarbem stał się Jezus Chrystus oraz dusze braci i siostr, za których zakonnica ma się ofiarowywać: „Ślubuję ubóstwo, by też nie posiadać nic [jak Chrystus]; ślubuję ubóstwo, abys Ty był jedynym Skarbem moim”<sup>334</sup>. Zewnętrznym znakiem ubóstwa ma być też wyrzeknięcie się własnego wyglądu, czego znakiem jest przyjęcie habitu<sup>335</sup>. Jednakże przygotowanie do tego ślubu nie ogranicza się jedynie do założenia stosownego stroju. Tym, co pomaga przezwyciężyć nieuporządkowane przywiązania, jest pokora. Dlatego też tak ważnym elementem przygotowania do oblóczyn jest nowenna: o pokorę. Nowicjuszkę proszą w tej modlitwie, wzbogaconej o medytację, o uwolnienie od lęku, strachu, obaw; uczą się przyjmować z wdzięcznością

<sup>330</sup> Por. tamże.

<sup>331</sup> Por. VC, nr 89.

<sup>332</sup> Por. *Ślubuję Ci Chryste...*, s. 3.

<sup>333</sup> *Rekolekcje przed oblóczynami*, s. 4.

<sup>334</sup> *Ślubuję Ci Chryste...*, s. 3.

<sup>335</sup> Por. tamże. *Rekolekcje przed oblóczynami*, s. 3.



nie tylko sukcesy, ale też niepowodzenia i przeciwności; kształtują w sobie postawę dawania i przyjmowania tego, co Opatrzność Boża stawia na drodze ich powołania. Celem wspomnianej modlitwy ma być bezgraniczne zaufanie Jezusowi Chrystusowi<sup>336</sup>.

Wspomnienie modlitwy przywodzi na myśl jeszcze jedną kwestię. Ubóstwo nie jest jednoznaczne z nędzą. Istotna jest raczej postawa wewnętrzna, cechująca się wolnością przede wszystkim od przywiązania do tego, co materialne, ale również od zewnętrznego splendoru czy choćby pożądania dla siebie pewnych godności bądź stanowisk. Znaczenie mają więc: prostota i pokora, które wyrażają się nie tylko w ograniczeniu dóbr materialnych, ale i w modlitwie. Analizując dokumenty Wspólnoty można stwierdzić, że Uczennica Krzyża, budując swoją relację z Jezusem Chrystusem, nie ma poszukiwać szczególnych „uniesień mistycznych” (czy raczej pseudomistycznych), ale powinna skupiać się na zwykłych formach modlitwy (Eucharystia, Liturgia Godzin, Adoracja, Droga Krzyżowa, różaniec). To ubóstwo środków ma pomóc w ukierunkowaniu na prawdziwy cel, którym jest miłość Boskiego Oblubieńca i apostołstwo wśród braci i sióstr w wierze.

Czas formacji, zwłaszcza czasowej, jest wyjątkowym okresem w życiu każdej zakonnicy. Poprzez modlitwę, lekturę, spotkania we wspólnocie oraz indywidualne z przełożonymi czy kierownikami duchowymi konstituuje ona siebie jako Oblubienicę Chrystusa. Podejmowane działania mają pomóc jej w jak najbardziej świadomej realizacji potrójnego ślubu konsekracji zakonnej, czyli: czystości, posłuszeństwa i ubóstwa.

We Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża w toku formacji podejmowane są różnorodne działania, których celem jest nie tylko rozwój duchowy, ale także intelektualny. Matka założycielka, jak i współczesne przełożone, redagując poszczególne pisma wewnętrzne Wspólnoty czy akty prawne niejednokrotnie odwołują się do dokumentów Kościoła, podkreślając tym samym kompatybilność charyzmatu Wspólnoty z nauczaniem Kościoła. Ten, jak podaje matka Christiana, wyrasta bowiem z *Dekretu o Apostolstwie Świeckich* oraz z szeroko rozumianego nauczania S. Wyszyńskiego. Na pierwszy plan zdecydowanie wysuwa się nie tylko budowanie relacji z Jezusem Chrystusem na drodze miłości oblubieńczej, ale także ofiarowywanie siebie w działaniach podejmowanych dla zbawienia bliźnich (miłość macierzyńska). Kolejne dwa rozdziały będą stanowiły studium badające, w jaki sposób te dwa oblicza miłości realizowane są w codziennej posłudze Uczennicy Krzyża.

---

<sup>336</sup> Por. *Rekolekcje przed oblóczynami*, s. 5–6.

## ROZDZIAŁ II

### **Oblubieńczy wymiar miłości do Boga we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża**

W poprzednim rozdziale mowa była o formacji osób konsekrowanych, ze szczególnym uwzględnieniem Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Truizmem jest stwierdzenie, że formacja ta nie jest zamkniętym procesem zainicjowanym w dniu przekroczenia progu zgromadzenia zakonnego, a zwieńczonym złożeniem profesji wieczystej. W swej istocie proces ten rozpoczyna się jeszcze przed wstąpieniem do Wspólnoty, lecz nigdy się nie kończy: trwa aż do śmierci osoby konsekrowanej. Podstawowymi założeniami tego procesu formacyjnego jest w szczególności przygotowanie się do złożenia ślubów czystości, ubóstwa i posłuszeństwa, a także do życia nimi w świetle charyzmatu Wspólnoty. Taka postawa umożliwia autentyczną miłość do Jezusa Chrystusa i bliźnich.

Nie można ograniczać realizacji powołania jedynie do formacji, nawet wtedy, gdy „rozciąga się” ona na czas profesji wieczystej. Stąd przedmiotem tej części dysertacji jest analiza własnych dokumentów Wspólnoty, które nie korespondują bezpośrednio z programem formacyjnym, oraz dokumentów Kościoła i ich opracowań w celu udzielenia odpowiedzi na pytanie, jak formacja zakonna przekłada się na codzienność życia Uczennicy Krzyża. Na potrzeby owej refleksji zastosowane będą: metoda porównawcza i krytyczna analiza źródeł.

## 2.1. Afirmacja Chrystusa

Rozważania w niniejszym podrozdziale skupią się na dwóch kwestiach: byciu osobą konsekrowaną we współczesnym świecie i byciu kobietą konsekrowaną. Niemożliwe jest „rozerwanie” obu rzeczywistości, bo ani kobieta nie jest pozbawiona człowieczeństwa, ani też kobieta konsekrowana nie wyzbywa się swojej kobiecości. Dlatego też analiza dokumentów, czy jeszcze inaczej: refleksja nad niniejszymi zagadnieniami, będzie stanowić jedną całość, bez wprowadzania zbędnych, sztucznych podziałów.

Po Soborze Watykańskim II wspólnoty zakonne stanęły wobec pytania o aktualność swej misji we współczesnym świecie. Pytanie pomimo upływu lat pozostawało i pozostaje nadal otwarte, zwłaszcza w rzeczywistości, która coraz usilniej stara się funkcjonować tak, jakby Boga nie było lub nie był już człowiekowi potrzebny. Jednakże to mniemanie „człowieka XXI wieku” jest jedynie pozorne. Na tle takiego spojrzenia na rzeczywistość wyraźniejsze staje się jedno z podstawowych zadań osoby konsekrowanej, mianowicie świadczenie o miłości Boga do świata i o Jego działaniu w świecie. Drugie istotne pytanie to pytanie o sensowność istnienia żeńskich wspólnot zakonnych, zwłaszcza w czasach, gdy coraz częściej kobieta współczesna utożsamiana jest z osobą wyemancypowaną, wyzwoloną, samo stanowiącą o sobie. „Towarzyszy” tym pytaniom jeszcze inne: gdzie jest tutaj miejsce na czystość, ubóstwo i posłuszeństwo? I znowu należałoby podkreślić, że rolą kobiet konsekrowanych jest dawanie świadectwa, zatem nie tylko ukazywanie istoty rad ewangelicznych, ale również ich urzeczywistnianie w swoim życiu poprzez autentyczną miłość oblubieńczą i macierzyńską. Taka miłość nie jest egoistyczna i zaborcza, ukierunkowana na własne „ja”, ale jest miłością otwierającą na relację z drugim człowiekiem, dającą życie nie tylko zresztą w wymiarze dosłownym, czyli fizycznym. W zakonnej egzystencji dokonuje się to poprzez afirmację Jezusa Chrystusa we własnym życiu, a tym samym poprzez przyjęcie i wypełnianie Jego woli.

Dlaczego jednak afirmacja Jezusa Chrystusa ma przekładać się na tak silną relację, której podstawą powinna być postawa pełna miłości? Odnoszące się do życia konsekrowanego dokumenty Kościoła ukazują bowiem miłość do Zbawiciela jako fundamentalną drogę realizacji powołania zakonnego. Na czym zatem w owym kontekście polega wyjątkowość Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża?

Założycielka Wspólnoty, s. Christiana, następująco i pośrednio odpowiada na to pytanie: „Przyjmując nazwę Uczennic Krzyża, chcemy naszą miłością odpowiedzieć Bogu na Jego Miłość, która wyraziła się aż w ofierze Jezusa Chrystusa. Kiedyś tam, na

Łonie Trójcy Przenajświętszej, miał miejsce cudowny dialog, podczas którego Boży Syn powiedział Swoje „Idę”, aby nam pokazać, jak kocha Bóg, aby nas uratować przed wrogiem naszego zbawienia. Patrząc na Krzyż, chcemy kierować nasze serca ku całej Trójcy Przenajświętszej, chcemy dziękować Bogu Ojcu, Synowi Bożemu i Duchowi Świętemu za nasze odkupienie. [...] Jeśli więc miłujemy, już jesteśmy w żywym zjednoczeniu ze wszystkimi Osobami Trójcy Przenajświętszej i już wchodzimy w wieczność”<sup>337</sup>. Tak więc odpowiedzią na powołanie oraz realizacją charyzmatu Wspólnoty ma być przede wszystkim miłość. Jest to przede wszystkim odpowiedź na miłość Jezusa Chrystusa. Taka postawa miłości nie może ograniczać się do uniesień, a urzeczywistnia się przede wszystkim w umiłowaniu cierpiącego Zbawiciela i w towarzyszeniu Mu w Jego cierpieniu. Owo wynikające z miłości zjednoczenie z Nim oznacza zarazem zjednoczenie z całą Trójcą Świętą będącą najdoskonalszym wzorem miłości do naśladowania przez Uczennicę Krzyża. To wzorowanie się zarówno mobilizuje do przyjmowania postawy, jaką jest pokorna wdzięczność, jak i przynagla do coraz bardziej ścisłego wchodzenia w relację z Bogiem Trójjedynym. Oba te aspekty wzajemnie się przenikają, ponieważ wdzięczność nie jest podyktowana jedynie radością z obdarowania łaską zbawienia, ale również radością z bycia wybraną do poświęcenia swego życia Bogu. To poświęcenie życia nie oznacza wyłącznie oddania, zawierzenia swej egzystencji Jezusowi Chrystusowi, ale według założycielki Wspólnoty jest zwłaszcza gotowością do ponoszenia ofiar, o czym przypomina ona swoim duchowym córkom w następujących słowach: „Bardzo lubię często powtarzać Siostram i sobie słowa Księdza Prymasa Wyszyńskiego, że każda miłość musi być próbowana i doświadczana, że każda miłość, jeżeli jest prawdziwa, będzie miała swój Wielki Piątek, ale jeżeli wytrwa, doczeka się poranka Wielkiej Niedzieli”<sup>338</sup>. Gotowość do ponoszenia trudów w imię zwycięstwa prawdziwej miłości jest podstawą życia Uczennicy Krzyża, do czego czerpie ona siłę z nieustannego wpatrywania się i wsłuchiwania się w swego Oblubieńca – umęczonego i zmartwychwstałego Syna Bożego<sup>339</sup>.

Ten pasyjny rys stanowi punkt wyjścia i cel duchowości Wspólnoty. W pismach omawianego zgromadzenia (z lat osiemdziesiątych minionego wieku) ponownie pojawia się myśl o ofierze będącej miarą miłości: „Widzę Ciebie, Panie, jak z ogromną miłością, jak pełen niepojętej, po ludzku niezrozumiałej miłości, stoisz wśród drzew. Umocnił Cię Bóg przez Anioła, umocnił wizją mojej osoby również, że kiedyś z Tobą będę w chwale dzięki Twojej męce. Serce Twe, choć pełne trwogi, uśmiecha się na myśl

<sup>337</sup> Ch. Mickiewicz, *Trójca Święta w naszym życiu i powołaniu* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.], s. 1.

<sup>338</sup> Tamże, s. 3.

<sup>339</sup> Por. tamże, s. 4.

o tym, kiedy przytulisz mnie, kiedy mnie weźmiesz w Swe Ramiona, kiedy zaprowadzisz mnie do domu szczęścia. Serce Twe zalega pokój, że tak trzeba, bo miłość mierzy się miarą ofiary. Niebo zamknięte, a w tym niebie chcesz widzieć mnie, a więc niebo trzeba otworzyć, nie ma innej rady, musi być krzyż”<sup>340</sup>. Wskazany fragment wypukła po raz kolejny prawdę, że immanentnym elementem miłości jest ofiara stanowiąca miarę prawdziwości uczucia. Bez niej miłość pozostaje tylko cklwym, przemijającym uniesieniem, dlatego, tak zubożała, nie przekłada się na rzeczywistość. Co więcej, w zacytowanym fragmencie uwidacznia się niezwykle bliskość pomiędzy matką Christianą a Jezusem Chrystusem. Nie tylko chce ona przebywać ze swym Oblubieńcem, ale również głęboko wierzy, że i On, skoro ją powołał, pragnie jej i ofiarował się dla niej na krzyżu. Ukazana tutaj jest bardzo osobista, wręcz intymna relacja z Jezusem Chrystusem, który jest wierny w swej miłości stworzeniu, aż po „szaleństwo Krzyża”. Owa bezgraniczna miłość Zbawiciela jako Oblubieńca sugeruje pytanie o to, „czy pamiętam, że Jezus ma pierwszeństwo w moim sercu?”<sup>341</sup>, czyli pytanie o wzajemność. To pytanie staje się swoistym „rachunkiem sumienia”, wykazującym następnie, że miara miłości do Jezusa Chrystusa przekłada się na miłość bliźniego i odwrotnie: jeżeli bowiem z jakiegokolwiek powodu jakikolwiek bliźni (współsiostro czy napotkany na ulicy przechodzień) zostaje „odrzucony”, to nie można powiedzieć, że Zbawiciel zajmuje pierwsze miejsce w sercu Uczennicy Krzyża.

Miłość musi być zatem wyznacznikiem, powinna zajmować najważniejsze miejsce w życiu osoby konsekrowanej, gdyż jest ona początkiem (źródłem) i końcem całej rzeczywistości. Bóg będący przecież Miłością powołał wszystko do istnienia z miłości, a stworzona przez niego owa rzeczywistość dąży do osiągnięcia ostatecznego celu, czyli definitywnego powrotu do Boga. Owa parafraza słów św. Augustyna widnieje w dokumentach Wspólnoty za sprawą umieszczenia w nich następującej wypowiedzi S. Wyszńskiego: „Wszystko co jest, powstało z Miłości Najwyższej i dąży z powrotem na łono Ojca, do swojej 'kołyski', w ramiona wszechogarniającej Miłości [...]”<sup>342</sup>, zatem całe stworzenie niejako „wychodzi” od Miłości (Boga) i ku Niej zdąża. Częściowo sugeruje to sam tytuł wspomnianego dokumentu, brzmiący: „Stworzeni jesteśmy z miłości do życia w wiecznym szczęściu”. W owym dokumencie założycielka Wspólnoty snuje refleksję nad miłością w kontekście eschatologicznym (nieba, czyśćca i piekła). Matka Christiana przypomina prostą prawdę, że niebo jest w

---

<sup>340</sup> Ch. Mickiewicz, *Konferencja na Wielki Czwartek 1984 roku* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1984, s. 4.

<sup>341</sup> Tamże.

<sup>342</sup> Ch. Mickiewicz, *Stworzeni jesteśmy z miłości do życia w wiecznym szczęściu* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.], s. 1.

swej istocie staniem wobec nieprzemijającej Miłości: „Gdy zamkną się nasze oczy na światło tej ziemi, dusza nasza zatonać ma w wiecznym świetle i miłości, która nie minie nigdy. [...] W niebie będziemy zawsze z Jezusem – ogarnięci miłością całej Trójcy Przenajświętszej. Będziemy zawsze z Maryją”<sup>343</sup>. Tak więc Uczennica Krzyża ma w doczesnym życiu kształtować w sobie postawę otwartości oraz przygotowywać się wewnętrznie na spotkanie z Oblubieńcem w wieczności będącej trwaniem w doskonałej miłości Bożej. Stąd tak ważne jest nauczenie się miłości, by kochać w sposób doskonały, wypróbowany na ziemi<sup>344</sup>. Wejście do nieba bez miłości doskonałej jest niemożliwe, a świadomość takiej potencjalnej sytuacji odsyła do rozważań o istocie czyśćca. Nie jest on w nich jednak przedstawiany jako miejsce kary, ale jako miejsce oczyszczenia z miłości własnej: „To stan oczekiwania na wejście do nieba, żalu za winy i ogromnej tęsknoty za Bogiem”<sup>345</sup>. Z zacytowanych słów można wywnioskować, że to egoizm skazuje na mającą znamiona cierpienia samotność nie tylko w wymiarze „czysto” ludzkim, ale i w relacji z Bogiem. Niemniej jednak Jego miłosierdzie „przewyższa” grzeszną naturę człowieka, dlatego Bóg pozostawia duszy czas po śmierci na oczyszczenie, jeśli nie zdołała oczyścić się ona dostatecznie w życiu doczesnym. Oczyszczenie dokonuje się w czyśccu, który owszem jest stanem odseparowania od Boga, ale jednocześnie cechuje go tymczasowość i perspektywa nadziei na wieczne szczęście w niebie. Oczywiście dusza cierpi w czyśccu, uświadomiwszy sobie ciężar swej winy względem miłości Boga, ale dzięki temu doświadczeniu „dojrzewa” do pełnej miłości. Absolutnie skrajną przeciwwagą wobec tych stanów (nieba i czyśćca) jest piekło. Odwołując się do wizji świętych, matka Christiana kreśli obraz mąk piekielnych, przedstawiając je jako okrutne konsekwencje dobrowolnych wyborów człowieka, który mógł, lecz tego nie uczynił, nawet w ostatniej chwili swego życia wzbudzić w sobie akt żalu i odwołać się do Bożego miłosierdzia. Jeżeli jednak w swej wolności odrzuca Boga, czyli Źródło i Pełnię Miłości, sam siebie skazuje na wieczność z „potępionymi, szatanem i nienawiścią”<sup>346</sup>. Zatem to uzmysłowienie sobie owej perspektywy jest niejako uzasadnieniem dla istnienia Wspólnoty. Uczennica Krzyża ma nie tylko czynić pokutę za grzechy własne, aby dzięki temu przybliżyć się do Oblubieńca, wynagradzając Mu niedoskonałość swojej wobec Niego miłości, ale również ma ponosić ofiarę za tych, którzy oddalili się od Boga i odrzucają Jego miłość<sup>347</sup>. Podsumowując analizę fragmentu rozważań

---

<sup>343</sup> Tamże, s. 3.

<sup>344</sup> Por. tamże, s. 4.

<sup>345</sup> Tamże, s. 5.

<sup>346</sup> Por. tamże, s. 6.

<sup>347</sup> Por. tamże, s. 7.

rekolekcyjnych, zatytułowanych, o czym już powyżej wspomniano: „Stworzeni jesteśmy z miłości do życia w wiecznym szczęściu”, można wywnioskować, że założycielka przypomina swoim duchowym córkom cztery kwestie eschatologiczne jako potencjalnie odnoszące się do charyzmatu Wspólnoty, mianowicie: miłość Boża jest początkiem i kresem wszelkiego istnienia; niebo to stan, w którym trwa jedynie miłość, dlatego ważne jest, by w życiu doczesnym nauczyć się miłości doskonałej; ze względu na niedoskonałość natury ludzkiej Bóg, kierując się miłosierdziem, umożliwia skruszonej duszy oczyszczenie się po śmierci z miłości własnej w czyścicu; stan piekła to definitywne odrzucenie przez człowieka miłości Boga. Istotne zatem jest, żeby Uczennica Krzyża nie tylko doskonaliła się w miłości Jezusa Chrystusa jako Oblubieńca, ale również, by podejmowała działania na rzecz ratowania dusz „braci i sióstr w wierze”. Owe rozważania rekolekcyjne jasno świadczą o tym, jak ważne miejsce zajmuje omówiona miłość w charyzmacie Wspólnoty.

Oblubieńczy charakter miłości, jaką Uczennica Krzyża obdarza Jezusa Chrystusa jest do takiego stopnia zakorzeniony w duchowości Wspólnoty, że matka Christiana nie waha się wspomnieć o nim w sytuacji tak niepozornej, jaką są życzenia świąteczne: „Staję dzisiaj przed Siostrami, a właściwie chciałabym przed każdą z Was uklęknąć i dziękować za to, że zechciała stać się Oblubienicą Jezusa Chrystusa z miłości ku nam przychodzącego na ziemię. [...] Oblubienica dzielić powinna los swego Oblubieńca”<sup>348</sup>. Z jednej strony założycielka wyraża wdzięczność, ale z drugiej strony przypomina o zobowiązaniach. Uczennica Krzyża powinna być zatem zawsze gotowa do pełnienia woli Jezusa Chrystusa, a gotowość ta ma wynikać z miłości do Niego: czystej, wiernej, oddanej, skłonnej do poświęceń. O takiej gotowości przypominają również życzenia zawarte w kolejnym liście założycielki, tym razem wysłanym z okazji świąt wielkanocnych: „Siostry moje – dzisiaj w poranek Wielkanocny, kiedy po Wielkim Piątku śpiewamy już radosne *alleluja*, życzę gorąco każdej z Was, aby umiała bez zdziwienia przyjąć to, co trudne, bo w ten sposób najpełniej dojrzewać może nasza prawdziwa miłość do Jezusa, która rozbrzmiewać będzie potem radosnym wiecznym *alleluja*”<sup>349</sup>. Owe życzenia nie tylko zachęcają do ofiary, ale i zawierają obietnicę wiecznej chwały.

W latach dziewięćdziesiątych, czyli po upływie około dziesięciu lat od powstania Wspólnoty, zredagowano liczne pisma doprecyzowujące jej charyzmat. Wśród tych pism bardzo ważne miejsce zajmuje dokument zatytułowany: *Słowo do*

---

<sup>348</sup> Ch. Mickiewicz, *List z okazji Bożego Narodzenia 1988* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1988, [b.s.]

<sup>349</sup> Ch. Mickiewicz, *List z okazji Wielkanocy 1989* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1989, [b.s.]

*moich siostr na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej*. W dokumencie tym założycielka między innymi wyjaśnia, dlaczego ta uroczystość jest głównym świętem Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Stwierdza, że dlatego, ponieważ wskazuje ona na jedyną, absolutnie doskonałą miłość, miłość Boga, od którego każdy „wyszedł” i ku któremu zmierza. Pragnieniem założycielki było „znalezienie” takiej uroczystości, która mobilizowałaby siostry do wzrostu w miłości: „Tak bym chciała, aby przez Uroczystość Trójcy Przenajświętszej była w każdej z nas co roku bardziej świadoma mobilizacja, coraz głębsze dążenie do życia w miłości, którą Bóg chce ofiarować”<sup>350</sup>. Założycielka omawianej Wspólnoty upatruje celu życia zakonnego w coraz pełniejszym otwieraniu się na Bożą miłość i moc. Przeżywanie wspomnianej uroczystości we Wspólnocie poprzedza przygotowujące do niej triduum, którego każdy dzień odpowiada refleksji nad jedną z trzech Osób Boskich. W taki oto sposób Uczennice Krzyża indywidualnie „budują” osobistą więź z Bogiem, czemu sprzyjają zwięzłe rozważania przygotowane przez przełożoną domu oraz obecność w codziennych praktykach zakonnych myśli o Trójcy Świętej (o konkretnej Osobie Boskiej w danym dniu)<sup>351</sup>. Wchodzenie w głąb relacji, jej umacnianie oraz wychodzenie poza miłość własną to odpowiedź na Boże wezwanie do „pełnej”, czyli doskonałej miłości. Pojęcie owej „pełni” jawi się jako bardzo istotne, znajdując „poparcie” w następujących passusach uwzględnionych w przytaczanym powyżej piśmie założycielki Wspólnoty: „Nie możemy zadowolić się miernotą. Nasza normalność wyrazi się w tym, że będziemy pamiętać o słowach Jezusa: 'Bądźcie doskonali jak Ojciec wasz niebieski' (Mt 5,48)” oraz: „'Tak niech świeci wasze światło przed ludźmi, aby widzieli wasze dobre uczynki i chwalili Ojca waszego, który jest w niebie' (Mt 5,16)”<sup>352</sup>. Matka Christiana wyraża pragnienie, by Uczennice Krzyża codziennie doskonaliły się w miłości Boga oraz realizowały jedynie Jego wolę, także poprzez „dźwiganie” swojego „krzyża”. Tak pisze w analizowanym dokumencie: „Trójco Przenajświętsza – Jedyna nasza Miłości – pozwól każdej z nas zatonać w tej Miłości i daj moc do głoszenia Tej Miłości w naszym apostołstwie”<sup>353</sup>. Sformułowanie „zatonąć” przywodzi tutaj na myśl ściśle w miłości zespolenie.

Doskonałość, „pełnia”, ściśle zjednoczenie – owe słowa wydają się bardziej odnosić do odrealnionego ideału niż do „rzeczywistej” osoby. Warto też zaznaczyć, że poza doskonałą wizją miłości, roztaczaną w dokumencie przed siostrami przez matkę Christianę, pojawiają się w nim również bardziej przyziemne napomknienia: „Siostry

---

<sup>350</sup> Ch. Mickiewicz, *Słowo do moich Sióstr na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1992, s. 1.

<sup>351</sup> Por. tamże.

<sup>352</sup> Por. tamże.

<sup>353</sup> Tamże.



kochane, ja tak bardzo pragnę, aby każda z Was była piękna w oczach Boga i Jego niepojętą Miłość i Miłosierdzie przekazywała najpierw Siostram, a potem każdemu, kogo Bóg postawi na Waszej drodze”<sup>354</sup>. Oczywiście założycielka ma na uwadze nie piękno fizyczne, ale piękno duszy. Wyraża pragnienie, żeby Uczennice Krzyża były piękne w wymiarze duchowym w oczach Boga i tym samym „przypodobały się” Bogu jako swemu Oblubieńcowi. Co więcej, dokonany i potwierdzony przez profesję wieczystą wybór musi trwać pomimo zmieniających się wokół okoliczności, często dramatycznych, zatem przywodzących na myśl „krzyż”. Ze swego krzyża Zbawiciel poucza swoją Uczennicę, ponieważ to właśnie na Chrystusowym krzyżu najdoskonalej objawiła się miłość Boga do człowieka, o której to miłości Zbawiciel przypomina swej Uczennicy – Uczennicy Krzyża. Zgodnie ze swoim charyzmatem Uczennice Krzyża decydują się na trwanie czy jeszcze inaczej: towarzyszenie, przy ukrzyżowanym Odkupicielu. Postrzegana jedynie „po ludzku” Chrystusowa ofiara na krzyżu jawi się jako niezrozumiała, stąd kolejna (w latach dziewięćdziesiątych) przełożona generalna po założycielce, s. Maksymiliana, zachęca, by stanąć wobec bolesnej tajemnicy krzyża w milczeniu i pokorze, z bezbronnością dziecka: „Wobec ogromu bolesnej tajemnicy Krzyża stajemy bezbronni. I chyba raczej o to chodzi, by być bezradnym niż pewnym siebie. Same z siebie nie mamy tyle sił, by Krzyż podjąć. Pozwólmy więc, by ramiona Krzyża nas objęły i nie bójmy się bezbronności milczenia. [...] Tylko pokorne i ciche serce przyjmie powagę zgorszenia Krzyża, a tym samym zgorszenie miłości”<sup>355</sup>. Warto też dopowiedzieć, bazując na zacytowanej przed chwilą wypowiedzi, że urzeczywistnianie charyzmatu Wspólnoty nie jest wyłącznie apostołskim aktywizmem, ale wręcz przeciwnie, istotą tego urzeczywistniania jest trwanie przy Chrystusowym krzyżu, czyli *de facto* przy cierpiącym Zbawicielu, i to pokorne trwanie na wzór Maryi. Z powyższej refleksji wynika, że głównymi zadaniami Uczennicy Krzyża są: wierność Chrystusowemu krzyżowi i wskazywanie na miłość Boga do stworzenia. Wiążą się one z bardzo istotnym rysem misji owej Uczennicy, którym jest oddanie się do dyspozycji Jezusowi Chrystusowi, by razem z Nim ratować dusze braci i sióstr oddalonych od Boga<sup>356</sup>.

Trwanie w obliczu cierpienia może osobie postronnej przywodzić na myśl masochizm, jednakże, co warte uwydatnienia, postawa dyspozycyjności i oddania się Jezusowi Chrystusowi (zwłaszcza cierpiącemu) nie jest jednostronna i ukierunkowana wyłącznie na wymiar pasywny. Uczennica Krzyża jest z założenia świadoma, że oddając

---

<sup>354</sup> Tamże.

<sup>355</sup> M. Maciejewska, *Rozważania rekolekcyjne 3–11.11.1996 r.* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Stadniki 1996, s. 3.

<sup>356</sup> Por. tamże, s. 5–6.

swoje życie Zbawicielowi, należąc do Niego, zostaje otoczona przez Boga Wcielonego czułą opieką: „On troszczy się o Siostry bardziej niż ja [s. Maksymiliana – Z.K.], pomaga mi spokojnie i ufnie oddawać Sióstr zmęczenie i walkę duchową w Jego Dłonie. Wiedzmy, że każdego dnia, gdy jeszcze śpimy, patrzy na nas wzrok pełen pieśczości i czułości”<sup>357</sup>. Pieśczość i czułość są zatem słowami, pod którymi kryje się niezwykle bliska relacja, zażyłość, do której zaprasza Jezus Chrystus swoją „oblubienicę”, a „inicjuje” tę relację złożeniem przez nią profesji zakonnej. Ową więź, którą nieustannie umacnia Bóg, zamierza nieustannie niszczyć zły duch. Obroną przed atakami złego ducha jest dla Uczennicy Krzyża pokora, cnota nakazująca stanąć w prawdzie, nazwać grzech po imieniu i zawierzyć go przebaczącej miłości Boga. Świadomość stałej obecności Boga i Jego miłości we własnym życiu pozwala codziennie osobie konsekrowanej coraz głębiej „zanurzać się” w owej miłości i hartować się w wierze. Otwartość na nadprzyrodzoną miłość, czyli miłość do Boga, zawsze ukierunkowuje na miłość bliźniego, wskazującą na drugi „wymiar” charyzmatu Wspólnoty, którym jest troska o nawrócenie braci i sióstr: „Panie ratuj dusze prosimy Boskiego Zbawiciela, aby serca nasze zapalił żarem, aby pokochać człowieka, bo Bóg go kocha i wciąż go szuka. Zechcemy wyruszyć z Nim na poszukiwanie zagubionych z domu Ojca”<sup>358</sup>.

To wezwanie do wewnętrznej relacji z Bogiem (wymiar oblubieńczy) kieruje myśl ku trosce o drugiego człowieka (wymiar apostołski). Ponownie pojawia się w kolejnym liście s. Maksymiliany, z listopada 1997 r., a jest rozwinięciem rozważań rekolekcyjnych z 1996 r. S. Maksymiliana przypomina w nim, że w centrum Wspólnoty od samego jej początku była i powinna pozostawać miłość „budująca” wspólnotę, a w celu zilustrowania swych słów posługuje się wizerunkiem Chrystusowego krzyża, którego oba ramiona to miłość i przebaczenie. Wybierając w swoim życiu Jezusa Chrystusa, Uczennica Krzyża konkretyzuje swoją miłość w przebaczeniu innym i jednocześnie pokornie przyjmuje przebaczenie od innych, a w szczególności od Boga. Stąd czerpie wzór do miłości ofiarnej, nie obawiając się zranienia i jest gotowa „dźwigać” własny „krzyż” (apostolat). Miejscem spotkania z Jezusem Chrystusem jest dla każdej z Uczennic doświadczenie upokorzenia, ale nie dla samego „cierpiętnictwa”, lecz w celu oczyszczenia wnętrza, by jeszcze pełniej objawiła się moc Boga<sup>359</sup>.

Udzielenie odpowiedzi (którą jest miłość) na wezwanie Boga wymaga od Uczennicy Krzyża okazania wiary Bogu. Powinna ona, zdaniem s. Maksymiliany, zadać

<sup>357</sup> M. Maciejewska, *List do sióstr* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1997, s. 1.

<sup>358</sup> Tamże, s. 3–4.

<sup>359</sup> Por. tamże.

sobie pytanie: „Czy ja wierzę Temu, kogo kocham?”. Odpowiedź wybrzmiewa w codziennych posługach. To bowiem pośród codziennych obowiązków ma miejsce spotkanie z Bogiem. Wspomniana, wymagana od Uczennicy Krzyża postawa wydaje się „prosta”, gdy wszystko układa się pomyślnie, bowiem wówczas przebywanie z Bogiem, realizacja Jego woli, ufanie Mu jest łatwe. Inaczej rzecz się ma, gdy Bóg „sytuuje” zakonnicę w trudnych, lecz pozornie przerastających ją okolicznościach. Wtedy konieczne staje się bardziej konsekwentne wpatrywanie się w Jezusa Chrystusa, który przecież nie powołuje uzdolnionych, ale uzdalnia powołanych, posługując się nie tylko ich talentami i sukcesami, ale również ich brakami i trudnościami. Znajduje to swoje potwierdzenie w przytoczonych przez s. Maksymilianę, następujących słowach Tadeusza Dajczera: „Talenty dzielą się na mniej i bardziej cenne. Jeżeli ci coś wychodzi, udało ci się – to na pewno talent, a jeśli ci nic nie wychodzi – to drogocenny dar. Niepowodzenia to bezcenne skarby dane ci w życiu, właśnie niepowodzenie. Bóg kiedyś zapyta cię, tak jak ewangeliczny Pan, który wrócił z podróży i zażądał rachunku od swoich sług, jak wykorzystałeś swoje życiowe porażki, które On dawał ci jako szansę, jako talent? Niekiedy jest ich tak wiele w twoim życiu, czy je wykorzystujesz?”<sup>360</sup>. Zgodnie z tymi stwierdzeniami Uczennica Krzyża nie ma być samowystarczalnym ideałem, lecz powinna zdać się na swego Oblubieńca, w Nim szukać oparcia i realizować Jego wolę. Ta postawa uległości stawia przed oczami postaci Maryi, pokornej Służebnicy, która często nie rozumiejąc tajemnic i reakcji, ale „wysłuchując się” w wolę Boga, rozważała je w swoim sercu. Paradoksalnie, wszechpotężny Bóg potrzebuje słabości i bezradności swego stworzenia, by móc okazać swoją potęgę. Zatem uniżenie człowieka jest potrzebne w celu pogłębienia i rozwinięcia wiary. O tym mechanizmie przypomina s. Maksymiliana, pisząc: „Bóg niejako 'musi' nas ranić, gdyż zranienie uniża, musimy poczuć się całkowicie bezradne, abyśmy Go potrzebowały i w Nim szukały oparcia. Nasza moc i siła wcześniej czy później musi się złamać”<sup>361</sup>. Zaufanie i postawa bezbronności doprowadzają do wiary pozwalającej inaczej spojrzeć na własną posługę. Cytując Victora Siona, przełożona generalna przypomina też, że wiara nie usuwa trudności, ale pozwala odmiennie patrzeć na własną posługę, czyli patrzeć na nią oczami Boga. Taka postawa ma uświadamiać Uczennicy Krzyża, że w jej powołaniu nie tyle ważna jest efektywność czy samozadowolenie z pracy apostołskiej, ile raczej realizacja woli Jezusa–Oblubieńca i Jego zadowolenie<sup>362</sup>. Miłość i bezbronność mają stać się wyznacznikami codzienności i tym samym

---

<sup>360</sup> Tamże.

<sup>361</sup> Tamże.

<sup>362</sup> Tamże.

początkiem zaufania, z którego „rozkwita” wiara. Są to też dwa wyznaczniki stanowiące istotę tajemnicy Chrystusowego krzyża.

Pojęcie krzyża i „oblubieńczości” pojawia się jeszcze dwukrotnie w korespondencji z końca lat dziewięćdziesiątych, którą założycielka kieruje do swych duchowych córek. Oba listy zostały zredagowane z okazji uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata. Po raz kolejny w swojej korespondencji matka Christiana przypomina Uczennicom Krzyża o ich godności bycia oblubienicami Jezusa Chrystusa: „Nie słaby człowiek, lecz Bóg Sam nas pokochał!”<sup>363</sup>. Z tego względu każdej zakonnicy należy jest szacunek i wzajemna miłość siostrzana oraz wdzięczność za dar jej powołania. Jednocześnie potrzebna jest odważna i zarazem pokorna otwartość na przyjęcie cierpienia, czyli na przyjęcie „małych kolców, które przyniesie codzienność”<sup>364</sup>; to właśnie przez owe „kolce”, a nie przez jednorazowe męczeństwo, zakonnica ma upodabniać się do swego Oblubieńca, a jej ofiara staje się wówczas znakiem miłości do Jezusa Chrystusa<sup>365</sup>.

Pierwsza dekada trzeciego tysiąclecia nie wnosi przełomowych, znaczących zmian w dokumentach Wspólnoty. Pisma te raczej tylko podkreślają i potwierdzają dotychczasowe rozumienie charyzmatu, uwypuklając jedynie pewne kwestie: s. Maksymiliana (ówczesna przełożona generalna) na przykład przypomina w prostych życzeniach wysłanych do Wspólnoty, o oblubieńczym charakterze miłości Uczennicy Krzyża do Jezusa Chrystusa jako Oblubieńca: „życzę, abyśmy mogły zwiastować Oblubieńca, który żyje w naszych sercach”<sup>366</sup>. Analogiczne sformułowania pojawiają się w dwóch podobnych listach okolicznościowych, pisanych przez założycielkę oraz s. Ancillę Krysmalską, przełożoną generalną w pierwszej dekadzie XXI w. Matka założycielka pisze: „Rozpoczęliśmy nowy okres Roku Liturgicznego, podczas którego na nowo dziękować będziemy Jezusowi, że ukochał aż tak. Pragnę, abyśmy ten czas przeżywały z Maryją, abyśmy Ją prosiły, żeby pomogła nam wystarczająco otworzyć się na miłość naszego Zbawiciela, a Jej Syna”<sup>367</sup>. S. Ancilla natomiast nadaje nieco inny charakter bożonarodzeniowym życzeniom, choć teologicznie bliski fragmentowi z listu założycielki: „Przełamuję z każdą Siostrą Oplatek – Chleb Pokoju, życząc, aby Jednorodzony Syn Boży napelniał każdą Siostrę bez granic – Swoją bliskością i

<sup>363</sup> Ch. Mickiewicz, *List z okazji Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1998, [b.s.]

<sup>364</sup> Ch. Mickiewicz, *List z okazji Uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1999, [b.s.]

<sup>365</sup> Tamże.

<sup>366</sup> M. Maciejewska, *Życzenia z okazji Świąt Wielkiej Nocy* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000, [b.s.]

<sup>367</sup> Ch. Mickiewicz, *List z okazji Wielkiego Postu* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2002, [b.s.]

przyjaźnią”<sup>368</sup>. Oba cytowane fragmenty, mimo iż dzieli je kilka lat, podkreślają oblubieńczy charakter miłości Uczennic Krzyża do Jezusa Chrystusa. Można pokusić się o wniosek, iż siostry odczuwają, że ich uczucie jest odwzajemnione. Może natomiast zaskakiwać to, że nawet w tak prozaicznych dokumentach, jakimi są listy z życzeniami, przełożone przypominają siostronom o relacji łączącej i piszącą, i adresatki, z Jezusem Chrystusem.

Warto też sięgnąć po rozważania rekolekcyjne oraz przygotowujące do ważnych dla Wspólnoty uroczystości. Przykładowo, w refleksji z rozmyślań przed uroczystością Trójcy Przenajświętszej matka Christiana przeznacza odrębny dzień na rozważania nad relacją ze sobą i z Osobą Syna Bożego: „Mój Miły jest mój, a ja jestem Jego. On stada swe pasie wśród lilii’ (Pnp 2,16). Opuściliśmy nasze domy rodzinne, naszych najbliższych, bo serce nasze pokochało Króla królów. Pokochało serce moje Jezusa Chrystusa, Syna Bożego”<sup>369</sup>. Następnie założycielka przywołuje rozliczne znaki miłości Zbawiciela do człowieka, nie tylko miłości „aż po krzyż”, ale Miłości pozwalającej zamknąć się w tabernakulum, by pozostać w nim z człowiekiem na zawsze. Jednak w dalszej części dokumentu założycielka pyta siostry o ich miłość do Jezusa Chrystusa, ich oddanie realizacji Jego woli, ponieważ miłość jest wymagająca. Przypomina w tym miejscu, że najważniejszym obowiązkiem każdej z sióstr jest miłość do Oblubieńca, a jej znakiem wykorzystanie wszelkich okazji do czynienia dobra z miłości do Jezusa Chrystusa, tak jak zachęcała do tego św. Teresa od Dzieciątka Jezus<sup>370</sup>. Z tego też względu matka Christiana wskazuje, że największym grzechem jest właśnie brak miłości, będący niejako początkiem i „korzeniem” wszelkiego nieuporządkowania w duszy<sup>371</sup>. W tych samych rozważaniach przypomniana zostaje również niepojęta godność każdej z sióstr, z tego względu, że każda z nich jest „oblubienicą” Jezusa Chrystusa. Choć brzmi to dość nietypowo, matka Christiana właśnie tę przesłankę wskazuje jako źródło obowiązku wzajemnej miłości we Wspólnocie, pisząc: „Obowiązek wzajemnej miłości, miłości każdej współsiostry, bo każda jest Oblubienicą Chrystusa [...]”<sup>372</sup>.

Spośród ważnych dokumentów Wspólnoty wskazać należy też zapis konferencji z 2002 r., zatytułowanej „Jestem Uczennicą Krzyża”. Założycielka podaje w nim, czym jest bycie Uczennicą Krzyża. Z perspektywy miłości oblubieńczej podstawowe,

<sup>368</sup> A. Krysmalska, *List z okazji Świąt Bożego Narodzenia* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2007, [b.s.]

<sup>369</sup> Ch. Mickiewicz, *Triduum przed Uroczystością Trójcy Przenajświętszej. Refleksje podczas rozmyślań* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001, [b.s.]

<sup>370</sup> Por. tamże.

<sup>371</sup> Por. Ch. Mickiewicz, *Chrystus chce być kochany w naszych siostrach i w każdym człowieku* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001, s. 1.

<sup>372</sup> Tamże, s. 1.

przywołane przez nią kryterium stanowi postawa wdzięczności za dar zbawienia i za łaskę powołania<sup>373</sup>. Ponadto Uczennica Krzyża powinna codziennie, z wiarą, uczestniczyć w Eucharystii, aby móc w pełni spotykać się z żywym Jezusem Chrystusem. Powinna być również człowiekiem modlitwy, poszukiwać w relacji z Bogiem sił do podejmowania codziennych obowiązków, a także żyć świadomie ślubami i w taki sposób poświęcać swoje życie Bogu Ojcu i Jezusowi Chrystusowi<sup>374</sup>. Miłość oblubieńcza znajduje się więc w centrum wspólnotowej egzystencji, stanowiąc istotę życia każdej Uczennicy Krzyża. Jednak bycie Uczennicą Krzyż nie jest tylko szczególną godnością i wyróżnieniem, lecz jest również zadaniem. Podczas mającej miejsce w 2005 r. konferencji, której celem było przygotowanie siostr do uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, matka założycielka zapytała siostry o wiarę w będącą ich celem wieczną radość oraz o ich gotowość na spotkanie z Jezusem Chrystusem jako Oblubieńcem<sup>375</sup>. Wspomniany dokument jest więc następnym, w którym przełożona generalna przypomina, iż godność Chrystusowej „oblubienicy” nie jest tylko przywilejem, ale stanowi też zadanie, którego realizacja wymaga nieustannej pracy nad sobą.

Teksty z kolejnych lat mówią o konsekwencjach bycia Chrystusową „oblubienicą”. Matka Christiana wspomina o konieczności podejmowania cierpienia w codziennym życiu, gdyż jest ono miarą miłości, jaką siostry darzą Jezusa Chrystusa. Co więcej, to właśnie wielokrotnie uwypuklana w niniejszej refleksji miłość mobilizuje do wewnętrznej przemiany i podejmowania codziennych wyzwań, pozwala podążać za wolą Boga w duchu posłuszeństwa i prostoty oraz wzrastać w skromności<sup>376</sup>. Jeszcze innym dokumentem ściśle odnoszącym się do kwestii miłości oblubieńczej są rozważania z okresu wielkanocnego, z 2009 r. Na szczególną uwagę zasługują dwie zawarte w nich myśli. Po pierwsze, matka Christiana przypomina, że pójście za darzonym miłością Jezusem Chrystusem jako Umiłowanym wiąże się z koniecznością dojrzewania do miłości bezinteresownej, a takiej postawy Uczennica Krzyża uczy się dzięki modlitwie osobistej. Czas poświęcony na modlitwę staje się również przestrzenią do szukania woli Bożej we własnym życiu (w powołaniu) oraz miejscem wykorzeniania

---

<sup>373</sup> Niemal identyczne sformułowanie pojawia się cztery lata później w konferencji *Miłość Kościoła*. Tam również już we wstępie jest uwypuklona wdzięczność za łaskę bycia Oblubienicą Jezusa Chrystusa oraz za możliwość oddawania czci Chrystusowi Eucharystycznym.

<sup>374</sup> Por. Ch. Mickiewicz, *Jestem Uczennicą Krzyża (konferencja)* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2002, s. 4, 6-7.

<sup>375</sup> Por. Ch. Mickiewicz, *Przygotowanie do Uroczystości Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, Króla Miłości i Pokoju* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2005, [b.s.].

<sup>376</sup> Por. Ch. Mickiewicz, *Podjąć krzyż, to umiłować i dać siebie* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2007, s. 1 oraz *Bądźmy Uczniami Chrystusa* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2007, [b.s.]

złych nawyków (nawracania się). Dlatego modlitwa osobista powinna stać się w życiu zakonnicy czasem intymnego spotkania z Oblubieńcem, któremu zwierzać się będzie ona nie tylko z tego, co w niej dobre i piękne, ale i z wszelkich, doświadczanych przez nią trudności, a także z niedoskonałości<sup>377</sup>. Dwa teksty z 2010 r. ponownie przypominają, że nadrzędnym rysem charakteryzującym Uczennicę Krzyża powinna być miłość. Z jednej strony założycielka apeluje, by siostry „zanurzały się” w miłości Jezusa Chrystusa i wzmacniały własną z Nim relację, a z drugiej strony poleca, by upraszać u Boga dar szczerzej miłości dla każdej z sióstr. Powołuje się nawet na przykład zaczerpnięty z własnego życia, z jej „ścieżki” powołania<sup>378</sup>. Warto wskazać jeszcze na dwa dokumenty. Pierwszy, zatytułowany *Podajemy walkę duchową, aby ustrzec wielkiego daru naszego powołania*, pochodzi z 2011 r. Matka Christiana, wychodząc od kwestii przyziemnej, jaką jest obrączka jako znak ślubów wieczystych, przypomina o godności „oblubienicy” Jezusa Chrystusa. Przypomina również, że każda siostra została zdobyta przez miłość Jezusa Chrystusa, a następnie zachęca do umacniania się i wytrwania w powołaniu. Na „ścieżce” powołania żadna z zakonnicy nie pozostaje sama, gdyż wspiera je w codziennym życiu Jezus Chrystus jako ich Oblubieniec. Ponadto założycielka przypomina też o konieczności naśladowania pokory Zbawiciela oraz o potrzebie wzajemnego szacunku we Wspólnocie, ponieważ każda z sióstr jest „oblubienicą” Jezusa Chrystusa, a szanując siebie nawzajem, taką postawą również Odkupicielowi okazują one szacunek<sup>379</sup>. W późniejszym liście wyrażona jest wdzięczność za potencjał miłości, noszony przez każdą Uczennicę Krzyża w sercu<sup>380</sup>.

Podsumowując analizę zagadnienia realizacji miłości oblubieńczej we Wspólnocie Sióstr Uczennicy Krzyża, warto jeszcze raz przywołać kwestie, które z różną częstotliwością pojawiają się w kolejnych dokumentach Wspólnoty. Najbardziej podstawowym wyrazem miłości oblubieńczej wobec Jezusa Chrystusa jest pozytywna odpowiedź na powołanie. Uczennica Krzyża na drodze konsekracji zakonnej doskonali się w miłości, wzrasta w niej poprzez pełnienie woli Boga, otwiera się na Bożą miłość i trwa w tej miłości oraz w bliskości Boga, a także umacnia i pogłębia postawę wiary i ufności wobec Boga. Dalej, jak sugeruje to sama nazwa Wspólnoty, gotowa jest nie tylko towarzyszyć Oblubieńcowi w cierpieniu, ale i stara się w swoim

<sup>377</sup> Por. Ch. Mickiewicz, *Jesteśmy powołane do zjednoczenia z Bogiem* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2009, s. 1-2.

<sup>378</sup> Por. Ch. Mickiewicz, *Jezu daj nam Moc, abyśmy otworzyły swoje serca na Twoją Miłość* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2010, [b.s.] oraz *Jezu, Twoja miłość moje serce zdobyła* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2010, s. 1.

<sup>379</sup> Por. Ch. Mickiewicz, *Podajemy walkę duchową, aby ustrzec wielkiego daru naszego powołania* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2011, s. 4.

<sup>380</sup> Por. Ch. Mickiewicz, *Słowo w Nowym Roku* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2015, [b.s.]

życiu duchowym coraz bardziej zgadzać się z wolą Bożą i otwierać na osobiste przyjęcie cierpienia. Wreszcie, stając w prawdzie o samej sobie i swej słabości, świadoma, że potrzebuje wsparcia, chętnie i często adoruje Chrystusa Eucharystycznego oraz przyjmuje Go w Komunii świętej, dając w ten sposób świadectwo wiary. Owe wnioski można „zamknąć” w trzech spostrzeżeniach: zadaniem kobiety konsekrowanej jest świadczenie o Bogu i Jego miłości; Uczennica Krzyża codziennie dokonuje wyboru Jezusa Chrystusa poprzez realizację Jego woli; pełniąc wolę Boga w swoim życiu, naśladuje Zbawiciela. Owe spostrzeżenia dowodzą ponadto czerpania przez kolejne przełożone generalne Wspólnoty treści z nauczania Kościoła i przenoszenia owej mądrości na „grunt” charyzmatu Wspólnoty.

Natomiast spośród dokumentów soborowych<sup>381</sup> na szczególną uwagę zasługują: dekret *Perfectae caritatis* i konstytucja *Lumen gentium*. Ojcowie soborowi odrębny rozdział wspomnianej konstytucji poświęcili osobom konsekrowanym. W świetle powyższych wniosków na uwagę zasługują jej dwa punkty: 43 i 46. W pierwszym przypomina się, że zasadniczym zadaniem osób konsekrowanych jest umacnianie i pomaganie w zbawczym posłannictwie Kościoła, co dokonuje się na drodze świadectwa osobistego i całej wspólnoty zakonnej<sup>382</sup>, a w drugim wypukła się zadanie spoczywające na zakonnikach i zakonnicach, mianowicie naśladowanie Jezusa Chrystusa, zatem także ukazywanie Go wszystkim wierzącym oraz stawanie się „znakiem świadectwa” wobec niewierzących<sup>383</sup>. Dekret *Perfectae caritatis* jest natomiast odrębnym dokumentem poświęconym w całości osobom konsekrowanym. W owym dekrecie zwraca się między innymi uwagę na miłość stanowiącą fundament dla powołania zakonnego. W wielu punktach ojcowie soborowi piszą o miłości doskonałej, pójściu za Jezusem Chrystusem i „przynagleniu miłością”<sup>384</sup>. W dekrecie wyraźnie zaznaczają, że „ci, którzy podejmują życie według rad ewangelicznych, winni przede wszystkim szukać i miłować Boga, który pierwszy nas umiłował [...]”<sup>385</sup>. Dekret ukazuje więc jasno, że życie konsekrowane ma być jedną z dróg do poszukiwania woli Bożej i realizowania jej poprzez własne powołanie. Już zresztą na początku dekretu ojcowie soborowi podkreślili, że nadrzędnym celem życia konsekrowanego jest wybór i naśladowanie Jezusa Chrystusa<sup>386</sup>. Dokumenty Soboru Watykańskiego II nie są jedynymi, w których w XX w. poruszono kwestię życia zakonnego we wspomnianych

<sup>381</sup> Ze względu na czas powstania Wspólnoty jako cezurę czasową przyjęto Sobór Watykański II. To jego dokumenty zainspirowały matkę założycielkę do powołania Wspólnoty. Należy też pamiętać, że niemal każdy dokument soborowy nawiązuje do stanu osób konsekrowanych.

<sup>382</sup> Por. LG, nr 43.

<sup>383</sup> Por. tamże, nr 46.

<sup>384</sup> Por. PC, nr 1, 2, 3, 5.

<sup>385</sup> Tamże, nr 6.

<sup>386</sup> Por. tamże, nr 2.



wcześniej trzech aspektach.

Chociażby w latach siedemdziesiątych ubiegłego wieku Kongregacja do spraw Kultu Bożego i Dyscypliny Sakramentów wydała dwa obrzędy: *Obrzęd profesji zakonnej* i *Obrzęd konsekracji dziewic*, dokumenty uwypuklające kwestie dotyczące służby w Kościele, zjednoczenia z Chrystusem Oblubieńcem i poświęcenia się Bogu<sup>387</sup>. Innym ważnym tekstem jest adhortacja Pawła VI *Evangelica Testificatio*, w której podsumowaniu papież zachęcił osoby konsekrowane do autentycznego dawania świadectwa Ewangelii i promieniowania radością<sup>388</sup>. W latach osiemdziesiątych pojawił się dokument *Dimensio contemplativa*, w którym nawołuje się do pogłębienia życia duchowego, a celem tego wezwania jest przypomnienie, by w „wirze” apostołskiego aktywizmu nie zapominać o relacji z Jezusem Chrystusem. W tym samym dziesięcioleciu zredagowano *Redemptionis donum*, dokument skupiający się na teologicznych aspektach życia konsekrowanego. Kolejnym, ważnym tekstem jest list Jana Pawła II: *Los Caminos del Evangelio*, w którym papież wskazuje na zadania spoczywające na osobach konsekrowanych, a związane z tak zwaną nową ewangelizacją. Tym samym nawołuje on też do dawania świadectwa wiary<sup>389</sup>. W podobnym tonie wypowiada się Jan Paweł II w encyklice *Redemptoris missio*, w której stwierdza, że powołanie misyjne jest zbieżne z powołaniem do życia konsekrowanego. Niejako konsekwencją tych refleksji jest dokument Kongregacji do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego: *Congregavit nos in unum Christi amor*, w którym ponownie poruszona zostaje kwestia świadczenia o wierze poprzez świadectwo życia, i właśnie taka postawa stanowi warunek nowej ewangelizacji. Szczególnym momentem we współczesnej epoce Kościoła było ustanowienie w 1997 r. Dnia Życia Konsekrowanego, obchodzonego do dzisiaj w dniu 2 lutego, czyli w Święto Ofiarowania Pańskiego. Jan Paweł II podaje trzy przesłanki przemawiające za ustanowieniem tego święta: wyrażenie wdzięczności Bogu i uwielbienia Boga za nadal mające miejsce zakonne powołania kobiet i mężczyzn, którzy poświęcają swoje życie Bogu i naśladują Jezusa Chrystusa; uświadomienie społeczeństwu wartości powołania i budzenie w nim szacunku do stanu osób konsekrowanych; wzbudzanie szacunku dla powołań zakonnych<sup>390</sup>. Należy wspomnieć

<sup>387</sup> Por. Cz. Parzyszek, *Życie konsekrowane w posoborowym nauczaniu Kościoła*, s. 58.

<sup>388</sup> Por. Paweł VI, *Evangelica Testificatio*, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/pawel-vi/pawel-vi-adhortacje/adhortacja-apostolska-evangelica-testificatio-wskazania-na-temat-odnowy-zycia-zakonnego-wedlug-nauki-soboru-watykanskiego-ii-20431/> [dostęp: 27.05.2022].

<sup>389</sup> Por. Jan Paweł II [św.], *Los Caminos del Evangelio*, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/jan-pawel-ii/jan-pawel-ii-listy-i-przeslania/1990-06-29-watykan-list-apostolski-los-caminos-del-evangelio-do-zakonnikow-i-zakonnicy-ameryki-lacinskiej-19982/> [dostęp: 27.05.2022].

<sup>390</sup> Por. *Enchiridion della vita consacrata. [Dalle Decretali al rinnovamento post-conciliare (385–2000)]*,

jeszcze o kilku innych stosownych dokumentach. Na początku XXI w. Kongregacja do spraw Instytutów Życia Konsekrowanego wydała kolejny dokument: *Ripartire da Cristo*, w którym szczególny akcent położyła na formację jako proces sukcesywnego upodabniania się do Jezusa Chrystusa<sup>391</sup>. Nie sposób nie wspomnieć też o adhortacji *Vita consecrata*, w całości poświęconej życiu konsekrowanemu. Wśród rozlicznych, wartościowych myśli w niej zamieszczonych na wyjątkową uwagę zasługują następujące fragmenty: „Życie konsekrowane jest głoszeniem tego, czego dokonuje Ojciec przez Syna w Duchu Świętym swoją miłością, swoją dobrocią, swoim pięknem”<sup>392</sup> oraz „W rzeczywistości bowiem Kościół jest w swej istocie tajemnicą komunii, ludem zgromadzonym przez jedność Ojca, Syna i Ducha Świętego. Życie braterskie ma odzwierciedlać głębię i bogactwo tej tajemnicy, tworząc ludzką przestrzeń zamieszkałą przez Trójcę Przenajświętszą, która w ten sposób rozlewa w historii dary komunii, właściwe dla trzech Boskich Osób”<sup>393</sup>, oba stanowiące adekwatne podsumowanie dotychczasowego spojrzenia na ideały Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Należy wymienić również adhortację *Evangelii gaudium*, w której punkcie 130 papież Franciszek mówi o potrzebie eklezyjalności charyzmatu, wyrażającej się w ukierunkowaniu spojrzenia wiernych na istotę Ewangelii. Zatem ponownie, ale nie wprost, sugeruje się i tutaj dawanie świadectwa oraz ukierunkowanie wiernych ku Jezusowi Chrystusowi<sup>394</sup>.

Nie tylko dokumenty Kościoła odnoszą się do kwestii życia kobiety konsekrowanej, życia rozumianego jako przestrzeń do świadczenia o Bożej miłości, wybierania Jezusa Chrystusa, naśladowania Go i pełnienia Jego woli. Podobne wnioski pojawiają się również w artykułach, opracowaniach i komentarzach, na przykład w jednym z artykułów autorstwa Teresy Paszkowskiej, autorka zajmuje się zagadnieniem formacji. Przytaczając fragment adhortacji *Vita consecrata*, przypomina, że jednym ze skutków formacji permanentnej powinna być przemiana całej osoby na kształt Jezusa Chrystusa. W taki bowiem sposób osoba konsekrowana staje się znakiem i jednocześnie świadectwem relacji Boga Ojca i Syna Bożego<sup>395</sup>. Nieco inaczej kwestię świadectwa ujmuje Piotr Piasecki w artykule *Życie radami ewangelicznymi osób konsekrowanych*, ponieważ przedstawia ślub czystości jako formę świadczenia o miłości Boga oraz jako

---

red. E. Lora, [b.m.] 2001.

<sup>391</sup> Por. *Ripartire da Cristo*, [https://www.vatican.va/roman\\_curia/congregations/ccsclife/documents/rc\\_con\\_ccsclife\\_doc\\_20020614\\_ripartire-da-cristo\\_it.html](https://www.vatican.va/roman_curia/congregations/ccsclife/documents/rc_con_ccsclife_doc_20020614_ripartire-da-cristo_it.html) [dostęp: 27.05.2022].

<sup>392</sup> VC, nr 20.

<sup>393</sup> Tamże, nr 41.

<sup>394</sup> Por. EG, nr 130.

<sup>395</sup> Por. T. Paszkowska, *Teologia duchowości w formacji osób konsekrowanych w nauczaniu Kościoła posoborowego*, „Duchowość w Polsce”, (2011) nr 13, s. 60.

zapowiedź przyszłego z Nim zjednoczenia zapoczątkowanego „tu i teraz”, czyli w doczesności<sup>396</sup>. Konsekwencją i zarazem źródłem tej postawy jest codzienne wybieranie Jezusa Chrystusa i realizacja Jego woli w każdym momencie życia. Kobieta konsekrowana urzeczywistnia tę więź z Jezusem Chrystusem na drodze wytrwałej modlitwy będącej gwarancją dochowania wierności Boskiemu Oblubieńcowi<sup>397</sup>.

Powyższa refleksja wskazuje, że miłość oblubieńcza zawsze prowadzi do pewnej dialogiczności. Z jednej strony ukierunkowuje osobę konsekrowaną na Boskiego Oblubieńca, czyli Jezusa Chrystusa, a z drugiej kieruje jej myśli i działanie ku bliźniemu. Przyczyną takiego stanu jest fakt, że zetknięcie z Bożą miłością nie pozwala milczeć i przynagla do głoszenia Dobrej Nowiny innym ludziom. Co więcej, w charyzmacie Uczennic Krzyża uwypuklona zostaje służba na rzecz bliźnich. Uczennica Krzyża pragnie bowiem nie tylko przebywać w obecności Jezusa Chrystusa, ale i towarzyszyć Mu w realizacji Jego zbawczego dzieła. Temu zagadnieniu poświęcony zostanie poniższy podrozdział.

---

<sup>396</sup> Por. P. Piasecki, *Życie radami ewangelicznymi osób konsekrowanych jako odpowiedź na niezwykle dar łaski*, „Poznańskie Studia Teologiczne” t. 12 (2002), s. 187–201.

<sup>397</sup> M. Macek, *Godność i rola kobiety konsekrowanej*, w: *Vita consecrata. Tekst i komentarze*, red. A.J. Nowak, Lublin 1998, s. 437.

## 2.2. Naśladowanie Chrystusa

Słowa Jezusa Chrystusa: „Jeśli kto chce pójść za Mną, niech się zaprze samego siebie. Niech weźmie krzyż swój i niech mnie naśladuje [...]” (Mk 8,34) stanowią swoisty drogowskaz na drodze powołania osób konsekrowanych. Parafrazę tych słów usłyszała św. Faustyna Kowalska w swoich mistycznych doświadczeniach: „Oblubienica musi być podobna do Oblubieńca”<sup>398</sup>.

Naśladowanie Jezusa Chrystusa na drodze powołania zakonnego nie sprowadza się jedynie do udziału w Jego chwale, ale w szczególności realizuje się w uczestniczeniu w Jego Passze. Następująco przedstawia tę kwestię Jan Paweł II w adhortacji *Vita consecrata*: „Życie konsekrowane odzwierciedla ten blask miłości, gdyż przez swoją wierność tajemnicy Krzyża wyznaje, iż wierzy w miłość Ojca, Syna i Ducha Świętego i nią żyje. W ten sposób przyczynia się do ożywienia w Kościele świadomości, że Krzyż to nadobfita miłość Boża, rozlewająca się na ten świat, wielki znak zbawczej obecności Chrystusa, zwłaszcza w chwilach trudności i prób. Świadczy o tym nieustannie i z odwagą godną podziwu bardzo wiele osób konsekrowanych, które żyją często w sytuacjach trudnych, a nawet doświadczają prześladowania i męczeństwa. Ich wierność jedynej Miłości ujawnia się i hartuje w pokorze życia ukrytego, w cierpieniu, które przyjmują, aby dopełniać we własnym ciele 'braki udręk Chrystusa' (Kol 1,24), w milczącym poświęceniu, w poddaniu się świętej woli Bożej, w pogodnym dochowywaniu wierności nawet wówczas, gdy tracą już siły i autorytet. Wierność Bogu jest też źródłem ofiarnej służby braciom [...]”<sup>399</sup>. Tak więc realizacja paschalnego wymiaru życia konsekrowanego dokonuje się poprzez pozostawanie wiernym Chrystusowemu krzyżowi (mimo trudności), a w związku z tym przez świadczenie o Jego miłości, jak również przez jednoczenie własnego cierpienia z Chrystusowym cierpieniem (wymiar ekspiacyjny cierpienia) i ofiarną służbę braciom i siostram.

Owo pragnienie takiego bycia przy cierpiącym Jezusie Chrystusie oraz współuczestnictwo w Jego cierpieniach stoi też u podstaw powstania Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża jest bardzo młoda, istnieje bowiem od około czterdziestu lat. W kwestiach elementarnych, takich jak charyzmat czy duchowość, zamieszczonych w obu wspomnianych powyżej *Konstytucjach* dostrzega się stabilny i niezmienny fundament Wspólnoty. Dynamicznej ewolucji ulegają natomiast formy jego urzeczywistniania. Wspólnota na bieżąco odczytuje znaki czasu i stara się na nie odpowiadać w miarę swoich możliwości. Analizując spisane w

<sup>398</sup> F. Kowalska [św.], *Dzienniczek. Miłosierdzie Boże w duszy mojej*, Warszawa 2015, nr 268.

<sup>399</sup> VC, nr 24.

2012 r. wspomnienia matki założycielki, dotyczące zarania Wspólnoty, można przekonać się, jak mocno jest ona ukierunkowana na ofiarę (za braci i siostry) i na zjednoczenie z ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem.

Wiadomo już z wcześniejszych rozważań, że najważniejszym świętem Wspólnoty jest uroczystość Trójcy Przenajświętszej, stanowiącej zresztą najdoskonalszy wzorzec miłości. Co więcej, świętem są również dla Uczennicy Krzyża dni, w których obchodzi się rocznicę powstania Wspólnoty, to jest 14 i 15 sierpnia, czyli liturgiczne wspomnienie męczeństwa św. M.M. Kolbe i uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej. Nie są to dni wybrane przypadkowo. Następująco taki swój wybór uzasadnia założycielka: „Noc z czternastego na piętnastego sierpnia miała nam uprzytomnić, że przez cierpienie, przez ofiarę za wieczne życie innych, mamy iść ku chwale. Styk dwóch dni: męczeństwa Maksymiliana i chwały Wniebowzięcia Maryi miał wryć w nasze serca dogłębne przekonanie, że naszą Ojczyzną jest niebo i aby zdobyć to niebo dla siebie i zagubionych braci, trzeba się zgodzić na każdą ofiarę, jakiej zażąda Dobry Bóg”<sup>400</sup>.

Zatem najistotniejszym tutaj celem życia Uczennicy Krzyża jest ofiarowanie siebie za oddalonych od Boga braci i siostry, o czym powinien przypominać każdy element duchowości. Cierpienie więc ma być środkiem do osiągnięcia przez Uczennicę Krzyża chwały zbawienia. Ów paschalny (nie tylko pasyjny) wymiar charyzmatu znajduje swoje odzwierciedlenie również w nazwie Wspólnoty, którą, co znamienne, nadano jej w Wielki Czwartek, czyli u progu Triduum Paschalnego. Tak oto w swoich zapiskach matka założycielka ukazuje okoliczności nadania nazwy Wspólnocie: „Gdy nadszedł Wielki Tydzień, miałam przekonanie, że razem powinnyśmy spędzić Wielki Czwartek. [...] O godzinie 14.00 rozpoczęliśmy odmawiać różaniec. Na początku rozważania tajemnicy czwartej bolesnej nagle oczyma duszy zobaczyłam Jezusa idącego z krzyżem i otoczonego tłumem ludzi, wśród których szła Maryja. Nagle Maryja stanęła, spojrzała na nas i nic nie mówiąc, wskazała ręką, że mamy iść za Jezusem dźwigającym krzyż. Po chwili powiedziałam Siostrze: 'módlmy się gorąco, bo chyba otrzymujemy nazwę'. Po skończeniu tego dziesiątka różańcowego powiedziałam Siostrze drżącym głosem: 'mamy iść za krzyżem Jezusa, dziękując za Jego Mękę, za Jego ofiarę z Miłości i w łączności z tą Ofiarą mamy składać nasze życie w darze za tych, którzy jeszcze nie uwierzyli Miłości, w których sercach jest ciemność. Razem z nami iść będzie Maryja'. I tak powstała nasza nazwa: Uczennice krzyża”<sup>401</sup>. Tak więc w

<sup>400</sup> Ch. Mickiewicz, *Początki naszej Wspólnoty – dać swoje życie za tych, którzy daleko są od Boga...* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.], s. 2.

<sup>401</sup> Tamże, s. 6.

centrum życia duchowego Wspólnoty znajduje się Chrystusowy krzyż oraz podążanie za Jezusem Chrystusem w Jego cierpieniu i ofiara z samych siebie za braci i siostry, którzy z różnych powodów nie doświadczyli jeszcze miłości Boga. Taka postawa jest niemal dokładną kopią wskazań zawartych we wspomnianej wcześniej adhortacji. Celem s. Christiany było coraz mocniejsze ukierunkowanie formacji siostr oraz całego życia nowo powstałego zgromadzenia na miłość i ofiarę (krzyż). Oba te elementy od samego początku jednoczą się w sposób prawie nierozdzielny i ukazują dalszy kierunek kształtowania duchowości i charyzmatu<sup>402</sup>.

Usankcjonowaniem tych rozważań i „przeczuć” stało się napisanie *Konstytucji* Wspólnoty, w której to *Konstytucji* bardzo szczegółowo opisano duchowość i charyzmat. Już pierwsze punkty tego najważniejszego dokumentu wskazują, że najbardziej pierwotnym i podstawowym charyzmatem Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża jest naśladowanie Jezusa Chrystusa i tą drogą dążenie do doskonałej miłości Boga i bliźniego. Ponadto, zawierając się Matce Zbawiciela, siostry jednoczą się z Nim, a dołączając się do Jego ofiary, oddają siebie z miłości i swoje życie za tych, którzy są daleko od Boga<sup>403</sup>. W celu właściwego zrozumienia duchowości Wspólnoty potrzebna jest skrupulatna analiza rozumienia przez założycielkę i sposobu przekazywania przez nią siostram znaczenia naśladowania Jezusa Chrystusa. Wydaje się, że celem Uczennic Krzyża jest przyjęcie cierpienia w duchu ofiary za grzeszników oraz wychowywanie świeckich do działalności apostołskiej w duchu Dekretu o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*<sup>404</sup>. Wciąż jednak nie daje to jednoznacznej odpowiedzi na pytanie, co decyduje o istocie Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, a ową istotą są: krzyż i miłość. Uczennica Krzyża, wpatrując się w rozłożone na krzyżu ramiona Oblubieńca, odczytuje w nich zaproszenie do coraz doskonalszego przyjmowania postawy miłości. Z jednej strony ma to być naśladowanie Jezusa Chrystusa w „szaleństwie” miłości aż po krzyż, a z drugiej – uznanie własnej bezradności i grzeszności, i w związku z tym potrzeby przebaczenia. Doświadczając przebaczenia ze strony Zbawiciela, sama obdarowuje przebaczeniem innych. Stanięcie w prawdzie wobec Chrystusowego krzyża jest jednak dla człowieka doświadczeniem

---

<sup>402</sup> W innym miejscu swoich wspomnień matka założycielka stwierdza, że od samego początku wszystkie Uczennice postrzegały powstającą Wspólnotę jako miejsce składania daru z samych siebie za braci i siostry, odczytując swoje powołanie jako zjednoczenie własnego życia z Jezusem Chrystusem poszukującym zagubionych dzieci Bożych. Te myśli towarzyszyły im, kiedy w 1982 r. zawierały swoje życie Bogu, wstępując do Wspólnoty.

<sup>403</sup> *Konstytucje i Statuty*, nr 3, 5.

<sup>404</sup> Sobór Watykański II, Dekret o apostołstwie świeckich *Apostolicam actuositatem*, <https://www.zyciezakonne.pl/dokumenty/kosciol/sobor-watykanski-ii/sobor-watykanski-ii-dekrety/dekret-o-apostolstwie-swieckich-apostolicam-actuositatem-21401/> [dostęp: 27.05.2022] (dalej: AA).

trudnym i często obezwładniającym, dlatego Uczennice Krzyża przyjmują postawę bezbronnego dziecka, aby tym bardziej doświadczyć wszechmocy Boga, bo tylko On może je uzdolnić do przyjęcia i podjęcia „krzyża” w ich życiu. Doświadczając takiej miłości, stają się również świadectwem dla tych, którzy oddalili się od Boga<sup>405</sup>.

Oba elementy – krzyż i miłość – są ze sobą nierozzerwalnie związane. Krzyż jest znakiem miłości Boga do człowieka, prawdziwa natomiast miłość uzdalnia do podejmowania największych ofiar: „miłość oddaje cześć Bogu, to miłość czyni dobro braciom, to miłość jest naszym szczęściem i spełnieniem, i w końcu to miłość tylko pozostanie i streści w sobie wszystko”<sup>406</sup>. To właśnie miłość stanowi o mobilizacji i zaangażowaniu Uczennicy Krzyża w codziennym życiu zakonnym. Jak już wcześniej podano, drogą miłości w życiu zakonnym jest ofiarowanie siebie Bogu, dzięki czemu Uczennica Krzyża doświadcza Bożej miłości. Następnie pragnie dzielić się tą miłością z innymi, w pierw ze współsiostrami, a potem z każdym człowiekiem. W taki zatem sposób obdarza ona miłością Jezusa Chrystusa nie tylko w relacji „indywidualnej”, ale i w relacji z bliźnim. Cała trudność (i w tym miejscu pojawia się „krzyż”) polega na tym, by dzielić tę miłość z bliźnimi zadającymi ból, przy czym nie ułatwia sytuacji świadomość własnej grzeszności i ułomności. W tym miejscu powstaje „przestrzeń” przebaczenia, czyli „przestrzeń” dla miłosierdzia. Dlatego tak ważne jest, by Uczennica Krzyża nieustannie wpatrywała się w Chrystusowy krzyż. Jest on nie tylko znakiem miłości Boga do człowieka, ale i znakiem miłości przebaczącej. Naśladowanie Jezusa Chrystusa, towarzyszenie Mu w Jego męce oznacza zatem zarówno przyjmowanie cierpienia, jak i zdolność przebaczenia na podobieństwo Zbawiciela: tak jak On przebaczył oprawcom. Jest to również sprawdzian ze szczerości uczucia deklarowanego przez Uczennicę Krzyża, „oblubienicę”, Oblubieńcowi – Jezusowi Chrystusowi.

Uczennica Krzyża zdobywa umiejętność przebaczenia, kontemplantując ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, który z krzyża prosi Boga Ojca o miłosierdzie dla swoich oprawców, modląc się: „Ojcze, przebacz im, bo nie wiedzą co czynią” (Łk 23,34). Wpatrywanie się w wiszącego na krzyżu Odkupiciela ma uchronić postawę Uczennicy Krzyża przed zatwardziałością i szukaniem sposobności do zemsty, kiedy Uczennica doświadcza upokorzeń, pomówień, ludzkiej niegodziwości. W ten sposób poznaje ona, że istotą miłości stanowi naśladowanie wzorcowej Chrystusowej postawy przebaczenia i łagodności. Uczennica Krzyża przyjmuje tę postawę, ponieważ jest świadoma własnej kruchości, słabości, niewierności, czyli wie, że i ona potrzebuje

---

<sup>405</sup> *Tajemnica Krzyża w życiu Uczennicy – osobisty i wspólnotowy Dar* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.], s. 3.

<sup>406</sup> Tamże.

Bożego przebaczenia. Tak więc „Miłość Ukrzyżowana”, którą adoruje Uczennica, pokazuje jej, jak należy przyjmować trudne doświadczenia, przebaczać innym i samej przyjmować Boże przebaczenie<sup>407</sup>, a dokonuje się to w postawie pokory i bezbronności, umożliwiającej otwarcie się i przyjęcie działania łaski Bożej.

Konsekwentne i wytrwałe postępowanie na drodze miłości i przebaczenia rodzi przeświadczenie, że cierpienie znoszone dla Pana ma sens. To właśnie w takim cierpieniu Uczennica Krzyża odnajduje „przestrzeń” do spotkania z kochającym Bogiem, który nie tylko przebacza, ale i umacnia ją w trudnościach. Analogiczną postawę – towarzyszenia – Uczennica Krzyża kształtuje w sobie, kontemplując misteria Triduum Paschalnego. Wielki Czwartek uczy ją pokory, uniżenia i przebaczenia. Obmywając nogi uczniom, Zbawiciel ukazuje Uczennicom Krzyża, jak powinny zachowywać się wobec siebie nawzajem. Gest obmycia nóg powinien być naśladowany w wymiarze duchowym: poprzez wzajemne przebaczenie. Co więcej, Uczennice Krzyża towarzyszyć Jezusowi również w Ogrodzie Oliwnym, włączywszy się, poprzez zawieranie Mu wszelkich zmagających się duchowych, w Jego wołanie „Ojcze, jeśli chcesz zabierz ode Mnie ten kielich! Jednak nie moja wola, lecz Twoja niech się stanie” (Łk 22,42)<sup>408</sup>. Rozważania wydarzeń Wielkiego Piątku z pozoru mogą skupiać się na bólu i smutku. Towarzyszenie umierającemu na krzyżu Zbawicielowi sugeruje słuszne pytania dotyczące opuszczenia, poddania się czy milczenia Boga. Jednakże Uczennica Krzyża wie, że agonia na krzyżu nie jest końcem, dlatego w swoich rozważaniach trwa ona przy Zbawicielu na Golgocie, gdyż wie również, że miłość nakazuje jej być przy Boskim Oblubieńcu oraz jednoczyć z Jego cierpieniem własne trudy, zmagania, bolesne doświadczenia. Ponadto Uczennica Krzyża jest świadoma łaski odkupienia, której cenę stanowi Chrystusowa Ofiara i której to łaski sama doświadcza. Krzyż jest dla niej nie tylko znakiem hańbiącej śmierci, ale przede wszystkim jest znakiem triumfu życia nad śmiercią, Boga nad szatanem, bezinteresownej miłości nad egoizmem. Na podobieństwo Maryi Uczennica Krzyża uczy się w Wielką Sobotę „niesienia” wiary innym. Wiara ta nie wynika z racjonalnych, chłodnych kalkulacji czy przemyśleń. Zatem naśladowując Maryję, Uczennica Krzyża uczy się wierzyć i ufać, mimo niezrozumienia. Z niepewności i wątpliwości rodzi się szczere zawierzenie. Owa wytrwałość otrzymuje nagrodę w wielkanocny poranek, w którym rozbrzmiewa: „Zmartwychwstał!” Dopiero z tej perspektywy może ona stać się autentyczną Uczennicą Krzyża, której misją jest przyjmowanie „krzyża” nie dla samego cierpienia czy wręcz śmierci, ale właśnie dla i z miłości oraz dla życia.

---

<sup>407</sup> Tamże, s. 5–6.

<sup>408</sup> Tamże, s. 9–10.



Naśladowanie Jezusa Chrystusa oznacza więc z jednej strony otwartość na przyjmowanie cierpienia w imię większej miłości, a z drugiej – konieczność stawania w prawdzie i przyjmowania Bożego miłosierdzia, by będąc pociągniętą przykładem Chrystusowej miłości przebaczącej, przebaczać innym. „Składana” przez Uczennicę Krzyża „ofiara” nie jest tylko jednoczeniem własnych cierpień z Chrystusową Ofiarą na krzyżu, gdyż obejmuje również, i nawet, pozornie drobne trudności w codziennym życiu, w którym zakonnice rezygnują z własnych koncepcji, a realizują swoje posłannictwo, podejmując „prace w takich formach i posługując się takimi środkami, jakie w danym czasie są najbardziej skuteczne, jakich domagają się konkretne okoliczności miejsca i czasu oraz jakie dyktuje miłość Boża. Uwzględniając przy tym potrzeby Kościoła [...]”<sup>409</sup>.

Osią duchowości Wspólnoty jest zatem wpatrywanie się w Jezusa Chrystusa, źródłem siły w podejmowaniu codziennych wyzwań Chrystusowy krzyż, a bezkrwawym uobecnieniem zbawczej Ofiary Zbawiciela – Eucharystia. Jeśli chodzi o Eucharystię, Uczennica Krzyża uczestnicząc codziennie w Mszy Świętej, nie tylko towarzyszy Jezusowi Chrystusowi w Jego męce, ale również sama ofiarowuje się za życie wieczne w niebie dla braci i sióstr. Ten eucharystyczny rys decyduje o dynamizmie całej egzystencji Wspólnoty, stanowiąc codzienną „lekcję miłości”, uzdalniającą do wzajemnego przebaczenia oraz umożliwiającą przyjmowanie od Boga z miłością wszelkich trudności, jakie stawia przed Uczennicą Krzyża doczesność. Podstawą ofiarowywania siebie Bogu nie jest bowiem świadome poszukiwanie cierpienia dla samego cierpienia, ale miłość do Boga i bliźnich. Bez tej miłości niemożliwe byłoby sprostanie powołaniu, gdyż to ona jest siłą w działaniu oraz motywuje do działania. Stąd codziennym centrum jest dla Uczennicy Krzyża Eucharystia, podczas której oddaje się ona i zawiera Jezusowi Chrystusowi, by tym bardziej „przemieniać się w Niego”<sup>410</sup>. Pragnienie ofiarowywania się Zbawicielowi oraz uczestniczenia w Jego męce wynika z wdzięczności Uczennicy Krzyża za łaskę jej wybrania i powołania oraz także za łaskę odkupienia (jest nie tylko powołana, ale i zbawiona). To obdarowanie nie gwarantuje jej życia spokojnego i pozbawionego trudności, wręcz przeciwnie; jednakże, dzięki umocnieniu modlitwą, Uczennica Krzyża wychodzi naprzeciw własnemu cierpieniu, jednocząc się z ukrzyżowanym Zbawicielem w celu zbawienia braci i sióstr. Matka założycielka zwraca w tym miejscu uwagę na bardzo istotną kwestię: dopiero wtedy cierpienie może stać się ofiarą przebłagalną, jeśli zostanie przyjęte „sercem otwartym i miłującym”, mianowicie na podobieństwo

<sup>409</sup> *Konstytucje i Statuty*, nr 7.

<sup>410</sup> Ch. Mickiewicz, *Jestem Uczennicą Krzyża*, s. 4.

przyjęcia z miłości do ludzi krzyża przez Jezusa Chrystusa. Jest to kolejny punkt, w którym zakonnica ma upodabniać się do Zbawiciela. Co więcej, w tym kontekście s. Christiana podkreśla, że istotna jest wola, a nie uczucia niejako niezależne od człowieka<sup>411</sup>.

Naśladowanie Jezusa Chrystusa we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża polega zatem na przyjmowaniu cierpienia w intencji grzeszników i na przebaczeniu. O pierwszej postawie często wspomina w swoich listach do sióstr matka założycielka. Zwraca między innymi uwagę na misję „oblubienicy”, którą jest dzielenie losu Oblubieńca, dlatego zachęca siostry do ciągłej gotowości, w duchu ofiary, do podejmowania wyzwań związanych z powołaniem w realiach, w które Bóg je pošle<sup>412</sup>. W innym liście, z okazji świąt wielkanocnych, przynagla, by siostry nie bały się i potrafiły przyjąć to, co trudne, okazując w ten sposób miłość Jezusowi Chrystusowi<sup>413</sup>. Co więcej, ma to być ich droga do upraszania zbawienia ludziom oddalonym od Boga. Dziesięć lat później, w liście z okazji uroczystości Chrystusa Króla Wszechświata, siostra Christiana jeszcze raz zachęca, żeby wszelkie ofiary i trudy podejmować z radością i miłością skierowaną do Oblubieńca<sup>414</sup>. W jeszcze innym liście również przypomina, że podstawowym celem Wspólnoty jest modlitwa i ofiara „za tych, którzy są najdalej od Boga”<sup>415</sup>. Co więcej, założycielka podkreśla też, że charyzmat doskonale wpisuje się w potwierdzone przez Kościół orędzie objawień fatimskich, w których Maryja prosiła o modlitwę i ofiarę w intencji nawrócenia grzeszników<sup>416</sup>.

Refleksja nad przyjmowaniem i ofiarowywaniem cierpienia pojawia się także w rozważaniach modlitewnych przed uroczystością Zwiastowania. S. Christiana wspomina w nich nie tylko o wartości cierpienia<sup>417</sup> i odwadze w jego podejmowaniu, nawet wtedy, gdy wydaje się bezsensowne, ale również przywołuje konkretną „sytuację”<sup>418</sup>, za „którą” cierpienie ma być przyjęte i ofiarowane, wskazując tym samym na silne osadzenie cierpienia w realiach świata i czasu. Także wspomniana już s. Ancilla wspomina o ofierze i naśladowaniu Jezusa Chrystusa, ale w nieco innym kontekście. Uwypukla wytrwałą realizację ślubu posłuszeństwa, postrzegając go jako oznakę głębokiej pokory. Wskazuje, że to właśnie na tej „drodze” poszukuje się woli Boga i ją

---

<sup>411</sup> Tamże, s. 9, 12.

<sup>412</sup> Ch. Mickiewicz, *List z okazji Bożego Narodzenia 1988* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1988, [b.s.].

<sup>413</sup> Ch. Mickiewicz, *List z okazji Wielkanocy 1989* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1989, [b.s.].

<sup>414</sup> Ch. Mickiewicz, *List z 1998* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1998, [b.s.].

<sup>415</sup> Ch. Mickiewicz, *List z 2000* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000, s. 1.

<sup>416</sup> Tamże.

<sup>417</sup> Mówi o nim jak o bezcennym skarbie, który może być ofiarowany za Kościół.

<sup>418</sup> Wojna w Iraku i ofiara za pokój w świecie.

urzeczywistnia, czego przeciwieństwem jest pycha z jej owocem, czyli realizacją własnej woli<sup>419</sup>. W taki sposób, poprzez posłuszeństwo, Uczennica Krzyża naśladuje Jezusa Chrystusa, który przyjmując ludzką naturę, uniża się z miłości do człowieka, i tym samym uczy się ona, aby tak jak u Zbawiciela jej uniżenie wynikało z miłości do braci i sióstr. Owa postawa ofiarnej i pokornej miłości ukierunkowana jest nie tylko zresztą, na przykład, na oddalonych od Boga grzeszników. Ponadto kształtowanie takiej postawy zaczyna się w domu Wspólnoty. W szczególny sposób są do niej wezwane przełożone poszczególnych domów. W myśl słów: „komu wiele dano, od tego wiele wymagać się będzie” (Łk 12,48) na ich barkach spoczywa wyjątkowa odpowiedzialność nie tylko za swój rozwój duchowy czy realizację powołania i charyzmatu w ich własnym życiu, ale i w życiu sióstr powierzonych ich opiece. Podejmowanie owej funkcji już samo w sobie stanowi pewien trud. Matka Christiana w jednym z listów wskazuje wręcz, że droga przełożenia jest współudziałem w męce Jezusa Chrystusa: „bo wciąż trzeba czynić wszystko, aby pomóc, żeby podwładne wypełniły Wolę Bożą, żeby prowadziły swoje życie zgodnie ze ślubami i trzeba wciąż służyć własnym kosztem [...]”<sup>420</sup>. Wspomniany „koszt” bywa rozmaity, czasem jest to wzmożona modlitwa czy post w pewnej intencji, innym razem wstrzymanie się z upomnieniem i niedziałanie w emocjach. Przełożenie zawsze jest służbą i wszelkie napotymane na tej drodze trudności mają być jednoczone z Chrystusową Ofiarą i ofiarowywane za współsiostry<sup>421</sup>.

Realizacja charyzmatu, w który wpisane jest kształtowanie świeckich do apostołstwa, sprawia, że duch ofiary (przynajmniej w założeniu) wykracza poza krąg Uczennic Krzyża. Poprzez własny przykład i podejmowane dzieła apostołskie mają one uwrażliwiać świeckich na konieczność modlitwy i ofiary. Owym wzorem ma być postawa pełnej dyspozycyjności względem woli Bożej i gotowość do podejmowania wszelkich trudów w celu zbawienia grzeszników<sup>422</sup>.

Od momentu pojawienia się pierwszej myśli o powstaniu nowego zgromadzenia upłynęło już pięćdziesiąt lat. Duchowym ojcem Wspólnoty stał się nieformalnie S. Wyszyński. Na szczególną uwagę zasługują więc również dokumenty opublikowane przez założycielkę i przełożoną generalną z okazji beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia. Pierwszy z dokumentów, czyli słowo s. Christiany o S. Wyszyńskim, wystosowane z okazji beatyfikacji, pochodzi ze stycznia 2020 r.<sup>423</sup> Siostra Christiana ponownie

<sup>419</sup> A. Krysmalska, *List z 2007* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2007, [b.s.].

<sup>420</sup> Ch. Mickiewicz, *List z 2008* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2008, s. 2.

<sup>421</sup> Tamże.

<sup>422</sup> Ch. Mickiewicz, *List z 2014* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2014, s. 1-2.

<sup>423</sup> Do beatyfikacji doszło w dniu 12 września 2021 r. Rozbieżność dat spowodowana była przesunięciem uroczystości na inny termin ze względu na pandemię wywołaną koronawirusem. Jednakże dokument

przytacza w nim historię powstania Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, wskazując równocześnie na sześć postaw Prymasa, bardzo zresztą „żywych” także w duchowości Wspólnoty. Wśród nich na szczególną uwagę w liście zasługuje: „posłuszne poddanie się Bogu w przyjmowaniu różnorodnych cierpień”<sup>424</sup>. S. Christiana przytacza w tym miejscu słowa Księdza Prymasa, wypowiedziane przez niego na krótko przed jego śmiercią: „Chwała i radość – to nie dla mnie. Dla mnie jest walka, męka trud, ale zwycięstwa są nie dla mnie”<sup>425</sup> oraz „Moja droga była zawsze drogą Wielkiego Piątku na przestrzeni tych trzydziestu pięciu lat służby w biskupstwie. Jestem za nią bardzo Bogu wdzięczny [...]”<sup>426</sup>. Oba zacytowane zdania wskazują wyraźnie, że wzorując się na swoim duchowym ojcu, Uczennice Krzyża otrzymują jasne wskazanie, że drogą ich charyzmatu są: krzyż i ofiara, a potwierdzeniem tych stwierdzeń (w kontekście S. Wyszyńskiego) jest opublikowany ponad rok później okólnik s. Rafaeli, obecnej przełożonej generalnej, w którym upomina ona siostry, żeby przez wstawiennictwo błogosławionego Prymasa (zwłaszcza w bliskości dnia jego beatyfikacji) szczególnie prosiły Boga o udzielenie im Ducha Świętego, a w konsekwencji o rozszerzenie przez Niego ich serc i „rozpalenie” ich gorliwością apostołską oraz szczerą i żywą troską o braci i siostry<sup>427</sup>. Przyjęcie takiej postawy byłoby niemożliwe bez otwartości na ofiarę i poświęcenie.

Ofiara za oddalonych od Boga braci i siostry, których wieczne życie w niebie jest „zagrożone”, przyjmowanie cierpienia w zjednoczeniu z ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem, cierpienie podejmowane z miłości, stanowią o istocie charyzmatu Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. O tym, że Uczennice Krzyża – poprzez właściwą formację i sumienne realizowanie powołania – bardzo poważnie i dosłownie traktują własną duchowość, świadczy postawa s. Nulli Garlińskiej, której postać stała się znana przy okazji beatyfikacji Sługi Bożego S. Wyszyńskiego ze względu na jej cudowne uzdrowienie z nowotworu tarczycy i ocalenie przed uduszeniem w związku z około chorobowymi komplikacjami przez wstawiennictwo Prymasa Tysiąclecia. Cud ten „zadecydował” o ogłoszeniu Prymasa błogosławionym<sup>428</sup>. Opisując (przy okazji procesu

---

nie stracił na aktualności. Jego dopełnieniem jest okólnik wydany przez przełożoną generalną s. Rafaelę Kubiak półtora roku później.

<sup>424</sup> Ch. Mickiewicz, *Chcemy strzec dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego i nim żyć* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2020, s. 9.

<sup>425</sup> Są to słowa Prymasa Polski, wypowiedziane w dniu 10 maja 1981 r., w rozmowie z najbliższymi współpracownikami. Stanowią one odpowiedź na przypomnienie o zbliżającej się, radosnej rocznicy 600-lecia Jasnej Góry.

<sup>426</sup> Przytoczona wypowiedź S. Wyszyńskiego miała miejsce w dniu 16 maja 1981 r., wkrótce po przyjęciu sakramentu namaszczenia chorych.

<sup>427</sup> R. Kubiak, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2021, [b.s.]

<sup>428</sup> Podczas pobytu s. Nulli w postulacie zdiagnozowano u niej nowotwór złośliwy tarczycy. Początkowa skuteczność leczenia okazała się pozorna i już w trakcie nowicjatu nastąpiło gwałtowne pogorszenie stanu zdrowia zakonnicy. Decydującą stała się noc z 14 na 15 marca 1989 r., ponieważ zagrożone było

beatyfikacyjnego S. Wyszyńskiego) swoje kilkuletnie zmagania z chorobą, parokrotnie użyła ona sformułowań jednoznacznie pokazujących, że charyzmat Wspólnoty jest rzeczywiście realizowany nie tylko w momentach radosnych jej życia, ale przede wszystkim w chwilach cierpienia. W opisie krytycznej nocy, co do której s. Nulla była przekonana, że w jej trakcie umrze, stosuje następujące sformułowania: „Wewnętrznie godziłam się z wolą Bożą, z tym, że odchodzę. W tamtym momencie towarzyszyło mi jedno jedyne pragnienie – umrzeć wśród siostr [..]”<sup>429</sup>. Mimo dramatycznej sytuacji dominuje w jej wypowiedzi i w niej samej zgoda na urzeczywistnienie woli Bożej, również w ostatecznym wymiarze. Z „czysto” ludzkiej perspektywy powinien mieć miejsce bunt, ale ostatecznie zwycięża pokorna zgoda na realizację Bożego planu. Jako istotne jawi się też pragnienie bycia we wspólnocie w obliczu śmierci. W innym jeszcze miejscu s. Nulla podkreśla, że nawet szpitalne realia nie przeszkodziły jej w realizacji charyzmatu Wspólnoty: „Gdy zaczęłam się leczyć w Gliwicach, poznałam wielu chorych. Nasze relacje uświadomiły mi, że mam do spełnienia misję. Towarzyszyło mi przekonanie, że muszę ludziom, których tam poznałam, nieść nadzieję. Czułam, że jestem tam po coś. Widziałam wiele łez, wiele cierpienia. [..] Wiedziałam, że nie mogę zawieść innych. Pragnęłam im pomóc, pocieszyć, wysłuchać i ponieść dalej w modlitwie. Czasami wywiązywały się głębokie rozmowy. Miałam odwagę je podejmować, ponieważ sama doświadczałam cierpienia i niepewności”<sup>430</sup>. W jej słowach nie ma pychy, ale jest poczucie misji postrzeganej przez nią jako realizacja woli Bożej w jej życiu, jako urzeczywistnianie powołania zgodnie z charyzmatem Wspólnoty. Na pytania dotyczące własnych przemyśleń w związku z chorobą nowotworową s. Nulla odpowiada z rozbijającą prostotą: „Miałam tę łaskę, że w chorobie nigdy się nie załamalam, mimo iż nie miałam wsparcia psychologów w szpitalu, ani poza nim. Wiedziałam natomiast, że całą chorobę i cierpienie mogę ofiarować za wspólnotę, za dalekich i bliskich i za tych, którzy są daleko od Boga, za życie wieczne braci. Na ile potrafiłam, swoje cierpienia ofiarowałam, a to paradoksalnie przynosiło mi radość. [..] Cierpienie bardzo porządkuje hierarchię wartości, wyznacza priorytety”<sup>431</sup>. Słowa s. Nulli świadczą o tym, że przyjęte z miłością, właściwie przeżyte i ofiarowane Bogu cierpienie staje się paradoksalnie źródłem siły, radości i spełnienia „oblubienicy” zjednoczonej z Boskim Oblubieńcem.

Charyzmat Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża pozwala naśladować Jezusa

---

wtedy życie s. Nulli. Po tej nocy (modlono się wówczas w szczególny sposób przez wstawieństwo Sługi Bożego, S. Wyszyńskiego) nastąpiła stopniowa poprawa. Remisja choroby trwa do dzisiaj, bez jakichkolwiek negatywnych konsekwencji.

<sup>429</sup> A. Bałoniak, *Cud Kardynała Wyszyńskiego. Uzdrawienie siostry Nulli*, Częstochowa 2021, s. 29.

<sup>430</sup> Tamże, s. 30–32.

<sup>431</sup> Tamże, s. 34–35.

Chrystusa nie tylko na drodze cierpienia i ofiary. Przedłużeniem ofiary, jej praktyczną realizacją, jest bowiem przebaczenie. Postawy przebaczenia nie podejmuje się jednak z uczuciem wyższości. Uczennica Krzyża mobilizowana jest do przebaczenia tym, którzy zawinili wobec niej, ale i uświadamia sobie, że sama powinna w pokorze umieć prosić o przebaczenie i przyjmować je w pierw od Jezusa Chrystusa, a następnie od drugiego człowieka. Podążanie za Jezusem Chrystusem dokonuje się więc na drodze dobrowolnie przyjętego cierpienia i miłości przebaczącej. Uczennica Krzyża poznaje tę drogę, kontemplując ukrzyżowanego Jezusa Chrystusa, który z wysokości krzyża patrzy na człowieka z miłością nieoceniającą, ale przebaczącą i troszczącą się o grzesznika. Dobrowolnie przyjęte i ofiarowane cierpienie prowadzi do przebaczenia. Jednocześnie kontemplacja wiszącego na krzyżu Zbawiciela uświadamia Uczennicy Krzyża potrzebę „zanurzenia się” w Bożym miłosierdziu i przebaczeniu. Uwypuklenie tej drugiej postawy zajmuje sporo miejsca w wielkoczwartkowych rozważaniach z 1984 r., a upłynął wtedy rok od nadania Wspólnocie nazwy i minęły dwa lata po wstąpieniu do zgromadzenia pierwszych kandydatek. S. Christiana nazywa w nich pierwszy dzień Triduum Paschalnego dniem Prawa Miłości. W tym dniu Kościół wspomina gest obmycia nóg oraz początek Chrystusowej męki (Getsemani). Matka założycielka pośrednio zachęca współsiostry do szczegółowego rachunku sumienia z miłości do Jezusa Chrystusa i bliźnich oraz do postawienia pytania o miejsce Jezusa w sercu każdej z nich. Słabość ludzkiej natury, grzeszność, sprawia, że konieczne jest przeproszenie Zbawiciela za wszelkie braki, sytuacje, w których życie poszczególnych zakonnic było bardziej podobne do Judasza niż do życia Jana. Pisząc w rozważaniach w pierwszej osobie, s. Christiana daje przykład każdej Uczennicy Krzyża, zachęcając ponadto do zwrócenia się z ufnością do Boskiego Oblubieńca i pokornego przeproszenia Go za poszukiwanie w relacji z Nim własnej korzyści. Szczery żal za ten grzech ma doprowadzić do uzdrowienia serca z pychy i samowoli. Dzięki Chrystusowemu przebaczeniu Uczennica Krzyża powinna dobrowolnie zrezygnować z uznania, ludzkiej chwały czy z dobrego imienia w imię szczerzej i czystej miłości do Boskiego Oblubieńca<sup>432</sup>.

Oblubienica ma być podobna do swego Oblubieńca, dlatego Uczennice Krzyża, doświadczywszy miłosiernej, przebaczącej miłości Boga, samodzielnie mają kształtować w sobie miłosierną postawę. W rozważaniach przed uroczystością Trójcy Przenajświętszej s. Christiana bardzo duży nacisk kładzie na miłość<sup>433</sup>, z założenia

---

<sup>432</sup> Ch. Mickiewicz, *Konferencja na Wielki Czwartek 1984 roku*, s. 5–6.

<sup>433</sup> Pisownia zaczerpnięta z oryginalnego dokumentu.

głoszoną przez Wspólnotę w jej apostołstwie<sup>434</sup>. Najpierw stawia pytanie o to, jaką miłością żyje każda z sióstr, własną czy Bożą<sup>435</sup>, udzielając następnie na nie kluczowej w dalszych rozważaniach odpowiedzi. Stwierdza, iż tylko autentyczna miłość do Boga, przyjęcie Jego woli i formowanie własnego serca, żeby było bardziej miłosierne, pozwala przebaczać współsiostrom. Człowiek nie jest sam z siebie do tego zdolny, dlatego Uczennica Krzyża ma nieustannie prosić Boga o moc, by potrafiła szczerze przebaczać każdej siostrze, która wobec niej zawini. Założycielka przypomina też, że brak przebaczenia jest „więzieniem” inicjującym cierpienie i rozłam, dlatego konieczną pozostaje modlitwa o łaskę umiejętności przebaczenia wszystkim<sup>436</sup>. Przedłużeniem owej modlitwy ma być upraszanie daru szczerzej miłości wobec siostry, z którą zaistniało jakieś nieporozumienie. Tak więc doświadczenie cierpienia powinno być ofiarowane Bogu, a poprzez uproszenie łaski miłosierdzia i przebaczenia ma wzrastać we Wspólnocie wzajemna miłość.

Bez miłości nie ma przebaczenia. W postawie, w której miłość łączy się z przebaczeniem Uczennica Krzyża upodabnia się do Jezusa Chrystusa, który pozwala się ranić i z miłości przebacza oprawcom, dlatego tak ważne jest we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża praktykowanie codziennego, wieczornego przepraszenia. Siostry mają stanąć w prawdzie wobec własnej grzeszności i z odwagą prosić o przebaczenie, ale powinny też w tym samym momencie (co podkreśla s. Maksymiliana) mieć odwagę przyjąć przeprosiny i przebaczenie. Właśnie w tym jakże prostym, lecz wymownym geście s. Maksymiliana (ówczesna przełożona generalna) upatruje źródło ogromnej siły niszczącej szatana, ducha niezgody i podziału<sup>437</sup>.

Rozwinięciem refleksji o miłosierdziu i przebaczeniu jest list s. Maksymiliany z 1997 r. Analizując w nim znaczenie znajdującego się w centrum Wspólnoty krzyża, przełożona wskazuje na miłość i przebaczenie, którymi w szczególności Jezus Chrystus chce obdarzyć Wspólnotę<sup>438</sup>. Z kontemplacji znaku zbawienia wynika, że jedno ramię krzyża oznacza miłość, a drugie – przebaczenie. Postępując za Jezusem Chrystusem, Uczennica Krzyża ma kochać tak jak On i, podobnie jak On, zgodzić się na zranienie nierozzerwalne z ową miłością (bezbronność) oraz naśladować dalej Zbawiciela, przebaczać. S. Maksymiliana jeszcze raz podkreśla, że przebaczenie to wyraz miłości oraz przypomina o tym, że przebaczyć nie oznacza – zapomnieć: „Istotą przebaczenia

<sup>434</sup> Wspólnota uczyniła uroczystość Trójcy Przenajświętszej swoim świętem, ponieważ w niej najpełniej objawia się miłość Boża będąca istotą charyzmatu.

<sup>435</sup> Ch. Mickiewicz, *Słowo do moich Sióstr na Uroczystość Trójcy Przenajświętszej* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1992, s. 2.

<sup>436</sup> Tamże, s. 3.

<sup>437</sup> M. Maciejewska, *List z okazji rekolekcji* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 1996, s. 3–4.

<sup>438</sup> Pisownia oryginalna, zaczerpnięta z dokumentu.

nie jest zapomnienie, ale przelicytowanie w wierze danej, bolesnej sytuacji i inne ukierunkowanie gniewu, który w nas się budzi, ze współsiostry czy kogoś innego, na zło, które ją osaczyło”<sup>439</sup>. Ta postawa pochylenia się nad nędzą, której doświadczył drugi człowiek, przywodzi na myśl miłosiernego Samarytanina, ponieważ prawdziwe, szczerze przebaczenie skutkuje miłosierną postawą, do której wezwane są Uczennice Krzyża. Mają one nadać wymiar praktyczny Tajemnicy Krzyża<sup>440</sup>, w której zawierają się: przebaczenie, miłość i bezbronność<sup>441</sup>.

Znamienne świadectwo pokory, ale także przykład odważnego przepraszania dała s. Christiana w dwóch listach: z 1998 i 2005 r. W pierwszym z nich kładzie silny nacisk na potrzebę wzajemnej wdzięczności i szacunku między siostrami, do czego ma mobilizować miłość Jezusa Chrystusa, oraz na świadomość wybrania i powołania przez Niego każdej z sióstr. Według założycielki w podejmowaniu tego trudu wzajemnej miłości pomaga codzienne odmawianie hymnu do Ducha Świętego, z prośbą o dar wzajemnego miłowania i o pokonanie pokus wzajemnych uprzedzeń i niechęci<sup>442</sup>. Do tych refleksji s. Christiana powraca w rozważaniach z 2011 r., zatytułowanych *Podejmujemy walkę duchową, aby ustrzec wielkiego daru naszego powołania*, w których przypomina o potrzebie wzajemnego szacunku i miłości ze względu na miłość Oblubieńca. Co więcej, uwypukla potrzebę wystrzegania się postawy roszczeniowej wobec innych sióstr, podsuwanej przez szatana a skutkującej niechęcią lub poczuciem krzywdy. Wyraźnie sugeruje, że przyjmowanie takiej postawy umożliwi działanie złemu duchowi niszczącemu wzajemną miłość i uniemożliwiającemu przebaczenie<sup>443</sup>. Praktycznym wyrazem pokonywania tych negatywnych postaw jest następujący fragment listu (z 2005 r.) s. Christiany: „z całego serca przepraszam za wszystko, co kiedykolwiek było w mojej postawie naturalistyczne, egoistyczne czy ambicjonalne. Tak bardzo proszę mojego Jezusa, aby zagoił w Siostrach rany, które kiedykolwiek zadałam. Siostry moje, boję się, że być może którąś Siostrę bardzo zraniłam, a nie zauważyłam tego i w konsekwencji nie przeprosiłam. Z całego serca proszę o wybaczenie wszystkiego”<sup>444</sup>. Słowa te świadczą o głębokiej pokorze założycielki, która własnym przykładem ukazuje współsiostronom, jak należy przepraszać, a w konsekwencji prosić o przebaczenie. Dowodzą one również odwagi i autentycznego życia głoszonymi treściami.

---

<sup>439</sup> M. Maciejewska, *List*, s. 6.

<sup>440</sup> Pisownia oryginalna, zaczerpnięta z dokumentu.

<sup>441</sup> M. Maciejewska, *Rozważania z listopada 1997* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1997, s. 7.

<sup>442</sup> Ch. Mickiewicz, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1998, [b.s.]

<sup>443</sup> Ch. Mickiewicz, *Podejmujemy walkę duchową, aby ustrzec wielkiego daru naszego powołania*, s. 4.

<sup>444</sup> Ch. Mickiewicz, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2005, s. 2.



Tajemnica przebaczenia i miłosierdzia uwidacznia się silnie w wydarzeniach Wielkiego Czwartku, o czym przypominają słowa s. Ancilli przywołującej gest umywania nóg jako dowód miłości przebaczącej oraz wyraz pokory i uniżenia<sup>445</sup>. Ta postawa pozwala stawać w prawdzie wobec siebie, zaś najbardziej idealną „przestrzenią” do takiego stanięcia jest modlitwa. Założycielka poleca, by Uczennice Krzyża często stawiały na modlitwie przed Jezusem Chrystusem, aby nie tylko czerpać duchowe siły i poznawać wolę Bożą, ale również, by prosić Go o dogłębne poznanie siebie. W ten sposób Uczennica Krzyża stopniowo będzie postępować w „wyciszaniu” tego, co oddziela ją od Boga i powstawać z własnych grzechów, ale także będzie ją to uzdalniać do przebaczenia i bycia miłosierną wobec każdego człowieka. Jednocześnie s. Christiana podkreśla, aby poznawania siebie nie sprowadzać do psychologicznych dywagacji, lecz przemieniać je w modlitwę, jeśli trzeba to w prośbę o pokorę, by nie czuć się lepszą od innych oraz w prośbę o przebaczenie i miłosierdzie, wreszcie w prośbę o przemianę serca. Modlitwa ma towarzyszyć Uczennicy Krzyża również wtedy, gdy ta zostanie „zraniona” przez grzech innej osoby. W owym zwróceniu się ku Jezusowi Chrystusowi ma ona szukać źródła potrzebnej do przebaczenia siły. Założycielka wyjaśnia też, że nie chodzi tutaj o wyparcie negatywnego doświadczenia, ale o zawierzenie go Zbawicielowi, o mówienie Mu o tym doświadczeniu dopóty, dopóki Jezus Chrystus nie napełni serce „zranionej” osoby przebaczeniem i miłosierdziem. Również ta praktyka pobudza do jeszcze większej pokory, gdy zakonnica uświadamia sobie, że wszelkie jej wzniosłe czyny, przebaczenie czy miłość do bliźnich nie wynika z jej mocy, ale z mocy Jezusa Chrystusa<sup>446</sup>.

Rozważania zawarte w tym podrozdziale pokazują, że formą naśladowania Jezusa Chrystusa we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża jest dobrowolne realizowanie woli Bożej, przyjęte z miłością cierpienie, włączone w ofiarę Zbawiciela Chrystusa i ofiarowane za braci i siostry, a także, w duchu miłości i ofiary, przyjęcie postawy przebaczenia i kształtowanie w swoim życiu serca pełnego miłosierdzia dla innych. Jest to możliwe, ponieważ Uczennica Krzyża, stając w prawdzie na modlitwie, świadoma własnej grzeszności, przyjmuje z pokorą miłosierdzie Boże, a doświadczwszy go, chce je przekazywać dalej, wybacząc bliźnim.

Narracja zawarta w dokumentach wewnętrznych Wspólnoty wpisuje się w szeroko rozumiane nauczanie Kościoła i jego interpretacje. Tak na przykład w dekreście *Perfectae caritatis* podkreśla się, że podstawą życia konsekrowanego jest zjednoczenie

<sup>445</sup> A. Krysmalska, *Wprowadzenie do Triduum Paschalnego* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] 2008, [b.s.]

<sup>446</sup> Ch. Mickiewicz, *Jesteśmy powołane do zjednoczenia z Bogiem*, s. 1, 2, 4, 5.

ze zbawczym dziełem Jezusa Chrystusa w Jego śmierci i zmartwychwstaniu. Konstytucja *Lumen gentium* przypomina natomiast, przy okazji analizy ślubów zakonnych, że osoby konsekrowane, realizując je w swoim życiu, naśladują uniżenie Jezusa Chrystusa i Jego wierne oddanie pełnieniu woli Bożej<sup>447</sup>. Jeszcze dobitniej o ofierze z samych siebie mówi *Perfectae caritatis*, ukazując Eucharystię jako „przestrzeń” do odnawiania przez osoby konsekrowane ofiary z własnego życia dla Jezusa Chrystusa<sup>448</sup>. Kwestie ofiary i cierpienia porusza w swojej adhortacji *Vita consecrata* również Jan Paweł II. Ukazuje on trwanie osoby konsekrowanej pod Chrystusowym krzyżem jako jej wyraz miłości do Niego oraz całe jej życie jako „przestrzeń”, w której na różnych etapach pojawiają się rozmaitego rodzaju krzyże<sup>449</sup>. Według Ryszarda Sikory osoba konsekrowana podejmuje w imię miłości Boga i bliźnich owe cierpienia dla dobra Kościoła, naśladując w ten sposób Jezusa Chrystusa, który swój krzyż podjął z miłości do człowieka<sup>450</sup>.

Pojęcie „oblubieńczości” zawsze będzie przywodzić na myśl szczególną relację łączącą dwoje ludzi lub Boga i osobę konsekrowaną. Zakłada ona wybranie, oddanie i wyłączność. Jan Paweł II w *Vita consecrata* wskazuje na pewną zaskakującą sprzeczność. Z jednej strony życie konsekrowane pociąga swoim radykalizmem życia oblubieńczego, ale jednocześnie taka postawa pozostaje dla współczesnego świata pewną tajemnicą i jest zwyczajnie niezrozumiała<sup>451</sup>. Według M. Grunta „warunkiem właściwego odczytania oblubieńczego wymiaru życia konsekrowanego jest poznanie jego chrystologiczno-trynitarnych źródeł”<sup>452</sup>. Analiza źródeł, czyli dokumentów wewnętrznych Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, pozwala podejrzewać, że zarówno Założycielka, jak i kolejne przełożone generalne wykazywały się i wykazują właściwą intuicją w odczytywaniu i realizacji miłości oblubieńczej na drodze konsekracji w ich Wspólnocie. Wybór Jezusa Chrystusa i wytrwałe naśladowanie Go stanowi centrum życia każdej Uczennicy Krzyża. W codzienności taka postawa przekłada się na wytrwałość w modlitwie, pełnienie woli Bożej we własnym życiu, kontemplowanie Chrystusowego krzyża i ofiarne oddawanie własnych cierpień dla zbawienia braci i sióstr, a także kształtowanie w sobie postawy przebaczącej i miłosiernej. Szczególnie istotne jest tutaj towarzyszenie ukrzyżowanemu Jezusowi Chrystusowi i naśladowanie Go w przyjmowaniu i ofiarowywaniu siebie samych za tych, oddalili się od Boga i

<sup>447</sup> PC, nr 5. LG, nr 42.

<sup>448</sup> PC, nr 15.

<sup>449</sup> VC, nr 37, 70.

<sup>450</sup> R. Sikora, *Cierpienie i śmierć osoby konsekrowanej*, w: *Vita consecrata. Teksty i komentarze*, Lublin 1998, s. 467.

<sup>451</sup> VC, nr 57.

<sup>452</sup> M. Grunt, *Miłość w świetle Vita consecrata*, w: *Vita consecrata. Teksty i komentarze*, Lublin, 1998, s. 312.

których wieczność w niebie jest „zagrożona”. Z pozoru może wydawać się, że niczym nadzwyczajnym Wspólnota nie wyróżnia się i wszystkie osoby konsekrowane powołane są do naśladowania Zbawiciela oraz bycia Jego świadectwem w świecie. Po części jest to prawda, bowiem „Duch Boży prowadzi je [instytuty zakonne – Z.K.] w tym samym kierunku, lecz [przecież – Z.K.] nieco innymi drogami”<sup>453</sup>. Dla Uczennic Krzyża umiłowanie Jezusa Chrystusa oznacza ostatecznie zwrócenie się ku bliźnim, dlatego przedmiotem kolejnego rozdziału będzie ukazanie dróg apostolskiego oddziaływania Wspólnoty, stanowiących przejaw miłości macierzyńskiej.

---

<sup>453</sup> P. Piasecki, *Charyzmatyczna natura apostolskiej wspólnoty życia konsekrowanego*, „Poznańskie Studia Teologiczne”, t. 11, Poznań 2001, s. 147.

## ROZDZIAŁ III

### Realizacja powołania do miłości macierzyńskiej we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża

Miłość jest najdoskonalszym i najpełniejszym aktem osobowym<sup>454</sup>. Szczególną formę miłości stanowi miłość macierzyńska, rozumiana także wieloznacznie i wielowymiarowo. Już samo przygotowanie się do bycia matką jest złożonym, wieloetapowym procesem wymagającym dłuższego czasu, często obejmującym całe życie kobiety. Przygotowanie to ma również na celu przyjęcie poczętego i narodzonego dziecka jako rzeczywistego daru<sup>455</sup>. Mimo iż na pierwszy plan wysuwa się macierzyństwo fizyczne, nie można jednak zapominać o macierzyństwie duchowym. Istotą i sensem macierzyństwa duchowego jest zabieganie o to, by każdy człowiek mógł być przy Jezusie Chrystusie, dlatego szczególną „przestrzenią” do realizacji tej miłości macierzyńskiej są wspólnoty zakonne<sup>456</sup>. Bez względu na formę, jaką przyjmuje macierzyństwo (fizyczne, duchowe), zawsze jest ono ukierunkowane na dawanie życia, czyli na nowe życie<sup>457</sup>. Jan Paweł II w liście *Mulieris dignitatem* akcentuje, że macierzyństwo jest otwarciem na dar nowego życia, otwarciem na nową osobę. Taka postawa stanowi konsekwencję miłości oblubieńczej, w której kobieta staje się darem z siebie; małżonkowie poprzez wzajemną miłość współuczestniczą w stwórczym planie Boga<sup>458</sup>. Jako najdoskonalszy wzór miłości oblubieńczej i macierzyńskiej, a także dziewictwa postrzega Jan Paweł II Maryję, której Boże macierzyństwo jest nie tylko dosłowne, ale staje się ono również znakiem szczególnego przymierza z Bogiem<sup>459</sup>. Tym samym Maryja ukazuje Sobą, że mimo iż dziewictwo jest rezygnacją z macierzyństwa fizycznego, to zdecydowanie otwiera na macierzyństwo w wymiarze duchowym, mianowicie za sprawą otwarcia się na innych ludzi, w których kobieta konsekrowana dostrzega Jezusa Chrystusa<sup>460</sup>.

Przedmiotem niniejszego rozdziału będzie zagadnienie miłości macierzyńskiej w konkretnej wspólnotie zakonnej, czyli we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża. Na bazie analizy charyzmatu opisanego w dokumentach wewnętrznych Wspólnoty zaprezentowane zostanie przeżywanie wspomnianej formy miłości przez Uczennice

<sup>454</sup> J. Tupikowski, *Miłość osobowa fundamentem konsekracji wspólnoty zakonnej*, „Życie Konsekrowane”, 81 (2010) nr 1, s. 27.

<sup>455</sup> E. Pohorecka, *Macierzyństwo*, s. 53-55, 60.

<sup>456</sup> T. Paszkowska, *Powołanie kobiety do duchowego macierzyństwa*, s. 59.

<sup>457</sup> L. Słup, *Miłość i życie*, s. 4-5.

<sup>458</sup> MD, nr 18.

<sup>459</sup> Tamże, nr 19.

<sup>460</sup> Tamże, nr 21.

Krzyża. Uwzględnivszy duchowość i charakter tego zgromadzenia zakonnego oraz dokumenty Kościoła celowo podzielono ów rozdział na dwie części kolejno ukazujące: maryjne oblicze miłości macierzyńskiej tej Wspólnoty (pierwszy podrozdział) oraz praktyczny aspekt urzeczywistniania wspomnianej miłości w apostołacie. W obu podrozdziałach analizie poddane zostaną także dotychczas niepublikowane dokumenty wewnętrzne Wspólnoty, a ponadto dokumenty Kościoła i dopełniające je komentarze tudzież pisma ojca duchowego Uczennic Krzyża – S. Wszyńskiego. Zastosowaną w tym rozdziale metodą będzie krytyczna analiza dokumentów.

### 3.1. Maryjność

Od samego początku swego istnienia Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża jest w sposób szczególny związana z osobą Maryi. Świadczy o tym chociażby to na przykład, że matka założycielka składa swoje wieczyste śluby zakonne w dniu 26 sierpnia, czyli w Uroczystość Matki Boskiej Częstochowskiej, jednocześnie przyjmując predykat od Matki Bożej Zwycięskiej. Założywszy natomiast Wspólnotę Uczennic Krzyża, zawiera ją Maryi. Pierwsze kandydatki do nowo powstałej Wspólnoty gromadzą się na modlitwie wokół ikony Matki Boskiej Częstochowskiej i w dniu 15 sierpnia 1982 r. oddają Maryi całe swoje życie, by ratować braci i siostry oddalone od Boga. Zatem za datę powstania Wspólnoty uważa się 14/15 sierpnia 1982 r., czyli uroczystość Wniebowzięcia Matki Bożej, stanowiącą, o czym już wcześniej wspomniano, jedno z głównych świąt we Wspólnocie. Także sama nazwa Wspólnoty została nadana siostrze za sprawą Maryi<sup>461</sup>. Co więcej, każda Uczennica Krzyża w toku formacji zawiera swoje życie Matce Bożej. Na przestrzeni blisko pięćdziesięciu lat historii tego zgromadzenia zakonnego można dostrzec okresy ścisłej współpracy z Pomocnikami Matki Kościoła. Co prawda (uwypukla to s. Christiana) kontakt z Pomocnikami był wtórny w stosunku do powstania Wspólnoty i choć ostatecznie więzi z tą grupą uległy pewnemu rozluźnieniu, to duchowość Pomocników odcisnęła bardzo silne piętno na charyzmacie Uczennic Krzyża.

Osoba Matki Zbawiciela zajmuje więc poczesne miejsce w życiu całej Wspólnoty, ale również „indywidualnie”, czyli w życiu poszczególnych Uczennic Krzyża. Świadczy o tym najdobitniej osobiste oddanie się Matce Bożej, praktykowane w toku formacji przez każdą Uczennicę Krzyża. Warto w przywołanym kontekście sięgnąć po dokument Mariana Piątkowskiego, zatytułowany *Osobiste oddanie się Matce Bożej w praktyce życia*. Myśli zawartej w tym dokumencie „towarzyszyć” będzie zestawienie wniosków z niego płynących z dokumentami wewnętrznymi Wspólnoty i wskazaniemi jej kolejnych przełożonych.

Owa publikacja obecna jest we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża od samego początku. Zanim jeszcze zgromadzenie to formalnie powstało, towarzyszyła założycielce. Po wnikliwych analizach i modlitewnej refleksji nad zawartymi w tej publikacji treściami matka założycielka postanowiła oddać się na „własność” Matce Bożej, żeby Maryja posługiwała się nią w celu ratowania dusz tych, którzy są daleko od Boga. Następująco s. Christiana wspomina tamte wydarzenia: „w każdej wolnej chwili zapoznawałam się z treścią. Tak naprawdę na kolanach rozważałam każde zdanie i po

<sup>461</sup> Opis odnoszący się do nadania Wspólnocie nazwy zamieszczono w poprzednim rozdziale dysertacji.

odpowiednim duchowym przygotowaniu dokonałam całkowitego zawierzenia swojego życia Maryi, prosząc, żeby mną się posługiwała. Wkrótce w życiu codziennym, w kontaktach z ludźmi zaczęłam doznawać cudów, naprawdę cudów prowadzenia Maryi i właśnie dlatego całym sercem zaangażowałam się w Ruch Pomocników<sup>462</sup>. Podobnego oddania swego życia Matce Bożej będą dokonywać kolejne kandydatki do Wspólnoty, tuż przed złożeniem profesji wieczystej. Co więcej, akt zawierzenia ponawiany jest codziennie podczas modlitwy, stanowiąc niezbywalny element codzienności każdej Uczennicy Krzyża. Ksiądz Piątkowski pisze: „Oddanie siebie, to znak miłości. Może oddać się Maryi ten, kto Ją kocha albo przynajmniej pragnie kochać. Oddanie siebie, to znak zaufania. [...] Oddać się Maryi może ten, kto ma do Niej pełne zaufanie albo przynajmniej pragnie Jej całkowicie zaufać. Oddanie siebie to najdoskonalszy sposób sprzymierzenia się z Maryją. [...] Oddanie się Maryi to droga na dzisiejsze czasy. Znakomita droga dla człowieka świeckiego, który pragnie współzawczoby działać w Kościele<sup>463</sup>. Słowa te, zaczerpnięte od M. Piątkowskiego, wyraźnie wskazują, co jest fundamentem dla zawierzenia się Maryi, mianowicie: miłość i zaufanie. W tym właśnie duchu swoje życie oddaje Maryi każda z Uczennic Krzyża, a czyni to, by jeszcze doskonalej, współpracując z łaskami udzielanymi za wstawiennictwem Matki Bożej, współdziałać z Nią w Kościele w celu zbawienia ludzi. To pragnienie leży u podstaw duchowości Uczennic Krzyża, a współdziałanie z Maryją gwarantuje niezblądzenie na tej drodze. Stąd do przyjmowania owej postawy, pełnej miłości i zaufania, zachęcają w swoich pismach kolejne również przełożone. S. Miriam od Krzyża dopowiada natomiast, że „eklezyjalność i maryjność Wspólnoty znajdują mocny wyraz w dyspozycyjności sióstr<sup>464</sup>. Wspomniana dyspozycyjność cechuje osoby ufające tym, wobec których są dyspozycyjne. Jednocześnie s. Miriam od Krzyża podkreśla, że owa dyspozycyjność wynika ze szczególnego oddania się Maryi (maryjność) i Kościołowi (eklezyjalność). Uczennica Krzyża darzy miłością Matkę Bożą i Kościół, dlatego gotowa jest służyć i jednocześnie służyć (dyspozycyjność), ponieważ kocha i ufa.

Potwierdzeniem tego jest zawarta w rozważaniach (z 2010 r.) przed uroczystością Chrystusa Króla Wszechświata następująca wypowiedź matki

---

<sup>462</sup> Ch. Mickiewicz, *Chcemy strzec dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego i nim żyć*, s. 1. Wydarzenia miały miejsce w 1974 r., kiedy to Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża jeszcze formalnie nie istniała, chociaż s. Christiana była już wewnętrznie przekonana co do utworzenia nowego zgromadzenia zakonnego. Początkowo istotnie Uczennice Krzyża były bardzo silnie związane z ruchem, jakim byli Pomocnicy Matki Kościoła, ale z czasem i wraz z krystalizowaniem się charyzmatu uniezależniły się od tego ruchu, pozostawiwszy sobie jedynie pewne elementy wspólne duchowości, takie jak: maryjność, pomocniczość i eklezyjalność.

<sup>463</sup> M. Piątkowski, *Osobiste oddanie się Matce Bożej w praktyce życia*, Poznań 1965, s. 7–9.

<sup>464</sup> Miriam od Krzyża, *Kilka uwag na temat charyzmatu Sióstr Uczennic Krzyża wyrażonego w Konstytucjach z r. 1987*, [b.m.] 1992, s. 3.

założycielki, skierowana do Uczennic Krzyża: „Wiemy, że obecnie mamy formować Uczniów Krzyża, ale czynić to mamy przede wszystkim poprzez wprowadzenie każdego z nich w głębokie zawierzenie całego życia Maryi. Ona, którą dał nam Jezus za Matkę w chwili Swego konania, będzie czuwać przy każdym swoim dziecku i wspierać, abyśmy mieli wystarczające siły, żeby nieustannie oddawać każdą chwilę życia, a zwłaszcza te chwile, które naznaczone będą większym trudem, za Kościół święty, za tych, którzy od Boga są daleko, których wieczność jest zagrożona. Ale żeby to zrealizować, najpierw każda z nas powinna w codzienności żyć oddaniem się Matce Bożej, a wówczas nasze serca będą pałać i będziemy zdolne maksymalnie poświęcać siły i czas, aby doprowadzić innych do zawierzenia swojego życia Maryi za Kościół święty i wspierać go poprzez modlitwę, ofiarę, słowo, czyn i przykład”<sup>465</sup>.

Oddanie się Maryi stanowi zatem integralny element urzeczywistniania powołania. Co więcej, założycielka nie widzi innej drogi realizacji charyzmatu Wspólnoty niż poprzez całkowite i ufne zawierzenie się Matce Bożej. Takie oddanie się Maryi do dyspozycji ma być jednocześnie wzorem do naśladowania dla innych, zwłaszcza dla świeckich, a także realizacją wskazań Soboru Watykańskiego II, na którego dokumenty s. Christiana powołuje się w swoich rozważaniach. Jeszcze dobitniej o osobistym oddaniu założycielka pisze w 2012 r., mianowicie w refleksjach przygotowujących do ponowienia oddania się Maryi: „Oddanie siebie, to znak miłości. [...] Oddanie siebie to znak zaufania”<sup>466</sup>. Cytuje w tym miejscu M. Piątkowskiego, ale pokazuje również, że dla niej samej, a tym samym dla Uczennic Krzyża, zawierzenie się Matce Bożej dokonuje się w duchu miłości i zaufania, i, co z tego wynika, w duchu wolności. Realia zawierzenia znajdują odzwierciedlenie w życiu codziennym. Spisując w 2012 r. wspomnienia dotyczące powstania Wspólnoty, założycielka przytacza pewną historię: „Gdy pierwsze nasze Siostry opuszczały dom rodzinny, szły zupełnie w nieznaną. Nie było jeszcze ani mieszkania, ani pracy. Pomimo tego rodzice bardzo ufali Bogu i bardzo ufaliśmy my. Wiedziałyśmy też, że Matka Boża nas nie zawiedzie”<sup>467</sup>. Od samego zarania Wspólnoty Uczennice Krzyża „radzykalnie” zawierzały swój los Bogu przez pośrednictwo Maryi, prezentując sobą postawę ufności, o której pisał św. Ludwik Grignon de Montfort, a do którego pism odwołuje się s. Christiana: „Ten kto znalazł Maryję przez 'prawdziwe nabożeństwo', nie jest tym samym bynajmniej wolny od krzyżów i cierpień. Doświadcza ich nawet więcej niż ktokolwiek inny, ponieważ

<sup>465</sup> Ch. Mickiewicz, *Jezu, Twoja miłość moje serce zdobyła*, s. 2.

<sup>466</sup> Ch. Mickiewicz, *Przygotowanie do ponowienia oddania się Matce Bożej* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Zalesie Dolne 2012, s. 2.

<sup>467</sup> Ch. Mickiewicz, *Początki naszej Wspólnoty – dać swoje życie za tych, którzy daleko są od Boga...*, s. 4.



Maryja, będąc Matką żyjących, daje wszystkim swoim dzieciom część Drzewa Życia, którym jest Krzyż Jezusa. Lecz rozdzielając te drobne krzyże, daje też łaskę, by je mogli znosić cierpliwie, a nawet radośnie, tak, że krzyże, jakie im daje, są raczej słodyczą, są raczej krzyżami pociechy, aniżeli goryczy<sup>468</sup>. Zawierzenie się Maryi nie jest więc „parasolem ochronnym” przed życiowymi czy duchowymi problemami, jednakże postawa pełna zaufania pozwala wychodzić naprzeciw wszelkim przeciwnościom i przyjmować trudności z pogodą ducha.

Uczennica Krzyża naśladuje taką postawę, cechującą się zaufaniem, wzorując się na Maryi. „W momencie zwiastowania zaczyna się wielka przygoda na drogach wiary. Światło było tak potężne, że później duszę ogarnął mrok. Maryja od początku uczy nas, aby się przyzwyczajać do życia w mroku. [...] Ona rozumie czym jest ślepa i bolesna wiara. W Nim – w Bogu było wytłumaczenie i Ona ufała. Zanurzyła się w tajemnicę wiary, prawdy bolesnej, ciemnej, jałowej. Nie jest łatwo wierzyć, o wiele łatwiej jest rozumować<sup>469</sup> – dopowiada M. Maciejewska. Stawiając Maryję za wzór, s. Maksymiliana jednocześnie uświadamia siostrze, że podążanie drogą zawierzenia, ufności, wiąże się często z samotnością i milczeniem Boga. Takie doświadczenia były udziałem Matki Bożej, zatem podążając za Nią, Uczennica Krzyża powinna ufnie stawiać przed Bogiem i godzić się na samotność oraz trwanie wobec niewiadomej. Pozostaje jej zatem trwanie, ponieważ „wszystko” uczyniła własnością Maryi. Takie jest też założenie aktu oddania się Matce Bożej: oddane ma być Jej ciało, dusza, dobra zewnętrzne i nadprzyrodzone. Zawierzenie ma więc charakter całkowity, totalny. Oddanie ciała to pozwolenie na dowolne dysponowanie nim przez Maryję, aż po zgodę na przyjęcie choroby i cierpienia, radości i zdrowia. Oddanie duszy jest przekazaniem Maryi władzy nad tą duszą, zgodą, by (jeśli pojawi się taka potrzeba) Maryja zmieniała myśli, pragnienia, uczucia na takie, które będą do Niej przybliżać. Jest też całkowitym otwarciem sfery duchowej na wszystko, co Maryja zechce dać lub zabrać. Oddanie dóbr zewnętrznych wydaje się być najbardziej oczywiste. Jest nim pozwolenie Maryi, by dowolnie dysponowała całym majątkiem zawierzającej się osoby, podobnie jak dobrami nadprzyrodzonymi. Wszelkie zasługi, łaski, owoce modlitw, postów, odpustów, zadośćuczynień zostają oddane do pełnej dyspozycji Matce Bożej, żeby przekazywała je innym (jeśli będzie taka potrzeba).

Zwracając się do współsióstr w rozważaniach z 2010 r., powoławszy się na publikację M. Piątkowskiego, założycielka wskazuje, jak ważne jest w codziennej posłudze Uczennic Krzyża oddanie się na zawsze i na wyłączność Maryi, ponieważ w

<sup>468</sup> Ch. Mickiewicz, *Wybrane fragmenty z rozważania „Tajemnicy Maryi”*, [b.m.] [b.r.], s. 2.

<sup>469</sup> M. Maciejewska, *List z rozważaniami o Maryi*, [b.m.] [b.r.], [b.s.].

taki sposób najpełniej realizują one swój charyzmat: „Matko, kocham Cię i mam do Ciebie pełne zaufanie. Pragnę należeć do Ciebie i poprzez Twoje Serce do Jezusa. Pragnę Ci jak najlepiej pomóc w zbawianiu Twoich dzieci, które są martwymi członkami Kościoła, dlatego oddaję się Tobie [...]”<sup>470</sup>. Modlitwa ta świadczy o głębokim piętnie, jakie na charyzmacie Uczennicy Krzyża odcisnęło zawierzenie się Maryi. Oddanie się Jej jest nie tylko drogą realizacji zadań stawianych przez Wspólnotę przed sobą, ale jest również swoistym sensem życia każdej Uczennicy Krzyża, co zresztą potwierdza włączenie aktu zawierzenia do codziennej modlitwy sióstr i wezwanie założycielki do ponownego oddania się Matce Bożej. W refleksjach z 2012 r., przygotowujących siostry do ponownego oddania się Maryi, s. Christiana dzieli się świadectwem z własnego życia, opisując obecne w jej życiu skutki całkowitego oddania wszystkiego Maryi: „Moja choroba była drogą do większej apostołskiej działalności. W salce katechetycznej, która była w naszym domu, gdzie wówczas pracowałam, był piękny obraz Matki Bożej Częstochowskiej. Każdego wieczoru przed spoczynkiem powierzałam Maryi wszystko, czego doświadczyłam w ciągu dnia, powierzałam Jej różne sprawy, całe moje życie, moje zdrowie i moją służbę Kościołowi. Pewnego wieczoru podczas takiego serdecznego spotkania z moją Matką, usłyszałam bardzo wyraźne wewnętrzne pytanie: 'czy jesteś gotowa przestać katechizować'. Przestraszyłam się, pracę katechetyczną bardzo kochałam. Przez jakiś czas wystraszona wpatrywałam się w obraz. Pytanie wciąż brzmiało w moim sercu. Uświadomiłam sobie, że jeżeli powiem 'nie', to znaczyć będzie, że nie żyję pełnym oddaniem Maryi. Powiedziałam więc do Maryi z wielkim trudem: 'dobrze, niech będzie, jak Ty chcesz i jak Bóg chce'. Kilka miesięcy przedtem prosiłam siostrę prowincjalną, abym mogła oddać się wyłącznie pracy na rzecz prowadzenia grup apostołskich bez katechezy. Siostra prowincjalna powiedziała wówczas, że jest to niemożliwe, bo skąd znajdzie katechetkę na moje miejsce. Po chwili jednak dodała: 'chyba, że Bóg tak zechce'. Wówczas tego nie pamiętałam. Czułam się wzywana tylko do straty, nie rozumiejąc, dlaczego może Bóg ode mnie tego zażądać. Potem się okazało, że gdy z powodu choroby nie mogłam katechizować, mogłam prowadzić grupy młodzieży, co dało początek naszej Wspólnoty”<sup>471</sup>.

Przytoczone powyżej wspomnienie wskazuje na kilka istotnych aspektów. Przede wszystkim na to, że dążenie założycielki do ścisłego zespolenia Wspólnoty Uczennicy Krzyża z osobą Maryi nie jest wynikiem narzuconych z zewnątrz postanowień czy chwilowych uniesień emocjonalnych. Ta postawa wynika raczej z

<sup>470</sup> Ch. Mickiewicz, *Jezu, Twoja miłość moje serce zdobyła*, s. 4.

<sup>471</sup> Ch. Mickiewicz, *Przygotowanie do ponowienia oddania się Matce Bożej*, s. 3.

głębokiej, niekiedy wręcz familiarnej, zażyłości s. Christiany z Matką Bożą. Ona pierwsza, jeszcze nim Wspólnota zaczęła się tworzyć, zawierzyła swoje życie Maryi i rzeczywiście tym oddaniem żyła, realizowała je w swojej codzienności. Nakazując swoim siostrą taką drogę, sama nią kroczy i im przewodzi. Ponadto poprzez swoje świadectwo pokazuje, że oddanie wszystkiego, czym się jest i co się posiada Maryi nierzadko wiąże się z trudem, doświadczeniem straty i może wywoływać uczucie wewnętrznego buntu. Jednakże przełożona pokazuje na przykładzie własnego życia, że oddanie Maryi, nawet jeśli czasem przynosi ból, pozwala realizować dzieła większe niż człowiek sam potrafi przewidzieć i które jednocześnie są związane z jego pragnieniami, choć może bardziej ukrytymi.

Dopełnieniem tych rozważań jest odwołanie się do myśli z *Vita consecrata* Jana Pawła II: „Maryja jest wzniosłym przykładem doskonałej konsekracji, wyrażającej się pełną przynależnością do Boga i całkowitym oddaniem się Jemu... Życie konsekrowane w Niej znajduje wspaniały wzór konsekracji Ojcu, jedności z Synem i uległości Duchowi Świętemu”<sup>472</sup>. Zachodzi tutaj pewien paradoks: założycielka, zachęcając siostry do całkowitego oddania życia Maryi, właśnie Ją wskazuje jako doskonały wzorzec zawierzenia Bogu: „Wpatrzone w trzy wymiary wewnętrznej postawy Maryi: *Fiat*, *Stabat*, *Magnificat*, oddajemy Jej całe życie w niewolę miłości z ufnością, że Ona udzieli nam tej miłości, dzięki której każdego dnia nasze życie złączone będzie z ofiarą Chrystusa i że Ona ‘użyje i zużyje’ każdą z nas dla życia braci”<sup>473</sup>. Ponownie staje się tu jasne, że droga zawierzenia jest dla Uczennicy jedyną drogą realizacji charyzmatu Wspólnoty; Maryja zostaje tutaj też przedstawiona jako „Pierwsza Uczennica Krzyża”.

Dalsza lektura publikacji M. Piątkowskiego wydaje się odpowiadać na pytanie, czemu ma służyć zawierzenie własnego życia Maryi. Autor ukazuje podwójny sens tego aktu. W wymiarze indywidualnym oddanie stanowi najlepszą i najszybszą drogę do świętości, ale w wymiarze społecznym umożliwia realizację powołania apostołskiego. Człowiek, który zawiera swoje życie Matce Bożej, pozwala sobą dowolnie dysponować w służbie Kościołowi. Bóg bowiem pragnie zbawienia każdego człowieka, dlatego matka Christiana upomina siostry: „Jeśli nasz brat trwa w grzechu – naszym obowiązkiem jest pomóc mu wyjść z tego stanu przez naszą modlitwę, ofiarę, słowo, dobry przykład”<sup>474</sup>. Kolejny już raz okazuje się, że droga zawierzenia jest najpewniejszą formą realizacji powołania Uczennicy Krzyża. Umożliwia również urzeczywistnianie charyzmatu w rozlicznych formach, wieloaspektowo. Matka założycielka zwraca jednak

---

<sup>472</sup> VC, nr 28.

<sup>473</sup> Ch. Mickiewicz, *Tajemnica Krzyża w życiu Uczennicy – osobisty i wspólnotowy dar*, s. 15.

<sup>474</sup> Ch. Mickiewicz, *Stworzeni jesteśmy z miłości do życia w wiecznym szczęściu*, s. 4.

uwagę w jednym z listów na to, by nie tylko ofiarować się Maryi i stać się narzędziem apostołskiego działania, ale również, żeby razem z Nią działać i przez Jej ręce ofiarowywać wszystko za sprawy Kościoła: „Siostry Kochane, za mało mam słów, którymi chciałabym z pozycji zgiętych kolan prosić każdą z Was: idźcie do ludzi z Maryją, uczcie ludzi służyć Bogu jak Maryja. Przede wszystkim osobiste radości i zmagania składajcie w Dłonie Maryi za sprawy Kościoła, Który jest dziełem Jej Syna. Wiele razy proszę Was o to na modlitwie, moje Kochane Siostry”<sup>475</sup>.

To wezwanie z Roku Jubileuszowego pozostaje aktualne nadal. Swoistym echem odbiło się w 2020 r.<sup>476</sup> W wystosowanym do sióstr liście s. Christiana wskazuje na łączność zachodzącą pomiędzy zawierzeniem siebie Maryi a służbą Kościołowi. Czyni to, odwołując się do wezwania Prymasa Tysiąclecia: „Najmilsze Dzieci! Nie szcędźcie duszy swej w obliczu utrapień Narodu i udręk Kościoła w Polsce i w świecie! Bądźcie odważni, wierni i wytrwali w swym pragnieniu pomagania Kościołowi, przez Maryję.”<sup>477</sup>. Przywołując te słowa, matka Christiana wyraża wdzięczność Opatrzności Bożej. We Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża każdy etap rozpoczyna się bowiem od zawierzenia się Maryi. Już w postulacie kandydatki zwracają się do Maryi z prośbą o to, by czuwała nad nimi, kierowała każdym ich krokiem i uczyła je coraz głębiej kochać Jezusa Chrystusa i świadomie ofiarowywać wszystko za tych, których wieczność w niebie jest zagrożona. Przypieczętowanie tych słów dokonuje się po gruntownym przygotowaniu w przededniu ślubów wieczystych; wtedy to Uczennice Krzyża, wkrótce profeski wieczyste, wypowiadają słowa: „Wszystkie moje siły, wszystkie dary natury i łaski, przez Ciebie Matko, oddać pragnę na służbę Kościołowi świętemu”<sup>478</sup>. Maryja staje się więc dla sióstr swoistą Pośredniczką; ofiarowując się Jej, oddają się na własność Bogu i tym samym na służbę Kościołowi.

To bycie narzędziem w rękach Maryi, a przez Nią w rękach Boga, staje się możliwe dzięki właściwemu posługiwaniu się darami otrzymanymi od Boga, czyli rozumem, cnotami, talentami, łaskami nadprzyrodzonymi. Sformułowanie „w rękach Maryi” rozumiane jest przez s. Christianę niemal dosłownie. Mówi ona bowiem do swoich sióstr: „Maryja pomoże nam dobrze przejść przez tę ziemię i nie zmarnować życia, które ma trwać wiecznie”<sup>479</sup>. Oddanie jest więc dosłowne – tak jak dziecko jest prowadzone przez matkę za rękę, tak Uczennica Krzyża ma pozwolić Maryi prowadzić

<sup>475</sup> Ch. Mickiewicz, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000, s. 1.

<sup>476</sup> We wspomnianym roku miała mieć miejsce beatyfikacja S. Wyszyńskiego, ale jej termin przesunięto ze względu na pandemię. Zanim jednak dokonano tej zmiany s. Christiana napisała obszerny list z okazji owej beatyfikacji.

<sup>477</sup> Ch. Mickiewicz, *Chcemy strzec dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego i nim żyć*, s. 6.

<sup>478</sup> Tamże, s. 7.

<sup>479</sup> Ch. Mickiewicz, *Stworzeni jesteśmy z miłości do życia w wiecznym szczęściu*, s. 5.

się za rękę. Przeprowadzenie przez życie oznacza również towarzyszenie w chwilach trudnych, jak też takie prowadzenie, by jak najowocniej wykorzystać wszelkie dary, jakimi Bóg obdarza. Nie jest to jednak „wędrówka” bezwolna. W innym liście założycielka przypomina siostron, że mają pomagać Matce Kościoła w ratowaniu życia doczesnego i wiecznego ludzi uwikłanych w grzech. Píše: „załączam Siostron, które są już po ślubach wieczystych krótką refleksję, jako nasze przypomnienie, że pozwoliłyśmy Matce Boga i naszej Matce, aby czyniła z nami, co będzie uważać za stosowne, aby nasze życie w Jej Dłoniach stało się miłym darem za Kościół, świat, za wieczność każdego człowieka”<sup>480</sup>. Oddanie się Maryi nie jest więc jednorazowym aktem, ale postawą stale obecną w życiu Uczennicy Krzyża, którą to postawę mają siostry wciąż zgłębiać i umacniać w swym życiu zakonnym. Dlatego też przypomina im, aby zwracały się w modlitwie do Maryi, by Ona ukazywała im to, co nie jest realizacją woli Bożej, co jest postawą egoistyczną oraz żeby prowadziła je przez życie<sup>481</sup>. Jest to w pewnym sensie odpowiedź na pytanie, w jaki sposób Uczennice Krzyża wypełniają swoją misję? W akcie profesji zakonnej wypowiadają znamienne słowa o oddaniu się całym sercem Kościołowi świętemu za sprawy Kościoła oraz o zaangażowaniu na rzecz wychowania świeckich apostołów<sup>482</sup>. Decyzja o oddaniu się nie jest więc zrzuceniem odpowiedzialności za własne życie na Maryję, nie jest też ucieczką w stan bycia bezwolną marionetką, ale jest raczej dojrzałą, świadomą, poprzez którą ma być realizowany wybór drogi życiowej (powołania): „Na koniec Tobie Maryjo zawierzamy nasze ‘teraz’ i nasze ‘jutro’. Posługuj się nami tak jak chcesz i kiedy chcesz. Chcemy przy Tobie: [...] być, abyś mogła nas brać i pokazywać nam to, co chce Jezus, [...] pamiętać, po co wstąpiłyśmy do naszej Wspólnoty, [...] czuć, aby nie stracić wszelkich skarbów Bożych natchnień i mocy Bożej zawsze nam dawanej”<sup>483</sup>. Sformułowanie: „narzędzie w rękach Maryi” czy zwrot „posługuj się nami” nie są uprzedmiotawianiem siebie, ale są staniem w pokorze wobec Matki Bożej, która może dopomóc w dojściu do pełni człowieczeństwa, czyli do świętości. Refleksje na temat pokornego stawania się narzędziem w rękach Maryi pojawiają się też w rozważaniach z początku XXI w., czy to przed uroczystością Jezusa Chrystusa Króla Wszechświata, czy przed ponowieniem oddania się Maryi. Świadczy to o pewnym stałym kierunku w kształtowaniu duchowości Uczennic Krzyża, skutkując też poczuciem stabilizacji i umocnienia na obranej w początkach Wspólnoty drodze.

<sup>480</sup> Ch. Mickiewicz, *List – czas oczekiwania na Moc z wysoka* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001, [b.s.].

<sup>481</sup> Ch. Mickiewicz, *Jestem Uczennicą Krzyża*, s. 14.

<sup>482</sup> Ch. Mickiewicz, *Jak wypełniamy naszą Misję?* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2005, s. 1.

<sup>483</sup> Tamże, s. 7.

Analizując dalej zagadnienie maryjności w charyzmacie Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, należy zwrócić uwagę na charakterystykę zawierzenia się Maryi. Publikacja M. Piątkowskiego wymienia sześć przymiotów oddania się Matce Bożej. Jest to oddanie się na własność, całkowite, bezpowrotne, rzeczywiste, z pełnym zaufaniem, czyli na „ślepo” oraz dziecięce i w niewolę. Oddanie na własność to nie tyle zawierzenie się Jej opiece, ile raczej oddanie się do pełnej dyspozycji, bezinteresownie, do swobodnego dysponowania sobą według Jej woli. Oznacza to pewien radykalizm oraz nieustanny duchowy kontakt z Maryją, w którym wciąż pada pytanie: „Co mam teraz zrobić, Matko?”. Całkowite oddanie się oznacza zgodę na wszystko, co Maryja postanowi, niestawianie Jej żadnych przeszkód i rezygnację z własnej woli i planów. Zawierzenie swego życia Maryi jest aktem bezpowrotnym, to znaczy bez możliwości odwołania tego aktu. Z jednej strony oznacza to zgodę na cierpienie, przyjęcie go, ale z drugiej gwarantuje najpewniej prowadzenie przez Maryję do Jezusa. Przymiot – rzeczywiste – wskazuje, że zawierzenie nie jest jakąś formą pobożności, ale stanowi „sposób na życie”, co zresztą wymaga pewnego zaufania i przyjęcia swoistego „Bożego ryzyka” przystającego na realizację planów Boga, nawet jeśli wydają się one nierealne. Z owej cechy wynika kolejna, a chodzi o pełne, „na ślepo”, zaufanie. Wymaga to stanięcia w pokorze oraz uświadomienia sobie i zaakceptowania faktu, że Maryja nie zawsze odsłoni całość Bożego planu, do którego realizacji człowiek jest wezwany. Człowiek ma podążać za Maryją tak jak dziecko za matką, bo zawierzenie Maryi jest drogą dziecięctwa, coraz większego uzależniania się od Niej, aż do bezinteresownego oddania się w niewolę będącą niewolą miłości, wyzwalającą z niewoli grzechu<sup>484</sup>.

Wymienione powyżej przymioty oddania są Maryi stosunkowo często wspomniane są w pismach kolejnych przełożonych Wspólnoty, zaadresowanych do sióstr. Przykładowo, w liście z okazji Dnia Matki założycielka tak pisze do swoich duchowych córek: „zawierzać będę każdą Siostrę czulej opiece Maryi naszej Matki. Niech Ta, która tuliła do swego serca Jezusa – przytuli każdą Siostrę i odda Ją Jezusowi”<sup>485</sup>. Słowa te sugerują niezwykle zażyłość założycielki z Maryją. Jednocześnie wyraźne jest w nich pragnienie matki Christiany, by także siostry dostrzegały w Maryi swoją Matkę i pozwoliły się Jej duchowo „przytulać” jak dzieci do swej rodzicielki<sup>486</sup>.

O postawie owej dziecięcej ufności wspomina założycielka również w

---

<sup>484</sup> M. Piątkowski, *Osobiste oddanie się Matce Bożej w praktyce życia*, s. 24-26.

<sup>485</sup> Ch. Mickiewicz, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1993, [b.s.].

<sup>486</sup> Na uwagę zasługuje również fakt, że we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża zasadniczo nie używa się tytułu „matka przełożona” i właściwie unika się tytułu: „matka założycielka” w odniesieniu do s. Christiany. Unikanie tych tytułów wiąże się z istniejącym we Wspólnocie przekonaniem, że jedynie Maryi należy się miano: Matka. Zastosowana w dysertacji terminologia wynika z powszechnie przyjętej w kręgach zakonnych terminologii.

rozważaniach z 2002 r., zatytułowanych *Jestem Uczennicą Krzyża*, w których pisze: „Tak bardzo jestem Bogu wdzięczna, że już od początku istnienia Wspólnoty wzięłyśmy Maryję do siebie. Aby jednak mogła Ona naprawdę być w pełni naszą Matką, każda Uczennica Krzyża powinna mieć z Nią autentyczną, stałą, żywą relację, jak z prawdziwą Matką. Im głębiej będziemy zjednoczone z Maryją, tym bardziej będziemy realizowały nasze powołanie Uczennicy Krzyża, bo Ona, Której Serce zostało przebite mieczem boleści, doskonale wie, co znaczy trwać pod Krzyżem, być sponiewieranym w oczach świata, być odrzuconym, a mimo to ufać, że wszystko ma swój sens [...]”<sup>487</sup>. Uczennica Krzyża ma więc tworzyć taką relację z Maryją, by przypominała ona relację familiarną, przywodzącą na myśl relację dziecka z matką. Jednocześnie przez zawierzenie swego życia Matce Bożej ma się do Niej coraz bardziej upodabniać, ponadto naśladować ją w Jej niezwykłej ufności wbrew wszelkim rozterkom i wątpliwościom oraz ufać nawet wtedy, gdy sensu nie można dostrzec, to znaczy ufać „na ślepo”.

Zagadnienie przymiotów oddania się Maryi powraca w rozważaniach z 2010 i 2012 r. W obu tekstach założycielka cytuje M. Piątkowskiego, wskazując tym samym na przywiązanie do tego tekstu i na pragnienie jak najwierniejszego urzeczywistnienia założeń, które się w nim proponuje.

W kolejnym dokumencie, o tytule *Matko pięknej Miłości ocal w nas Miłość*, przytacza sytuację ze swego życia. Wspomina swoje upokorzenie przez bliską jej osobę. Była to sytuacja trudna i bolesna, lecz przywołując ją, założycielka nie pała chęcią odwetu czy zemsty, natomiast udowadnia autentyczność swego oddania się Maryi. Pisze między innymi, jak w duchu zawierzenia zwróciła się do Matki Bożej, a odczuwając przynaglenie z Jej strony, zaczęła modlić się w intencji osoby, która ją skrzywdziła. Tym samym sygnalizuje, że zawierzenie Maryi nie chroni przed bolesnymi doświadczeniami, ale pomaga je przezwyciężać w duchu chrześcijańskiej miłości<sup>488</sup>.

Kontynuacją tych rozważań jest zapis kolejnej konferencji: *Przy pomocy Maryi na nowo podejmujemy walkę duchową*. Konferencja ta, analogicznie do poprzedniej, przygotowywała do peregrynacji obrazu Matki Bożej. Matka Christiana zachęca w niej: „W trudnych sytuacjach wołajmy, Krwi Chrystusa ratuj mnie, Matko Jezusa stań przy mnie, osłoń mnie Swoim Niepokalanym płaszczem, bo nie chcemy pomagać szatanowi w poniżaniu naszych Sióstr. Odwieczny wróg naszego szczęścia jest duchem podejrzliwości, oskarżania, nieufności, szemrania, obmowy, oszczerstwa, kłamstwa,

<sup>487</sup> Ch. Mickiewicz, *Jestem Uczennicą Krzyża*, s. 13-14.

<sup>488</sup> Ch. Mickiewicz, *Matko Pięknej Miłości, ocal w nas Miłość* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2013, s. 1.

lęku, zamętu, niepokoju, buntu, zazdrości, złości, nieprzebaczenia, zemsty, swawoli”<sup>489</sup>. Uczennica Krzyża ma więc niczym dziecko poszukiwać wsparcia u Matki Bożej w sytuacjach skomplikowanych i konfliktowych, niepewnych, gdy sama nie radzi sobie z pokusą lub z trudną relacją ze współsiostrą. Dlatego tak ważne jest całkowite, bezpowrotne, w pełni ufne oddanie się Maryi. Dopiero ono pozwala bezpiecznie budować relacje we Wspólnocie i z bliźnimi napotykanymi w pracy apostołskiej. To właśnie Maryi oddaje się działanie i budowanie więzi z tymi ludźmi (posługuje się Ona Uczennicą Krzyża), a także emocje budzone przez poszczególne osoby w członkini Wspólnoty. Taka postawa wyzwala również od obawy czy lęku przed drugim człowiekiem, jak też pomaga przezwyciężać normalną, ludzką niechęć, której w codziennych relacjach nie sposób czasem uniknąć.

W kwestii oddania się Matce Bożej s. Christiana bardzo mocno nawiązuje również do osoby Prymasa Tysiąclecia. Stawia go nieustannie swoim duchowym córkom jako duchowego ojca Wspólnoty za wzór. Przytaczając fragment Aktu oddania, przez niego wypowiedziany: „Postanawiam sobie mocno i przyrzekam, że Cię nigdy nie opuszczę i nie uczynię nic przeciwko Tobie. [...] Błagam Cię, przyjmij mnie na zawsze za sługę i dziecko swoje. Bądź mi pomocą we wszystkich moich potrzebach duszy i ciała oraz w pracy kapłańskiej dla innych. Oddaję się Tobie całkowicie w niewolę [...]”<sup>490</sup>, pokazuje, do jakiej postawy mają dążyć Uczennice Krzyża. Uwyraźnia się tutaj nie tylko dziecięca ufność czy niewolnicze oddanie się Maryi, ale także „całkowitość” tego aktu. Zawierając się Matce Bożej, Uczennica Krzyża ma cechować się taką postawą, dzięki której uzyska coraz większą wolność wewnętrzną.

Nie jest to zatem jednorazowy akt, ale jest to decyzja „przynosząca” określone konsekwencje w życiu człowieka oddającego się Maryi. Co więcej, Marian Piątkowski pisze w o pewnym stanie oddania się<sup>491</sup>, do którego osoba zawierająca swe życie Matce Bożej powinna dojrzewać i dążyć oraz którego powinna uczyć się codziennie, przez całe swe życie. Trwanie w takim stanie oznacza nie tylko całkowitą zależność od Maryi, ale i życie tym oddaniem. Oznacza też i przede wszystkim świadomą oraz jak najbardziej sumienną realizację woli Bożej oraz, kiedy wola Boża wydaje się niejasna, każdorazowe pytanie Maryi, co należy czynić (oddanie bowiem zakłada ścisłe zjednoczenie z Maryją). Nie jest to łatwe, dlatego konieczne staje się codzienne uczenie się takiej postawy.

O świadomym przechodzeniu od aktu oddania się Maryi do życia tym oddaniem

<sup>489</sup> Ch. Mickiewicz, *Przy pomocy Maryi na nowo, podejmujemy walkę duchową* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2013, s. 1.

<sup>490</sup> Ch. Mickiewicz, *Chcemy strzec dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego i nim żyć*, s. 7.

<sup>491</sup> M. Piątkowski, *Osobiste oddanie się Matce Bożej w praktyce życia*, s. 29.



wspomina s. Christiana w liście z okazji Wielkiego Postu w Roku Jubileuszowym (2000 r.). Przytacza w nim dwie postacie, które żyły codziennie zawierzeniem się Maryi, a chodzi tutaj o św. M.M. Kolbe i bł. S. Wyszyńskiego. Przywołując ich wypowiedzi, pragnie, aby były one przedmiotem rozważań sióstr i żeby dzięki nim Maryja stała się istotnie Matką Wspólnoty<sup>492</sup>. Oznacza to, że założycielka uzmysłowiła sobie, że zawierzenie Maryi dokonuje się w czasie i wymaga pracy nad własną duchowością.

Kwestia życia oddaniem się Matce Bożej poruszona zostaje też w rozważaniach zatytułowanych *Jezu, Twoja miłość moje serce zdobyła*. Przytaczając w nich słowa księdza Piątkowskiego, s. Christiana przypomina, że trwanie w oddaniu się Maryi oznacza całkowitą do Niej przynależność. Akt oddania się Matce Bożej, dokonany tuż przed profesją wieczystą, oznacza, że pierwszą Osobą mającą pełne prawo do poszczególnych Uczennic Krzyża jest Maryja. Jednocześnie założycielka uczuła na to, iż ułomność ludzkiej natury może sprawić, że Uczennica Krzyża będzie jeszcze „przeszkadzać” Matce Bożej w swobodnym dysponowaniu swoją osobą. Dlatego matka Christiana zachęca swoje duchowe córki, żeby coraz usilniej starały się uzależnić od Maryi, ponieważ na tym, według niej, polega postęp na drodze zawierzenia<sup>493</sup>.

Niemal identyczne myśli powracają dwa lata później w *Przygotowaniu do ponownego oddania się Matce Bożej*. Nie oznacza to jednak wcale, że konieczne jest ponawianie aktu oddania się Maryi. Z przyczyn „typowo” ludzkich niezbędne jest odnawianie w sobie przez Uczennicę Krzyża postawy zawierzenia, gdyż poprzez oddanie się Matce Bożej oddaje się ona Bogu, co zresztą stanowi realizację istoty konsekracji<sup>494</sup>. Dla Uczennic Krzyża, o czym już wielokrotnie wspomniano, ściśle zjednoczenie z Maryją jest fundamentem czynnego apostołstwa i siostrzanej jedności we Wspólnocie. Tego jednak wciąż muszą się siostry uczyć, dlatego proszą: „Maryjo, Matko Miłosiernego Jezusa naucz nas pokory i taktu wobec słabych, chorych, starszych, zmęczonych, zranionych, wobec każdego człowieka, którego Boża Opatrzność postawi na drodze naszego życia. Niech nas nie zraża zbyt łatwo to, co nam jakoś w tym człowieku nie pasuje. Pod pozorem nieudolności i jakichś niedomogów Bóg lubi ukrywać wielką Swoją moc”<sup>495</sup>. Takie zwracanie się do Maryi świadczy o tym, że trwanie w zawierzeniu staje się czymś naturalnym w codziennej praktyce życia duchowego.

Przełożona wzywa także swoje współsiostry do bardziej świadomego, codziennego odmawiania modlitw, choćby *Zdrowaś Maryjo*. Zachęca: „Starajmy się

<sup>492</sup> Ch. Mickiewicz, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000, s. 3.

<sup>493</sup> Ch. Mickiewicz, *Jezu, Twoja miłość moje serce zdobyła*, s. 5.

<sup>494</sup> Ch. Mickiewicz, *Przygotowanie do ponowienia oddania się Matce Bożej*, s. 2.

<sup>495</sup> Ch. Mickiewicz, *Matko Pięknej Miłości, ocal w nas Miłość*, s. 6.

pamiętać, żeby świadomie mówić: ‘święta Maryjo, Matko Boża, módl się za nami grzesznymi teraz i w godzinę śmierci naszej’. Módl się za nami nasza Matko teraz, abyśmy dobrze wykorzystały obecną sytuację, abyśmy nie zapomniały, że Bóg jest z nami przy każdej radości i każdym trudzie”<sup>496</sup>. Ukazane zostają tutaj dwa „aspekty”. Po pierwsze, jednym z nich jest wezwanie do świadomego odmawiania modlitwy, przywodzące na myśl coraz większe uzależnienie się od Osoby, do której w tej modlitwie zwraca się człowiek, świadczące o dojrzewaniu w zawierzeniu się Maryi. Po drugie, s. Christiana, która w przytoczonej powyżej modlitwie zwraca się wprost do Matki Bożej z prośbą o dobre wykorzystanie chwili obecnej, wskazuje, że trwanie w owym oddaniu się jest głębokim zakorzeniem w „tu i teraz”, czyli w teraźniejszości, w konkretnej, „aktualnej” czasoprzestrzeni. Uczennica Krzyża nie ma trwonić czasu na wspomnianie przeszłości, rozpamiętywanie doświadczonego dobra czy zła, nie ma też wybiegać w przyszłość i snuć marzeń, nawet najbardziej „uduchowionych”, ale powinna działać w chwili obecnej, w której jest „osadzona” przez Boga. Ta postawa zostaje również ugruntowana poprzez kontemplację Maryi będącej „dla nas Matką i Siostrą w wierze, uczącą trwać w każdej sytuacji, nawet wobec tragedii, która wydaje się być całkowitą przegraną”<sup>497</sup>. Okazuje się więc, że zawierzenie się Maryi wiąże się nierozzerwalnie w życiu Uczennicy Krzyża ze swoistym *stabat*, czyli z wytrwaniem, nawet pomimo trudności.

We współczesnym dokumencie, zatytułowanym *Chcemy strzec dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego i nim żyć*, s. Christiana przywołuje sześć postaw Prymasa Tysiąclecia, odzwierciedlających się w duchowości Wspólnoty. Na szczególną uwagę w kontekście życia oddaniem się Maryi zasługuje jedna z nich, mianowicie trwanie na co dzień w ścisłej więzi z Maryją. Powołując się na wypowiedzi S. Wyszyńskiego, nawiązujące zwłaszcza do okresu internowania, wnioskuje, dzieląc się swoim spostrzeżeniem z duchowymi córkami: „Siostry Kochane, nie wystarczy zawierzyć swoje życie Maryi, trzeba tym oddaniem żyć na co dzień, wszystko Jej zawierzać i prosząc Ją, żeby nigdy tej więzi nie utracić”<sup>498</sup>.

Tak więc akt oddania ma odzwierciedlać się w codziennym życiu, co wyraża się w oddawaniu Maryi wszystkiego: siebie, bliźnich, spraw w różnym stopniu związanych z codziennością. Niemniej jednak trudnością, jakiej doświadcza każdy człowiek, a zatem i potencjalnie Uczennica Krzyża, jest poczucie straty, gdy musi coś oddać. Dlatego całkowitego i ufego zawierzenia się Matce Bożej, oddania Jej

<sup>496</sup> Ch. Mickiewicz, *Przy pomocy Maryi na nowo podejmujemy walkę duchową*, s. 2.

<sup>497</sup> Ch. Mickiewicz, *Tajemnica Krzyża w życiu Uczennicy – osobisty i wspólnotowy dar*, s. 15-16.

<sup>498</sup> Ch. Mickiewicz, *Chcemy strzec dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego i nim żyć*, s. 8.

wszystkich i wszystkiego, trzeba uczyć się na drodze rozwoju duchowego: „Matka Kościoła uczy oddawać wszystko w miłości nie zatrzymując się na bólu [...]”<sup>499</sup>. Zawierzenie się Maryi nie stanowi więc „parasola ochronnego” przed wszelkim złem i cierpieniem, ale pomaga przejść przez doświadczenie trudu i ciemności. Nie oznacza to jednak, że oddawanie Maryi wszystkiego i wszystkich wiąże się wyłącznie z doświadczeniem bólu. Skoro człowiek obdarza miłością Matkę Bożą i Jej ufa, tym chętniej powierza Jej wszystko, wierząc, że jedynie w Jej rękach osoby i sprawy będą „bezpieczne” i otoczone właściwą troską.

Namacalnym dowodem takiego zaufania do opiekuńczych dłoni Matki jest zawierzenie Jej w listach Uczennic Krzyża i spraw Wspólnoty przez s. Christianę. W liście z 1993 r., napisanym z okazji Dnia Matki, założycielka obiecuje, że w tym wyjątkowym dniu będzie każdą siostrę powierzać pod czułą opiekę Matce Bożej<sup>500</sup>. W innym liście, z okresu Roku Jubileuszowego (2000 r.), zachęca Uczennice Krzyża do powierzenia Maryi wszystkich spraw w intencji Kościoła<sup>501</sup>. Po upływie roku, zwracając się do swych duchowych córek z okazji zbliżającej się uroczystości Zesłania Ducha Świętego, wzywa je w szczególności do odnowienia w uroczystość Matki Kościoła swego zawierzenia się Maryi. List ten kończy następującymi słowami: „Ostatnio duchowo bardzo blisko jestem z Siostrami. Łączyłam się z każdym domem w dniu święta Matki i razem z Siostrami zawierzałam Maryi naszą Wspólnotę i każdą z nas”<sup>502</sup>. Podaje w ten sposób siostronom wzór do naśladowania, aby tak jak ona oddawać Maryi samych siebie, indywidualnie, oraz całą Wspólnotę. Tym samym daje również przykład budowania duchowej jedności pomiędzy poszczególnymi domami Wspólnoty.

W zapisie konferencji zatytułowanej *Jestem Uczennicą Krzyża* uwypukla się ponadto nie tylko oddanie Maryi rzeczy pięknych, ale i w pewnym sensie zawierzenie Jej wszystkiego, co oddała od Boga: „Prośmy Ją, abyśmy zrozumiały Boże wymagania względem siebie i chciały nim sprostać. Prośmy o pomoc w zadawaniu śmierci temu, co nie jest w nas z Boga, a co jest nasze, małe, płytkie, egoistyczne”<sup>503</sup>. Istotą nie jest więc rozpamiętywanie tego, co złe lub, co gorsza, zachowywanie tego w sobie. Uczennica Krzyża ma raczej z pełną ufnością prosić o to, by Maryja wskazywała wszystko, co od Boga oddziela i aby dzięki temu mogła ona tym bardziej oddać to Maryi z nadzieją, że Matka Boża odnowi zgodnie z wolą Bożą jej „ducha”. Założycielka zachęca też do oddawania Maryi sytuacji po ludzku trudnych, wynikających z różnicy charakterów czy

<sup>499</sup> Ch. Mickiewicz, *Tajemnica Krzyża w życiu Uczennicy – osobisty i wspólnotowy dar*, s. 16.

<sup>500</sup> Ch. Mickiewicz, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Luboń 1993, [b.s.]

<sup>501</sup> Ch. Mickiewicz, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001, s. 1.

<sup>502</sup> Ch. Mickiewicz, *List – w oczekiwaniu na Moc z wysoka*, [b.s.]

<sup>503</sup> Ch. Mickiewicz, *Jestem Uczennicą Krzyża*, s. 14.

ze „zranień”. Przytacza przykłady z własnego życia, kiedy to, upokorzona przez bliskie jej osoby, oddawała swoich krzywdzicieli Matce Bożej w modlitwie, w ten sposób poszukując uleczenia własnego bólu, ale i uzdrowienia relacji z tymi osobami<sup>504</sup>. O ofiarowaniu za sprawy Kościoła przypomina natomiast tekst: *Jak wypełniamy naszą Misję? Zatem akt oddania się Maryi, ofiarowania Jej samej siebie, staje się dla Uczennicy Krzyża drogą do realizacji misji we Wspólnocie. O konieczności ciągłego oddawania siebie, bliźnich i spraw przypominają także dwa inne dokumenty, w których zwraca się uwagę na dwie istotne kwestie. Po pierwsze, oddając wszystko i wszystkich Maryi, Uczennica Krzyża czyni siebie w Jej rękach narzędziem i nawet jeśli ona sama nie jest po chrześcijańsku doskonała, to dzięki łasce Bożej wszelkie braki zostają przez Maryję w niej „wypełnione”<sup>505</sup>. Po drugie, założycielka zachęca do wielokrotnego, codziennego powtarzania oddania się Maryi, czemu mają służyć akty strzeliste, przypominające ponadto o nieustannej asystencji Matki Bożej<sup>506</sup>: „Zachęcam, abysmy podczas obecnej peregrynacji również bardzo prosiły Maryję, aby żadna z nas nigdy nie rozminęła się z Wolą Bożą i żeby była wytrwała w stałym zaczynaniu na nowo duchowej walki. W ostatniej godzinie naszego życia na tej ziemi ważne będzie tylko to, czy byliśmy wierne modlitwie i żyliśmy według Prawa Miłości, czy wypełniłyśmy Wolę Bożą i codziennie składałyśmy nasze życie w darze za tych, którzy daleko są od Boga”<sup>507</sup>. Także w tej wypowiedzi matka Christiana akcentuje oddanie się Maryi. Wzorując się na Matce Bożej, Uczennica Krzyża ma złożyć w ofierze swą własną wolę na rzecz woli Bożej, wyzbyć się własnego egoizmu, swoich planów i pragnień, a skupić się na urzeczywistnieniu Bożego pragnienia.*

Przyjęcie takiej postawy mobilizuje do pytania Maryi o wszystko. Matka Boża powiem najdoskonalej wsłuchiwała się w wolę Bożą i realizowała ją w swoim życiu. Odpowiedź na pytania czy nawet na wątpliwości dociera do ich podmiotu różnymi drogami, na przykład przez obowiązek spoczywający na siostrze, przez przełożonych lub zwykłych bliźnich, przez okoliczności lub natchnienia wewnętrzne. W celu stania się w pełni Uczennicami Krzyża siostry zwracają się do Maryi, ucząc się od Niej i Ją naśladowując, ponieważ jest Ona najdoskonalszym wzorcem. Dlatego założycielka podkreśla: „Stale prosimy Maryję, aby Ona sama uczyła nas, co to znaczy naprawdę być Uczennicą Krzyża, bo tego musimy rzeczywiście stale się uczyć. Żadna z nas nie może powiedzieć, że już wszystko wie. Nie może też poddawać się zniechęceniu, jeśli wiele

---

<sup>504</sup> Ch. Mickiewicz, *Matko Pięknej, Miłości ocal w nas miłość*, s. 1.

<sup>505</sup> Ch. Mickiewicz, *Jezu, Twoja miłość moje serce zdobyła*, s. 5.

<sup>506</sup> Ch. Mickiewicz, *Przygotowanie do ponowienia oddania się Matce Bożej*, s. 5.

<sup>507</sup> Ch. Mickiewicz, *Przy pomocy Maryi na nowo podejmujemy walkę duchową*, s. 6.

nam nie wychodzi. Dopóki jesteśmy w drodze, ciągle możemy zacząć od nowa”<sup>508</sup>. Zatem Uczennica Krzyża nie konstruuje własnej wizji życia zakonnego, ale przede wszystkim zwraca się do Maryi, by z Jej pomocą kreować swoją „osobowość zakonną”.

S. Christiana przywołuje też sytuacje z początków Wspólnoty, kiedy to, doświadczając trudności, Siostry zwracały się z pytaniem do Matki Bożej: „Gdy doświadczaliśmy jakichś trudności, gdy chcieliśmy rozpoznać, czego Bóg chce od nas w danej chwili, klękałyśmy przy Obrazie Matki Bożej Częstochowskiej i wielokrotnie z rękami w krzyż odmawiałyśmy różaniec. Czasami trzeba było odmówić trzy części i światło przychodziło dopiero w tajemnicy czternastej i piętnasta tajemnica była już dziękczynną”<sup>509</sup>.

Od zarania Wspólnoty Maryja stanowiła swoisty wyznacznik działania. Była dosłownie „Gwiazdą Morza”, ukazującą właściwy kierunek działania we Wspólnocie i poza nią w apostolskiej działalności. Zawierzenie Jej swego życia nie stanowiło celu samego w sobie ani też szczególnego zabezpieczenia przed trudnościami. Obierając Maryję za Matkę i zawierając Jej swoje życie w Akcie oddania, Uczennice Krzyża wstępują na najprostszą drogę prowadzącą do realizacji swego charyzmatu. Naśladując Maryję, Matkę Kościoła i postępując zgodnie z Jej wskazaniem, podejmują działania w pełni ukierunkowane na bliźniego i jego szczęście wieczne. To właśnie w tych działaniach najpełniej urzeczywistniany jest rys macierzyński Wspólnoty. Działom apostolskim, ich „adresatom” oraz sposobowi ich realizacji poświęcony będzie kolejny podrozdział niniejszego rozdziału.

---

<sup>508</sup> Ch. Mickiewicz, *Jestem Uczennicą Krzyża*, s. 14.

<sup>509</sup> Ch. Mickiewicz, *Matko Pięknej Miłości, ocal w nas miłość*, s. 1.

### 3.2. Apostolat

Pierwsze punkty *Konstytucji Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża* wskazują na istotę charyzmatu i posłannictwa Wspólnoty: „Nasza Wspólnota powstała z natchnienia Ducha Świętego dla dobra Kościoła, aby każda z nas, zawierając się Maryi, w jedności ze Zbawicielem głosiła miłość Ojca i składała w ofierze miłości swoje życie za tych, którzy są daleko od Niego, i w tym duchu formowała apostołów świeckich”<sup>510</sup>. Tak więc duchowość Wspólnoty opiera się zasadniczo na dwóch filarach: maryjności i apostołskim wpływie. Kwestię maryjności (omówioną w poprzednim podrozdziale) zasadniczo można sprowadzić do gorliwego naśladowania i ufnego oddania się Matce Bożej. Podążając tą drogą – naśladowania Maryi – niemożliwe jest pominięcie kwestii apostolatu: „Maryja zawsze pozostaje w odniesieniu do kogoś – sama zakryta – wskazująca Syna i mówiąca ‘zróbcie wszystko cokolwiek wam powie’”<sup>511</sup>. Przytoczona przed chwilą wypowiedź s. Maksymiliana sygnalizuje, jak Uczennica Krzyża ma naśladować Maryję, mianowicie wsłuchując się w Jej słowa, powinna swoim życiem wskazywać na Jezusa Chrystusa i z całą starannością wypełniać powierzone jej przez Niego zadania. Najważniejsze zadanie zawarte jest w następującym poleceniu Zbawiciela: „Idźcie na cały świat i nauczajcie wszystkie narody” (Mt 28,19). Zatem zadaniem Uczennicy Krzyża jest głoszenie innym ludziom Ewangelii. Z zacytowanego powyżej fragmentu listu s. Maksymiliana wynika, że naśladowując Maryję, Uczennica Krzyża egzystuje zawsze w odniesieniu do kogoś. W przypadku członkini Wspólnoty o charakterze apostołskim ów „ktoś” to nie tylko Jezus Chrystus, ale i bliźni, natomiast zgodnie z charyzmatem Wspólnoty jest to bliźni, którego wieczność w niebie jest zagrożona, dlatego należy głosić mu Dobrą Nowinę o miłosiernej miłości Boga, tudzież bliźni świecki, którego należy otoczyć macierzyńską miłością i wychowywać do podejmowania działań apostołskich, co odpowiada zaleceniom zawartym w dokumentach Soboru Watykańskiego II.

Sięgnąwszy do początków Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża, dostrzega się jako jedną z głównych inspiracji jej powstania, poza wewnętrznymi natchnieniami nadprzyrodzonymi, zafascynowanie s. Christiany, założycielki, wspomnianym powyżej, soborowym dekretem o apostołstwie świeckich. W dokumencie tym dostrzeżono i doceniono obecność osób świeckich w Kościele, zarówno kobiet, jak i mężczyzn: „Nigdy bowiem nie może zabraknąć w Kościele apostołstwa świeckich, wypływającego z samego ich chrześcijańskiego powołania”<sup>512</sup>. Ojcowie soborowi twierdzą w nim, że

<sup>510</sup> *Konstytucja II*, nr 3.

<sup>511</sup> M. Maciejewska, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.], [b.s.]

<sup>512</sup> AA, nr 1.

współcześnie Kościół staje wobec wyzwań, którym zaradzić mogą jedynie świeccy. Realizując bowiem swoje codzienne powołanie, mogą oni dotrzeć tam, gdzie kapłan czy osoba konsekrowana nigdy nie dotrze. Wydaje się, że to posłannictwo odnosi się wyłącznie do obszarów misyjnych lub miejsc, z których Kościół jest eliminowany i gdzie jest on prześladowany, lecz warto podkreślić, że taka sytuacja obecna jest w każdej szerokości geograficznej. Należy też przypomnieć, że powołanie świeckich chrześcijan do podejmowania dzieł apostołskiego wpływu wynika z ich konsekracji chrzcielnej. Ojcowie soborowi zwracają uwagę na główne zadania laikatu, którymi są: ewangelizacja innych oraz przenikanie doczesności duchem ewangelicznym; w taki sposób świeccy świadczą o Jezusie Chrystusie<sup>513</sup>. Powołanie to dotyczy wszystkich świeckich chrześcijan, którzy mogą podjąć się realizacji przywołanych zadań, obdarzeni stosownymi talentami, umiejętnościami i charyzmatami. Sumiennie wypełniając swoje codzienne powinności, mają jednoczyć się z Jezusem Chrystusem, niczego, co znajduje się poza sferą duchową nie wykluczając, a wręcz przeciwnie, wszystko przenikając Dobrą Nowiną. Apostolat świeckich dotyczy więc każdego stanu i zawodu, a także wieku.

Nadrzędnym celem apostołstwa świeckich jest zatem „przepajanie i doskonalenie duchem ewangelicznym porządku rzeczy doczesnych”<sup>514</sup>, a środkiem do osiągnięcia tego celu głoszenie światu słowem i czynem Ewangelii tudzież świadczenie o wierze własnym życiem. Ponadto świecki apostoł ma samodzielnie wyszukiwać okazje do szerzenia Dobrej Nowiny w świecie i w taki sposób uzupełniać duszpasterską posługę kapłanów, z którymi powinien jak najściślej współpracować.

Przestrzeni do realizacji powołania świeckich apostołów jest sporo. Przykładowo, małżonkowie są świadkami wiary i pierwszymi wychowawcami do niej swoich dzieci, a wobec świata stanowią znak nierozzerwalności i trwałości sakramentu małżeństwa. Co więcej, dorośli podejmują dialog z młodzieżą i dopomagają jej w rozeznawaniu powołania. W środowisku, w którym świeccy apostołowie przebywają, powinni usilnie starać się kształtować chrześcijański sposób myślenia i postępowania. W miejscu pracy mogą być wzorem sumienności, a na arenie międzynarodowej wzorem patriotyzmu oraz zabiegać, by rządzący konstruowali prawo bazujące na chrześcijańskim systemie wartości<sup>515</sup>. Świeccy podejmują wszelkie działania indywidualnie lub w stowarzyszeniach życia apostołskiego.

Formowanie apostołów świeckich jest niezwykle złożone. Taka formacja

---

<sup>513</sup> Tamże, nr 2.

<sup>514</sup> Tamże, nr 5.

<sup>515</sup> Tamże, nr 13–14.

powinna zaczynać się w rodzinnym domu, gdzie głównymi wychowawcami są rodzice. Dopiero później, w młodości adresatów formacji, włączają się w nią wychowawcy, nauczyciele, zwłaszcza ze szkół lub ośrodków katolickich. Swój udział w kształtowaniu świeckich apostołów mają również kapłani i osoby konsekrowane, w szczególności sposób partycypujący w rozeznawaniu powołania<sup>516</sup>.

Świeckim apostołom za najdoskonalszy wzór działalności apostołowskiej stawiana jest Maryja jako ukierunkowana na drugiego człowieka, by wskazywać mu Jezusa Chrystusa. Zwyczajna codzienność Jej życia w Nazarecie była w całości przeniknięta Bożą obecnością. Niewątpliwy wpływ na Jej ziemską egzystencję wywierała obecność Jezusa Chrystusa i towarzyszenie Mu w Jego dorastaniu. Była Ona także i jest wzorem otwarcia się na wolę Bożą. Każde swoje działanie podporządkowywała realizacji woli Boga, włączona w nurt wydarzeń zbawczych. Jej własna wola nie została jednak zanegowana, a wyraziła ją przez swoje *fiat*, stając się autentycznym podmiotem zjednoczenia z Bogiem, dokonującego się w misterium Wcielenia<sup>517</sup>.

Będąc Matką Syna Bożego, w testamencie krzyża staje się Ona również Matką całego Kościoła. Od początku Jej macierzyństwo nie ogranicza się tylko do Jezusa Chrystusa. Co prawda, już ono samo stanowi najwyższe wyniesienie Jej człowieczeństwa. Maryja jest obecna przy Jezusie Chrystusie: rodzi Go w Betlejem, karmi, pielęgnuje, otacza macierzyńską miłością i troską podczas ucieczki do Egiptu, „z bólem serca” (Łk 2,48) poszukuje w Jerozolimie i wychowuje w domu w Nazarecie. W taki sposób partycypuje w przygotowaniu do Jego zbawczej misji, ale na tym nie poprzestaje: ukazuje ponadto nowonarodzonego Zbawiciela pasterzom i mędrcom ze Wschodu, jest świadkiem i po części katalizatorem pierwszego Chrystusowego cudu, czyli przemiany wody w wino w Kanie Galilejskiej (tutaj zaczyna się publiczna działalność Jezusa Chrystusa), towarzyszy Mu w Jego publicznej działalności, choć „na uboczu”, współcierpi wraz z Nim podczas zadawanych mu tortur i kiedy Jej Syn kona na krzyżu. Ona, która przez całe swoje ziemskie życie uczestniczyła w zbawczym dziele Odkupiciela, właśnie pod krzyżem staje się w pełni Matką wszystkich wierzących. Jest także przypuszczalnie obecna przy narodzinach Kościoła, podczas zesłania Ducha Świętego. Nawet po swoim wniebowzięciu nie pozostawia Kościoła, ale jako Królowa nieba i ziemi wstawia się nieustannie u swojego Syna za Jej duchowymi dziećmi. Zatem owa wyjątkowa relacja Maryi z Jezusem Chrystusem trwa nadal i urzeczywistnia się w misterium Kościoła. Realizując swój charyzmat, Uczennice Krzyża chcą współpracować z Maryją, a czynią to nie tylko ze względu na akt zawierzenia, mający

---

<sup>516</sup> Tamże, nr 30–32.

<sup>517</sup> MD, nr 4.



miejsce w przededniu ich konsekracji wieczystej, lecz także z uwagi na samą nazwę ich zgromadzenia. Ponownie należy sięgnąć tutaj do zarania Wspólnoty, kiedy to nadano jej nazwę. O czym już wspomniano w poprzednim rozdziale dysertacji, założycielka doświadczyła wewnętrznej wizji, w której Maryja objawiła się jej jako przekazicielka nazwy nowego zgromadzenia zakonnego. Matka Boża zasugerowała siostron, by „podążały” za ukrzyżowanym Jezusem Chrystusem, a jednocząc się z Jego męką, ofiarowały się za tych, którzy są daleko od Boga. W tej właśnie drodze towarzyszy im Maryja, za którą, podobnie jak za Jej Synem, Uczennice Krzyża podążają.

Należy teraz wskazać jeszcze na drugie źródło inspiracji, o silnym wpływie wywartym na rodzącą się Wspólnotę, a chodzi tutaj o Pomocników Matki Kościoła. Trzeba pamiętać o tym, że Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża nie powstała jedynie po to, by wspierać ten ruch lub z jego inicjatywy. Matka Christiana, zetknąwszy się z nią, znalazła jedynie w jej założeniach praktyczne zastosowanie wniosków, wynikających z soborowego dekretu o apostołstwie świeckich. Należy uwzględnić teraz cztery myśli, na które zwrócili uwagę Pomocnicy Matki Kościoła, a które znalazły swoje odzwierciedlenie w kształtowaniu duchowości i działań apostolskich Uczennic Krzyża. Jedna z nich głosi, że przede wszystkim konieczne jest współdziałanie z Maryją w ratowaniu dusz: „Musimy więc współdziałać z Chrystusem i Jego Matką w dziele zbawienia naszego i naszych braci. Mamy obowiązek myśleć nie tylko o swojej duszy, lecz wspierać także innych, wstawiając się jedni za drugich, apostołując słowem i przykładem życia, modląc się i składając ofiary”<sup>518</sup>. Drugim bardzo ważnym elementem posługi jest przyjmowanie pomocy od Maryi w celu ocalenia ludzi oddalonych od Boga, w duchu odpowiedzialności za Kościół i bliźnich. Trzeci element to podejmowanie wszelkich działań dla ratowania bliźnich, ale we współpracy z Maryją i z wykorzystaniem na przykład łaski Bożej, uzdolnień czy talentów otrzymywanych przez Jej wstawiennictwo. Owe trzy elementy odzwierciedlają się w działaniach apostolskich, podejmowanych przez Uczennice Krzyża, co wynika z oddania się Maryi oraz z inspiracji treścią dokumentów soborowych.

Wszelkie działania podejmowane przez ukierunkowane na apostolską działalność Uczennice Krzyża koncentrują się wokół słowa: „pomoc”. W skrypcie zatytułowanym *Nasza pomoc Kościołowi* s. Christiana wskazuje na pięć form niesienia pomocy Kościołowi, a konkretniej niesienia jej zwłaszcza oddalonym od Boga braciom i siostron. Pierwszą z form jest modlitwa: „Trzeba mieć oczy szeroko otwarte, aby zawsze dostrzec pojawiające się różnorakie potrzeby naszych sióstr i braci, serca

---

<sup>518</sup> Ch. Mickiewicz, *Nasza pomoc Kościołowi*, Szczecin 2003, [dokument wewnętrzny Wspólnoty], s. 56.

wrażliwe i ręce wyciągnięte w modlitwie i działaniu”<sup>519</sup>. Jest to jedna z najprostszych form niesienia pomocy i zarazem najbardziej dostępna. Inną, równie dostępną formą wsparcia jest pomaganie przez cierpienie. Ta forma stanowi swoiste dopełnienie modlitwy. Ważne jest jednak, aby owa forma duszpasterskiego zaangażowania wynikała z miłości, żeby cierpienie lub upokorzenie zostało przyjęte dobrowolnie i otwartym sercem. Kolejną formą niesienia pomocy jest wykorzystanie słowa umacniającego, „budującego”, pocieszającego, podtrzymującego na duchu lub odwodzącego od złego. Za pośrednictwem słowa jest przecież głoszona również Ewangelia. Kolejną formą duszpasterskiego oddziaływania jest pomoc czynem. Kryje się pod nią podejmowanie rozmaitych działań na rzecz chorych, starszych, ubogich, samotnych i tych, którzy potrzebują pojednania z Bogiem lub z drugim człowiekiem. Niemniej jednak Uczennice Krzyża, świadome, że nie wszędzie mogą dotrzeć, podejmują działania mające na celu wychowanie apostołów świeckich. Ostatnią formą apostołskiego oddziaływania jest pomoc przykładem: „Bardzo ważnym środkiem pomagania jest przykład dobrego chrześcijańskiego życia [...] Miłość jest doskonałym wypełnieniem Bożego Prawa. Wyraża się ona w ofiarnej służbie, w postawie szacunku wobec każdego człowieka, w przebaczeniu, w naprawianiu własnych błędów, jeśli słabość czasami weźmie w nas górę”<sup>520</sup>. Wydaje się, że jest to najprostsza forma niesienia pomocy, lecz wymaga ona dużej dozy samoświadomości oraz postępu na drodze życia duchowego.

Apostolska aktywność i podejmowane w związku z nią działania pomocowe są zatem bardzo istotne w charyzmacie Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża. Dlatego w celu usystematyzowania kolejna część podrozdziału poświęcona będzie trzem płaszczyznom, na których ze względu na swój charyzmat funkcjonują Uczennice Krzyża, a są tymi płaszczyznami: troska o zbawienie wieczne sióstr i braci, wychowywanie apostołów świeckich, troska o współsiostry.

Wcześniej wspomniano między innymi o macierzyństwie duchowym dotyczącym kobiet konsekrowanych. Także w centrum macierzyństwa duchowego, nie tylko macierzyństwa fizycznego, sytuuje się troskę o powierzoną osobę. Konsekwencją skrupulatnej analizy dokumentów wewnętrznych Wspólnoty jest wyodrębnienie dwóch grup osób otaczanych, ze względu na charyzmat Wspólnoty, szczególną macierzyńską troską i miłością przez Uczennice Krzyża. Są to osoby, których szczęście wieczne jest zagrożone oraz świeccy, których siostry chcą formować w celu podejmowania działań apostołskich. Obie grupy bardzo dobrze wpisują się w charyzmat Wspólnoty, korespondujący w szczególności z treścią soborowego dekretu o apostołstwie świeckich

<sup>519</sup> Ch. Mickiewicz, *Nasza pomoc Kościołowi* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2003, s. 72.

<sup>520</sup> Tamże, s. 94–95.

oraz z duchowością maryjną, wyrażającą się w oddaniu całego życia Maryi, aby wraz z Nią współdziałać dla ratowania dusz grzeszników. Co więcej, można także wyodrębnić jeszcze jedną grupę, mianowicie siostry tworzące Wspólnotę. W listach i pismach do przełożonych poszczególnych domów Wspólnoty wielokrotnie pojawiają się zwroty przypominające o ich odpowiedzialności za powierzone im siostry, o potrzebie otoczenia ich matczyną troską i miłością.

Uczennice Krzyża codzienne modlitwy kończą zawołaniem: „Panie ratuj braci!” lub „Panie ratuj dusze!”. Takie wezwanie jest odpowiedzią na Chrystusowe polecenie: „Jak Ojciec mnie posłał, tak i ja was posyłam” (J 20,21). Siostry wiedzą, że polecenie to nie odnosi się tylko do apostołów, ale do każdego chrześcijanina, dlatego podejmują trud głoszenia Ewangelii, a świadome, że same nie zdołają podołać w pełni temu zadaniu, zwracają się do Jezusa Chrystusa: „prośmy Boskiego Zbawiciela, aby serca nasze zapalił żarem, aby pokochać człowieka, bo Bóg go kocha i wciąż go szuka. Zechciejmy wyruszyć z Nim na poszukiwanie zagubionych z domu Ojca. Ogarnijmy wzrokiem ciała i duszy całą naszą rzeczywistość, każdy obowiązek, w którym obecnie jesteśmy, rozpoznajmy w nim część krzyża i uczynmy wszystko darem z miłości, uczynmy naszą rzeczywistość apostołską, a przez to płodną. Pomyślmy, każda z nas jest matką, może tego kogoś, za kim tęskni Jezus”<sup>521</sup>. S. Maksymiliana nazywa wprost każdą z Uczennic Krzyża matką. Ponadto wskazuje, że zadaniem sióstr jest dopomaganie Zbawicielowi w poszukiwaniu grzeszników, ich nawróceniu i powrocie do Ojca, co mają czynić w duchu miłości. Właśnie przez rozmaite dzieła apostołskie, podejmowane przez nie w ich otoczeniu, miłość Uczennic Krzyża do drugiego człowieka staje się płodna, czyli potencjalnie są one matkami „nowego człowieka”<sup>522</sup>. Pojęcie płodności pojawia się ponownie w życzeniach wielkanocnych z 2000 r.; s. Maksymiliana pisze: „Miłość zaszczerpiona i oczyszczona w Krzyżu Chrystusa staje się płodna. Tylko taka miłość daje życie braciom”<sup>523</sup>. Warunkiem więc właściwej realizacji charyzmatu jest ścisłe zjednoczenie z Jezusem Chrystusem, z Jego krzyżem. Podobnie wypowiedziała się w przytoczonym wcześniej dokumencie s. Christiana, wskazując ponadto na ratowanie grzeszników jako na podstawowe zadanie Uczennicy Krzyża oraz nazywając ich braćmi trwającymi w grzechu. Co więcej, założycielka podkreśliła, że siostry zobowiązane są do pomagania grzesznikom w próbie wyjścia z takiego stanu, a jest to możliwe dzięki modlitwie, ofierze, słowu i dobremu przykładowi<sup>524</sup>.

Nie zawsze jest to droga łatwa. Przełożone są świadome związanych z nią

<sup>521</sup> M. Maciejewska, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 1997, s. 4.

<sup>522</sup> M. Maciejewska, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000, [b.s.].

<sup>523</sup> M. Maciejewska, *List* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000, [b.s.].

<sup>524</sup> Ch. Mickiewicz, *Stworzeni jesteśmy z miłości do życia w wiecznym szczęściu*, s. 4.

trudności, o czym świadczy konspekt konferencji z 2001 r. S. Christiana wspomina w konspekcie o sytuacji, gdy wina bliźniego „dotyka” Uczennicę Krzyża, bo została przez niego skrzywdzona. Wówczas miłość czy wspianałomyślność wobec takiej osoby jest trudniejsza. Pozostaje wtedy jedynie modlitwa w intencji krzywdziciela: „Taki spokojny sposób miłowania, jest to po prostu spokojna modlitwa za nich [...]”<sup>525</sup>. Owa modlitwa ma moc uzdrawiającą dla obu stron, może doprowadzić do nawrócenia grzesznika, a jednocześnie uzdolnić zakonnicę do jeszcze większej miłości i przebaczenia. To „poszerzanie serca” pozwala Uczennicom Krzyża trwać w nieustannej gotowości przyjmowania pogubionych braci i siostr. Podstawą takiej postawy nie ma być, według założycielki, poszukiwanie realizacji własnych aspiracji czy koncepcji, ale bycie siostrą i matką dla bliźnich, zwłaszcza zagubionych i uwikłanych we własny grzech. Sama modlitwa nie wystarczy i dlatego w dalszej części tekstu s. Christiana uwypukla potrzebę ofiary za bliźnich<sup>526</sup>, przybierającej różne formy, począwszy od gotowości do przebaczenia, poprzez rezygnację z własnych planów czy aspiracji, a skończywszy na dosłownym ofiarowaniu własnego cierpienia czy choroby w intencji nawrócenia danej osoby: „Musimy być gotowe na każdy rodzaj ofiary i każdy rodzaj służby, aby Bóg widział nasze serca otwarte i miał odwagę przysłać do nas ludzi, żeby mógł wiedzieć, że nie zawiedzimy oczekiwań Boga wobec Jego dzieci!”<sup>527</sup>. Założycielka dostrzega miłość, zaangażowanie i oddanie, z jakim posługują Uczennice Krzyża. Tym bardziej zachęca je, by nie ustawały w podejmowaniu dzieł apostołskich wobec odrzuconych znajdujących się też na marginesie społeczności. Stąd przekazuje im w korespondencji z 2015 r. modlitwę, polecając ją odmawiać w każdym domu Wspólnoty: „Jezu, Zbawicielu nasz, przyjmij każdą chwilę mojego życia, każde uderzenie mojego serca, aż po ostatnie na tej ziemi za tych, którzy od Ciebie są daleko. Każdą moją radością i każdym cierpieniem, każdą pociechą i każdą ciemnością mojej duszy, moją codzienną pracą i odpoczynkiem chcę wołać: ‘Panie ratuj braci’”<sup>528</sup>. Zatem, co kolejny raz należy podkreślić, Uczennice Krzyża mają w pełni ofiarować się za siostry i braci oddalonych od Boga.

Owo zaangażowanie i podejmowanie wielkich i mniejszych dzieł apostołskich wynika z miłości, zwłaszcza z miłości do Jezusa Chrystusa. Wszystkie działania podjęte z myślą o Zbawicielu mają charakter zbawczy i apostołski. Urzeczywistniając je, Uczennice Krzyża służą braciom i siostram, i jednocześnie pomagają Jezusowi Chrystusowi: „Szukajcie Mnie w nich, w ludziach. Chcecie służyć Mnie i im służyć.

<sup>525</sup> Ch. Mickiewicz, *Chrystus chce być kochany w naszych siostrach i w każdym człowieku*, s. 3.

<sup>526</sup> Tamże.

<sup>527</sup> Tamże.

<sup>528</sup> Ch. Mickiewicz, *List Słowo na Nowy Rok* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2015, [b.s.]

Chcecie mnie miłować – ich miłujcie. Chcecie Mnie dobrze czynić... – czyńcie to wobec nich!”<sup>529</sup>. Słowa te pokazują jasno, że Uczennica Krzyża jako oblubienica Jezusa Chrystusa chce służyć Mu i Go kochać. Taka postawa doprowadza ją do podejmowania działań apostołskich skierowanych do bliźnich, aby w nich jeszcze lepiej służyć „Umiłowanemu”. W duszpasterskich poczynaniach Uczennicy Krzyża „chroni” ona Zbawiciela i „pielęguje” Go w życiu powierzonej sobie duszy, by Jezus Chrystus nie „umierał” w niej ponownie<sup>530</sup>.

Dobrowolnie ofiarowuje Uczennica Krzyża każdą ofiarę, każdy trud, za oddalonych od Boga braci i siostry. Wie, że trudy doczesne przemiją, ale wieczna chwała nie przeminie. Swoją ofiarę „wspiera” modlitwą, ponieważ bez niej Uczennica Krzyża nie byłaby w stanie spełnić swej posługi, gdyż to z niej czerpie siłę do dalszego działania oraz w niej wyraża wdzięczność za doświadczenie trudu i cierpienia, które może ofiarować w intencji grzeszników<sup>531</sup>. Dlatego codziennie rano siostry odmawiają następującą modlitwę: „Podtrzymuj i ożywiaj świadomość, że zostałyśmy konsekrowane konsekracją stałą do ewangelizacji świata, byśmy ukryte z Tobą w Bogu uczyniły słyszalną Ewangelię dzięki naszej wierności Krzyżowi”<sup>532</sup>. Między innymi ta modlitwa ma na początku każdego dnia przypominać Uczennicom Krzyża, że całe ich życie, bez względu na rodzaj wykonywanej pracy, powinno być ukierunkowane na innych. Najdobitniej o takiej postawie świadczy ofiarowanie się za bliźnich. Uczennica Krzyża wie też, że Ofiara Jezusa Chrystusa zbawiającego człowieka jest doskonała i że niczego jej nie brakuje, ale wie również, że Jezus Chrystus pragnie współpracy z człowiekiem w swej zbawczej misji. Na to pragnienie odpowiadają między innymi Uczennice Krzyża, a odpowiedź ta wyraża się zwłaszcza w ratowaniu dusz grzeszników. Podjęcie ofiary nie jest proste, wymaga poświęcenia, zaangażowania, niesie ze sobą, o czym już wspomniano, poczucie straty, stąd tak ważne jest trwanie Uczennic Krzyża w relacji z Maryją, która dopomoże im w podejmowaniu ofiary. W słowach: „Wybaczcie mi, że się powtarzam w prośbie o składanie ofiar, ale mam taką pewność, że mam prosić o to do ostatnich chwil mojego życia” założycielka przypomina o istocie charyzmatu Wspólnoty, czyli o tym, żeby oddane Maryi siostry ofiarowały się za wielkie sprawy Kościoła i świata<sup>533</sup>.

Bycie siostrą czy wręcz matką dla grzeszników, których obecność w niebie jest z

---

<sup>529</sup> S. Wyszynski [bł.], *Miłość na co dzień*, Poznań 1980, s. 226-227.

<sup>530</sup> Ch. Mickiewicz, *Miłość Kościoła. Konferencja dla wszystkich Sióstr* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2006, s. 4-5.

<sup>531</sup> Ch. Mickiewicz, *Jestem Uczennicą Krzyża*, s. 6.

<sup>532</sup> Ch. Mickiewicz, *Spotkanie modlitewne przed Uroczystością Zwiastowania N.M.P.* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2003, s. 3.

<sup>533</sup> Tamże.

powodu braku nawrócenia zagrożona, ofiarowywanie się za nich, wyszukiwanie ich w społecznościach, do których siostry zostały posłane i w których żyją, stanowi tylko jedną stronę duchowego macierzyństwa Uczennic Krzyża. Dopełnieniem tych działań jest „przekazywanie miłości Boga bliźnim”. Nawiązuje do tego „przekazywania” założycielka w zapisie konferencji *Matko Pięknej Miłości, ocal w nas Miłość* z 2013 r. S. Christiana przywołuje w tym tekście słowa Prymasa Tysiąclecia o przemianie apostołów pod wpływem działania Ducha Świętego. Dotychczas małostkowi, goniący za prestiżem i „kariery” u boku Jezusa Chrystusa, stają się teraz pokorni, skupieni na istocie swej roli, czyli na przekazywaniu światu miłości Boga, którą otrzymali za pośrednictwem Zbawiciela<sup>534</sup>. Takie samo zadanie stawia przed swoimi duchowymi córkami s. Christiana, pragnąc by i one, doświadczwszy miłości Boga i „napełniwszy się” nią, przekazywały ją bliźnim. Zadanie to niesie ze sobą jednak dwie trudności. Pierwszą może być postawa Uczennicy Krzyża, ponieważ bycie „naczyniem miłości” przekazującym ją drugiemu człowiekowi wymaga pokory oraz usunięcia siebie „w cień”, zatem konieczna jest nieustanna praca nad sobą: „Człowiek miłujący znika coraz bardziej, choć jednocześnie jest coraz więcej obecny przez swą życzliwość i wyjście ku ludziom”<sup>535</sup>. Drugim problemem jest postawa bliźniego. Jeśli jest on grzesznikiem, który nie doświadczył miłości Bożej, wypełniony jest jedynie goryczą, oziębłością, złością. W bezpośrednim kontakcie z innymi, rani on złym słowem lub złym czynem. Dlatego s. Christiana wzywa do tym większej miłości do nieprzyjaciół, aby zaspokoić brak miłości, pragnienie Bożej obecności, z czego grzesznik nie zdaje sobie nawet sprawy. Uczennica Krzyża ma spieszyć grzesznikowi z ratunkiem<sup>536</sup>.

Dotarcie osoby konsekrowanej do każdej społeczności, do każdego środowiska, jest niemożliwe. Dlatego drugim przedmiotem macierzyńskiej troski Uczennic Krzyża są świeccy, których pragną one wychować na apostołów. O takim zadaniu następująco pisze s. Miriam od Krzyża<sup>537</sup>: „Wydaje się, że Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża za sprawą Ducha Świętego szczególnie wyostrzonym spojrzeniem widzi ową ‘rozległą winnicę Pańską’ oraz rzeszę ludzi, mężczyzn i kobiet wezwanych przez Boga i wysłanych tam do pracy (*Christifideles laici*, 1), zwłaszcza w świeckich postrzegając Kościół jako posłany na świat ‘powszechny sakrament zbawienia’ (*Lumen gentium*, 48). Stąd wielorakie wysiłki, często spontaniczne, lecz zawsze w tym samym kierunku, by dopomagać świeckim do świadomego udziału w kapłańskim, prorockim i królewskim

<sup>534</sup> Ch. Mickiewicz, *Matko Pięknej Miłości, ocal w nas Miłość*, s. 4.

<sup>535</sup> Tamże.

<sup>536</sup> Tamże.

<sup>537</sup> S. Miriam od Krzyża jest pustelnicą i przez pewien czas pełniła obowiązki przełożonej Wspólnoty. Jej uwagi są o tyle cenne, że wypowiada się jako osoba z zewnątrz.

urzędzie Jezusa Chrystusa, udziału przeżywanego i realizowanego we wspólnocie i dla wspólnoty Kościoła (por. *Christifideles laici*, 14) i zgodnie z jego nauczaniem<sup>538</sup>. S. Miriam od Krzyża jasno wskazuje, że nadrzędnym zadaniem Uczennic Krzyża, oprócz ratowania zagubionych grzeszników, jest wychowywanie apostołów świeckich. Zadanie to „wyłania się” z wnikliwej analizy dokumentów Soboru Watykańskiego II i pragnienia wcielenia ich w życie. Bycie apostołem świeckim nie wymaga nadzwyczajnej konsekracji; misja ta wprost wynika z sakramentu chrztu świętego. Zadaniem więc siostr jest raczej uświadomienie owej misji świeckim i pomaganie im w jej podjęciu, mianowicie formacją i towarzyszeniem. Trzeba jednak podkreślić, że zadanie to nie jest przez nie realizowane w sposób nieprzemyślany. Życie Uczennic Krzyża jest tak dalece przeniknięte tą misją, że wykorzystują one każdą, nawet najmniejszą okazję, do jego urzeczywistniania. Uczennice Krzyża realizują to zadanie w duchu odpowiedzialności za Kościół, wychowując świeckich apostołów w duchu maryjnej odpowiedzialności, co oznacza, że zawierzywszy się Maryi, razem z Nią i z Jej pomocą chcą uczyć ludzi służenia Bogu jak Maryja będąca wzorem wierności i odpowiedzialności w służbie Bogu i drugiemu człowiekowi. Naśladując św. M.M. Kolbe, siostry mają podejmować działania apostołskie, których celem jest wychowywanie wspomnianych apostołów<sup>539</sup>.

Wychowywania świeckich apostołów nie można odrywać od misji ratowania zagrożonych ciężką karą pośmiertną dusz. Przypomina o tym założycielka: „Gdy mówimy o celu Wspólnoty, mówimy natychmiast o wychowaniu apostołów świeckich. Taka jest prawda, ale sprawa wychowania apostołów świeckich jako odpowiedź na wezwanie Kościoła i odpowiedź na prośbę Prymasa Tysiąclecia wzywającego do odpowiedzialności za Kościół poprzez składanie modlitw i ofiar w Dłonie Maryi Matki Kościoła wypływa z poczucia odpowiedzialności właśnie za tych, którzy w drodze do Pana Boga pogubili się<sup>540</sup>. Tę wypowiedź s. Christiana posiłkuje przykładem z początków swojej działalności apostołskiej, kiedy to uzmysłowiła sobie, że bez świeckich apostołów nie podoła zadaniu. Założyła wówczas pierwszą grupę apostołską, pomagającą słabszym w wierze i przygotowującą dzieci do Pierwszej Komunii świętej. Byli to ludzie, na których ofiarę i modlitwę mogła zawsze liczyć. Na bazie tych doświadczeń podkreśla, że pierwszym celem Wspólnoty jest ofiara i modlitwa za tych, którzy są daleko od Boga i to właśnie zadanie inspiruje do wychowywania świeckich apostołów, by wraz z nimi i przez nich pracować i działać. Stąd konieczne jest uczenie

<sup>538</sup> Miriam od Krzyża, *Kilka uwag na temat charyzmatu Siostr Uczennic Krzyża wyrażonego w Konstytucjach z r. 1987*, s. 2.

<sup>539</sup> Ch. Mickiewicz, *List z 2000*, s. 1.

<sup>540</sup> Ch. Mickiewicz, *List (dot. apostołów świeckich)* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000, s. 1.

ich służby Kościołowi, budzenie w nich poczucia odpowiedzialności za Kościół poprzez zawierzenie wszystkiego i wszystkich Maryi, Matce Kościoła, tudzież naśladowanie Jej cnót. S. Christiana uczuła, że wychowywanie powinno odbywać się między innymi poprzez dobry przykład, który będzie „płynął” z poszczególnych domów. Aby tak się stało konieczne jest, by siostry same dbały o swoją osobistą relację z Bogiem i innymi ludźmi, i w ten sposób, drobnymi krokami, uczyć innych apostołstwa<sup>541</sup>.

W relacjach ze świeckimi, w ich formowaniu, konieczne jest wyzbywanie się egoizmu. Przypomina o tym matka Christiana w tekście z 2013 r., przestrzegając przed nadmiernym skupianiem uwagi świeckich na sobie. Jest to zagrożenie wynikające nie tylko ze słabości natury ludzkiej, ale również z ataków złego ducha, który pragnie zniweczyć wszelkie wysiłki ratujące grzeszników, dlatego potrzebne są: nieustanna czujność i pokora<sup>542</sup>.

S. Christiana zachęca, by w działalności duszpasterskiej, zaangażowaniu na rzecz kształtowania i wychowywania świeckich do bycia apostołami, każda Uczennica Krzyża pozostawała wierna charyzmatowi Wspólnoty. Ważnym dokumentem wyraźnie określającym formację świeckich apostołów jest tekst zatytułowany *Dlaczego Uczniowie Krzyża?* W pierwszej fazie istnienia Wspólnoty dość ściśle współpracowała ona z Pomocnikami Matki Kościoła, dlatego zaczęły pojawiać się pytania, dlaczego świeckich będących w grupach formacyjnych prowadzonych przez siostry nie nazywać Pomocnikami zamiast Uczniami Krzyża. We wspomnianym dokumencie założycielka jasno odpowiada na to pytanie. Przede wszystkim podkreśla, że w pracy formacyjnej siostry mają najpierw przekazywać kerygmat, a później przygotowywać ludzi do osobistego oddania się Maryi<sup>543</sup>. W dalszej części tekstu zostaje przypomniane, że Uczennice w swojej pracy mają zwłaszcza jednoczyć się z Ofiarą Jezusa Chrystusa i uczyć się od Niego, jak ofiarowywać się i ofiarować wszystko, co się posiada i czego się doświadcza, za niebo dla innych. Jakiegokolwiek ofiary nie mają jednak większej wartości, jeśli nie będzie dążyć się do coraz doskonalszej miłości. Kończąc list, s. Christiana przypomina swoim duchowym córkom, żeby formowane przez nie grupy świeckich apostołów były jak najściślej związane z tym, do czego ich Wspólnota została powołana: „powierzone sobie dzieci, młodzież i osoby dorosłe uczyć zawierzenia się Maryi i ukazywać konieczność składania ofiar za życie wieczne wszystkich, którzy się zagubili. Niezależnie od tego, w jakie grupy Siostry są już

---

<sup>541</sup> Tamże.

<sup>542</sup> Ch. Mickiewicz, *Przy pomocy Maryi na nowo podejmujemy walkę duchową*, s. 3.

<sup>543</sup> Ch. Mickiewicz, *Dlaczego Uczniowie Krzyża?* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2013, s. 2.



zaangażowane, należy tak realizować program, aby było miejsce i czas na przekazanie tego, co względem nas jest Wolą Bożą<sup>544</sup>.

W liście napisanym rok później (w 2014 r.) s. Christiana powtarza wcześniej przytoczone myśli z całą stanowczością. Ponownie przypomina, że charyzmatem Wspólnoty jest ofiarowanie wszystkiego za tych, którzy są daleko od Boga i w tym duchu formowanie apostołów świeckich. Co więcej, przypomina o osobistym, indywidualnym zaangażowaniu każdej siostry w formowanie laikatu. Prosi też Uczennice Krzyża, by każda z nich otworzyła swoje serce na sprawę formowania świeckich, co zresztą stanowi wyraz miłości do Jezusa Chrystusa. Nowością pojawiającą się w tym liście są słowa o zaangażowaniu w pracę apostolską osób starszych i chorych. Opisując własne doświadczenia, założycielka pokazuje, że choć osoby te nie mogą bezpośrednio angażować się w dzieła apostolskie, to przez swoją modlitwę i ofiarowane, a wcześniej z miłością przyjęte cierpienie mogą czynnie, duchowo, w nich uczestniczyć. Dlatego s. Christiana zaleca, żeby każda z sióstr nawiązała kontakt z kimś, kto doświadcza cierpienia lub samotności, gwarantujący obopólną korzyść, ponieważ cierpiąca bądź samotna osoba będzie wspierana w stałym wstawiennictwie za Kościół, a Uczennica Krzyża zyska stałe wsparcie w wiernym wypełnianiu powołania<sup>545</sup>.

Również we współczesnych listach pojawiają się napomknienia o formacji świeckich apostołów. Nawet w okólniku zredagowanym z okazji beatyfikacji Prymasa Tysiąclecia przypomina się o konieczności oddawania przez Uczennice Krzyża wszystkiego Maryi w intencji Kościoła i uczenia tego innych, by stawali się oni żarliwymi apostołami w służbie Kościołowi<sup>546</sup>. Jedna kwestia pozostaje niezmienna: mimo upływu czasu założycielka jest przekonana, że siostry mają obecnie formować Uczniów Krzyża<sup>547</sup>.

Kończąc ten podrozdział, należy zwrócić też uwagę na jeszcze jeden przejaw miłości macierzyńskiej, ale niewynikający bezpośrednio z charyzmatu Wspólnoty. Chodzi konkretnie o wzajemną troskę między siostrami, ale również między siostrami i przełożonymi.

W tekście *Jestem Uczennicą Krzyża* odrębny paragraf poświęcony jest wzajemnej pomocy. Odnosząc się do drogi krzyżowej, s. Christiana podkreśla, że tak jak Jezus Chrystus na swej drodze prowadzącej na Golgotę spotykał ludzi, którzy

---

<sup>544</sup> Tamże.

<sup>545</sup> Ch. Mickiewicz, *Nie zmarnujmy żadnej okazji, aby formować apostołów świeckich–Uczniów Krzyża do modlitwy i ofiary za tych, którzy są daleko od Boga* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2014, s. 5.

<sup>546</sup> Ch. Mickiewicz, *Chcemy strzec dziedzictwa Prymasa Wyszyńskiego i nim żyć*, s. 2.

<sup>547</sup> Ch. Mickiewicz, *Jezu, Twoja miłość moje serce zdobyła*, s. 2.

chcieli Mu pomóc i od których tę pomoc przyjmował, tak samo i siostry powinny sobie nawzajem nieść pomoc. Mają zachowywać „uważne oczy i serca”, aby dostrzec współsiostrę, której jest ciężko i która potrzebuje wsparcia. Czasem takim wsparciem będzie modlitwa, innym razem przebaczenie lub wyrozumiałość, a niekiedy zwyczajna, serdeczna obecność<sup>548</sup>.

W licznych dokumentach założycielka zwraca się do sióstr będących przełożonymi. W konspekcie konferencji w kilku punktach przytacza najistotniejsze kwestie. Przede wszystkim przełożona ma dostrzegać w podwładnej dziecko Boże i Oblubienicę Jezusa Chrystusa. Ona sama powinna natomiast być dla podwładnych matką i przyjaciółką troszczącą się o każdą z powierzonych sobie sióstr. Co więcej, nie powinna wywyższać się i nadużywać władzy. Ma odnosić się do sióstr kulturalnie. Musi być też osobą modlitwy (każdą ważną decyzję podejmować po modlitwie) i nie cofać się przed podjęciem ofiary dopuszczonej przez Boga<sup>549</sup>. W jeszcze innym liście założycielka zwraca się do sióstr bezpośrednio i podsumowuje go zapewnieniem o pamięci przed Bogiem<sup>550</sup>.

Zapis kolejnego spotkania z siostrami będącymi przełożonymi wskazuje, że funkcja przełożonej we Wspólnocie Uczennic Krzyża bardzo mocno koresponduje z macierzyństwem duchowym. Przełożona powinna bowiem być jak matka, która jest gotowa podjąć ofiarę i wyrzeczenie ze względu na powierzone jej siostry. Ma być dla nich wzorem pokory, rozmodlenia i umiejętności przyznawania się do własnych błędów oraz ich naprawiania. Ważne jest też, by w codziennym życiu miała czas dla swoich sióstr, zawsze gotowa je wysłuchać, nawet mimo późnej pory. W każdym domu Wspólnoty powinna tworzyć atmosferę prawdziwej miłości i wyzbywać się pokusy nadmiernego formalizmu<sup>551</sup>.

Kolejny list (z 2010 r.) świadczy o tym, jak ważna jest miłość we Wspólnocie, a pierwszą jej krzewicielką ma być przełożona, ponieważ „każda Siostra potrzebuje matczynego serca swojej przełożonej”<sup>552</sup>. Owo „serce” przełożonej powinno kochać, przebaczać i jednoczyć. Na wzór Dobrego Pasterza oddającego życie za owce czy Mojżesza wstawiającego się za ludem wybranym przez Jahwe przełożona ma ofiarowywać się za siostry i wstawiać się za nimi. Jej macierzyńska miłość powinna

<sup>548</sup> Ch. Mickiewicz, *Jestem Uczennicą Krzyża*, s. 11.

<sup>549</sup> Ch. Mickiewicz, *Konspekt konferencji, którą przeprowadziłam dla Sióstr przełożonych w 1999 roku* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2000, [b.s.].

<sup>550</sup> Ch. Mickiewicz, *Kochane Siostry pełniące służbę przełożenią* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2001, [b.s.].

<sup>551</sup> Ch. Mickiewicz, *Spotkanie z Siostrami pełniącymi służbę przełożenią* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2002, s. 3.

<sup>552</sup> Ch. Mickiewicz, *Kochane Siostry przełożone, których pieczy i miłości zostały powierzone Siostry na poszczególnych placówkach* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2010, [b.s.]

wyrażać się we wspólnej modlitwie, umiejętności słuchania oraz nawiązywaniu indywidualnych relacji nieprowadzących do faworyzowania którejkolwiek z sióstr<sup>553</sup>. Pod koniec swego listu s. Christiana zwraca się z prośbą o modlitwę w jej intencji i z przypomnieniem, by w wymiarze duchowym starać się trwać przy każdej z sióstr.

Inny list dowodzi bardzo bliskich relacji we Wspólnocie, a użyte w nim zwroty: „moja serdeczna prośba”, „Siostrzo Najdroższa”, „serdecznie proszę”, „Bardzo Siostrze dziękuję”<sup>554</sup> wskazują nie tylko na wysoką kulturę osobistą autorki, ale też na wzajemny szacunek i wręcz familiarność, co pozwala budować atmosferę bliskości i zaufania, potrzebną na drodze rozwoju osobowego. Nadto, w konferencji z 2013 r. założycielka uwypukla konieczność modlitwy o łaskę szacunku dla innych sióstr. Zdaje sobie ona sprawę z tego, że w codziennym przebywaniu ze sobą mogą zdarzać się kłótnie i nieporozumienia, zatem siostry mają wyzbywać się wyższości, egoizmu, osądzania po pozorach, wzajemnie szanować, wspierać i wspomagać modlitwą<sup>555</sup>.

Warto jeszcze odwołać się do listu podsumowującego rok wizytowania domów Wspólnoty przez założycielkę. W owym liście s. Christiana wyraża wdzięczność za serdeczne przyjęcie i stworzenie atmosfery sprzyjającej modlitwie i spotkaniu. Przekazuje jednak też wnioski świadczące o jej trosce o życie duchowe sióstr. Wśród nich poczesne miejsce zajmuje przypomnienie, że każda Uczennica Krzyża wezwana jest do czuwania, by w domach Wspólnoty żyć prawem Miłości. Trud ten mają siostry zawierać Maryi. Poza tym bardzo ważne jest kształtowanie w sobie postawy przebaczenia, co nie jest to łatwe, dlatego założycielka zachęca do tego, by każdą trudną, konfliktową sytuację otoczyć szczególną modlitwą i w duchu ofiary wybaczać, czasem nawet wbrew sobie. Z sytuacjami konfliktowymi wiąże się często również konieczność upomnienia danej siostry. Założycielka zachęca, by czynić to delikatnie, z miłością, w duchu ewangelicznym i zawsze taką interwencję poprzedzić modlitwą, w której sprawę powierzy się Bogu<sup>556</sup>.

Należy jeszcze poruszyć kwestię stosunku we Wspólnocie do sióstr starszych, chorych i umierających. Jak mówi *Konstytucja*, starość, choroba, umieranie są okazją do otoczenia takich sióstr przez współsiostry miłością. Siostry starsze, tak długo jak to tylko możliwe, uczestniczą aktywnie w życiu zgromadzenia zakonnego. Młodsze okazują im z założenia szacunek i wdzięczność poprzez zainteresowanie ich sytuacją życiową, towarzyszą im w chwilach osamotnienia i cierpienia oraz informują o

<sup>553</sup> Tamże.

<sup>554</sup> Ch. Mickiewicz, *Moja serdeczna prośba do każdej Siostry pełniącej służbę przełożenią* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], [b.m.] [b.r.], [b.s.]

<sup>555</sup> Ch. Mickiewicz, *Matko Pięknej Miłości, ocal w nas Miłość*, s. 3.

<sup>556</sup> Ch. Mickiewicz, *Podsumowanie spotkań w domach: Chcemy iść przez życie jako Uczennice Bożej Miłości* [dokument wewnętrzny Wspólnoty], Szczecin 2017, s. 3.

ważniejszych wydarzeniach z życia Wspólnoty<sup>557</sup>. Podobnie wygląda sytuacja z siostrami chorymi. Otaczane są one szczególną troską i miłością przy jednoczesnym udzieleniu im pomocy medycznej i duchowego wsparcia<sup>558</sup>. Także schyłek życia Uczennicy Krzyża staje się sposobnością do okazania jej miłości. Siostry trwają przy umierającej, otaczając ją miłością, troską i modlitwą, natomiast po śmierci dana zakonnica pozostaje w modlitewnej pamięci Wspólnoty<sup>559</sup>.

Podsumowując, Uczennice Krzyża są duchowymi siostrami i matkami zwłaszcza dla zagubionych grzeszników. Oddając się Maryi, otwierają się na ofiarę i bliźnich. Współpracując z Matką Bożą, skupiają się nie na sobie, ale na drugim człowieku, do którego są posłane przez Boga. W ten sposób wkraczają w nurt apostolskiej działalności będącej praktyczną realizacją miłości macierzyńskiej. Poprzez swoje modlitwy, słowa, czyny, przykład i ofiary oddziałują na bliźnich, pociągając ich do Boga. W pracy duszpasterskiej podejmują trud ewangelizacji, mający na celu przywrócenie drugiemu człowiekowi jego godności i pomoc bliźniemu w jego podnoszeniu się z grzechu. Nie czynią tego same, gdyż, aby jeszcze skuteczniej docierać do ludzi, angażują się w formację świeckich apostołów w myśl założeń dokumentów soborowych. Również w życiu codziennym, we własnych domach, nie szczędzą wysiłków, by wzajemną miłość okazywać swoim współsiostrom.

---

<sup>557</sup> *Konstytucja II*, pkt. 65.

<sup>558</sup> Tamże, pkt. 66.

<sup>559</sup> Tamże, pkt. 67.

## ZAKOŃCZENIE

Pojęcia miłości oblubieńczej i miłości macierzyńskiej są niezwykle szerokie. Okazuje się, że stanowią domenę wszystkich kobiet, a nie tylko tych, które wstąpiły w związek małżeński. Z refleksji zawartej w pierwszym rozdziale, zatytułowanym *Antropologia kobiety*, wynika, że potrzeba bycia kochaną oraz darzenia miłością innych jest niezwykle mocno zakorzeniona w kobiecej naturze. Analiza psychologiczna pokazuje, iż kobiety są ze swej natury bardzo wrażliwe i wyczulone na tworzenie relacji z innymi. W sposób naturalny wchodzą w interakcje i budują więzi, dążąc w nich do pewnej intymności, która niekoniecznie musi być urzeczywistniana w wymiarze seksualnym. O wiele bardziej istotna jest dla nich czułość, zdolność do słuchania, budowanie atmosfery zaufania i wrażliwość na piękno. Otwartość na drugiego człowieka konkretyzuje się nie tylko w relacji z mężczyzną. Jeszcze dobitniej ujawnia się ona w bardzo silnie rozbudowanym instynkcie macierzyńskim. Można wręcz stwierdzić, że kobieta w sposób organiczny potrzebuje przelania swoich uczuć na „drugiego”. Co więcej, sama potrzebuje oczywiście również odczucia, że jest kochana, a osiągając pewien próg dojrzałości emocjonalnej, jest zdolna do poświęceń i kochania bezinteresownie. Także analiza z perspektywy feministycznej prezentuje kobietę potrzebę skupienia się na drugim człowieku oraz dążenia do osiągnięcia pewnych określonych ideałów, a w tym konkretnym przypadku: sprawiedliwości społecznej, przejawiającej się w zrównaniu praw kobiety z prawami mężczyzny i poszanowaniu jej godności. Jednak, jak pokazuje historia, z czasem feministki zaczęły odchodzić od swoich pierwotnych ideałów i coraz bardziej odwracając się od samych siebie, negowały własną płciowość i odrzucały przynależne im cechy. Szczególnie natomiast wskazywały i nadal wskazują na opresyjny charakter instytucji małżeństwa i macierzyństwa, dlatego odrzucają je i dążą do całkowitego oswobodzenia z tych więzów ograniczających w ich mniemaniu kobiety. Teologiczne ujęcie kobiecości również wskazuje na istotną rolę posłannictwa kobiety jako żony i matki. Jak pokazują analizy, Kościół z wielkim szacunkiem podchodzi do doniosłego zadania, jakie Bóg powierzył kobiecie, pozwalając jej, wspólnie z mężem, współuczestniczyć w akcie stworczym nowego życia. W wielu dokumentach traktujących o kobiecie lub kobiecości podkreślona zostaje wyjątkowa godność kobiety domagającej się poszanowania i ochrony. Kościół podkreśla też, że ważne jest wystrzeżenie się wszelkich dyskryminujących ze względu na płeć zachowań. Ponadto, nie chcąc pozostawiać kobiety samej z jej istotną rolą w życiu społecznym, kolejne dokumenty wskazują jej za

wzór do naśladowania Maryję, doskonałą Oblubienicę i doskonałą Matkę.

Z analizy pierwszego rozdziału wynika też, że do immanentnych przymiotów kobiety należy jej powołanie do miłości oblubieńczej i macierzyńskiej. To powołanie dotyczy również kobiet konsekrowanych, czego dowodzi rozdział drugi, zatytułowany *Konsekracja realizacją miłości oblubieńczej i macierzyńskiej*, który koncentruje się wokół obu powołań kobiety i ich realizacji w jej życiu jako osoby konsekrowanej. Okazuje się, że kobieta, która podejmuje trud trwania w dziewictwie i konsekracji zakonnej, czyni to nie z powodu zawodu miłosnego czy chęci odcięcia się od świata, ale wręcz przeciwnie, celem konsekracji zakonnej jest otwarcie się na Boga i drugiego człowieka, szukanie Bożej woli oraz zaangażowanie się w odpowiadanie na potrzeby bliźnich. Żyjąca w czystości kobieta pragnie poświęcić się dla społeczeństwa i Kościoła. Jej miłość, kierowaną przez nią ku Bogu i bliźniemu, można przyrównać do miłości małżeńskiej. Tutaj również cechami miłości są: wyłączność, wierność, oddanie i płodność. Oczywiście także kobieta konsekrowana narażona jest na różnego rodzaju trudności i zagrożenia. Do głównych z nich należy zaliczyć nadmierną seksualizację w przestrzeni publicznej, samotność, atmosferę niesprzyjającą umacnianiu cnoty czystości czy wreszcie sam grzech. Nadrzędnym celem kobiety konsekrowanej jest całkowite zwrócenie się ku Bogu i uwielbienie Go. Jak pokazują wyniki analiz, miłości oblubieńczej w życiu zakonnym nie można ograniczać wyłącznie do ślubu czystości, gdyż i pozostałe śluby poprzez uwolnienie serca od jakichkolwiek podziałów pomagają całkowicie skupić uwagę osobie konsekrowanej na Bogu. O czym już wspomniano, miłość oblubieńcza również w konsekracji jest płodna, dlatego też ostatni podrozdział pierwszej części skupił się na miłości macierzyńskiej. Wsnute wnioski wskazują dobitnie, że miłość macierzyńska nie kończy się na fizycznym zrodzeniu potomstwa. Kobiety żyjące we wspólnotach zakonnych także mogą czuć się matkami, ale w wymiarze czysto duchowym. Realizują to powołanie poprzez otoczenie macierzyńską miłością osób, które Bóg postawił na ich drodze, a będąc przełożonymi poszczególnych wspólnot, mogą w szczególny sposób troszczyć się o siostry im powierzone, zwłaszcza o młodsze, schorowane i starsze. Ponadto mogą też urzeczywistniać swoje uczucia macierzyńskie na drodze kierownictwa duchowego. Nie bez znaczenia pozostaje również szeroko zakrojona działalność apostołska sióstr. Podobnie jak w wypadku miłości oblubieńczej, także w wypadku macierzyństwa wzorem do naśladowania dla kobiety konsekrowanej pozostaje niezmiennie Maryja jako Matka Jezusa Chrystusa.

Pierwsza część dysertacji wprowadziła w ujętą w drugiej części szczegółową analizę zagadnienia realizacji miłości oblubieńczej i macierzyńskiej we Wspólnocie

Sióstr Uczennic Krzyża.

Pierwszy rozdział drugiej części, zatytułowany *Wychowanie do miłości na drodze formacji zakonnej we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża*, skupił się na wychowaniu do wspomnianej wcześniej miłości w trakcie formacji zakonnej. Czas formacji jest wyjątkowym czasem w życiu każdej zakonnicy. Należy podkreślić, że według dokumentów Kościoła i dokumentów wewnętrznych Wspólnoty Sióstr Uczennic Krzyża złożenie profesji wieczystej nie kończy zasadniczo samej formacji, lecz ją zmienia. We Wspólnocie czas formacji początkowej jest okresem, kiedy to zakonnica konstituuje siebie jako oblubienicę Jezusa Chrystusa. Niewątpliwie, wspierają ją przełożone, ale także wsparcie zapewniają jej: modlitwa, sakramenty, lektura Pisma Świętego, lektura duchowa. Stopniowo też, stosownie do postępów w życiu zakonnym, Uczennica Krzyża coraz bardziej aktywnie uczestniczy, zgodnie z charyzmatem, w życiu Wspólnoty.

Na podstawie dokonanych analiz można stwierdzić, że zarówno matka założycielka, jak i kolejne przełożone w licznych dokumentach bardzo często odwołują się do nauczania Kościoła, co jasno pokazuje, że charyzmat Wspólnoty jest zgodny z jego nauczaniem. W toku całej formacji, również permanentnej, zdecydowanie na pierwszy plan wysuwa się kwestia budowania głębokiej i wyłącznej relacji z Jezusem Chrystusem jako Oblubieńcem, a także ofiara za bliźnich.

Drugi rozdział drugiej części, noszący tytuł *Oblubieńczy wymiar miłości do Boga we Wspólnocie Uczennic Krzyża*, skupił się na realizacji miłości oblubieńczej. Dokonuje się ona w dwóch następujących wymiarach. Pierwszy z nich to afirmacja Jezusa Chrystusa, drugi to towarzyszenie Mu w Jego Męce. Obie te postawy są ze sobą ściśle zespolone, a ewentualne próby ich rozdzielenia jawią się jako sztuczne i niepotrzebne. Wnikliwa lektura poszczególnych dokumentów doprowadza do wniosku, że realizacja miłości oblubieńczej dokonuje się w bardzo prostych i z pozoru zwyczajnych gestach. Można do nich zaliczyć wierność i wytrwałość w modlitwie oraz w życiu sakramentalnym. Innym przejawem jest ufne pełnienie woli Bożej, świadczące również o tym, że Uczennica Krzyża ufa swemu Oblubieńcowi bez względu na okoliczności. Zgodnie z charyzmatem Wspólnoty przejawem miłości oblubieńczej jest kontemplacja Chrystusowego krzyża, jak też praktyczne naśladowanie Jezusa Chrystusa w przyjmowaniu cierpień i ofiarowywanie ich za braci i siostry, których wieczność w niebie jest zagrożona. Ta ostatnia postawa wymaga również przeobrażania swego „serca” w miłosierne i zdolne do przebaczenia innym.

Owe wnioski dowodzą, że podobnie jak miłość oblubieńcza małżonków

ukierunkowuje ich na zrodzenie potomstwa, czyli zwraca ku drugiemu człowiekowi, tak i umiłowanie Jezusa Chrystusa prowadzi Uczennice Krzyża do radykalnego zwrócenia się ku bliźniemu. Ów zwrot świadczy o tym, że miłość oblubieńcza jest właściwie i owocnie przeżywana, a doprowadza do miłości macierzyńskiej. O niej też traktował ostatni rozdział dysertacji, zatytułowany *Realizacja powołania do miłości macierzyńskiej we Wspólnocie Sióstr Uczennic Krzyża*. Jak już wielokrotnie powtarzано, miłość macierzyńska nie ogranicza się tylko do fizycznego zrodzenia potomstwa. Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża, która tak mocno jest ukierunkowana na bliźniego, stanowi tego dobitny przykład. Zebrane dokumenty pokazują, że Maryja jest pierwszym „drogowskazem” w kształtowaniu macierzyństwa duchowego przez Uczennice Krzyża. To Jej Siostry zawierają swoje życie i powołanie, na Niej chcą się wzorować, w Jej rękach chcą stać się narzędziami, przez które będzie Ona działać we współczesnym świecie. Jednocząc się z Maryją i wzorując się na Niej, Uczennice Krzyża podejmują dzieło apostołatu zgodnie ze swym charyzmatem. Przede wszystkim to Maryja pomaga im otwierać się na trudne doświadczenia i w duchu pokory ofiarowywać je za braci i siostry będących daleko od Boga. To właśnie Maryja dopomaga im nie skupiać się na sobie samych, ale zwracać się ku ludziom, do których są przez Boga posłane. Zgodnie z własną duchowością ofiarowują się w intencji tych, którzy już utracili wiarę w Boże miłosierdzie i czują się wyrzuceni na margines społeczeństwa. Wstawiają się one za grzesznikami, podejmują się również ewangelizacji w trudnych środowiskach. Innym przejawem ich miłości macierzyńskiej jest formowanie świeckich, którzy dotrą do osób będących poza zasięgiem działań duszpasterskich Kościoła. Uczennice Krzyża urzeczywistniają w ten sposób założenia Soboru Watykańskiego II, czyli współuczestniczą w realizacji zadań Kościoła. Lektura dokumentów Wspólnoty pozwala również stwierdzić, że miłość macierzyńska odnoszona jest przez siostry do współsióstr, zwłaszcza starszych, obarczonych chorobą czy zbliżającą się śmiercią, ale również młodszych, wymagających umocnienia w chwilach wątpliwości tudzież doświadczających rozterek duchowych lub wprost tkwiących w grzechu i w związku z tym wymagających szczególnej modlitwy i ofiary.

Miłość macierzyńska i miłość oblubieńcza są ze sobą ściśle powiązane, zarówno w życiu osób świeckich, jak i w życiu osób konsekrowanych. Jeżeli przeżywanie własnego powołania ma odbywać się w sposób sprzyjający harmonijnemu rozwojowi osoby, niemożliwe jest odrzucenie jednej lub drugiej miłości. Byłoby to bowiem niemal fizycznym okaleczeniem kobiety konsekrowanej, która właśnie w tych dwóch wymiarach realizuje swoją kobiecość, urzeczywistniając w taki sposób swoje



powołanie. Wspólnota Sióstr Uczennic Krzyża jest tego dobitnym przykładem.

Należy też stwierdzić, że jest to Wspólnota bardzo młoda, dlatego może być w przyszłości źródłem wielu rozważań natury teologicznej czy psychologiczno-socjologicznej. Kończąc niniejszą refleksję, można zasugerować w odniesieniu do niej dwa kierunki badań. Dotyczyłyby one związków Wspólnoty w początkach jej istnienia z Ruchem Pomocników Matki Kościoła i z nauczaniem S. Wyszyńskiego, i to związków bardzo silnych, m.in. w ramach takich badań, ze względu na niedawną beatyfikację Prymasa Polski, można byłoby pokusić się o analizę zagadnienia, w jakim mianowicie stopniu duchowość Uczennic Krzyża została ukształtowana przez nauczanie S. Wyszyńskiego.